WARSZAWA

1898

KALENDARZ DLA POLAKÓW i POLEK

Poświęcony Jubileuszowi

ADAMA MICKIEWICZA



„O gdybym kiedyś dożył tey pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy!”



Adam Mickiewicz

1898.

Wydawnictwa Rok I.

„Kalendarz dla Polaków i Polek"

poświęcony Jubileuszowi

ADAMA MICKIEWICZA

pod redakcyą

Antoniego Orłowskiego.



WARSZAWA.
Druk Lepperta i S-ki, Elektoralna 8, w Warszawie.
Skład główny „Kalendarza" w tejże drukarni.

Cena 40 kop.

Дозволено Цензурою.—Варшава, 10 Мая 1897 года.



Jedyny w Rosyi za Materyały Apteczne
WIELKI MEDAL ZŁOTY
z Wyst. Powszechnej w Paryżu 1889



DOM HANDLOWY

I. B. SEGAL

WILNO, ul. Trocka.

HURTOWY SKŁAD:

Materyałów aptecznych, przetworów chemicznych, instrumentów chirurgicznych, środków opatrunkowych, patentowanych lekarstw, wód mineralnych naturalnych i soli mineralnych,

oraz

PERFUM ZAGRANICZNYCH i RUSKICH.

Główni dostawcy: Wojennego Medycznego zarządu Wileńskiego, Warszawskiego i Kijowskiego Wojennych Medycznych Okręgów, rządowych i prywatnych dróg żelaznych, wielu Ziemstw, publicznych i prywatnych Instytucyj.

Cennik, broszury o przeciw-tuberkularnych środkach i o wszelkich najnowszych przetworach wysyła się na każde żądanie

BEZPŁATNIE.

Wychodzi z druku zawsze w Październiku. Wydawnictwa rok V.

Piękne wydawnictwo Salonowe!

Wykwintny i doborowy w treści, cieszący się znacznym pokupem, z powodu wielkej stosunkowo taniości, wykwintności, formatu albumowego, największy z dotychczasowych:

„ALBUMOWY KALENDARZ POLSKI SATYRYCZNY"

na rok 1898

pod redakcyą Or-Ota.

Znaczna ilość dowcipów i humoresek, pióra najlepszych humorystów, i wiele wspaniałych kolorowych illustracyi. -- „Łamigłówki" do nagrody. **Cena kop. 50.**

Nabywać można we wszystkich księgarniach warszawskich i prowincyonalnych, jak również i w składzie głównym: **w kantorze drukarni Lepperta i S-ki, Elektoralna 8.**

Wielkie nadzwyczajne
PREMIUM

dla nabywców „Kalendarza dla Polaków i Polek" na 1898 r.

„ALBUM TEATRALNE"

Wydawnictwo nader wytworne, dużego formatu, bogato illustrowane, **jedyne dotąd** w piśmiennictwie polskiem. Około **300 rysunków,** jako to: **portrety i życiorysy artystów i artystek scen warszawskich,** nietylko żyjących ale i zmarłych, scenie zasłużonych, **widoki gmachów teatralnych** i t. p. **Historya teatru warszawskiego** i wiele innych artykułów specyalnych, pióra: **Wł. Bogusławskiego M. Gawalewicza,** prof. **Gersona, J. Heppena, E. Lubowskiego, A. Oppmana (Or-Ota), A. Orłowskiego** i innych.

Cena za 2 tomy **rs. 3 kop. 50** (w pięknej kolorow. płóc. oprawie ze złoceniami rs. 1 drożej). Na przesyłkę kop. 70.

Nabywcy „Kalendarza dla Polaków i Polek" nadsyłający zamówienia wprost do Kantoru Drukarni Lepperta i S-ki (Elektoralna 8, w Warszawie).

Płacą tylko rs. 1 kop. 50 za 2 tomy

(w oprawie zaś rs. 2 kop. 50 za 2 tomy).

Pozostała już niewielka ilość egzemplarzy!

Kupon do odcięcia.

List zwrotny do wydawn. „Kalendarz dla Polaków i Polek".

Proszę wysłać mi za zaliczką pocztową .... egz. „Album Teatralne" 2 tomy za rs. .... stanowiące Premium „Kalendarza dla Polaków i Polek".

(Wymienić w oprawie czy bez) .... Adres mój: Nazwisko i imię ....

Miasto .... Guber. ....

Ostatnia stac. gdzie przyjm. pos. rekomend ....

.... wieś ....

(**Uprasza się o wyraźne adresy**).

CZĘŚĆ I-a.

EPOKI GŁÓWNE.

Rok	1898	ery Chrześcijańskiej jest:
„	6611	poryodu Juljańskiego.
„	7406	ery Byzantyńskiej.
„	1316	ery Tureckiej, której początek 27 Października 1897 r.
„	5659	ery Żydowskiej, której początek 30 Września 1897 r.
„	2674	Olimpjad, zaczynający się w Lipcu 1897 r.
„	2651	od założenia Rzymu wedle Varrona.
„	2646	ery Nabonassara.
„	1698	wedle nowego stylu, zaprowadzonego w r. 1582 d. 4 Października (liczy się 1 Stycznia, wedle zaś rachuby Juljańskiej w 12 dni później).
„	1029	od wprowadzenia religji chrześciańskiej w Rosyi.
„	458	od wynalezienia sztuki drukarskiej.
„	425	od urodzenia Mikołaja Kopernika.
„	406	od odkrycia Ameryki przez Kolumba.
„	196	od założenia St.-Petersburga.
„	29	od urodzenia Najjaśniejszego Cesarza MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA.
„	4	od wstąpienia na Tron Najjaśniejszego Pana.

LICZBA ZWROTÓW KALENDARSKICH.

Podług kalendarza Gregorjańskiego n. s.			Podług kalendarza Juljańskiego (st. st.).
XVIII	Liczba złota	XVIII	
VII	Epakta	XVIII	
III	Okres słońca	III	
XI	Poczet Rzymski.	XI	
B	Litera Niedzielna	D	

КАЛЕНДАРЬ

Православной Церкви на обыкновенный 1898 годъ.

Подвижные праздники.

Недѣля Мытаря и Фарисея	25 Января
„ Блуднаго сына	1 Февраля
Мясопустная Недѣля	8 „
Сыропустная „	15 „
Вербная „	29 Марта
Свѣтлое Воскр. Христово	5 Апрѣля
Недѣля Апостола Ѳомы	12 „
„ Мvроносицъ	19 „
„ о Разслабленномъ	26 „
„ о Самарянинѣ	3 Мая
„ о Слѣпомъ	10 „
Вознесеніе Господне	14 „
Недѣля Св. Отецъ	17 „
День Св. Тройцы	24 „
Недѣля Всѣхъ Святыхъ	31 „
1-й день Петрова поста	1 Іюля

ŚWIĘTA RUCHOME

Kościoła Rzymsko-Katolickiego na rok zwyczajny 1898.

Niedziela Starozapustna	6 Lutego
„ Mięsopustna	13 „
„ Zapustna	20 „
Popielec	23 „
Niedziela Wstępna	27 „
„ Sucha	6 Marca
„ Głucha	13 „
Wielkanoc	10 Kwiet.
Krzyżowe dnie	16, 17 i 18 Maja
Wniebowstąpienie Pańskie	19 „
Zesłanie Ducha Świętego	29 „
Trójcy Świętej	5 Czer.
Boże Ciało	9 „
Niedziela I Adwentu	27 Listop.

Karnawału, licząc od Nowego Roku włącznie do Popielca, jest tygodni 7 i dni 4

SUCHE DNI:

Pierwsze — dnia 2, 4 i 5 Marca.
Drugie — dnia 1, 3 i 4 Czerwca.
Trzecie — dnia 21, 23 i 24 Września.
Czwarte — dnia 14, 16 i 17 Grudnia.

CZTERY PORY ROKU:

Początek wiosny dnia 21 Marca.
Początek lata dnia 21 Czerwca.
Początek jesieni dnia 22 Września.
Początek zimy dnia 21 Grudnia.

WYKŁAD ZNAKÓW KALENDARSKICH:

● Nów księżyca. ☽ Pierwsza kwadra. ☺ Pełnia. ☾ Ostatnia kwadra.

Zaćmienia:

W roku 1898 będzie sześć zaćmień, t. j. trzy zaćmienia słońca i trzy księżyca.

1. Częściowe zaćmienie księżyca d. 7 stycznia, o godz. 8 wieczór widzialne w Zachodniej części Ameryki, w Europie, Azyi i Afryce.
2. Całkowite zaćmienie słońca d. 22 stycznia, widzialue częściowo w Europie, całkowite zaś w Azyi i Afryce.
3. Częściowe zaćmienie księżyca d. 3 lipca, widzialne w Europie, Azyi i Afryce.
4. Częściowe zaćmienie słońca d. 18 lipca, widzialne w południowej Ameryce i na Oceanie Spokojnym.
5. Częściowe zaćmienie słońca d. 12 grudnia, widzialne w południowej stronie Oceanu Spokojnego.
6. Całkowite zaćmienie księżyca d. 27 grudnia, widzialne będzie w Europie, Azyi, Afryce i Ameryce. Początek o g 6 m. 38 wieczór koniec o g. 8 min 7 wieczór. Czas trwania całkowitego zaćmienia godzin 1 minut 29.

EWANGELJE

NA WSZYSTKIE NIEDZIELE I UROCZYSTOŚCI

w Roku 1898.

Na Nowy Rok u Łukasza ś. w rozdziale 2, „o Obrzezaniu Chrystusa Pana“.
— N. po Nowym Roku u Mat. św. w r. 3, „o chrzcie Chrystusa w Jordanie”.
— 3 Króli u Mateusza św. w rozdziale 2, „o ŚŚ 3 Królach“.
— Niedzielę 1 po 3 Królach u Łukasza św. w r. 2, „o Chrystusie w 12 latach“.
— Niedz. 2 po 3 Królach u Jana ś. w r. 2, „o godach w Kanie Galilejskiej“.
— Niedz. 3 po 3 Kr. u Mateusza św. w roz. 8 „o oczyszczeniu trędowatego i uzdrowieniu sługi Setnika“.
— Niedz. 4 po 3 Królach u Mat. ś. w r. 8 „o uspokojeniu burzy na morzu“.
— Oczyszczenie N. M. P. u Łukasza św. w rozdziale 2, „o ofiarowaniu Chrystusa w kościele Jerozolimskim“.
— Niedzielę Starozapustną u Mateusza ś. w r. 20, „o robotnikach w winnicy“.
— Niedzielę Mięsopustną u Łukasza św. w r. 8 „o nasieniu i roli“.
— Niedzielę Zapustną u Łukasza św. w rozdziale 18, „Jezus przepowiada swą mękę i przywraca wzrok niewidomemu“.
— Popielec u Mateusza św. w rozdz. 6, „jak pościć należy“.
— Niedz. Wstępną u Mateusza św. w r. 4, „o Chrystusie kuszonym przez czarta“.
— Niedz. Suchą u Mateusza św. w rozdz. 17, „o przemienieniu się Chrystusa“.
— Niedz. Głuchą u Łukasza św. w rozdz. 11, „o wypędzeniu czartów“.
— Niedz. Środopustną u Jana św. w rozdz. 6, „o nakarmieniu 5000 ludzi“.
— Niedz. Białą u Jana św. w r. 8, „o żydach chcących ukamienować Jezusa“.

Na Zwiastowanie N. M. P. u Łukasza ś. w rozdziale 1, „o posłaniu Anioła Gabryela do N. M. P.

— Niedz. Kwiet. u Mateusza ś. w r. 21, „o wjeździe Chrystusa do Jerozolimy".
— Wielki Czwartek u Jana ś. w rozdziale 13, „o wieczerzy Pańskiej".
— Wielki Piątek Passja według Jana św. w rozdziale 18 i 19.
— W. Sobotę u Mateusza ś. w roz. 28 „o niewiastach przy grobie Chrystusa".
— Niedz. Wielkan. u Marka ś. w r. 16, „o zmartwychwstaniu Chr. Pana".
— Poniedziałek Wielkanocny u Łukasza św. w rozdziale 24, „o dwóch uczniach idących do Emmaus".
— Niedzielę Przewodnią u Jana ś. w r. 20, „o pokazaniu się Chr. uczniom".
— Niedz. 2 po Wielk. u Jana ś. w r. 10, „o Chrystusie dobrym pasterzu".
— Niedz. 3 po Wiel. u Jana ś. w r. 16, „o odejściu Chrystusa Pana do Ojca".
— Św. Stanisława u Łukasza św. w r. 10, „o Chrystusie dobrym pasterzu".
— Niedz. 4 po Wielk. u Jana ś. w r. 16, „o przyczynie odejścia Chrystusa".
— Niedz. 5 po Wielk. u Jana ś. w r. 16, „o skutk. prośby w Imię Jezusa".
— Wniebowstąpienie Pańskie u Marka św. w rozdziale 16, „o Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana".
— Niedz. 6 po Wielk. Jana ś. w r. 15 i 16, „o przyjściu pociechy Ducha Św".
— Niedz. Zesłania Ducha Św. u Jana św. w r. 14, „o zesłaniu Ducha Św".
— Poniedziałek Św. u Jana św. w r. 3, „o rozmowie Chrystusa z Nikodemem".
— N. Trójcy Św. u Mateusza św. w rozdz. 28, „o mocy, danej Chrystusowi".
— Boże Ciało u Jana ś. w r. 6, „o Sakramencie ciała i krwi Chrystusa Pana".
— Niedz. 2 po Św. u Łukasza ś. w r. 14, „o wezwaniu na wielką wieczerzę".
— Niedz. 3 po Św. u Łukasza ś. w r. 15, „o zgubionej owcy i groszu".
— śś. Piotra i Pawła u Mat. ś. w r. 10, „o władzy danej ś. Piotrowi".
— Niedz. 4 po Św. u Łukasza ś. w r. 5, „o obfitym Piotra połowie ryb".
— Niedz. 5 po Św. u Mateusza ś. w rozdziale 5, „o sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem".
— Niedz. 6 po Św. u Marka ś. w r. 8, „o nakarmieniu 4,000 ludzi".
— Niedz. 7 po Św. u Mateusza ś. w r. 7, „o fałszywych prorokach".
— Niedz. 8 po Św. u Łukasza ś w r. 16, „o niesprawiedliwym szafarzu".
— Niedz. 9 po Św. u Łukasza ś w r. 19, „o zburzeniu Jerozolimy".
— Niedz. 10 po Św. u Łukasza ś. w r. 18, „o faryzeuszu i celniku".
— Wniebowzięcie N. M. P. u Łukasza św. w r. 10, „o jednej rzeczy koniecznej".
— Niedz. 11 po Św. u Marka ś. w r. 7, „o uzdrowieniu głuchoniemego".
— Niedz. 12 po Św. u Łukasza ś. w r. 10, „o zranionym i Samarytaninie".
— Niedz. 13 po Św. u Łukasza ś. w r. 17, „o uzdrowieniu 10 trędowatych".
— Nar. N. M. P. u Mateusza ś w r. 1, „Księgi rodz. Jezusa Chrystusa".
— Niedz. 15 po Św. u Łukasza ś w r. 7, „o wskrzeszeniu syna wdowy".
— Niedz. 16 po Św. u Łukasza ś. w r. 14, „o uzdrowieniu opuchłego".
— Niedz. 17 po Św. u Mateusza ś. w r. 2, „o miłości Boga i bliźnich".
— Niedz. 18 po Św. u Mateusza ś. w r. 9, „o uzdrowieniu paralityka".
— Niedz. 19 po Św. u Mateusza ś. w r. 22, „o wezwaniu na gody weselne".
— Niedz. 20 po Św. u Jana ś. w r. 4, „o chorym synu królewskim".
— Niedz. 21 po Św. u Mateusza ś. w r. 18, „o dłużniku i złośliwym słudze".
— Wszystkich śś. u Mateusza ś. w r. 5, „o tych, którzy są błogosławieni".
— Dzień Zaduszny u Jana ś. w r. 5, „o wskrzeszeniu umarłych".
— Niedz. 22 po Św. u Mateusza ś. w r. 22, „o oddawaniu monety czynszowej".
— Niedz. 23 po Św. u Mateusza ś. w r. 9, „o wskrzeszeniu corki Księcia".
— Niedz. 24 po Św. u Mateusza św. w rozdz. 13, „o siejbiarzu i nasieniu".
— Niedz. 25 po Św. u Mateusza św w r. 13, „o ziarnie gorczycznem".
— Niedz. 1 Adw. u Łukasza ś. w r. 21, „o znakach na niebie i ziemi".
— Niedz. 2 Adw. u Mateusza ś. w. w r. 1, „o poselstwie Jana do Chrystusa".
— Niepokalane Poczęcie N. M. P. u Łukasza św. w rozdziale 1, „o pozdrowieniu Anielskiem".
— Niedz. 3 Adw. u Jana ś. w r. 1, „o poselstwie żydów od Jana".
— Niedz. 4 Adw. u Łukasza ś. w r. 3, „o Janie opowiadającym chrzest".
— Narodzenie Chrystusa Pana u Łukasza św. w rozdziale 2, „o Narodzeniu Chrystusa Pana".
— Św. Szczepana 1 Męcz. u Mat. ś. w r. 23, „o poselstwie proroków".
— Św. Jana Ewangelisty u Jana św., w rozdz. 21, „o naśladowaniu Chrystusa i ulubionym jego Uczniu".
— Młodzianków u Mat. ś. w r. 2, „o ucieczce do Egiptu i rzezi dziatek w Betleem".
— Niedz. po Narodz. Chr. Pana u Łuk. św. w r. 2, „o proroctwie Symeona i Anny stwierdzającem prawdziwe przyjście Messyasza".

Cesarski Rossyjski Dom.

JEGO CESARSKA MOŚĆ Najjaśniejszy Pan **MIKOŁAJ ALEKSANDROWICZ** Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi, urodzony w dniu 6 (18) Maja 1868 r. Imieniny w dniu 6 (18) Grudnia.

Najdostojniejsza Matka Najjaśniejszego Pana.

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani **MARYA TEODORÓWNA**, urodzona w dniu 14 (26) Listopada 1847 roku. Imieniny w dniu 22 lipca (3 Sierpnia). Była w stanie zamężnym z Cesarzem Aleksandrem III (spoczął w Bogu 20 Października (1 Listopada) 1894 r.)

Najdostojniejsza Małżonka Najjaśniejszego Pana.

JEJ CESARSKA MOŚĆ Najjaśniejsza Pani **ALEKSANDRA TEODORÓWNA** urodzona w dniu 25 Maja (6 Czerwca) 1872 roku. Imieniny 23 Kwietnia (5 Maja) w stanie zamężnym od 14 (26) Listopada 1894 roku. Córka Wielkiego Księcia Hesskiego Ludwika IV i Małżonki Jego Wielkiej Księżny Alisy.

Jego Casarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu Wielki Książę **Jerzy Aleksandrowicz**, urodzony w dniu 27 Kwietnia (9 Maja) 1871 r. (Imieniny w dniu 26 Listopada (8 Grudnia).

Najdostojniejsze Córki Najjaśniejszego Pana.

Ich Cesarskie Wysokości Wielka Księżna **Olga Mikołajewna**, urodzona d. 3 (15) Listopada 1895 r. Imieniny w dniu 11 (23) Lipca i Wielka Księżna **Tatjanna Mikołajewna** urodzona dnia 29 Maja (10 Czerwca) 1897 r. Imieniny w dniu 12 (24) Stycznia.

Najdostojniejsi Brat i Siostry Najjaśniejszego Pana.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę **Michał Aleksandrowicz**, urodz. w. d. 22 listopada (4 Grudnia) 1878 r. Imieniny w d. 22 Listopada (4 grudnia).

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Ksienia Aleksandrówna** (patrz dalej).

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Olga Aleksandrówna**, urodzona w dniu 1 (13) Czerwca 1882 r. Imieniny dnia 11 (23 Lipca).

Najdostojniejsi Stryjowie i Ciotki Najjaśniejszego Pana.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę **Włodzimierz Aleksandrowicz**, urodz. w d. 10 (22) kwietnia 1847 roku, (imieniny w dniu 15 (27) lipca). Małżonka Jego, Jej Cesarska Wysokość, Wielka Księżna **Marja Pawłówna**, urodzona w dniu 2 (14) maja 1854 roku, (imieniny dnia 22 lipca (3 sierpnia). Ich dzieci; Ich Cesarskie Wysokości: Wielki Książę **Cyryl Włodzimierzowicz**, urodzony w dniu 30 września (12 października) 1876 r (imieniny w dniu 11 (23) maja). Wielki Książę **Borys Włodzimierzowicz**, urodzony d 12 (24) listopada 1877 r. (imieniny 2 (14 maja). Wielki Książę **Andrzej Włodzimierzowicz**, urodzony dnia 2 (14) maja 1879 r. (imieniny 30 listopada (12 grudnia). Wielka Księżna **Helena Włodzimierzówna**, urodzona w d. 17 (29) stycznia 1881 r. (imieniny 21 maja (2 czerwca).

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Książę **Aleksy Aleksandrowicz**, urodzony w dniu 2 (14) stycznia 1850 r. (imieniny 20 maja (1 czerwca).

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Książę **Sergjusz Aleksandrowicz**, urodz. w dniu 29 kwietnia (11 maja) 1857 r. imeniny w dniu 5 (17) lipca. Małżonka Jego, Jej Cesarska Wysokość, Wielka Księżna **Elżbieta Teodorówna**, urodzona w d. 20 października (1 list.) 1864 r. (imieniny 5 (17 września).

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Książę **Paweł Aleksandrowicz**, urodz. w dniu 21 września (3 października) 1860 r. (imieniny w dniu 29 czerwca (11 lipca). Był żonaty z Jej Cesarską Wysokością, Wielką Księżną Aleksandrą Jerzówną († dnia 12 (24) września 1891 roku). *Dzieci Jego:* Jego Cesarska Wysokość, Wielki Książę **Dymitr Pawłowicz** urodzony w d. 6 (18 września 1891 roku, (imieniny w dniu 21 września (3 października). Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Marja Pawłówna**, urodz. d. 6 (18) kwietnia 1890 roku (imieniny 22 lipca (3 sierpnia).

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Marja Aleksandrówna**, urodzona w d. 5 (17) października 1853 r. (imieniny 22 lipca (3 sierpnia). Zamężna z Jego Królewską Wysokością Księciem Alfredem-Ernestem-Albertem Wielkobrytańskim, Księciem Saksen Koburg Gotskim.

Jej Cesarska Wysokość, Wielka Księżna **Aleksandra Józefówna**. urodz. d. 26 czerwca (8 lipca) 1830 r. (imieniny 23 kwietnia (5 maja). Była zaślubiona Jego Cesarskiej Wysokości, Wielkiemu Księciu Konstantemu Mikołajewiczowi († dnia 13 (25) stycznia 1892 r.) *Jej dzieci:*

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Książę **Mikołaj Konstantynowicz**, urodz. dnia 2 (14) lutego 1850 r. (imieniny w d. 6 (18) grudnia.)

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Książę **Konstanty Konstantynowicz**, urodzony d. 10 (22) sierpnia 1858 roku (imieniny 21 maja (2 czerwca). Małżonka Jego, Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Elżbieta Maurycówna**, urodz. d. 13 (25 stycznia 1865 r. (imieniny 5 (17) września). *Ich dzieci:* Ich Wysokości: Książę **Jan Konstantynowicz** urodz. 23 czerwca (5 lipca) 1886 r. (imieniny d. 24 czerwca (6 lipca), Książę **Gabrjel Konstantynowicz**, urodz. d. 3 (15) lipca 1887 r. (imieniny d. 13 (25) lipca), Książę **Konstanty Konstantynowicz** urodzony dnia 20 grudnia (1 stycznia 1890/1 roku), imieniny dnia 21 maja (2 czerwca), Książę **Oleg Konstantynowicz**, urodz. d. 15 (27) listopada 1892 r. (imieniny 20 września (2 października). Książę **Igor Konstantynowicz** urodz. d. 29 maja (10 czerwca) 1894 r. (imieniny 5 (17) czerwca). Księżna **Tatjanna Konstantynówna**, urodz. d. 11 (23) stycznia 1890 r. (imieniny dnia 12 (24) stycznia).

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Książę **Dymitr Konstantynowicz**. urodz. dnia 1 (13) czerwca 1860 r. (imieniny d. 21 września (3 października).

Jej Królewska Mość, Królowa Hellenów **Olga Konstantynówna**, urodz. 22 sierpnia (3) września) 1851 r (imieniny 11 (23 lipca), małżonka Jego Królewskiej Mości Króla Hellenów Jerzego I-go.

Jej Cesarska Wysokość, Wielka Księżna **Wiara Konstantynówna**, urodz. d. 4 (16) lutego 1854 r. (imieniny 17 (29) września, była poślubiona Jego Królewskiej Wysokości Księciu Wilhelmowi-Eugenjuszowi Wirtembergskiemu.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Aleksandra Piotrówna**, urodz. dnia 21 maja (2 czerwca) 1838 r. (imieniny dnia 23 kwietnia (5 maja), była poślubiona Jego Cesarskiej Wysokości, Wielkiemu Księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi starszemu († dnia 13 (25) kwietnia 1891 r.). *Jej dzieci:*

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Książę **Mikołaj Mikołajewicz**, urodz. d. 6 (18) listopada 1856 r. (imieniny 27 lipca (8 sierpnia)

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Książę **Piotr Mikołajewicz** urodz. d. 10 (22) stycznia 1864 r. (imieniny 29 czerwca 11 lipca). Małżonka Jego, Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Milica Mikołajówna**, urodz. dnia 14 (26) lipca 1866 r. (imeniny 19 (31) lipca) *Ich dzieci:* Ich Wysokość Książę **Roman Piotrowicz**, urodzony w dniu 5 (17) października 1896 roku (imieniny 19 (31) lipca). Jej Wysokość, Księżna **Maryna Piotrówna**, urodz. dnia 28 lutego (12 marca) 1892 roku (imieniny 28 lutego (12 marca).

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Książę **Michał Mikołajewicz**, urodz. d. 13 (25) października 1832 r. (imieniny 8 (20) listopada). Był poślubiony z Jej Cesarską Wysokością, Wielką Księżną Olgą Teodorówną († dnia 31 marca (12 kwietnia) 1891 r.). *Jego dzieci:*

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Książę **Mikołaj Michałowicz**, ur. dnia 14 (26) kwietnia 1859 r. (imieniny d. 6 (18) grudnia.

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Książę **Michał Michałowicz**, urodz. d. 4 (16) października 1861 r. (imieniny 8 (20) listopada).

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę **Jerzy Michałowicz**, urodz. dnia 11 (23) sierpnia 1863 r. (imieniny 26 listopada (8 grudnia).

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę **Aleksander Michałowicz**, urodz dnia 1 (13) kwietnia 1866 r. (imieniny dnia 30 sierpnia (11 września). Małżonka Jego, Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Ksienia Aleksandrówna**, urodzona d. 25 marca (6 kwietnia) 1875 r. (imieniny 24 stycznia (5 lutego). *Ich dzieci:* Ich Wysokość Książę **Andrzej Aleksandrowicz**, urodzony w dniu 12 (24) stycznia 1897 r. (imieniny 30 listopada (12 grudnia). Księżna **Irena Aleksandrówna** urodz. 3 (15) lipca 1895 r. (imieniny 5 (17) maja).

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Książę **Sergjusz Michałowicz**, uodz. d. 16 (28) września 1869 r. (imieniny 25 września (7 października).

Jej Cesarska Wysokość, Wielka Księżna **Anastazja Michałówna**, urodzona dnia 16 (28) lipca 1860 r. (imieniny d. 22 grudnia (3 stycznia). Poślubiona Jego Królewskiej Wysokości Wielkiemu Księciu Meklemburg-Szweryńskiemu, Fryderykowi Franciszkowi.

DNI GALOWE DWORSKIE,

które należy obchodzić przez nabożeństwo i uwolnienie uczniów od lekcyj.

Styczeń. Dnia 25 grudnia (6 stycznia) rocznica oswobodzenia Kościoła i państwa Ruskiego od najścia Francuzów, z nimi 20 narodowości. Dnia 1 (13) Nowy Rok.

Maj. 23 kwietnia (5 maja) imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani **Aleksandry Teodorówny.**

Dnia 27 kwietnia (9 maja) urodziny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Wielkiego Księcia **Jerzego Aleksandrowicza.**

Dnia 6 (18) rocznica urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana **Mikołaja Aleksandrowicza.**

Dnia 14 (26) Rocznica Św Koronacyi Ich Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana **Mikołaja Aleksandrowicza** i Najjaśniejszej Pani **Aleksandry Teodorówny.**

Czerwiec. Dnia 25 Maja (6 Czerwca) urodziny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani **Aleksandry Teodorówny.**

Sierpień. Dnia 22 lipca (3 sierpnia) Imieniny Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Wdowy **Marji Teodorówny.**

Wrzesień. Dnia 30 sierpnia (11 września) Uroczystość Św. Aleksandra Newskiego.

Październik. Dnia 17 (29) Pamiątka cudownego ocalenia od nieszczęśliwego wypadku Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana **Aleksandra III** i Jego Najdostojniejszej Rodziny.

Listopad. Dnia 21 października (2 listopada) Rocznica wstąpienia na Tron Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana **Mikołaja Aleksandrowicza.**

Dnia 14 (26) rocznica urodzin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Wdowy **Marji Teodorówny**

Grudzień. Dnia 26 listopada (8 grudnia) Imieniny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Wielkiego Księcia **Jerzego Aleksandrowicza.**

Dnia 6 (18) imieniny Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana **Mikołaja Aleksandrowicza.**

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Styczeń. Dnia 1, 8, 15, 22, 29 Szabasy; d. 24 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Schebat.—**Luty.** Dnia 5, 12, 19, 26 Szabasy; d. 6 Purym; d. 23 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień mies. Adar.—**Marzec.** Dnia 5, 12, 19, 26 Szabasy; d. 7 post Estery; d 8 Purym; d. 9 Szuszan-Purym; d. 24 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień m. Nisan —**Kwiecień.** Dnia 2, 9, 16, 23 i 30 Szabasy; d. 7 i 8 pierwsze uroczyste święta „Pesach" (wielkanocne); d. 9, 11 i 12 wolne święta wielkanocne; d. 13 i 14 ostatnie dni świąt wielkanocnych; d. 23 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Ijar.—**Maj.** Dnia 7, 14, 21, 28 Szabasy; d. 10 Leg beomer; d. 22 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Siwan; d. 27 i 28 Szebnoth (Zielone świątki), pamiątka odebrania 10-ciu przykazań na górze Synai —**Czerwiec.** Dnia 4, 11, 18, 25 Szabasy; d. 21 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Thamus.—**Lipiec.** Dnia 2, 9, 16, 23, 30 Szabasy; d. 7 post Szyweasar-betamuz (na pamiątkę zdobycia Jerozolimy); d 20 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Ab; d. 29 post „Tisze-beaw" na pamiątkę spalenia świątyni w Jerozolimie — **Sierpień.** Dnia 6, 13, 20, 27 Szabasy; d. 19 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Elul.—**Wrzesień.** Dnia 3, 10, 17, 24 Szabasy; d. 17 i 18 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Tisri, Roz-haszana (Nowy Rok 5659 od stworzenia świata); d. 19 post Gedalji; d. 26 Jom-Kipur (dzień odpuszczenia).—**Październik.** Dnia 1, 8, 15, 22, 29 Szabasy; d. 1 i 2 pierwsze uroczyste święta Sukoth (szałasów); d. 3, 4, 5 i 6 wolne święta; d. 7 Hoszana-Raba (święto palm); d. 8 i 9 Simhas Thore (dzień Radosny) obydwa dni uroczyste; d. 17 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Marcheswan. — **Listopad.** Dnia 5, 12, 19, 26 Szabasy; d. 15 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Kislew. — **Grudzień.** Dnia 3, 10, 17, 24, 31 Szabasy; od dnia 9 do 17 Chanuka (pamiątka poświęcenia świątyni po zwycięztwie Machabeuszów); dnia 15 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Tebeth.

KALENDARZ na 1898 rok.

STYCZEŃ ma dni 31.

Słońce wstępuje w znak WODNIKA dnia 21.

20	Дек.1897 Игнатія	1	S	**Nowy Rok**
21	Муч. Іуліанія	2	N	Makarego O.
22	Пр. М. Анастасія	3	P	Daniela M.
23	П. Павла	4	W	Tytusa.
24	Прп Мч. Евгенія	5	Ś	Telesfora P.
25	✠ Рожд.Христ	6	C	TrzechKról
26	✠ Соб.Пр.Бог.	7	P	Lucjana
27	✠ Перв.мч.Стеѳ	8	S	Seweryna O.
28	Ап. Никанора	9	N	Marcjanny.
29	Св. 14,000 млад.	10	P	Agatona P.
30	Мч. Анисія.	11	W	Hygina P.
31	Прп. Меланія.	12	Ś	Arkadjusza
1	✠ Янв.1898Н.Г.	13	C	Weroniki
2	Св. Сильвестра	14	P	Hilarego B.
3	Пр. Малахія	15	S	Pawła I p.
4	Соб. 70 Апостол.	16	N	Marcela Pap
5	Мч. Ѳеопемпта	17	P	Antoniego O
6	✠ Богоявл. Г.	18	W	Kat. ś.Piotra
7	Соб. Св. Іоанна	19	Ś	Henryka B.
8	Прп. Георгія	20	C	Fab. i Seb.
9	Мч. Поліевкта	21	P	Agnieszki P.
10	Св. Григорія	22	S	Wincentego
11	Прп. Ѳеодосія В.	23	N	Zaśl. NMP.
12	Мч. Татіаны	24	P	Tymoteusza
13	Вл, Мч. Ермила	25	W	Naw. ś. Pawł
14	Пр. ОтецъвъСин.	26	Ś	Polikarpa B,
15	Пр.Павла Ѳивей.	27	C	Jana Chryz.
16	П. Ч. Ап. Петра.	28	P	Flawjana.
17	Прп. Антонія В.	29	S	Franc.Salez.
18	Св. Аѳанасія	30	N	Martyny P.
19	Прп. Макарія	31	P	Piotra Nol.

Lunacye.

Pełnia d. 7 o g. 8 m. 4 w.
Ost. kw. „ 15 o „ 9 „ 24 r.
Nów „ 22 o „ 3 „ 4 „
Pier. kw. „ 29 o „ 10 „ 12 „

Wschód i zachód Słońca.

Dnia	Na kom. g. 12 godz.	min.	Słońce wschód g. m.	Słońce zachód g. m.
1	na zegarze 12	4	8 13	3 54
5	12	6	8 13	3 59
10	12	8	8 10	4 5
15	12	10	8 6	4 13
20	12	11	8 1	4 21
25	12	13	7 55	4 30
30	12	14	7 48	4 40

Wschód i zachód Księżyca.

Dnia	Księżyc wschód g. m.	Księżyc zachód g. m.	Długość dnia g. m.
1	10 30 w.	11 29 r.	7 44
5	1 59 r.	0 29 w.	7 49
10	8 17 r.	3 42 w.	7 58
15	10 58 r.	10 50 w.	8 10
20	0 38 r.	4 3 r.	8 23
25	4 52 w.	8 31 r.	8 38
30	10 34 w.	10 4 r.	8 55

LUTY ma dni 28.

Słońce wstępuje w znak RYB dnia 23.

20	Янв.Прп Евѳимія	1	W	†Ignacego.
21	Прп.МаксимаИс.	2	Ś	**Oczys.NMP.**
22	Ап. Тимоѳея	3	C	Błażeja B.
23	Св. М.Климента	4	P	Ansgarego
24	Прп. Ксенія	5	S	Agaty P.M.
25	Св.Григорія Бог.	6	N	Doroty P.M.
26	Прп.Ксенофонта	7	P	Romualda
27	Св. Іоанна Злат.	8	W	Jana z Mat.
28	Прп. Ефрема	9	Ś	Apolonji P.
29	С.Игнатія Богон.	10	C	Scholastyki
30	✠ Соб.ТрехъСв.	11	P	Lucjusza B.
31	Мч. Никиты	12	S	Gaudentego
1	Фев.Мч.Трифона.	13	N	Juljana M.
2	✠ Срѣт. Госп.	14	P	Walentego
3	Св. Симеона Бог.	15	W	Faustyna
4	Прп. Исидора	16	Ś	Juljanny P.
5	Мч. Агаѳія Ѳеод.	17	C	Sylwina B.
6	Пр. Вукола Мар.	18	P	SymeonaB.
7	ПрПарѳенія Лук	19	S	Konrada W.
8	Вел Мч.Ѳеодора	20	N	Eucherjusza
9	Мч. Никиѳора	21	P	Maksymjana
10	Мч. Харалампія	22	W	Kat. ś. Piot.
11	Св. М. Власія	23	Ś	† *Popielec.*
12	Св. Мелетія	24	C	† Macieja A.
13	Пр. Мартиніан.	25	P	†Zygfryda B.
14	Прп. Кирилла	26	S	† Aleksandra
15	Апост. Онисима.	27	N	† Aleksandra
16	Мч. Памфила	28	P	†RomanaOp.

Lunacye.

Pełnia d. 6 o g. 2 m. 4 w.
Ost. kw. „ 13 o „ 8 „ 14 „
Nów „ 20 o „ 3 „ 20 „
Pier. kw. „ 28 o „ 6 „ 53 r.

Wschód i zachód Słońca.

Dnia	Na kom. g. 12 godz.	min.	Słońce wschód g. m.	Słońce zachód g. m.
1	na zegarze 12	14	7 45	4 43
5	12	14	7 38	4 51
10	12	14	7 29	5 0
15	12	14	7 19	5 10
20	12	14	7 9	5 20
25	12	14	6 59	5 29

Wschód i zachód Księżyca.

Dnia	Księżyc wschód g. m.	Księżyc zachód. g. m.	Długość dnia g. m.
1	12 —	10 32 r.	9 1
5	4 14 r.	0 21 w.	9 15
10	8 38 r.	6 58 w.	9 34
15	10 14 r.	0 36 r.	9 58
20	1 37 w.	5 58 r.	10 12
25	7 16 w.	7 56 r.	10 23

MARZEC ma dni 31.

Słońce wstępuje w znak BARANA dnia 20.

17	Февр. Вмч. Ѳеод.	1	W	† Albina B
18	Св. Льва папы.	2	Ś	†Heleny Ces
19	Ап. Архиппа	3	C	†Kunegundy
20	Св. Льва Катан.	4	P	†Kazimierza
21	Прп. Тимоѳея	5	S	† Teofila B.
22	Ап. Аѳанасія	6	N	† Wiktora.
23	Св.Мч.Поликар.	7	P	†Tomasza
24	Обр. ч. гл.Іоанна	8	W	†Jana Boż
25	Св. Тарасія.	9	Ś	†Francisz.
26	Св. Порфирія	10	C	†40 męcz.
27	Пр. Прокопія	11	P	†Konstant
28	Прп. Василія.	12	S	†Grzegorza
1	Мар. М. Евдокія.	13	N	†Nicefora. B
2	Св. М. Ѳеодота.	14	P	†MatyldyKr
3	Мч. Евтропія	15	W	†Longina M
4	Прп. Герасима	16	Ś	†Cyrjaka D
5	Мч. Конона	17	C	†Gertrudy.
6	Мч. Аркадія.	18	P	†Gabryel A
7	Св. Мч. Василія	19	S	†Józefa Obl
8	Пр. Ѳеофилакта	20	N	†Wolframa
9	Св.40 Мч. Севаст	21	P	†Benedykta
10	Св. Кодрата	22	W	†Boguchwał
11	Св. Софронія пат.	23	Ś	†Katarzyny
12	Пр. Ѳеофана	24	C	†Marka.
13	Св. Никиѳора	25	P	†**Zwia.NMP**
14	Св. Ѳеогноста	26	S	†Ludgera B
15	Пр.Агап. и Алек.	27	N	†Jana Dam.
16	Мч. Савина	28	P	†Syksta Pap
17	Алексія ч. Божія	29	W	†Cyrylla D.
18	Св. Кирилла	30	Ś	†KwirynaM
19	Мч. Хрисанѳа	31	C	†Balbiny P

Lunacye.

Pełnia d. 8 o g. 5 m. 8 r.
Ost. kw. „ 15 o „ 3 „ 28 „
Nów. „ 22 o „ 4 „ 17 „
Pier. kw. „ 30 o „ 3 „ 20 „

Wschód i zachód Słońca.

Dnia	Na kom. g 12 godz.	min.	Słońce wschód g. m.	Słońce zachód g. m.
1	na zegarze 12	12	6 48	5 38
5	12	12	6 38	5 48
10	12	10	6 27	5 55
15	12	9.	6 15	6 4
20	12	7	6 4	6 12
25	12	6	5 52	6 21
30	12	4	5 40	6 30

Wschód i zachód Księżyca.

Dnia	Księżyc wschód g. m.	Księżyc zachód g. m.	Długość dnia g. m.
1	8 57 w.	8 55 r.	10 48
5	0 39 r.	10 58 r.	11 4
10	5 0 r.	5 51 w.	11 24
15	12 38 r.	12 — w.	11 45
20	10 31 w.	4 [illegible]7 r.	12 6
25	3 14 w.	6 18 r.	12 25
30	7 — w.	7 40 r.	12 46

†† Oznacza ścisły post.
† Oznacza post.
♔ Oznacza dni galowe pierwszorzędne.

KALENDARZ na 1898 rok.

KWIECIEŃ ma dni 30.

Słońce wstępuje w znak BYKA dnia 30.

10	Мар. Прп. Іоанна	1	P	†Teodoryka.
11	Пр. Іакова	2	S	†Franciszka
12	Св. Мч. Василія	3	N	†RyszardaB.
13	Прп. Никона	4	P	†Izydora B.
14	Прп. Артем.	5	W	†Wincentego
15	Влагов. Пр.	6	Ś	†WilhelmaO.
16	Соб. Арх. Гавр.	7	C	†Wiel. Epif.
17	Мч. Матроны	8	P	†Wiel.Dyon.
18	Прп. Иларіона	9	S	†Wiel. Maryi
19	Ап. Марка	10	N	Wielkanoc
20	Прп. Іоанна лѣс.	11	P	Wielkanoc
21	Св. Игнатія.	12	W	Juljusza.
1	Апр. Пр. Маріи	13	Ś	Hermeneg.
2	Вел. Пр. Тита.	14	C	Tyburcyu.
3	Вел. Пр.Никиты	15	P	Anastazyi
4	Вел. Прп. Іосифа	16	S	Lamperta
5	Св.Христ.В.	17	N	AnicetaP.M.
6	Св. Евтихія п.	18	P	Apoloniusza
7	Св. Георгія.	19	W	Hermenegil.
8	Ап. Иродіон.	20	Ś	Supilcjusza
9	Мч. Вадима.	21	C	Anzelma B.
10	Мч. Максима.	22	P	Sotera i Kaja
11	Св. Мч. Антипы	23	S	Wojciecha.
12	Пр. Василія.	24	N	Fidelisa M.
13	Св. мч. Артемона	25	P	Marka Ew.
14	Св. Мартина	26	W	Marcelina
15	Ап. Аристарха	27	Ś	Teofila.
16	Мч.АгапіиИрины	28	C	Witalisa M
17	Св. мч. Симеона	29	P	Piotra M.
18	П. Іоанна,Космы	30	S	Katarzyny.

Lunacye.

Pełnia d. 6 o g. 4 m. 59 w.
Ost. kw. „ 13 o „ 10 „ 8 r.
Nów „ 20 o „ 6 „ 0 w.
Pier.kw. „ 28 o „ 9 „ 44 „

Wschód i zachód Słońca.

Dnia	Na kom. g. 12 godz. min.		Słońce wschód g. m.	Słońce zachód g. m.
1		12 4	5 35	6 33
5	na zegarze	12 8	5 26	6 40
10		12 1	5 14	6 49
15		12 0	5 3	6 58
20		11 59	4 52	7 6
25		11 58	4 42	7 15
30		11 57	4 32	7 24

Wschód i zachód Księżyca.

Dnia	Księżyc wschód g. m.	Księżyc zachód g. m.	Długość dnia g. m.
1	1 30 r.	8 37 r.	12 54
5	4 37 r.	1 47 w.	13 10
10	6 15 r.	9 6 w.	13 30
15	9 16 r.	1 54 r.	13 51
20	2 54 w.	4 13 r.	14 9
25	8 31 w.	5 23 r.	14 29
30	1 27 w.	8 45 r.	14 47

MAJ ma dni 31.

Słońce wstępuje w znak BLIŹNIĄT dnia 20.

19	Апр. Св. Іоанна	1	N	Jakóba A.
20	Пр. Θеодора	2	P	ZygmuntaK
21	Мч. Януарія.	3	W	Znal. Krz.Ś.
22	Мч. Климента	4	S	Florjana M
23	Вмч. Георгія	5	C	PiusaVP.
24	Мч. Саввы	6	P	Jana Apost.
25	Ап. и Ев. Марка	7	S	Domiceli P
26	Св. Мч. Василія	8	N	Stanisława
27	Св.М.Симеона	9	P	Grzegorza
28	Св. Максима	10	W	Izydora Or
29	Св.9 м.въ Кизикѣ	11	Ś	Mamerta
30	Ап. Іакова	12	C	Pankracego
1	Май. Пр Іеремія	13	P	Serwacego
2	Св.АѲанасіяВел.	14	S	Bonifacego
3	Мч. ТимоѲея.	15	N	Zofji Wd.
4	Мч. Пелагіи	16	P	†Jana Nep.
5	В. Мч. Ирины	17	W	†Paschalisa
6	Св. Діонисія	18	Ś	†Feliksa
7	Мч. Акакія.	19	C	Wnieb.Pańs
8	Іоанна Богосл.	20	P	Bernar. Sen
9	Перм.О.Ник.	21	S	Donata
10	Ап.СимонаЗилот.	22	N	Julji M.
11	Св. Кирилла	23	P	Dezyderjusza
12	Св. ЕпиФанія.	24	W	Joanny
13	Мч. Александра.	25	Ś	Grzegorza P.
14	Воз. Гос.	26	C	Filipa
15	Прп. Пахомія	27	P	Magdaleny
16	Прп. Георгія	28	S	† Germana
17	Св. СтеФана	29	N	Zesł. D. S.
18	Мч. Θеодота	30	P	Świąteczny.
19	Св.мч.Патрикія.	31	W	Anieli, Petr

Lunacye.

Pełnia d. 6 o g. 2 m. 13 r.
Ost. kw. „ 12 o g. 5 „ 15 w.
Nów „ 20 o g. 8 „ 38 r.
Pier. kw. „ 28 o g. 12 „ 53 r.

Wschód i zachód Słońca.

Dnia	Na kom. g. 12 godz. min.		Słońce wschód g. m.	Słońce zachód g. m.
1		11 57	4 30	7 25
5	na zegarze	11 57	4 22	7 32
10		11 56	4 13	7 40
15		11 56	4 5	7 48
20		11 56	4 58	7 55
25		11 57	3 52	8 2
30		1 57	3 47	8 9

Wschód i zachód Księżyca.

Dnia	Księżyc wschód g. m.	Księżyc zachód g. m.	Długość dnia g. m.
1	2 9 r.	10 2 r.	14 61
5	3 43 r.	3 45 w	15 4
10	5 31 r.	10 39 w.	15 22
15	10 20 r.	1 41 r.	15 37
20	4 6 w.	3 1 r.	15 53
25	10 22 w.	4 47 r.	16 6
30	1 30 r.	11 38 r.	16 17

CZERWIEC ma dni 30.

Słońce wstępuje w znak RAKA dnia 21.

20	МайО.мощ.Алек.	1	Ś	FortunataM
21	Ц.Константина	2	C	BlandynyM
22	Мч. Василиска	3	P	KlotyldyKr
23	Пр. Михаила	4	S	Saturniny P
24	Д. Св. Трой.	5	N	Trójcy Św.
25	ДеньО.Духа	6	P	Norberta
26	Ап.Карпа и АлФ.	7	W	Roberta Op.
27	Св.Мч.Θерапонта	8	Ś	Maksymina
28	Прп. Никиты,	9	C	Boże Ciało
29	Мч. Θеодосія	10	P	Małgorzaty
30	Пр. Исаакія	11	S	Barnaby
31	Ап.Ерма Мч.Ерм.	12	N	Onufrego P
1	Іюн. Мч. Іустина	13	P	Antoniego
2	Св. НикиФора	14	W	Bazylego
3	Мч. Клавдія	15	Ś	Wita i Mod
4	Св. МитроФана	16	C	Benona B.
5	Св. ДороѲея	17	P	Marcyana
6	Пр. Иларіона	18	S	Marka M.
7	Мч. Θеодота	19	N	Gerwazego
8	В. мч. Θеодора	20	P	Sylwerjusza
9	Св. Кирилла	21	W	Aloizego
10	Св. Мч. ТимоѲея	22	Ś	Paulina B.
11	Ап. ВарѲоломея	23	C	Agrypiny
12	ОнуФрія Вел.	24	P	Nar. ś. Jana
13	Іоанна и Анны.	25	S	Prospera B.
14	Пр. Елисея.	26	N	Jana i Pawła
15	Пр. Амоса.	27	P	Władysław
16	Св. Тихона	28	W	†Ireneusza
17	Мч. Мануила	29	Ś	Piotr. i Paw
18	Мч. Леонтія	30	C	Emilji i Luc

Lunacye.

Pełnia d. 4 o g. 9 m. 51 w
Ost. kw. „ 11 o g. 1 „ 41 r.
Nów „ 18 o g. 11 „ 59 w.
Pier.kw. „ 26 o g. 12 „ 39 r.

Wschód i zachód Słońca.

Dnia	Na kom. g. 12 godz. min.		Słońce wschód g. m.	Słońce zachód g. m.
1		11 57	3 45	8 11
5	na zegarze	11 57	3 42	8 15
10		11 56	3 40	8 19
15		11 56	3 39	8 22
20		11 56	3 39	8 24
25		11 57	3 40	8 24
30		11 57	4 43	8 24

Wschód i zachód Księżyca.

Dnia	Księżyc wschód g. m.	Księżyc zachód g. m.	Długość dnia g. m.
1	1 51 r.	1 27 w.	16 22
5	3 2 r.	1 59 w.	16 29
10	6 53 r.	11 41 w.	16 36
15	0 39 w.	0 55 r.	16 40
20	6 49 w.	2 14 r.	16 42
25	11 16 w.	6 58 r.	16 42
30	0 30 r.	1 59 r.	16 39

Maj. 23 Kwietnia (5 maja) Imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODOROWNY.—Dnia 27 Kwietnia (9 Maja) Urodziny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Wielkiego Księcia JERZEGO ALEKSANDROWICZA.—Dnia 6 (18) rocznica urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA.—Dnia 14 (26) rocznica Św. Koronacyi Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA i Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODOROWNY.—**Czerwiec.** 2 Maja (6 Czer.) rocznica urodzin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODORÓWNY.

KALENDARZ na 1898 rok.

LIPIEC ma dni 31.

Słońce wstępuje w znak LWA dnia 22.

19	Іюнь. Ап. Іуды	1	P	Teodoryka.
20	Мч. Аѳанасія.	2	S	Naw. N MP
21	Св. Мч. Терентія	3	N	Heliodora.
22	Мч. Евсевія	4	P	Józefa Kalas
23	Мч. Агриппина	5	W	Cyryl. i Met.
24	Ро.С Іоанна Пр	6	Ś	Dominiki.
25	Пр. Мч. Февроніи	7	C	Apoloniusza
26	Св. Давида	8	P	Elżbiety.
27	Прп. Самсона	9	S	Weroniki P.
28	Св. Кира и Іоанна	10	N	7 br. Męcz.
29	С. Пет. и Пав.	11	P	Sabina W.
30	Соб. 12 Апостол.	12	W	Jana Gwalb.
1	Іюль. Св. Космы	13	Ś	Małgorzaty
2	Пол. Риз. П. Богор.	14	C	Bonawentur.
3	Св. Филиппа мит.	15	P	Henryka C.
4	Св. Андрея	16	S	N.M.P. Szk.
5	Пр. Аѳанасія	17	N	Aleksego.
6	Прп. Сисоя	18	P	Szymona.
7	Пр. Ѳомы и Акак.	19	W	Win. à Paul.
8	Каз. Ик. Бож. М.	20	Ś	Czesława
9	Св. Мч. Панкратія	21	C	Praksedy
10	П.Р.Г. въ Москвѣ	22	P	Marji Magd.
11	Св. Ольги.	23	S	Apolinarego
12	Мч. Прокла	24	N	Krystyny W.
13	Арх. Гавріила	25	P	Jakóba ap.
14	Ап. Акилы	26	W	Anny Matki
15	Мч. Кирика	27	Ś	Natalji P.
16	Св. Мч. Аѳиногена	28	C	Inocentego
17	Вел. Мч. Марины	29	P	Marty
18	Мч. Емиліана	30	S	Julitty
19	Прп. Макрины	31	N	Ignac. Loyol

Lunacye.

Pełnia d. 3 o g. 4 m. 52 w.
Ost. kw. „ 10 o „ 12 „ 22 „
Nów „ 18 o „ 3 „ 27 „
Pier kw. „ 27 o „ 8 „ 19 „

Wschód i zachód Słońca.

Dnia	Na kom. g. 12 godz.	min.	Słońce wschód g.	m.	zachód g.	m.
1	na zegarze 12	3	3	44	8	23
5	12	4	3	47	8	21
10	12	4	3	52	8	18
15	12	6	3	58	8	13
20	12	6	5	4	8	7
25	12	6	4	11	8	0
30	12	6	4	19	7	52

Wschód i zachód Księżyca.

Dnia	Księżyc wschód g. m.	zachód g. m.	Długość dnia g. m.
1	0 46 w.	3 21 w.	16 38
5	2 42 w.	8 13 w.	16 35
10	8 8 r.	10 46 w.	16 25
15	1 53 w.	11 55 w.	16 16
20	7 55 w.	2 3 r.	16 4
25	10 20 w.	8 59 r.	15 59
30	12 — w.	5 31 r.	15 35

SIERPIEŃ ma dni 31.

Słońce wstępuje w znak PANNY dnia 22.

20	Іюль С. пр. Иліи	1	P	Piotra w Ok.
21	Пр. Симеона.	2	W	NMP. Aniel.
22	Св. Маріи Маг.	3	Ś	Zné. Szcz.
23	Мч. Трофима	4	C	Dominika.
24	Мч. Христины	5	P	N.M.P. Śnież.
25	Успен. Св. Анны	6	S	Prz. Pańskie
26	Св. мч. Ермолая	7	N	Kajetana.
27	Св. мч. Пантелейм.	8	P	Cyrjaka.
28	Ап. Прохора	9	W	Romana.
29	Мч. Каллиника	10	Ś	Wawrzyńca
30	Ап. Силы	11	C	Zuzanny.
31	Прп. Евдокима	12	P	Klary P.
1	Пр. Д. Крес. Г.	13	S	† Hipolita.
2	П. Мощ. Стефана	14	N	Euzebiusza
3	Прп. Исаакія	15	P	Wn. N.M.P.
4	Св. 7 Отр. въ Ефесѣ	16	W	Rocha Wyz.
5	Мч. Евстигна	17	Ś	Mirona
6	Преоб. Госп.	18	C	Agapita M.
7	Пр. Мч. Дометія	19	P	Rufina wyz.
8	Св. Емиліана	20	S	Bernarda O.
9	Ап. Матѳія	21	N	Joanny Fr.
10	Мч. Лаврентія	22	P	Symforjana
11	Прп. Ѳеодора.	23	W	Filipa wyz.
12	Мч. Фотія	24	Ś	Bartłomieja
13	Прп. Максима	25	C	Ludwika.
14	Прп. Михея	26	P	Zefiryny P.
15	Ус. П. Богор.	27	S	Prz. ś. Kaz.
16	Пр. Нер. Обр. Іис.	28	N	Augustyna.
17	Мч. Мирона	29	P	Śc. św. Jana.
18	Мч. Флора и Лавра	30	W	Róży Lim.
19	Мч. Андрея Стр.	31	Ś	Rajmunda.

Pełnia d. 2 o g. 12 m. 8 r.
Ost. kw. „ 9 o „ 1 „ 53 w.
Nów „ 17 o „ 6 „ 14 r.
Pier. kw. „ 24 o „ 4 „ 12 w.
Pełnia „ 31 o „ 8 „ 30 r.

Wschód i zachód Słońca.

Dnia	Na kom. g. 12 godz.	min.	Słońce wschód g.	m.	zachód g.	m.
1	na zegarze 12	6	4	22	7	49
5	12	6	4	28	7	42
10	12	5	4	36	7	32
15	12	4	4	45	7	22
20	12	3	4	53	7	12
25	12	2	5	1	7	1
30	12	0	5	10	6	50

Wschód i zachód Księżyca.

Dnia	Księżyc wschód g. m.	zachód g. m.	Długość dnia g. m.
1	0 39 r.	6 9 w.	15 29
5	4 44 r.	8 34 w.	15 16
10	10 29 r.	9 46 w.	14 59
15	4 34 w.	11 50 w.	14 31
20	8 5 w.	5 1 r.	14 22
25	9 38 w.	6 19 w.	14 3
30	0 19 r.	5 43 w.	13 44

WRZESIEŃ ma dni 30.

Słońce wstępuje w znak WAGI dnia 23.

20	Авг. Пр. Самуил.	1	C	Idziego Op.
21	Ап. Ѳаддея	2	P	Stefana Kr.
22	Мч. Агаѳоника	3	S	Bronisławy
23	Мч. Евтихія	4	N	Rozalii P.
24	Митр. Петра.	5	P	Wawrzyńca
25	Ап. Вараѳоломея	6	W	Zacharyasza
26	Мч. Адріана	7	Ś	†Reginy P.
27	Прп. Пимена	8	C	Nar. N. M.P
28	Пр. Моисея Мур	9	P	Sergjusza.
29	Ус. Гл. Іоан.	10	S	Mikołaja.
30	Пер. мощ. Ал.	11	N	Prota M
31	Пол. П. Пр. Богор.	12	P	Gwidona W
1	Сен. Симеона.	13	W	Mauryljusza
2	Мч. Мамонта	14	Ś	Pod. Św. Kr
3	Пр. Ѳеоктиста	15	C	Nikodema.
4	Св. Мч. Вавилы	16	P	Cyprjana.
5	Пр. вд. Захаріи	17	S	5 bl. ś. Fr.
6	В. ч. Арх. Михаила	18	N	Józ. z Kop.
7	Ап. Онисифора	19	P	Januaryusza
8	Рож. Пр. Бог.	20	W	Eustachju.
9	Св. Бог. Іоакима	21	Ś	†Mateusza.
10	Мч. Минодоры	22	C	Maurycego
11	Пр. Ѳеодора	23	P	†Tekli P. M.
12	Св. мч. Автонома	24	S	†Gerar. B.M.
13	Св. Мч. Корнилія	25	N	Aurelji P.
14	Воз. Ч. Кр. Г.	26	P	Cypr. i Jus.
15	Мч. Никиты	27	W	Hiltrudy.
16	Вел. Мч. Евфиміи	28	Ś	Wacława.
17	Мч. Софіи.	29	C	Michała Ar
18	Пр. Евменія	30	P	Hieronima.

Lunacye.

Ost. kw. d. 7 o g. 6 m. 30 w.
Nów „ 15 o „ 7 „ 50 „
Pier. kw. „ 22 o „ 10 „ 19 „
Pełnia „ 29 o „ 6 „ 50 „

Wschód i zachód Słońca.

Dnia	Na kom. g. 12 godz.	min.	Słońce wschód g.	m.	zachód g.	m.
1	na zegarze 12	0	5	13	6	45
5	11	59	5	20	6	36
10	11	56	5	28	6	24
15	11	55	5	36	6	12
20	11	54	5	45	6	0
25	11	52	5	53	5	49
30	11	50	6	2	5	37

Wschód i zachód Księżyca.

Dnia	Księżyc wschód g. m.	zachód g. m.	Długość dnia g. m.
1	2 33 w.	6 39 r.	13 36
5	7 12 r.	7 39 r.	13 20
10	1 4 r.	9 5 w.	13 1
15	5 41 r.	0 54 w.	12 40
20	7 18 w.	8 27 r.	12 20
25	10 11 w.	2 58 r.	12 9
30	2 43 w.	5 22 r.	11 10

Sierpień. Dnia 22 Lipca (3 Sierpnia) Imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Cesarzowej MARYI TEODOROWNY.
Wrzesień. Dnia 30 Sierpnia (11 Września) Uroczystość św. Aleksandra Newskiego.

KALENDARZ na 1898 rok.

PAŹDZIERNIK ma dni 31.

Słońce wstępuje w znak NIEDŹWIADKA dnia 23

19	Свщ. Мч. Трофима	1	S	Remigjusza.
20	Вел. мч. Евстафія	2	N	N.M.P.Róż.
21	Ап. Кодрата	3	P	Kandyda
22	Св. мч. Фоки	4	W	Franciszka.
23	Зач. Іоанна Пр.	5	Ś	Placyda M.
24	Св.Перв. Өеклы	6	C	Brunona W.
25	Пр. Евпраксіи	7	P	Marka.
26	О.А.иЕ. Іоан.	8	S	Brigitty w.
27	Мч. Каллистрата	9	N	Bogdana.
28	Еп. Харитона	10	P	Franciszka
29	Пр. Киріака	11	W	Placydy P.
30	Св. мч. Григорія	12	Ś	Maksymil.
1	П. Пр. Бог.	13	C	Edwarda Kr.
2	Св. мч. Киприана	14	P	Kaliksta
3	Св. мч. Діонисія	15	S	Jadwigi wd.
4	Св. мч. Ероөея	16	N	Martynjana
5	Мч. Харитины	17	P	Wiktora B.
6	Ап. Өомы	18	W	Łukasza.
7	Мч. Сергія	19	Ś	Piot. z Alk.
8	Пр. Пелагіи	20	C	Ireny i Mar.
9	Ап. Іакова	21	P	Urszuli P.M.
10	Мч. Евлампія	22	S	Korduli P.
11	Ап. Филиппа	23	N	Sewer.iRom.
12	Космы и Амоил.	24	P	Rafała Arch.
13	Мч. Карпа	25	W	Kryspina
14	Назарія	26	Ś	Ewar. P. M.
15	Прп. Евфимія	27	C	Sabiny P.M.
16	Пр.Лонгина Сот.	28	P	Szym. i Tad.
17	Мч. Андрея.	29	S	Narcyza B.
18	Ап. и Ев. Луки	30	N	Germana B.
19	Прор. Іоиля.	31	S	†Wolfganga

Lunacye.

Ost. kw. d. 7 o g. 1 m. 44 w.
Nów „ 15 o „ 8 „ 17 r.
Pier. kw. „ 22 o „ 4 „ 49 „
Pełnia „ 29 o „ 7 „ 58 „

Wschód i zachód Słońca.

Dnia	Na kom. g. 12 godz. min. (na zegarze)	Słońce wschód g. m.	Słońce zachód g. m.
1	12 0	6 3	5 34
5	11 59	6 10	5 25
10	11 56	6 19	5 14
15	11 55	6 28	5 2
20	11 54	6 37	4 52
25	11 52	6 46	4 41
30	11 50	5 56	4 31

Wschód i zachód Księżyca.

Dnia	Księżyc wschód g. m.	Księżyc zachód g. m.	Długość dnia g. m.
1	5 53 r.	5 36 r.	11 36
5	8 19 r.	6 27 w.	11 20
10	2 17 r.	9 18 w.	10 59
15	4 47 r.	2 50 r.	10 39
20	6 30 w.	0 19 r.	10 21
25	1 20 w.	2 51 r.	10 1
30	3 59 r.	4 8 r.	9 41

LISTOPAD ma dni 30.

Słońce wstępuje w znak STRZELCA dnia 22.

20	Окт.В.мч.Артем.	1	P	Wsz. Święt.
21	Прп. Иларіона	2	W	Dzień Z.
22	Н.И. Бож.М.	3	Ś	Huberta B.
23	Ап. Іакова	4	C	Karola Bor.
24	Мч. Арееы	5	P	Zacharjasza
25	Мч. Маркіана	6	S	Leonarda
26	Вл.Мч. Димитрія	7	N	Op. N. M. P.
27	Мч. Нестора	8	P	Godfryda
28	Мч. Терентія	9	W	Teodora
29	Прп.мч.Анастас.	10	Ś	Andrzeja zA.
30	Св. мч. Зиновія	11	C	Marcina B.
31	Ап. Стахія	12	P	5 braci m.
1	Ноя.Св.б. Космы	13	S	Dydaka.
2	Мч. Акиндина	14	N	St. Kost.Ser.
3	Мч. Акепсима	15	P	Leopolda B.
4	Прп. Іоанникія	16	W	Edmunda
5	Мч.Галактіона	17	Ś	Salomei P.
6	Пр. Павла исп.	18	C	Odona P.
7	Мч. Іерона	19	P	Elżbiety kr.
8	Соб.Арх.Михаил.	20	S	Feliksa Wal.
9	Мч. Онисиөора	21	N	Ofiar. N. M.
10	Ап. Олимпа	22	P	Cecylji P.
11	В. Мч. Мины	23	W	Klemensa
12	Іоанна милост.	24	Ś	Jana od Kr.
13	Св. Іоанна Злат.	25	C	Katarzyny
14	Ап. Филиппа	26	P	Piotra A.
15	Мч. Гурія	27	S	Wirgiljusza
16	Ап. и Ев. Матөея	28	N	Manswera
17	СвГригоріяНеок.	29	P	Saturnina
18	Мч. Платона	30	W	Andrzeja A.

Lunacye.

Ost.kw. d. 6 o g. 10 m. 7 r.
Nów „ 13 o „ 8 „ 0 w.
Pier.kw. „ 20 o „ 12 „ 44 „
Pełnia „ 27 o „ 12 „ 19 r.

Wschód i zachód Słońca.

Dnia	Na kom. g. 12 godz. min. (na zegarze)	Słońce wschód g. m.	Słońce zachód g. m.
1	11 43	6 59	4 27
5	11 44	7 7	4 20
10	11 44	7 16	4 12
15	11 45	7 25	4 4
20	11 46	7 34	4 58
25	11 47	7 42	3 52
30	11 48	7 50	3 48

Wschód i zachód Księżyca.

Dnia	Księżyc wschód g. m.	Księżyc zachód g. m.	Długość dnia g. m.
1	6 18 r.	4 34 w.	9 34
5	11 10 r.	6 18 w.	9 19
10	2 33 w.	12 — w.	9 2
15	4 0 w.	6 16 r.	8 45
20	7 50 w.	0 20 w.	8 29
25	0 38 r.	2 5 r.	8 16
30	6 29 r.	3 16 r.	8 3

GRUDZIEŃ ma dni 31.

Słońce wstępuje w znak KOZIOROŻCA dnia 22.

19	Нояб. Прр.Авдія	1	S	Eligjusza
20	Пр. Григорія	2	C	†Bibianny P
21	В.воХ.ПБог.	3	P	†Franciszka
22	Ап. Филимона	4	S	Barbary P.
23	Св. Амфилохія	5	N	Sabby Op.
24	В. мч.Екатерины	6	P	Mikołaja B
25	Св.мч. Климента	7	W	†Ambrożego
26	Прп. Алимпія	8	Ś	Niep. Po.
27	Вл.Мч. Іакова	9	C	†LeokadjiP.
28	Прп. Стефана	10	P	†NMP. Lor.
29	Мч. Парамона	11	S	Damazego
30	Ап. Андрея перв.	12	N	Aleksandra
1	Дек. Прп. Наума	13	P	Łucji P.
2	Пр. Аввакума	14	W	†Dyoskor.M
3	Пр. Софонія	15	Ś	Walerjana
4	Вел. Мч.Варвары	16	C	†Euzebiusza
5	Пр. Саввы	17	P	†Łazarza B,
6	Св.Ник.М.Ч.	18	S	Gracjana
7	Св.Амвросія Мед.	19	N	Darjusza
8	Ап. Сосөена	20	P	Teofila m.
9	Зач. Св. Анны	21	W	†Tomasza A.
10	Мч. Ермогена	22	S	Zenona żoł
11	Прп. Даніила	23	C	†Wiktorji P
12	Св. Спиридона	24	P	† *Wigilja*
13	Мч. Евстратія	25	S	Nar. Chr. P
14	Мч. Фирса.	26	N	Szczep. M.
15	Св.Мч.Елевөерія	27	P	Jana Ewan
16	Прор. Аггея	28	W	Młodziank.
17	Пр. Даніила	29	Ś	Tomasza
18	Мч. Севастіана	30	C	Eugenjusza
19	Св. Воникатія	31	P	Sylwestra

Lunacye.

Ost.kw. d. 5 o g. 5 m. 45 r.
Nów. „ 13 o „ 7 „ 23 „
Pier.kw. „ 19 o „ 11 „ 5 w.
Pełnia „ 27 o „ 7 „ 19 „

Wschód i zachód Słońca.

Dnia	Na kom. g. 12 godz. min. (na zegarze)	Słońce wschód g. m.	Słońce zachód g. m.
1	11 49	7 51	3 47
5	11 51	7 57	3 45
10	11 53	8 3	3 44
15	11 55	8 8	3 44
20	11 58	8 11	3 45
25	11 0	8 13	3 48
30	11 3	8 14	3 53

Wschód i zachód Księżyca.

Dnia	Księżyc wschód g. m.	Księżyc zachód g. m.	Długość dnia g. m.
1	7 45 r.	3 41 w.	8 2
5	11 45 r.	7 24 w.	7 54
10	1 29 w.	0 58 r.	7 46
15	3 33 w.	8 4 r.	7 40
20	9 10 w.	11 4' r.	7 38
25	1 47 r.	1 27 w.	7 38
30	7 52 r.	2 55 w.	7 42

Październik. Dnia 17 (29) Pamiątka cudownego ocalenia od nieszczęśliwego wypadku Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana ALEKSANDRA III i Jego Najdostojniejszej Rodziny. — **Listopad.** Dnia 21 Października (2 Listopada) rocznica wstąpienia na Tron Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA. — Dnia 14 (26) rocznica urodzin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Cesarzowej MARJI TEODOROWNY. — **Grudzień.** Dnia 26 Listopada (8 Grudnia) Imieniny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Wielkiego Xięcia JERZEGO ALEKSANDROWICZA. — Dnia 6 (18) Imieniny Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA.

Wykaz alfabetyczny Świętych i Świąt

na 1898 rok

z wyrażeniem dnia i miesiąca.

A.

Abdona M. 30 lipca.
Adelajdy 10 grudnia.
Adolfa B. 17 czerwca.
Adrjana M. 8 września.
Agapita M. 18 sierpnia.
Agatona P. M. 10 stycz.
Agaty P. M. 5 lutego.
Agnieszki P. M. 21 styc.
Agrypiny 23 czerwca.
Albina Bisk. 1 marca.
Albiny P. 16 grudnia
Aleksandra B. w Rz. 26 lutego.
Aleksandra P. 3 maja
Aleksandra Męcz. 12 grudnia.
Aleksego W. 17 lipca.
Alfonsa 2 sierpnia.
Alfreda 3 lipca.
Alodji P. M. 21 paźdz.
Aloizego Gon. 21 czerw.
Amelii Księż. 10 lipca
Ambrożego B. 7 grud.
Anastaz. B. W. 2 maja.
Anastaz. M. 22 stycznia.
Anatolii M. 9 lipca.
Anatoliusza B. 3 lipca.
Andrzeja Ap. 30 listop.
Andrzeja Pus. 6 maja.
Andrz. z Krety 7 paź.
Anny Matki N. M. P. 26 lipca.
Aniceta P. M. 17 kw.
Aniołów Str. 2 paźdz.
Anieli P. 31 maja.
Ansgarego B. 4 lutego.
Antoniego Op. 17 stycz.
Antoniego Pad. 13 czer.
Antonina Ar. 10 maja.
Antoniny 16 grudnia.
Anzelma 21 kwietnia.
Apolinarego B. 28 lip.
Apolonii P. M. 9 lutego.
Apolonjusza M. 18 kw.
Arkadjusza M. 12 styc.
Arseniusza B. 19 list.
Artura B. 6 październ.
Anastazego B. 2 maja.
Augusta W. 3 sierpnia.
Augustyn. B 28 sierp.
Aurelii P. 25 września.
Awita M. 12 stycznia.

B.

Balbiny P. 31 marca.
Barlaama 27 listopada.
Barbary P. 4 grudnia.
Barnaby Ap. 11 czerw.
Bartłomieja Ap. 2 sier.
Bazylego B. 14 czerw.
Beaty P. 8 maja.
Bedy kapł. 27 maja.
Benedykta Op. 27 mar.
Benona B. 16 czerw.
Bernarda Op 20 sierp.
Bernarda Sen. 20 maja
Bibianny P. 2 grudnia
Błażeja B. 3 lutego.
Boguchwała B. 22 mar.
Bogumiła 10 czerwca.
Bonawen. Kar. 14 lip
Bonifacego M. 14 maja
Bonifacego B. 5 czerw.
Bonifac. B. F. 30 maja
Boże Ciało 9 czerwca.
Bronisławy P. 3 wrześ.
Brunona W. 6 paźdz.
Brygidy P. 1 lutego.
Brygidy Wd. 7 paźdz.

C.

Cecylii P. M. 22 listop.
Celestyna 6 kwietnia.
Celsa Męcz. 28 lipca.
Cezaryjusza B. 27 sier.
Cyprjana B. 16 wrz.
Cyprjana M. 26 wrz.
Cyrylla Bis. 9 lipca
Cyrjaka kap. 16 mar.
Cyrjaka M. 8 sierpnia
Cyrylla d. 22 marca
Czesława W. 20 lipca
Czterdz. Męc. 10 marca

D.

Damazego P. 11 grud.
Damiana M 27 wrz.
Daniela M. 3 stycznia
Daniela Pr. 21 lipca
Dawida Kr. 30 grudnia
Dezyder. B. 21 maja.
Domicelli P. 7 maja
Dominika W. 4 sierp.
Dominiki P. 6 lipca.
Donata Pustel. 17 lut.
Doroteusza 28 marca.
Doroty P. 6 lutego.
Dydaka Wyz. 12 list.
Dygny 11 sierpnia.
Dyonizego B. 8 kw.
Dyonizego M. 9 paź.
Dzień Zad. 2 listopada.

E.

Edmunda B. 16 listop.
Edyty król. 15 grud.
Edwarda Kr. 13 paź.
Eliasza Pr. 20 lipca
Eligiusza B. 1 grudnia
Elizeusza Pr. 2 paź.
Elżbiety wd. 8 lipca.
Elżbiety 5 listopada.
Elżbiety Kr. 19 list.
Emiliana B. 11 wrz.
Emiljanny 5 stycznia.
Emilii 30 Czerwca.
Engielberta 7 listop.
Epifanijusza B. 7 kw.
Erazma B. 2 Czerwca
Estery Kr. 18 list.
Euchar. B. 20 lutego.
Eudoks. M. 7 wrz.
Eufemii P. 16 wrz
Eugenii P. M. 24 gr.
Eugeniusza M. 14 sier.
Eugeniusza 30 grud.
Eulalii P. 12 lutego.
Eustach. M. 20 wrześ.
Euzebji P. M. 29 paź.
Euzebiusza B. 16 grud.
Ewarysta P. 26 paź.
Ezychia. kr. 3) paź.
Ezechiela Pr. 26 kw.

F.

Fabiana M. 20 stycz.
Faustyna M. 15 lutego
Faustyny wd. 19 gr.
Felicyana B. 24 stycz.
Felicyana M. 9 czerw.
Feliksa Pap. 30 maja
Feliksa kap. 18 maja.
Feliksa z Noli 14 st.
Feliksa M. 30 sierpnia
Feliksa Wal 20 list.
Ferdyn. kr. 30 maja
Fidelisa Kap. 24 kw.
Filipa Ap. 1 maja.
Filipa Ner. 26 maja.
Filipa Benic. 23 sierp.
Filomeny P. M. 5 lip.
Flawiana M. 28 stycz.
Flawii P. 5 paźdz.
Florentyna B. 16 paźdz.
Florjana M. 4 maja.
Florentyny M. 15 paźd.
Fortunata M. 26 lutego
Franc. Bor. 10 paźdz.
Franciszka Sal. 29 st.
Franciszka a P. 2 kw.
Franciszka Ser. 4 paź.
Francisz. W. 3 grudn.
Francisz. wd. 9 marca.
Fulgencjusza B. 1 st

G.

Gabrjela Ar. 18 mar.
Gaudencji P. 20 sierp.
Gaudentego B. 12 lut.
Gawła Op. 16 paź.
Gedeona Sęd. 18 czerw.
Genowefy P. 3 stycz.
Gerarda B. 24 wrześ.
Germana B. 28 maja.
Gertrudy P. 17 marca.
Gerwazego 19 czerwca.
Getfryda B. 8 listop.
Gracyana B. 18 grud.
Grob. Chr. 24 kwiet.
Grzegorza B. 4 stycz.
Grzegorza P. 12 marca
Grzegorza Nazj. 9 maja
Grzegorza Cudotw. 18 listopada.
Gustawa 2 sierpnia.
Gwidona W. 12 wrz.

H.

Heleny Ces. 2 marca.
Heljodora 3 lipca.
Henryka Ces. 15 lip.
Henryka B. M. 19 st.
Hermeneg. M. 13 kwiet.
Hermogenesa 19 kw.
Hiacynty P. 30 stycz.
Higina P. M. 12 stycz.
Hilarego 14 stycznia.

Hieronima D-ra koś. 30 września.
Hipolita 13 sierpnia.
Honoraty P. 12 stycz.
Huberta B. 3 listopada
Hugona 1 kwietnia.

I.

Idy Panny 13 kwietnia
Idziego Op. 1 września
Ignacego B. 1 lutego.
Ignac. Lojoli 31 lipca.
Ildefonsa 23 stycznia.
Imienia Jezus 16 stycz.
Imienia Maryi 11 wrz
Inocentego P. 28 lip.
Ireneusza Bis. 25 mar.
Ireneusza M. 15 grud.
Ireny Panny 20 paźdz.
Iwona W. 29 maja
Izabeli P. 15 marca.
Izajasza Pr. 6 lipca.
Izydora B. 4 kwietnia.
Izydora Oracz. 10 maja.

J.

Jacka wyz. 31 sierp.
Jadwigi wd. 15 paźdz.
Jakóba Ap. 1 maja.
Jakóba Ap. 25 lipca.
Jakóba Patr. 21 kwiet.
Jakóba z Niz. 15 lipca.
Jakóba Pust 17 lutego.
Jana Jałm. 23 stycz.
Jana Chryz. 27 stycz.
Jana Franc. 16 czerw.
Jana z Mat W. 8 lutego
Jana Bożego 3 marca.
Jana w Oleju 6 maja.
Jana Nep. 16 maja
Jana Pap. 27 maja.
Jana Chrz. 24 czerwca
Jana M. 26 Czerwca.
Jana Gwalb. 12 lipca.
Jana Kantego 23 paź.
Jana z Dukli 10 lipca
Jana Kap. W. 23 paź.
Jana od Krz. 24 list.
Jana Ewang. 27 grud.
Januar. B. M. 19 wrz.
Jerzego M. 24 kwiet.
Joachima Ojca N. M. P. 4 września
Joanny wd. 24 maja.
Joanny Frem. 21 sierp.
Jolanty Wd. 16 czerw.
Jordana W. 13 lutego.
Jowity M. 15 lutego.
Józefa Oblub N. M. P. 19 marca.
Józefa Kalasant. Wyznawcy 4 lipca.
Józefa z Kop. 18 wrz.
Judy Tad. A. 28 paź.
Judyty wd. 16 listop.
Juljana M. 27 stycznia.
Juljana M. 13 lutego.
Juljanny P. 16 lutego
Julji P. M. 22 maja
Juljusa P. 12 kwietnia
Julity P. M. 30 lipca.
Justa B. 2 września.
Justyna B. 17 września
Justyniana B. 5 wrześ.
Justyny P. M. 7 paź.
Juwencjusza M 1 czer.

K.

Kaja M. 22 kwietnia
Kajetana W. 7 sierpnia
Kaliksta P. 14 paźd.
Kamilla W 18 lipca.
Kandyda M. 9 paźd.
Kanuta Kr. 19 stycznia
Karola Bor. 4 listop.
Karoliny 5 lipca.
Kasjana M. 13 sierp.
Kassyldy 15 kwietnia
Katarzyny Król. Szw. 23 mar a.
Katarz. Sen. 30 kwiet.
Katarz. P. M. 25 list.
Katedry ś. P. w Rzymie 18 stycznia.
Katedry ś. Pawła w Antjochii 22 lutego.
Kazimierza Kr. 4 marca
Kiljana B. 8 lipca.
Klary P. 12 sierpnia
Kleta Pap. 23 listop.
Klemen. B. M. 13 lutego
Klemensa P. 23 list.
Kleofasa M. 25 wrz.
Klotyldy Kr. 6 czerw.
Kleoty P. 6 marca.
Konstant. W. 11 marca
Konrada B. 26 listop.
Korduli P. 22 paźd.
Korneli M 31 marca.
Koźmy M. 27 wrześ.
Kryspina i Kryspiniana 25 października.
Krystyny P. 24 lipca.
Krzysztofa M. 27 lipca
Kunegundy C. 3 mar.
Kunegundy K. 24 lip.
Kwiryna M. 20 marca

L.

Lamberta 16 kwietnia
Larga M. 8 sierpnia
Leandra B. 27 lutego.
Leokadyi F. 9 grud.
Leona I Pap. 11 kw.
Leona IX P. 28 czer.
Leonarda W. 5 listop.
Leonidasa 28 stycznia
Leonilli P. M. 17 st.
Leopolda Mar. 15 list.
Longina M. 18 marca
Lucyusza B. 11 lutego
Lucjana M. 7 stycznia
Lucyny P. 30 Czerw.
Ludgard. P. M. 16 cz.
Ludgera B. 26 marca.
Ludw. Kr. S. 19 sierp.
Ludw. Kr. Fr. 25 sier.
Ludwiki P. 15 .kwiet.

Ł.

Ładysł. z Giel. 25 wrz
Łazarza B. 17 grud.
Łucyi P. 13 grudnia.
Łukasza Ew. 18 paź

M.

Macieja Ap. 25 lutego
Magdaleny 25 maja i 22 lipca.
Makarego Op. 2 stycz.
Makryny M. 21 lipca
Małgorzaty Kr. Węg. 13 lipca.
Małgorzaty Kr Szw. 10 czerwca.
Małg. P. i M. 20 lipca
Mamerta B. 11 maja.
Mansfeta B. 28 listop.
Marcella P. 16 stycz.
Marcelli wd. 31 stycz.
Marcellina P. 18 czerw.
Marcellina P. 26 kw.
Marcina B. 11 listop.
Marcjana M. 17 kw.
Marcjanny P. M. 9 st.
Maryi Egipc. 10 kwiet.
Maryi z Engli 28 cz.
Maryi Kleofy 9 kwiet.
Maryi Magd. 31 maja
Maryi Magd. w Jeroz. 22 lipca.
Marjusza 19 stycznia
Marka Ew. 25 kwiet.
Marka M. 24 marca
Marka z Rz. 18 czerw.
Marty P. 29 lipca
Martyny P. 30 stycz.
Marty M. 19 stycznia.
Mateusza Ap. 21 wrz
Matyldy Kr. 14 mar.
Maurycjusza 22 wrześ.
Maurycego 13 września
Maksyma B. 12 paź.
Maksymina B. 6 czerw.
Medarda B. 8 czerw.
Melanii P. M. 18 lut.
Metodego 9 lipca.
Michała A. 29 wr.
Mikołaja z Tolentynu 10 września.
Mikołaja B. 6 grud.
Mirona M. 17 sierpnia
Młodzianków 28 grud.
Modesty P. 15 czerw.
Moniki wd. 4 maja.

N.

Narcyza B. 29 paźdz.
Narodzenie Chrystusa 25 grudnia.
Narodzenie N. M. P. 8 września.
Natalii P. 27 lipca.
Nawr. ś. Paw. 25 st.
Nazarjusza B. 28 lip.
N. M. P. Aniel. 2 sier.
N. M. P. od wyzwolenia z niewoli 24 wrześ.
N. M. P. Loret. 10 gr.
N. M. P Łaskaw. 8 ma.
N. M. P. Róż. 2 paź.
N. M. P. Śnież. 5 sierp.
N. M. P. Szkapl. 16 lip.
Naw. N. M. P. 2 lipca.
Nemezjusza M. 19 gr.
Nicefora B. 13 marca.
Niepokalane Poczęcie N. M. P. 8 grudnia.
Nikod. M. 15 wrześ.
Norberta B. 7 czerw.
Nowy Rok 1898 1 stycz.

O.

Oczyszczenie N. M. P. 2 lutego.
Ofiar. N. M. P. 21 list.
Oktawjana M. 22 mar.
Onufrego pus. 12 czer.
Op. ś. Józefa 1 maja.
Op. N. M. P. 16 listop.
Optata B. 4 czerwca.
Ottona B. 2 lipca.
Ottona M. 16 stycznia.
Otylii P. M. 13 grud.

P.

Pafnucego M. 19 kw.
Pankracego 12 maja.
Pantaleona M. 27 lipca
Paschalisa 17 maja.
Paschazego B. 22 lut.
Patrycyi M. 13 marca.
Paulina B. 22 czerw.
Pauliny wd. 26 stycz.
Pawła M. 26 czerwca.
Pawła I pus. 15 stycz.
Pelagii P. 11 lipca.
Pelagii pok. 12 paź.
Petroneli 31 maja.
Pięciu ran ś. Francisz. 17 września.
Piotra Chr. 4 grudnia.
Piotra Egzorc. 2 kw.
Piotra Nolaski 31 st.
Piotra M. 29 kwietnia
Piotra Cel. 9 maja.
Piotra z Werony M. 20 kwietnia.
Piotra i Pawła 29 cz.

Piotra w Ok. 1 sierp.
Piotra z Alk. 19 paź.
Piusa pap. 5 maja.
Placydy M. 5 paździ.
Placydy P. 11 paź.
Pod. ś. Krz. 14 wrz.
Polieukta M. 21 maja.
Polikar. B. M. 26 stycz.
Popielec 23 lutego.
Praksedy P. 18 lipc.
Prokopa M. 4 lipca.
Prokula M. 1 czerwca.
Prospera B. 25 czerw.
Prota M. 11 wrześuia.
Protazego 19 czerwca.
Pryma M. 3 czerwca
Pryski P. 18 stycznia.
Przem. Pańskie 6 sier.
Przen. ś. Kaź. 27 sier.
Przen. ś. Woj. 20 paź
Przen. ś. Stanisł. Bis 27 września.
Pulcheryi P. 10 wrz.

R.

Rafała Ar. 24 paźd.
Rajmunda Kar. 23 sty.
Reginy P. 7 wrześuia
Remigiusza B. 1 paź.
Roberta Op. 7 czerw.
Rocha W. 16 sierpnia.
Romana Op. 28 lutego
Romana M. 9 sierpnia.
Romany P. 23 lutego
Romualda Op. 7 lutego.
Rozalii P. 4 września.
Rozesłanie Ap. 15 lip.
Róży P. 26 sierpnia
Rufy M. 28 listopada.
Rufina W. 19 sierpnia
Rufiny P. 31 sierpnia.
Ruperta B. 27 marca.
Ryszarda B. 3 kwiet.

S.

Sabby Op. 5 grudnia.
Sabina W. 11 lipca.
Sabiny M. 27 paźd.
Salezego M. 12 sierp.
Salomei P. 17 listopada
Salwiana 17 marca.
Saturnina M. 29 list.
Saturniny P. M. 4 czer.
Scholastyki P. 10 lut.
Ścięcie ś. Jana Chrz 29 sierpnia.
Serapiona Wyznaw. M. 14 listopada.
Serca Jezusa 17 czerw.
Sergiusza M. 24 lut.
Serwacego B. 13 mar
Serwiliana M. 20 kw.
Seweryna Op. 8 stycz.
Siedmiu braci śpiących 23 maja.
Siedm. Boleś. N. M. P. 1 kwietnia.
Sebastjana M. 20 st.
Sennena M. 30 lipca.
Sotera Pap. 22 kwiet.
Spirydjona B. 14 grud.
Stanisława B. 8 maja
Stanisł. Kost. 13 list.
Stefana Kr. W. 2 wr.
Sulpicjusza 20 kw.
Sygfryda B. M. 25 lut.
Sylwerjusza 20 czerw.
Sylwestra P. 31 grud.
Sylwiana B 17 lutego
Symeona 18 lutego
Symfor. M. 22 sierpnia
Synezjusza M. 12 gr.
Syksta p. 28 marca.
Szczepana M. 26 grud.
Szczepana p. 2 sierp.
Szymona z L. 18 lut.
Szymona Ap. 28 paź.
Szymona z Ed. 5 lis.

T.

Tadeusza Ap. 28 paź.
Tarsylii P. 24 grud.
Tekli P. 23 września.
Telesfora P. M. 5 st.
Teobalda P. 1 lipca.
Teodora M. 9 listopada
Teodora Zak. 7 st.
Teodory M. 1 kwiet.
Teodory P. 11 wrześ.
Teodozyi P. M. 29 maja
Teodoryka 1 lipca.
Teofila B. 27 kwietnia
Teofila M. 29 grudnia
Teresy P. 15 paźd.
Tomasza z Ak. 7 mar.
Tomasza Ap. 21 grud.
Tomasza Kan. 29 gr.
Trójcy Św. 5 czerwca
Trzech Kr. 6 stycznia
Tyburcyusza 14 kwiet.
Tymot. B. M 24 stycz.
Tytusa B 4 stycznia

U.

Ubalda B. 16 maja
Urbana p. 24 maja
Urszuli p. 21 paździer.

W.

Wacława Kr 28 wr.
Walentego Kap. M. 14 lutego.
Walerego B 12 gr.
Walerego M. 12 wr.
Waleryi M. 5 czerwca
Waleryi p. 9 grudnia
Walerjana M. 14 maja
Wawrzyńca m. 10 sier.
Wenantego M. 18 maja
Wenefrydy P. 13 st.
Weroniki P. 13 stycz.
Wielkanoc 10 kwiet.
Wiktora 1 września
Wiktoryi p. 23 grud.
Wiktoryny M. 6 wrześ.
Wiktoryana B. 5 m.
Wiktora B. M. 2 list.
Wilhelma B. 10 sty.
Wilhelma Op. 6 kwiet.
Wilhelma Ks. 28 mar.
Wilbalda B. 7 lipca.
Winbranda B. 7 list.
Wincent. B. 20 marca.
Wincent. M. 21 stycz.
Wincent. Fer. W. 5 kw.
Wincent. a P. 19 lipca
Wincent. Kadł. 13 paź.
Wita 15 czerwca.
Witalisa M. 28 kwiet.
Władysława Kr. 27 cz.
Wniebowstąpienie Pańskie 19 maja.
Wojc. B. M. 23 kw.
Wolfganga B. 31 paź.
Wszystkich Świętych 1 listopada.

Z.

Zacharjasza Proroka 29 maja.
Zacharjasza 5 listopada
Zaślubiny N. M. P. 23 stycznia
Zefiryna papieża 26 sierpnia.
Zenobii P. 30 paździer.
Zenobjusza 30 paźd
Zenobjusza M. 24. gr.
Zenona Żoł. 22 grud.
Zesłanie Ducha św. 29 maja
Zofji z 3 cór. 15 maja
Zuzanny P. M. 11 sier.
Zygmunta Kr. 2 maja.

TABLICA ŚWIĄT RUCHOMYCH

od roku 1898 do końca XIX-go wieku.

Rok	Środopoście	Niedziela Wielkanocna	Wniebowstąpienie	Zielone Świątki	Boże Ciało	Niedziela Adwentowa
1898	23 lutego	18 kwietnia	19 maja	29 maja	9 czerwca	27 listopada
1899	15 lutego	2 kwietnia	11 maja	21 maja	1 czerwca	3 grudnia
1900	28 lutego	15 kwietnia	24 maja	3 czerwca	14 czerwca	2 grudnia

UWAGA. Środopoście przypada zawsze na 25 dni przed Niedzielą Wielkanocną. Wniebowstąpienie 39 dni, Zielone Świątki 49 i Boże Ciało 60 dni po Wielkiejnocy.

Słowo Wstępne.

Przystąpiwszy do wydawania *„Kalendarza dla Polaków i Polek"* uważaliśmy za obowiązek poświęcić pierwszy rocznik pamięci niezapomnianego Wieszcza. Dajemy czytelnikom garść prac, dotyczących *Mickiewicza* i wiązankę jego utworów — jednem słowem książkę o Nim i z Niego. Pomimo różnostronnych trudności, wypływających z podobnego przedsięwzięcia, nie szczędziliśmy starań, aby wydawnictwu naszemu nadać możliwie wytworną szatę, zwracając przytem baczną uwagę na przystępność treści w celu uczynienia Kalendarza dostępnym dla najszerszego ogółu. Pragnęliśmy rozpowszechnić wiadomości o życiu bez skazy i świetlanej postaci naszego Wieszcza i wzbudzić kult dla Pieśniarza tam nawet, gdzie jeszcze imię Jego nie dotarło.

O ile nasze pragnienia się urzeczywistnią, sądzić, o tem nie będziemy, — w każdym razie głęboka cześć, jaką ma ogół dla Mickiewicza i wszystkiego, co Jego dotyczy, każe nam się spodziewać życzliwego przyjęcia pierwszego rocznika „Kalendarza dla Polaków i Polek".

W następnym roku,—da Bóg doczekać—ogólno-literacką treść Kalendarza uzupełnimy nowymi nieznanymi szczegółami o życiu i osobie wielkiego Poety.

WYDAWCA.

W Listopadzie, 1897 r.



Według L. Horowitz'a.



PAMIĘCI

ADAMA MICKIEWICZA.

Nad błękitnym krętym Niemnem,
Co się w ciasnych ramach miota,
Gdzie lśni na tle lasów ciemnem
Ruń zbożowa srebrno-złota,

W cichym dworku, który trwałe
Modrzewiowe wsparły belki,
Przyszło na świat, nam na chwałę,
Wielkie serce i duch wielki.

Miłość — cnotę dawnych czasów
Z piersi matki swojej wyssał;
Szum prastarych puszcz i lasów
Do marzenia go kołysał.

Gwarzyły z nim dęby stare,
Królujące nad drzew tłumem,
W młodej duszy silną wiarę
Zaszczepiały swoim szumem.

Prawiły mu stare buki,
Wzrastające w traw kobiercu,
Aby pamięć przodków wnuki
Zachowały wiecznie w sercu.

Powiadały swe koleje
Łzawe brzozy z po nad wody,
Szeptał dawne zmierzchłe dzieje
Mech zgrzybiały siwobrody.

O nieznanych chłopiec światach
Słuchał baśni wśród zajęcia,
Biegły lata — i po latach
Wyrósł wielki mąż z chłopięcia.

Powtarzając, co mu lasy
Wyśpiewały w młode lata,
Mocą słowa wzruszał masy,
Wywołując podziw świata.

I roztoczył w cudnej pieśni
Nieprzebrane piękna skarby,
Dobył życie z czasu pleśni
I w tęczowe ubrał farby.

Nad ludzkości płakał losem,
Że go mnogość chmur ocienia
I potężnym serca głosem
Wołał: „Ramię do ramienia!"

* * *

Sto lat długich upłynęło,
Pieśni jego lśnią się, złocą;
Żyje wielkie mistrza dzieło
Z niezachwianą niczem mocą.

Żyją myśli, w pieśń zaklęte
I roznosi je w dal echo,
Są dla wszystkich drogie, święte
I w pałacach i pod strzechą.

Upajają nas swą wonią
I wskrzeszają dawne dzieje,
Ni je zniszczyć ludzką dłonią,
Ni ich wicher nie rozwieje.

Żadna ludzka moc nie skruszy
Pieśni gdzie się geniusz streszcza
Nie wypleni nam nikt z duszy
Bezgranicznej czci dla wieszcza.

I w uczuciach swych najszczersi,
Na kolanach przed nîm zgięci,
Wołać będziem z głębi piersi:
„Niech się imię Jego święci!"

Antoni Orłowski.



Szkic Cypryana Godebskiego do projektowanego modelu pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie.

Pomnik dla Wieszcza.

Setna rocznica urodzin nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza uroczystem echem ozwała się w sercu całego społeczeństwa i obudziła gorące pragnienie uczczenia tej wiekopomnej chwili. Z każdym dniem rosło to ciche, na dnie duszy ukryte, pragnienie. Powoli zaczęły się pojawiać w prasie głosy, wzywające do uczczenia pamięci Tego, który potęgą swej pieśni wznosi nas nad poziomy, a pierwszy z jasno postawionym i w realne kształty przybranym projektem wystąpił p. Hugo Wróblewski w noworocznym numerze „Gazety Radomskiej".

Artykuł p. *Wróblewskiego* brzmiał, jak następuje:

„W roku przyszłym przypada setna rocznica urodzin Adama Mickiewicza, jednego z największych geniuszów poetyckich polskich i całego świata.

Potężna pieśń nieśmiertelnego poety chlubą jest narodu, chwałą literatury polskiej i powszechnej.

Twórca: „Ody do młodości", „Grażyny" i „Pana Tadeusza", bożyszczem jest naszem! Pieśń jego wstrząsa i porywa, lub na skrzydłach swych unosi nas w cudny świat Piękna, Prawdy i najwznioślejszych ideałów ludzkości!

W roku 1898 przypada setna rocznica urodzin Tego, co narodowi dał pieśń, jako świadectwo jego potęgi duchowej. Rocznicę tę, w dowód wdzięczności, uczcić powinniśmy z całą powagą, jaka przystoi narodowi, stawiającemu ponad wszystko zdrowy rozum polityczny. Chodzi tu o złożenie hołdu największemu Geniuszowi naszemu, nie zaś o czcze jakieś manifestacye!

Jakie kształty nadać temu obchodowi, ażeby upamiętnić na zawsze setną rocznicę urodzin wieszcza, niechaj postanowią w Warszawie najznakomitsi przedstawiciele pióra i obywatele; ja rzucam myśl z tą nadzieją, że znajdzie uznanie wśród kolegów warszawskich, i o ile to będzie możebnem, nie przebrzmi bez echa.

Zdaniem mojem, należałoby:

1) Ażeby w dniu, w którym przyszedł na świat wielki Poeta, wszystkie czasopisma polskie, wychodzące w Warszawie i w kraju tutejszym, numery swe poświęciły wyłącznie — Adamowi Mickiewiczowi;

2) Ażeby wydawcy warszawscy „viribus unitis" ogłosili drukiem, o ile można najtańsze wydanie dzieł Adama Mickiewicza, na pamiątkę setnej rocznicy Jego urodzin;

3) Ażeby w dniu oznaczonym, w Archikatedrze warszawskiej, wmurować skromną tablicę marmurową z napisem:

„*W setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza. Wdzięczni rodacy.*
1798 d. 24/XII 1898".

4) Ażeby wyjednać u władzy pozwolenie na zebranie funduszu, który nosiłby tytuł: „Stypendym imienia Adama Mickiewicza" dla studentów uniwersytetu warszawskiego, poświęcających się studyom nad językiem polskim lub literaturą polską.

Oto projekt oddania czci Geniuszowi, w setną rocznicę Jego urodzin, jaki nakreśliłem z tą myślą:

„Że tam, gdzie naród zasługi i cnotę
I wielkich mężów umie wielbić dzieła,
Tam zawsze prawdy świeci słońce złote
I prawda wieków nigdy nie zginęła".

H. Wróblewski."

Piękne te projekty wydały się jednak niewystarczającymi. Społeczeństwo zapragnęło uczcić narodowego wieszcza widomym znakiem pamięci na jednem z najpoczesniejszych miejsc w Warszawie. Zawiązał się komitet, który rozpoczął starania o wyjednanie u władzy pozwolenia na pomnik Adama Mickiewicza. Starania te w bardzo krótkim czasie uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i w dniu 8 maja 1897 r. redakcye wszystkich pism polskich ogłosiły następujący komunikat:

„Komitet budowy pomnika Mickiewicza ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że otrzymał zezwolenie Jenerał-Gubernatora J. O. Ks. Imeretińskiego, w odezwie z d.19-go

kwietnia st. st. 1897-go r., № 418, na wzniesienie pomnika Mickiewiczowi na placu publicznym w Warszawie, oraz na zbieranie potrzebnego funduszu drogą składek.

Komitet, zostający pod prezydencyą mianowanego z urzędu ks. Michała Radziwiłła, zorganizował się, wybierając na wiceprezesa Henryka Sienkiewicza, na skarbnika Leopolda Kronenberga i na sekretarza Zygmunta Wasilewskiego.

Biuro i kasa komitetu mieszczą się w domu L. Kronenberga (Mazowiecka, 22).

Bliższe szczegóły, dotyczące zbierania składek, wkrótce będą ogłoszone.

Warszawa, d. 6 go maja 1897-go r.

Wiceprezes: *Henryk Sienkiewicz*
Sekretarz: *Zygmunt Wasilewski.*

Wkrótce potem komitet, który składał się z dwunastu osób wydał od siebie następującą odezwę:

OD KOMITETU BUDOWY
POMNIKA MICKIEWICZA w WARSZAWIE,
WEZWANIE DO SKŁADEK.

„Powołani do wzniesienia pomnika największemu z poetów polskich, a zdając sobie jasno sprawę z odpowiedzialności za należyte wykonanie tego dzieła, przystępujemy do pracy z tem większą otuchą, że czujemy się być wykonawcami woli społeczeństwa ofiarnego i solidarnego. Życzenia jego zrozumieć było naszem pierwszem zadaniem; wszystko, co dalej czynić mamy, będzie już tylko wybieraniem najprostszych dróg do osiągnięcia upragnionego celu.

Na teraz, gdy formalności do zbierania składek przez redakcye pism i kasę Komitetu zostały już załatwione; gdy nadto poczynione są kroki co do uzyskania placu pod pomnik i wyboru artysty, który ma dzieła dokonać, — pozostaje rzecz najważniejsza do spełnienia: zebranie odpowiedniego funduszu.

Pisarzowi, który kochał „za miljony", miljony pomnik wznieść winny, to też wierzymy, że ofiarność ogółu będzie nietylko hojną, lecz i powszechną. Odwołując się teraz do niej, dajemy tylko hasło, że czas już gromadzić fundusze, bo dzień 24 grudnia 1898 roku, w którym pomnik stanąć ma gotowy, jest już blizki.

Wierzymy również, że nikt nie będzie się powstrzymywał od przesyłania darów choćby najdrobniejszych, bo czuje to ogół, że na pomnik Mickiewicza złożyć się powinny i hojność bogatych, i wdowie grosze maluczkich. Bogaci niech dają wiele, ubodzy — co mogą.

Razem więc *w imię Boże* bierzmy się do dzieła, pomnąc, że tylko Naród, umiejący uczcić swych Wielkich, godzien jest miana narodu.

Za przewodniczącego: *A. Kłobukowski.*
Sekretarz: *Z. Wasilewski.*

Warszawa, 24 maja 1897 roku.

Wezwanie komitetu rozbrzmiało szeroko i dotarło wszędzie, gdzie tylko mowa polska żyje. Z „pałaców sterczących dumnie“ i z pod strzech słomianych posypały się składki, od hojnych magnackich ofiar do ubogich wdowich groszy, w ścisłem tego słowa znaczeniu, ze skwapliwością, która nam zaszczyt przynosi. Zdawało się że jedni przed drugimi współubiegają się o to, kto prędzej swój datek na pomnik dla wieszcza położy. W przeciągu *dwóch miesięcy* zebrano przeszło *dwakroć sto tysięcy rubli.* Składki na pomnik zamknięto w dniu 14 Lipca 1897 r. Tem gorącem pragnieniem uczczenia wieszcza, pragnieniem, popartem czynem, wyrażającym się w nieoczekiwanej, niezmiernej gotowości do składania ofiar — dowiedliśmy, że nie jesteśmy „szkieletów ludem“ i że zasługujemy na miano narodu.

Pomnik więc dla Mickiewicza stanie niebawem na placu na Krakowskiem Przedmieściu wprost ulicy Trębackiej. Dnia 27 września r. b. o godzinie 2-ej p. Zygmunt Twarowski, imieniem magistratu, zdał komitetowi budowy pomnika Mickiewicza, w osobach członków komitetu dr. Karola Benniego i sekretarza p. Zygmunta Wasilewskiego, a w obecności budowniczych komitetu pp. Józefa Dziekońskiego i Władysława Marconiego — plac pod budowę pomnika. Plac ten, długości 29 sąż. stanowi część skweru, leżącą wprost ulicy Trębackiej. W kilka dni potem rozpoczęto przedwstępne roboty na owym placu.

Ażeby nie przewlekać sprawy, komitet zaniechał drogę konkursów i wykonanie pomnika powierzył wybranemu przez siebie znanemu artyście-rzeźbiarzowi Cypryanowi Godebskiemu.

Godebski, wnuk pułkownika tegoż imienia, który zginął w bitwie pod Raszynem, syn zaś Ksawerego, jednego z założycieli szkoły polskiej na przedmieściu Batignoles w Paryżu i przed lat 30 profesora historyi polskiej w tejże szkole. Przyszły twórca pomnika cieszy się w Paryżu powszechnem poważaniem, zarówno między francuzami jak i w kolonii polskiej i przed kilku miesiącami formujące się Koło polskie artystyczno-literackie jednogłośnie wybrało go na swego prezesa.

Jako rzeźbiarz, Godebski znany jest zaszczytnie z licznych dzieł, między któremi najgłówniejsze: pomniki Teofila Gauthier i Berlioza na cmentarzu Montmartre; jenerała Bertranda i śpiewaka Tamberlicka na Père-Lachaise; posąg Fr. Sewaera przed ratuszem w Hadze; „Perswazya" — grupa kolosalna, zakupiona dla muzeum w Lille; „Siła brutalna, dusząca geniusz", — grupa marmurowa, znajdująca się w muzeum w Tulonie; „Marzenie Sławy" grupa ofiarowana przez artystę gminie miasta Lwowa. Prócz tego wspomnieć należy o pięknych biustach wielkich muzyków dla konserwatoryum muzycznego w Brukselli; godnemi uwagi także są: popiersie Rossiniego dla miasta Wejmaru, popiersie hr. Zichy dla Budapesztu, statuetka Madonny, zamówiona przez królowę portugalską, oraz prace rzeźbiarskie dla teatru w Monte-Carlo.

Talent i długoletnie doświadczenie Godebskiego pozwalają mieć nadzieję, że artysta podoła zaszczytnemu a niełatwemu zadaniu, a skład komitetu każe ufać, że sprawa narodowa pomyślnie i z godnością załatwiona zostanie. Rozpoczęto ją *w imę Boże*, więc ułomności i słabostki ludzkie spaczyć jej nie powinny.

Model pomnika według projektu Godebskiego w następujących słowach opisuje „Kur. Warsz.":

„Mamy przed sobą wielki kwadrat o szerokości 18 metrów w podstawie, na którym wzniesie się pomnik, wysoki na 14½ metrów, figura sama będzie mierzyła cztery metry i 20 centymetrów. Z każdej strony prowadzi siedm schodów na obszerny taras z granitu gniewańskiego, ciemno-szarej barwy, otoczony balustradą.

Z tarasu podnosi się majestatyczny prostotą swoją i przejrzystością kształtów cokuł z granitu włoskiego, polerowanego, o tle blado-różowem w centki białe i szare. Część dolna, szersza, służy we froncie swoim za podstawę do alegorycznej ornamentyki, która — w formach bardzo abstrakcyjnych, co prawda — uzupełnić ma swym symbolicznym komentarzem to, co posąg Mickiewicza sam mówi o sobie.

Widzimy tu przeto głowę Apollina, z po za której tryska złocista wiązka promieni, jakoby snop genialnych myśli, dla których bożek grecki był piastunem; głowa jego opiera się na wezgłowiu liry, palm i zwojów papyrusu. Ta symbolika, aż w mitologję sięgająca, tłumaczyć ma tym, którzyby tłumaczenia jeszcze potrzebowali, że mąż, którego postać wznosi się w górze, jest poetą.

Część górna cokułu, który posuwa się teraz w linjach lekkozbieżnych w górę, wykonana będzie w granicie włoskim polerowanym, barwy jeszcze jaśniejszej, z tłem sinawo-szarem o centkach białych i czarnych. Oryginalność pomysłu artysty tkwi w tem, że wiodąc okiem od podstawy ku szczytowi pomnika, odczuwa się stopniowanie tonu zasadniczego od ciemniejszego do coraz jaśniejszych, coraz harmonijniej zlewających się z promieniami słońca, które padać będą na pomnik i ziemię. Efekt artystyczny może być ujmującym.

Tuż pod kapitelem ośmiosłupa umieszczony będzie napis.

Po nad nim wznosi się spiżowa postać poety w postawie stojącej, w kostyumie mody swojego czasu. Głowa wzniesiona z charakterystycznem znamieniem podniosłego nastroju, oczy zwrócone w górę, prawa ręka spoczywa na piersiach, lewa podtrzymuje opadający nieco płaszcz; surdut rozpięty. Zdaje się, że poeta mówi do obszaru czasów.

Figura Mickiewicza tak pomyślana i uplastyczniona, jest niewątpliwie najpiękniejszą częścią całego pomnika. którego architektoniczne rozwinięcie mogłoby się wydać za ubogiem. Figura poety okupuje z pewnością wszelką uwagę, jakaby się w tej mierze nastręczyć mogła.

Jest w niej spokój olbrzyma, jest skupienie duchowe i polotów podobłoczny, który cechować musi w kamiennem zaklęciu poetę. Jest obok tego owa prostota i szczerość, właściwa znów tylko Mickiewiczowi, jest owo charakterystyczne zasępienie oblicza, które nie często

naginało się do uśmiechu. Pod względem wyrazowym i plastycznym postać to nie powszednio piękna: mało w Europie znajdziemy pomników tak wiele i tak serdecznie przez swą główną figurę mówiących do otoczenia i pokoleń.

Okalają z czterech stron pomnik cztery nader malowniczo rysujące się lampadery, wyobrażające legendowo znicze. Na łapach niedźwiedzich wsparte plotą się w górę gałęzie dębowe owinięte zwojami chmielu, u szczytu ich znowu rozpierają się łby niedźwiedzie podtrzymujące urny z wiecznie płonącymi złotymi płomieniami".

Tak się zarysowywa całość pomnika. Dodajmy, że wzniesie on się na dostatecznie rozległym i od reszty dotychczasowego skweru odciętym obszarze. Dodajmy i to, że cały skwer skutkiem posunięcia fontanny i uprzątnięcia szpecącej go budowli ukształtuje się w przyszłości o wiele powabniej, niż obecnie. Jeżeli tylko z czasem tło architektoniczne placu przybierze estetyczniejsze kształty, natenczas możemy być pewni, że drogi sercu naszemu pomnik wieszcza przedstawiać się będzie oczom pokoleń okazale i malowniczo.

Drzewo Mickiewicza.

„Niwa", tygodnik, wychodzący w Warszawie, w pięknie i serdecznie napisanym artykule podała projekt uczczenia Mickiewicza *stworzeniem pomnika z zieleni na całym obszarze kraju.* Projekt ten polega na tem, aby każdy z posiadaczy choćby kawałka ziemi zasadził w tym roku drzewo na pamiątkę setnej rocznicy urodzin Poety.

„Mickiewicz, — powiada „Niwa" — niezrównany mistrz w malowaniu natury, co *drzewom rodzinnym* tyle *zawdzięczał marzeń,* wieszcz, co z taką miłością zwracał się do tych drzew, *rówieśników wielkich kniaziów;* co w *brzozie* widział *wieśniaczkę opłakującą syna,* któremu ów *dąb gaduła* i *lipa nad brzegami Rosi* do narodzin przecudnych strof posłużyły, po za pomnikiem z kamienia i spiżu, monumentem sztuki, posiędzie w ten sposób ucieleśnienie pamięci żywe, naturalne, piękne jak wszystko, co Wolą Bożą z łona tej ziemi wyrasta. Będą pamięci wieszcza gwarzyć lipy i brzozy; będzie nucił miarowym rytmem dąb rosochaty; i nawet wierzba, co według słów innego poety *tyle wiosen przeżyła, tyle zim przetrwała,* zaśpiewa zieloną kiścią w hołdzie największemu z poetów naszych.

Jak to już powyżej powiedziałem, projekt jest łatwy, piękny — dodam: i praktyczny.

Włościanin nasz w ogóle nie odznacza się wielkiem poszanowaniem drzew rosnących, ale mimo to prawda nakazuje wyznać, że umie uszanować drzewa *pamiątkowe.* Niejedna grusza polna na miedzy zawdzięcza swe istnienie jedynie wspomnieniu jakiemuś, do niej przywiązanemu Dalej, nie robię zestawień, ale ileż to drzew oparło się siekierze jedynie dla tego, że niegdyś! niegdyś w pobliżu nich stał krzyż lub figura z pasyjką. Tkwi więc w naszym włościaninie i miłość i cześć dla drzewa, o ile ono do niego czemś przemawia.

A w wypadku pomienionym przemawiać będzie. Nie jestem optymistą, ale znając siłę przykładu, jestem pewien, że ta pobudka z góry pociągnie! Niech tylko najbliższej jesieni, bo to najodpowiedniejsza do sadzenia pora, wystrzeli z dwor-

skiej ziemi Mickiewiczowski gaik; niech na plebańskich gruntach zakołysze się lipa lub brzoza, niech nauczyciel wiejski w sadzie *pomiędzy drzewa owocowe, zasadzone w rzędy*, zatknie szczep nowy, imieniowi poety poświęcony, a wyrosną jak z pod ziemi na drogach krzyżowych, za opłotkiem wiejskim, przy Bartkowych zagrodach, zielone pomniki ku wiecznej pamięci tego, „co kochał za miljony“. Z czasem i myśl jego zajrzy pod strzechy, a stary dziaduś w cieniu Mickiewiczowskiej drzewiny będzie opowiadał wnukom:

„Był sobie taki pisarz, wielki, a miłujący wszystkich; co do ludzi dobranemi słowami mówił, a tak pięknie, że ci w piersiach serce topniało, a tak słodko, że w sto lat słowa jego odżyły. Kazał się wszystkim miłować, w chrześciańskiej zgodzie żyć, o dobrem pamiętać, a o złem zapominać. Zacności człek! My starzy dla uczczenia jego pamięci, zasadziliśmy — a sto lat już mijało, jak się był rodził — po wsiach drzewinę, bo się w drzewinie kochał. Pamiętajta!!!“

Wnuki będą słuchać, siwemi oczkami spozierać, lnianemi główkami do kolan dziadowskich przypadną i odpowiedzą:

— Pamiętamy. Nazywał się Adam Mickiewicz. Posłuchajcie, dziaduniu, jak on ślicznie napisał:

„Matko Święta co Jasnej bronisz Częstochowy...“

Przytaczając projekt „Niwy“, polecamy go jaknajgoręcej naszym czytelnikom. W istocie, trudno o prostszy i łatwiejszy, a zarazem serdeczny i trwały sposób uczczenia wieszcza.

ADAM MICKIEWICZ.

Adam Mickiewicz urodził się w wigilią Bożego Narodzenia (24 grudnia) 1798 roku. Ojcem jego był Mikołaj, szlachcic zagonowy starej daty, matką zaś Barbara z Majewskich. Ujrzał Adam Mickiewicz światło dzienne we wsi Zaosiu pod Nowogródkiem. Pierwsze wychowanie odebrał w domu rodzicielskim, gdzie dziecięcą fantazyę podniecał nietylko poważny urok otaczającej go przyrody, ale także opowiadania i pieśni gminne, które raz zasłyszane, głęboko się w pamięć i serce jego wraziły. Skończywszy 10 lat, młody Adam Mickiewicz, wraz ze starszym bratem swoim Franciszkiem, oddany został do szkół dominikańskich w Nowogródku. Tu ścisłą przyjaźnią związał się z Janem Czeczotem, młodzieńcem wielkiej energii i hartu ducha, który w późniejszych wypadkach wileńskich odznaczającą się odegrał



ADAM MICKIEWICZ, według Andriolli'cgo.



ADAM MICKIEWICZ, według rysunku Karola Saskiego.



ADAM MICKIEWICZ, według rysunku Cypryana Norwida.

rolę, oraz Mikołajem Wereszczaką, synem marszałkowej z Płużan pod Nowogródkiem, dla edukacyi dzieci osiadłej w mieście. Córeczka marszałkowej, Marya, natchnęła młodego Adama Mickiewicza pierwszem uczuciem miłości. Dziecinna to była miłość, a jednak wpływ przeważny wywarła na dalsze życie poety i na cały poniekąd kierunek jego talentu.



Wizerunek nieznany Adama Mickiewicza, niewiadomego autora. Z albumu Maryi Szymanowskiej, kopiowała Anna Bilińska.

Po ukończeniu nauk w Nowogródku, co nastąpiło w roku 1815, udał się Mickiewicz na uniwersytet do Wilna, gdzie przebywał stryj jego, ksiądz Józef Mickiewicz, eks-jezuita, kanonik żmudzki, dziekan wydziału filozoficzno-matematycznego. Za jego poradą młody akademik poświęcił się zrazu naukom ścisłym, później jednak przeszedł na wydział filologiczny.

Na uniwersytecie, który stał wtedy u szczytu świetności, rozpoczął Miczkiewicz pisać i drukować pierwsze swe poezye. We wrześniu 1820 roku, Mickiewicz po ukończeniu kursów otrzymał posadę nauczyciela języków łacińskiego i polskiego w gimnazyum kowieńskiem. W roku 1822 ogłosił drukiem pierwszy tomik swoich poezyi, poprzednio już wydrukowawszy oddzielnie wiersz „Do Lelewela". W zbiorze owym oprócz ballad, romansów, Hymnu na dzień Zwiastowania N. M. P. i sonetu „Przypomnienie", mieści się większych rozmiarów poemat dydaktyczny „Warcaby".



Adam Mickiewicz
podług fotografii Michała Szwejcera.

Tymczasem opuścił Mickiewicz Kowno i przeniósł się na stały pobyt do Wilna. W Wilnie już zajął się poeta wydaniem drugiego tomiku swych pieśni, zawierającego „Grażynę", oraz 2-ą i 4-ą część „Dziadów". Wskutek wiadomych wypadków wileńskich Mickiewicz został uwięziony. Później za miejsce zamieszkania wyznaczono mu Moskwę, gdzie bywał przyjmowany chętnie w najpierwszych towarzystwach starej stolicy. Następnie czas jakiś przebywał w Odessie, skąd przedsiębrał wycieczkę do Krymu. Owocem jej były przepiękne „Sonety Krymskie" wydane w roku 1826 w Moskwie wraz z sonetami miłosnymi. Później przebywał w Moskwie i Petersburgu, gdzie zaznajomił się z Puszkinem i gdzie wykończył i wydał (w roku 1829) „Konrada Wallenroda". W lipcu 1829 r. udał się Mickiewicz zagranicę; w Drez-

nie zjechał się z Odyńcem i razem z nim odwiedził w Wejmarze starego Göthego. Wielki poeta niemiecki przyjął nader uprzejmie młodego wieszcza polskiego i na pamiątkę ofiarował mu pióro, którem napisał „Fausta". Z Niemiec, zawsze z Odyńcem, pojechał Mickiewicz do Paryża. W tych czasach zapoznał się z młodziutkim Zygmuntem Krasińskim i razem z nim zwiedził Szwajcaryę, poczem znów zawitał do Rzymu.

W lipcu 1832 roku przeniósł się Mickiewicz do Paryża, gdzie w tymże roku napisał „Księgi Pielgrzymstwa". Jednocześnie do czasopisma p. t. „Pielgrzym Polski" pisywał wiele artykułów. W Paryżu wydał 3-cią część „Dziadów", napisaną poprzednio w Dreznie i nakreślił arcydzieło swoje: „Pana Tadeusza".



Mieszkanie Adama Mickiewicza w Lozannie.

W roku 1835 zaślubił Celinę Szymanowską, córkę znakomitej wirtuozki, Maryi. W 1839 r. przyjął katedrę literatury łacińskiej w Lozannie w Szwajcaryi, lecz już w następnym roku powołany został na profesora literatur słowiańskich w *Collége de France*, w Paryżu. Prelekcye Mickiewicza w krótkim czasie powszechny zyskały rozgłos. W Paryżu od roku 1841-go do 45-go napisał po francuzku dwa dramaty: „Les confédérés de Bar" i „Jacques Jasiński" (pozostały z nich tylko urywki, przełożone na polski język przez Olizarowskiego). W tych czasach zjawił się w Paryżu Andrzej Towiański. Wiadomo, jak fatalny wpływ wywarł on na umysł poety. Skutkiem propagandy messyanizmu z katedry, utracił ją Mickiewicz w roku 1844. Później, znajdując się w niedostatku materyalnym, nic prawie już nie pisał. W 1855 roku umar

ła mu żona; w czerwcu tegoż roku cesarz Napoleon wysłał go do Konstantynopola z misyą polityczną. Tam zapadł na cholerę i dnia 26 listopada (1855 r.) zamknął oczy na zawsze.



Widok Zaosia.

Ciało jego wywieziono z Konstantynopola do Paryża d. 30 grudnia 1855 r. i pochowano na cmentarzu Montmorency d. 21 stycznia 1857 r., obok żony. W r. zaś 1890 szczątki wielkiego wieszcza narodowego przewieziono do Krakowa i w d. 4 lipca tegoż r. złożono w grobach królewskich na Wawelu.

Póki język polski istnieć będzie — imię Mickiewicza nie zaginie! Naród cały otacza pamięć Jego miłością i czcią, na które życiem swojem i pieśniami zasłużył!



Dolina „Mickiewicza" w Kownie.

„Widziałem piękną dolinę przy Kownie,
Kędy rusałek dłoń wiosną i latem
Ściele murawę, krasnym dzierga kwiatem,
Jest-to dolina najpiękniejsza w świecie."
(*Grażyna*).

Tę samą dolinę, która była najulubieńszem miejscem jego przechadzek uwiecznił Mickiewicz w „Konradzie Wallenrodzie" następującemi słowami:

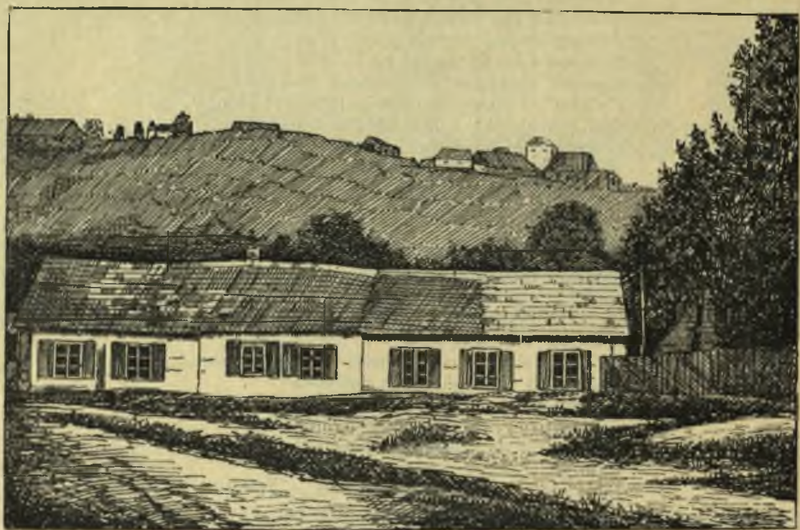
Biegę do owej, do naszej doliny,
Wszystko jak dawniej! też laski, te kwiaty;
Wszystko jak było owego wieczora,
Gdyśmy dolinę żegnali przed laty;
Ach, mnie się zdało, że to było wczora.
Kamień, pamiętasz ów kamień wyniosły,
Co niegdyś naszych przechadzek był celem?
Stoi dotychczas, tylko mchem zarosły,
Ledwiem go dostrzegł, osłoniony zielem.
Wyrwałem zielska, obmyłem go łzami;
Siedzenie z darni, gdzie po letnim znoju
Lubiłaś spocząć między jaworami;
Źródło, gdziem szukał dla ciebie napoju —
Jam wszystko znalazł, obejrzał, obchodził.
Nawet twój mały chłodnik zostawiono,
Com go suchemi wierzbami ogrodził.
Te suche wierzby, jaki cud, Aldono!
Dawniej mą ręką wbite w piasek suchy,
Dziś ich nie poznasz, dzisiaj piękne drzewa
I liście na nich wiosenne powiewa
I młodych kwiatków unoszą się puchy.
Ach! na ten widok, pociecha nieznana,
Przeczucie szczęścia serce ożywiło;
Całując wierzby, padłem na kolana,
Boże mój, — rzekłem, — oby się spełniło!
Obyśmy w strony ojczyste wróceni,
Kiedy litewską zamieszkamy rolę,
Odżyli znowu; niech i naszą dolę
Znowu nadziei listek zazieleni!..

O okolicznościach, wśród których dolina kowieńska nazwanazo stała imieniem Mickiewicza, oraz o pobycie wieszcza w Kownie znajdujemy zajmującą opowieść ówczesnego prefekta szkół kowieńskich, Dobrowolskiego:

„Było to w 1820 r., kiedy z nauczyciela literatury łacińskiej i polskiej, oraz historyi postąpiłem na prefekta tutejszej szkoły. Miano przysłać mojego następcę; już się kończyły wakacye, uroczysty obchód otwarcia szkolnego roku się odbył. Odbywały się od dni kilku zapisy wracających uczniów od rodziców, a następcy mojego widać nie było. Razu pewnego pod wieczór z całą rodziną siedziałem przy wieczerzy, gdy drzwi się otworzyły i wszedł młody człowiek, bardzo skromnie ubrany, ukłonił się grzecznie, i o prefekta szkół kowieńskich zapytał „Ja nim jestem"—odpowiedziałem, wstając z krzesła,—„ale z kim mam mówić?" — dodałem. „Z Adamem Mickiewiczem" — odezwał się cichym głosem młodzieniec,— „naznaczony jestem na nauczyciela do tutejszej szkoły"; poczem oddał mi list i plikę papierów od rektora Uniwersytetu wileńskiego. Zaprosiłem go na wieczerzę, obok siebie posadziłem, darem Bożym z nim się podzieliłem i odtąd ten dzień, w którym pod moim dachem zasiadł po raz pierwszy do stołu, zapisałem na zawsze w pamięci serca mojego.

„Po wieczerzy, nowego kolegę poczęstowawszy fajeczką, przerzuciłem nadesłane papiery, poczem do późna rozmawialiśmy z sobą i rozpoczęła się znajomość, z czasem zamieniona w przyjaźń niczem nienaruszoną, trwałą aż do grobowej deski. Nazajutrz pana Adama wprowadziłem do naszej szkoły, zainstalowałem w nowym obowiązku. Przez czas niejaki nie widywałem go tylko podczas godzin szkolnych, gdyż zaraz po lekcyi czem prędzej, wracał do siebie, zamykał się w swoim pokoju, lub stroniąc od ludzi, szukał samotności w najodleglejszych miejscach, zapuszczał się w najgęstsze bory, krył po urwiskach górzystych brzegów Niemna. Od tego czasu ulubioną jego przechadzką, czy na wiosnę wśród majowych kwiatów, czy w lecie wśród burzy, błyskawic i grzmotu, czy wśród zimowej zamieci, stała się owa dolina, sławą jego imienia uwieczniona.

„Z początku koledzy brali go za dziwaka, ja zaś powiedziałem: albo zakochany, albo poeta. Niepokoił mnie jednak ubiór na nim zawsze ten sam, coraz bardziej wytarty; niepokoiło, żem nie wiedział, gdzie się stołuje, co je, a myśl, że może niedostatek znosi, boleśnie mnie trapić zaczynała, tem bardziej, że nowy nasz kolega akuratnością w pełnieniu obowiązków, obejściem słodkiem i cierpli-



Dolina „Mickiewicza” w Kownie.

wem z uczniami, poszanowaniem i poważaniem starszych, wszystkich przyciągał do siebie. Wnet się dowiedziałem, że *omnia mecum porto* znajdowało się na nim, a para koszul w szufladzie; płaszcz, którym się okrywał i przykrywał, oraz skórzana poduszka, całą jego garderobę i pościel stanowiły. Dowiedziałem się, że pieczone w piecu kartofle służyły mu za codzienne pożywienie, a całym jego zbytkiem była herbata i kawa, całą pociechą fajka tytoniu!

„Chciałem go zbliżyć do siebie, chociaż to trudno było; po dwu miesięcznych staraniach zbliżyliśmy się do siebie, niby niechcący i do tego doszedłem, że często bywał u mnie na obiedzie, a w końcu stołować się zaczął. Żona moja kazała mu uszyć tuzin koszul, opatrzyła jego garderobę, a nie chcąc skromności obrazić, wydatek na kupione przedmioty wytrącała sobie miesięcznie z jego pensyi.

Razu pewnego, przyszedłszy do pana Adama pod wieczór, zastałem rozebranego, z rozczochranemi włosami, z fajką w gębie, wszerz i wzdłuż po pokoju chodził. Usta stłumione i niewyraźne słowa zdawały się wymawiać, oczy pałały niezwykłym gorączkowym ogniem, lica zazwyczaj blade, siną przybierały barwę. Albo chory, albo rozkochany—pomyślałem w duchu.—Skoro mnie ujrzał wchodzą-

cego do pokoju, uspokoił się nieco, skłonił uprzejmie, na stołku posadził. Zaczęła się rozmowa, ale szła jakoś niegładko, on był smutny, mało mówiący, zdawało się, jakby co tylko się zbudził, co tylko powracał do rzeczywistości życia z krainy urojeń, snów i marzeń! Ja zaś więcej z przywiązania, niż z ciekawości, chciałem go wybadać, wyrozumieć, wywiedzieć o cierpieniu fizycznem, lub moralnem, abym mógł przyjść z pomocą alboli-też z pociechą.

— Panie Adamie, — zapytałem, — czy jesteś chory?

— Być może, — odpowiedział, — głowa mnie boli.

— Może serce? — dodałem.

— Serce? — powtórzył:

Serce bije gwałtownie, oddechem nie władnę;
Iskry czuję w źrenicach, a na twarzy bladnę.
Niejeden z obcych głośno pyta o me zdrowie,
Albo o mym rozumie coś na ucho powie.
Tak cały dzień przemęczę: gdy na łoże padnę
W nadziei, że snem chwilę cierpieniom ukradnę.
Serce ogniste mary zapala w mej głowie!

— To waćpan podobno poetą, — zawołałem, — mój młody kawalerze, słuchaj zdrowej rady na doświadczeniu opartej: porzuć poezyę, ta cię do niczego nie doprowadzi, wróć lepiej do poczciwej prozy. Proza umysł naucza, a poezya go przewraca. Poezya rozkołysze twoję wyobraźnię, rozdrażni uczucie, nauczysz się latać po powietrzu, a po ziemi, kiedy będzie potrzeba, nie potrafisz chodzić. Zmarnujesz młode lata, żal mi twojej młodości.

— Młodości, ty nad poziomy
Wylatuj! a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca!

Odrzekł jakby w obłąkaniu.

— Biada mi z tobą! — zawołałem, — zgubiony człowiek! niema co z tobą robić!

Po kilku chwilach milczenia:

— Panie Adamie, — dodałem, — masz duże zdolności, ale jeszcze jesteś bardzo młody, nie masz doświadczenia. Zająłeś miejsce piastowane przezemnie przez lat kilkanaście; chcąc drugich nauczyć, trzeba dużo umieć, a starszy wiekiem, naturalnie więcej od młodszego posiada, bo miał więcej czasu do nabycia. Z tego powodu, chcąc ci dać dowód mojego przywiązania, ofiaruję spisane moje prelekcye, uwagi, spostrzeżenia, przydadzą ci się niezawodnie i pewny jestem, że z nich skorzystać nie omieszkasz.

To rzekłszy, oddałem sexterna, własną ręką zapisane. Przyjął je z wdzięcznością: pocałował w ramię, i kiedym wychodził podziękował i aż na schody odprowadził.

— Szkoda mi go, — pomyślałem, wracając do domu, — dobry chłopiec: zdatny, potulny, usłuchany, ale ta nieszczęsna poezya głowę mu całkiem zawróci.

W kilka dni później, po wieczerzy, rozmawiałem z nim w tym samym przedmiocie, zbijając, o ile mogłem wzrastający poetyczny nałóg, jak go wtedy zwałem.

— Panie prefekcie, — zawołał, — powstajesz przeciw poezyi, a ręczę, że sam wiersze piszesz.

Zarumieniłem się nieco, bo mnie jakby na uczynku złapał; przyznałem się do winy i dowieść chciałem, że poezya dla młodego, jest niebezpiecznym szałem, dla starego przyjemną rozrywką. Czym go przekonał, wątpię; ale gdy mnie naglić zaczął, abym mu co z utworów moich przeczytał, dopełniłem żądania. Słuchając mojej ramoty, uśmiechał się czasami, a gdym o zdanie pytał, bo któryż z piszących niema miłości własnej, chwalił, niektóre czynił uwagi; on młodszy, mnie starego zachęcał, poprawiał, a ja go wtedy już jak mistrza słuchałem! Byłoż to przeczucie?

Minęła zima, nastąpiła wiosna, a nic się w trybie Mickiewicza nie zmieniło. Dopełniał obowiązków swoich z najsumienniejszą akuratnością, ale zawsze smutny,

zamyślony, odludek; u mnie jednego bywał, zresztą nie uczęszczał do nikogo. Już niektóre ulotne jego wiersze przebiegały z rąk do rąk, już *Warcaby* do brata, odę do *Lelewela* napisał; powiadano, że pracuje nad ważniejszym poematem, jednak tak jak jego długie wycieczki za miasto, były dla wielu zagadką, tak to co pisał, było dla wszystkich tajemnicą. Nastąpił roczny egzamin, a po nim wakacye; młodzież się rozjechała do rodzicielskich domów, prawie wszyscy nauczyciele opuścili miasto, ja z rodziną odpoczywałem po całorocznej pracy pod wiejską strzechą, a Mickiewicz pozostał w mieście.

Dowiedziawszy się, że trzech uniwersyteckich kolegów przyszło z Wilna do Kowna piechotą z odwiedzinami do naszego Mickiewicza, chęć mnie wzięła poznania się z nimi. W tym więc celu, razu pewnego pod wieczór udałem się do miasta. Zapukawszy do drzwi „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", — rzekłem, do pokoju wchodząc. „Na wieki wieków amen", — odpowiedziano ze środka. Mickiewicz zerwał się z miejsca, przywitał ze mną, poczem obróciwszy się do towarzyszy swoich: „Przedstawiam panu prefektowi, — rzekł do mnie, — moich przyjaciół i towarzyszy". Piękna to była młodzież, śliczni kawalerowie, przyzwoici, grzeczni, uprzejmi i skromni. Wnet się znajomość zawarła; zasiedliśmy w około prostego stołu, podano herbatę i fajki. Rozmowa coraz się ożywiała, blade lica krasiły się rumieńcem, ogień błyszczał w oczach, rozpromieniły się czoła myśleniem.

W tem Mickiewicz powstał i z pamięci opowiadać nam zaczął pierwszą część *Grażyny*. Słuchaliśmy z zachwyceniem. Kiedy pierwszy każde słowo pożerał, drugi czerwienił się i bladnął na przemiany, trzeci na skrzydłach zachwytu, razem z poetą przenosił się w daleką przeszłość, widział Grażynę, jaśniejącą młodością, wdziękiem, urodą; mnie po licach spływały łzy rozrzewnienia. Poeta skończył, nastąpiło milczenie i trwało przez chwil kilka; bo każdy lękał się go przerwać, przerwać urok, pod którym tak mu było dobrze.

— Adamie! — odezwałem się nakoniec, — rok temu powitałem ciebie kolegą moim, potem radziłem porzucić poezyę, radziłem powrót do poziomej prozy, a teraz witam ciebie pierwszym polskim wieszczem! Krańce ziemi dla ciebie zaciasne, tyś jest orłem, tobie potrzeba przestrzeni z burzą, z błyskawicą, z piorunem: twa sława, dla twojej ojczyzny spuścizną, a dla ciebie nieśmiertelność!

Północ wybiła, pożegnałem towarzystwo, a wziąwszy Mickiewicza na stronę: „Mistrzu! — rzekłem do niego, — oddaj mi moje sexterna, moję ramotę, na nic ci się nie przydadzą. Nie mnie dawać nauki tobie, ale uczyć się od ciebie, podziwiać, uwielbiać twój genjusz wypada". A uścisnąwszy go serdecznie, święty znak krzyża złożyłem na jego czole.

— Sexterna twoje, — odpowiedział, — zachowam na pamiątkę przyjaźni; rad i nauk starszego zawsze słuchać będę, a znak krzyża świętego z wdzięcznością przyjmuję, jako błogosławieństwo ojcowskie.

Całe wakacye koledzy Mickiewicza przepędzili z nim w Kownie. Razem zwiedzali piękne okolice miasta, ustronie Pożajścia, Czerwonego dworu mury i ową Wielonę, pod której murami Gedymin śmierć chwalebną znalazł, i brzegi Niemna, najeżone szczątkami znikłej krzyżackiej potęgi. Ale ulubioną ich przechadzką, była nasza dolina.

Po rozstaniu się z nimi, czy ożywiony przyjacielskiej dłoni ściśnieniem, czyli wskutek lepszego umysłowego usposobienia, mniej unikał ludzi, w niektórych towarzystwach uczęszczać zaczął. Wszędzie zapraszany, przyjmowany, chwytany; płeć piękna za nim szalała, czytała jego wiersze, uczyła się ich na pamięć i Mickiewicz był w ustach wszystkich, w sercu niejednej.

Drugi rok szkolny się ukończył. Adama Mickiewicza powoływano do Wilna W wigilją swojego wyjazdu z Kowna, zaproszony został przez nas na podwieczorek do doliny. Liczne zebrało się towarzystwo płci obojej, odgłos muzyki rozlegał się echem po poblizkich wzgórzach i gajach; wesołość ogarnęła serca, spacerowano, rozmawiano, bawiono się ochoczo; miła i błoga panowała swoboda. Podano wieczerzę, zasiedliśmy do porozstawianych po łące stołów. Rozjaśniło się zwykle chmurne czoło poety, kiedy na prośby nasze niektóre ulotne wiersze, ustęp z Grażyny opowiadać nam zaczął. Przy końcu wieczerzy, jedna z pięknych

obywatelek tutejszych, na ten obchód przez nas na gospodynię wybrana, wziąwszy w rękę kieliszek szampańskiego wina: „Piję, — rzekła, — za zdrowie naszego wieszcza, a zarazem wnoszę, aby dolina, którą tak polubił, kędy szukał i znajdował natchnienie, kędy każdy oddech wiatru ochładzał czoło rozognione myślami, a śpiew ptaków był jego pieśni wtórem, przezwaną odtąd została: „*Doliną Adama Mickiewicza*"! Powstaliśmy z miejsc z zapałem, spełniliśmy drogie nam zdrowie, a jednogłośnie podzielając szczęśliwy pomysł, potwierdziliśmy nazwę, która w późne wieki zostanie relikwią przeszłości dla Kowna.

Mickiewicz ze łzą w oku dziękował wszystkim, ściskał podane sobie dłonie, poczem w tak blizkiej chwili rozstania się z nami, oddalenia się od miejsc tak ukochanych, kędy tyle przemyślił, tyle przedumał, tyle przetęsknił, gotując się do tej przyszłej walki, która się chyba po za grobem skończy, raz jeszcze spojrzał na swoję dolinę, a w jego spojrzeniu ostatnie było pożegnanie. Już jej więcej oglądać nie miał... I zachodzące słońce wyjrzało z chmury, raz jeszcze ozłociło i błonia, i wzgórza, i lasy, jakby raz jeszcze wieszcza naszego pożegnać chciało. Wracając do miasta, całe towarzystwo wstąpiło do mnie, i tu pod moim dachem do późnej bawiąc nocy, po raz ostatni oglądaliśmy kochanego naszego poetę.

A tam na dolinie, kędy przed chwilą było wesoło, gwar, śmiech, odgłos muzyki się rozlegał, głucho i pusto. Nazajutrz Mickiewicz wyjechał do Wilna i odtąd nie powrócił do nas."



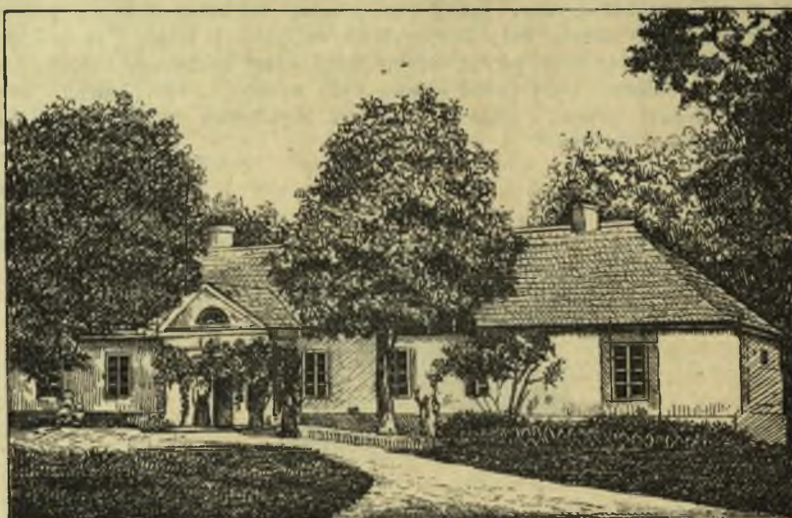
MARYLA.

Kobietą, która natchnęła Mickiewicza silnem, trwałem i głębokiem uczuciem; o której wieszcz tylokrotnie wspomina w swych poezyach to najtkliwszemi słowy miłości, to wyrazami bezgranicznej pogardy była Marya Wereszczakówna, zamężna później za Puttkamerem, obywatelem z okolic Lidy.

Oto jak kreśli dzieje tej miłości Piotr Chmielowski:

„Jeden z uniwersyteckich kolegów Mickiewicza, Tomasz Zan, czuły wielbiciel płci pięknej, ku czci której „promionki" swego ducha w najróżnorodniejsze rymy zestrzeliwał, bawił poprzednich wakacyj u przyjaciela swego Michała Wereszczaki w Tuhanowiczach. Jest to wieś w powiecie nowogródzkim, na południe od Nowogródka, w pobliżu Płużyn i jeziora Świteź. Zan zachwycał się bezwątpienia i pięknością jeziora, ale jeszcze więcej pięknością siostry swego przyjaciela, Maryi, którą przezwał, ówczesnym zwyczajem zdrabniania imion, na wzór sie-

lankowych poetów, Marylą. Pisał on mnóstwo wierszy do niej i o niej, jako o istocie arcy poetycznej, i opowiadał cuda o tej świteziance. Otóż, jadąc do Tuhanowicz na wakacye w r. 1818, namówił i Mickiewicza, ażeby także odwiedził spólnego kolegę i przyjaciela, Michała Wereszczakę. Mickiewicz nie był w owej porze tak posępny i melancholiczny, jak go sobie czytelnicy „Dziadów" zwykli wyobrażać; owszem lubił być wesołym, kiedy się znajdował ze swoimi, mianowicie z Zanem, Czeczottem, Malewskim i „dziwnie przyjemnym" był natenczas. Jego piękna twarz, koralowe usta, namiętne oczy, gęsty hebanowy włos, miły dźwięk mowy, pewność siebie bez zarozumiałości i niepospolita bystrość czyniły tego 20-letniego młodzieńca nader miłym towarzyszem wogóle, a tembardziej na wsi. Do Tuhanowicz przyjechali Zan i Mickiewicz nad wieczorem w sobotę, a więc w dzień Maryi. Gospodarzy



Dwór w Tuhanowiczach.

w domu nie było, wyszli bowiem na gospodarską przechadzkę w pole. Zan chciał tymczasem pokazać koledze dom i swój dawny pokoik, w którym mieszkał za pierwszą bytnością. Tu ich zajął widok, którego się nie spodziewali. Na poręczach dwu krzeseł, ustawionych w środku pokoju, leżała deska do prasowania; na niej stos kołnierzyków, chusteczek kobiecych i szeroka różowa szarfa; wyprasowana zaś już i wyświeżona na niedzielę biała sukienka wisiała u drzwi na zawiasie. W pokoiku nie było nikogo, gdyż prasująca dziewczyna dopiero co poszła właśnie po nową duszę do żelazka. Zan utrzymywał nie na żarty, że Mickiewicz, nim obaczył Marylę, którą wracającą z przechadzki na pół drogi spotkali, już się naprzód w jej sukience zakochał... Jak silne wrażenie wywarł na 20-letnim studencie ten prosty i tak zwyczajny widok, wiedzą czytelnicy „Pana Tadeusza", zaraz z początku księgi pierwszej tego arcydzieła.

Maryla, będąca o rok młodszą od Mickiewicza, już wtedy miała konkurenta w osobie Wawrzyńca Puttkamera, zamożnego obywatela z Lidzkiego. Nie należy go sobie wyobrażać wedle niektórych ustępów w „Dziadach" jako starego bogacza, jako jaśnie pana, który najsłodsze uczucia kochanków goryczą i rozpaczą zatruwał. Jak świadczą

znający go zbliska, *Lorens* (tak go w poufałem gronie nazywano) nietylko z powierzchownej urody i wewnętrznego nastroju ducha, ale nawet z całego przebiegu i okoliczności życia, był „najpoetyczniejszym



Widok Nowogródka.

typem naszego szlacheckiego młodzieńca, co przecież w niczem, pod względem moralnym, tak w rodzinnych jak w społecznych stosunkach, nie ubliżało dojrzalszemu typowi obywatela-męża". Miał on wówczas lat 24 skończonych.

Nietylko zatem ze względu na „dobrą partyę", ale także zapewne i ze szczerego przywiązania, Marya Wereszczakówna mogła skłaniać

swe serce ku Puttkamerowi. Ale wiadomo, jak u nas panny na wydaniu lubią korzystać z czasu, który im do zamążpójścia zostaje, jak lubią rozmarzyć się trochę, zanim przejdą do prozy powszedniej. Maryla żyła w chwili, gdy nawet i do skromnych dworków szlacheckich zachodziły odgłosy usposobienia sentymentalnego, które wówczas wśród wyższych klas towarzyskich panowało. Mając serce miękkie i wrażliwe, czytaniem sielankowych wierszy roztkliwione, rada była zapewne spożytkować czas swojej wolności dziewiczej na zamianę spojrzeń i słów z poetycznym studentem, ani myśląc oczywiście, żeby to mogło ją do czegokolwiek obowiązywać. Była to kobieta wychowana w okresie sentymentalności, oczytana, przywykła używać wyrazów cudzoziemskich



Zamek i Fara w Nowogródku.

i wyrażeń francuskich, ceniąca w utworach poetów czułostkowość przedewszystkiem. Jakiemi urokami umiała Maryla podbić serce poety, nie wiemy. Więcej posiadamy szczegółów o brzozie, zasadzonej jakoby ręką Mickiewicza opodal owej sławnej altany, która była „kolebką i grobem jego szczęścia”, aniżeli o duszy kochanej przezeń kobiety. A przecież cokolwiekbądź przypuścimy o ubieraniu kochanek poetów w szaty własnego ich ducha; cokolwiek zechcemy powiedzieć o niewybredności niedoświadczonego, świeżego i niewinnego serca w 20-tym roku życia: toć głębokie i długotrwałe uczucie, jakiem Mickiewicz przejęty był dla Maryi, musiało mieć źródło, choć nie w przymiotach jej umysłu, to najniezawodniej — serca. Jeżeli dla tych, którzy „zimnym cyrklem chcą mierzyć piękności zalety”, była to zwyczajna sobie szlachcianka („at sobie kobieta”...), wychowana wedle sentymentalnego wzoru w zaciszu wiejskiego dworku; jeżeli pomimo oczytania w literaturze poetyckiej, będącej wtedy w modzie, nie zdołała nawet myślą podążyć za orlim lotem poety: — to musiało tam być coś w charakterze, co braki owe wynagradzało.

Któż nie pamięta owej wstrząsającej sceny pożegnania wśród nocy, w ogrodzie, przy altanie, kiedy odjeżdżający nazajutrz Gustaw błądzi po zaroślach i w rozmyślaniu a modlitwie szuka tej zbroi, którąby „odział serce miękkie z przyrodzenia i wytrzymał ostatni pocisk jej spojrzenia". Noc była „najpiękniejsza!"

Na kilka godzin pierwej wylały się deszcze;
Cała ziemia kroplistą połyskała rosą,
Doliny mgła odziewa, jakby morze śniegu;
Z tej strony chmura grube napędzała ławy,
A z tamtej strony księżyc przezierał bladawy;
Gwiazdy toną w błękicie po nocnym obiegu.



Gustaw.

Wtedy to, śród tej nocy „najpiękniejszej", cios najboleśniejszy dotknął kochanka-poetę; słowa: „bądź zdrów, zapomnij" — wymówiono ze łzą w oku, a bladością wielką na licu; wtedy dostał na pamiątkę urwaną przez Marylę gałązkę — wszystko, co im „tu na ziemi" zostawało.

Otóż, pomiędzy listami, z taką czcią przez poetę przechowanemi, znajduje się jeden zwięzłością swoją wymowny, który, jak się zdaje, jest w faktycznym związku z ową sceną. Maryla naznacza stęsknionemu i zbolałemu poecie schadzkę:

„O 12-tej wieczór w tem miejscu, gdzie byłam raniona gałęzią, a jeżeliby coś arcyważnego przeszkodziło, wtenczas na granicy, w piątek o 5-ej godzinie".

Kiedy to było? — liścik nie mówi, gdyż wogóle listy Maryli, jak zwykle korespondencya niewieścia, zwłaszcza dawniejsza, dat ścisłych nie posiadają; czasami oznaczony jest dzień, ale rok nigdy. Prawdopodobnem jest jedynie, że taki bilet mógł powstać chyba tylko w chwili stanowczej, rozstrzygającej, a więc wówczas, gdy Maryla zdecydowała się wyjść za Wawrzyńca Puttkamera. Spotkanie się ówczesne było bolesnem dla obojga rozstaniem się, ale bynajmiej nie zerwaniem wszelkich stosunków. Łatwo przypuścić, że dla obojga poetycznie nastrojonych wystarczała ostatecznie świadomość, iż się dusze ich rozumieją i sobie są poślubione. Wszak słowa księdza w „Dziadach" o spójni dusz uznaje Gustaw za wyrazy podsłuchane w czasie owej rozmowy.



Brzoza „Mickiewicza" w Tuhanowiczach.

Jakakolwiek przeszkoda tutaj was rozdwoi:
Idą ku sobie gwiazdy, choć je mgły zaciemią,
Mgła zniknie, gwiazda z gwiazdą na wieki się spoi;
Łańcuchy, *tu* wiążące, prysną razem z ziemią,
A tam nad ziemią znowu poznają się swoi.

Czysto duchowa atoli spójnia dusz bez żadnej oznaki materyalnej nie była, w pierwszych mianowicie latach po rozstaniu, możliwą. Zarówno poeta, jak i Maryla, uczuli potrzebę komunikowania się bezpośrednio lub pośrednio, bez najlżejszej zresztą obrazy czci Wawrzyńca Puttkamera, który został mężem Maryli 2 (14) lutego 1821 roku.

Na wiosnę roku 1822 w Wilnie, gdzie poeta bawił wtedy za urlopem i zajmował się ogłoszeniem swoich ballad i romansów, rozgory-

cząjąc w sobie boleść zawiedzionej miłości czytaniem poezyj namiętnych, znajdowała się także i Maryla. W domu Puttkamerów bywał Mickiewicz dość często, razem z przyjaciółmi swymi Zanem lub Czeczotem. Wówczas to zapewne zaproszony został przez młodą parę do odwiedzenia jej na wsi, w Bolciennikach. Wybrał się tam na Zielone Świątki i przepędził tydzień jeden i drugi. O tych odwiedzinach i wogóle o stosunku swoim do Maryli pisał wtedy do jednego z serdecznych towarzyszów: „Dziennik mojego życia i zatrudnień arcy-monotonny i krótki: śpię, a częściej nie śpię, chodzę wiele, piszę wiersze i komentarze, a raczej pisałem, bo teraz mniej coraz; czas schodził prędko; widziałem się kilka razy z Maryą, bawiłem z nią dwa tygodnie. Jej widok i rozmowy najwięcej mnie uspokajają. Co dalej będzie, nie wiem!...”



Altana w ogrodzie w Tuhanowiczach.

W wierszu „Do M...” pochodzącym z tych czasów, pocieszał się poeta tem przeświadczeniem, iż zawsze i wszędzie wspomnienie jego towarzyszyć będzie ukochanej:

Jak cień tem dłuższy, gdy padnie zdaleka,
    Tem szerzej koło żałobne roztoczy;
Tak moja postać, im dalej ucieka,
    Tem grubszym kirem twą pamięć pomroczy.
Na każdem miejscu i o każdej dobie,
    Gdziem z tobą płakał, gdziem się z tobą bawił,
Wszędzie i zawsze będę ja przy tobie,
    Bom wszędzie cząstkę mej duszy zostawił.

W tem przekonaniu nie mylił się Mickiewicz. Marya i Puttkamer zachowali najprzyjaźniejsze dla niego uczucia, a ulubioną piosnkę białoruską, którą poeta i Maryla śpiewywali razem, zaczynającą się od wierszy:

Da czeres moj dwor, da czeres moj dwor
Da cieciera lacieła...

później wygrywała Marya na fortepianie, sama dorobiwszy nuty, a mąż jej pięknym swym głosem dalsze słowa piosenki wygłaszał:

Nie dau mnie Boh, nie dau mnie Boh,
Kaho ja chacieła!...

Sama kompozytorka nie brała bynajmniej bardzo na seryo całej melancholii, tkwiącej w pieśni i zawsze z troskliwością wielką była dla swego męża, który stał się jednym z najgorliwszych wielbicieli talentu Mickiewicza, broniąc go wobec Śniadeckich, zarówno w Wilnie, jak w Jaszunach, dopóki wszystkich przyjaciół i znajomych na wiarę swoję nie nawrócił.



Jezioro Świteź.

Cierpienia jednak poety nie umniejszyły się przez to. Lat parę był w stanie nienormalnym; zdrowie mu nie służyło; próbował się rozerwać. W listach do przyjaciół odzywał się nieraz żartobliwie, ale były to próżne usiłowania; serce jego i cały stan duszy podobny był (wedle wyrażenia Zana) do lasu, w którym pożoga przeszła. I Marya również odczuła chwilowo silne skutki tego potężnego uczucia. Zan, który był pośrednikiem pomiędzy obojgiem i korespondencyę im ułatwiał, pisze do przyjaciół na początku r. 1823, kiedy się drukował drugi tom poezyj Mickiewicza. „Adam, cierpko piszący do mnie niegdyś za myśl w rozdziałku, wywiedzioną o niestateczności uczuć człowieka, już zaprzestał korespondencyi ze mną, ma tylko z Janem (Czeczottem) drukarską... Marya czasem pisuje, spuszcza się na moje rady i niektóre usiłuje dopełniać; pocieszam ją i rozrywam rozumniejszemi rozdziałami. Byliśmy z Janem u niej w Bolciennikach całą dobę; jej *stan uniesienia* i uczuć bardzo go zajął; ja surowego przed nią udaję, a pobłażenie nieobacznością pokrywam. Nie widzieli się z sobą od listopada, i to na dobro; głuche uspokojenie może do harmonii władze

przywiedzie". W maju zaś tego roku donosił: „Usiłowałem i usiłuję uczuciom Adama i Maryi nadać pogodniejsze dążenie; nie jestem pewny skutku zupełnego, zdaje mi się atoli, że ich cierpienia złagodzone. I z nim i z nią w tym widoku koresponduję; ona mię drogim i dobrodziejem nazywa... Czytałeś *Upiora*, przeczytasz *Dziady*; nie wielebym co miał pisać o Adamie, sądzę, że może niewczesne wyjawienie się ze swojemi miłosnemi uczuciami niezbyt pochlebne i przyjemne czyni na wielu wrażenie. W czasie świąt oni byli w Wilnie przez dwa prawie tygodnie, usiłowania moje na uspokojenie poszły w niwecz; nie wiem co dalej, tak to wszystko daleko i nieszczęśliwie zaszło, tak, że niegdyś obrońca miłości, ledwobym otwartej przeciwko niej nie wypowiedział wojny".

W roku 1823, na wiosnę, kiedy Odyniec przybył do Kowna w odwiedziny, poeta deklamował mu tłómaczenie z Byrona: „Pożegnanie Childe - Harolda". Słowa: „Czegóż mam płakać, za kim i po kim, kiedy nikt po mnie nie płacze" — przypomniały mu żywo jego dzieje serdeczne; wzruszony, zbladł jak chusta i upadł na ziemię w omdleniu.

Ogłaszając zaś drugi tomik poezyj swoich tegoż 1823 roku*), zwrócił się do Maryi, nazywając ją „siostrą swoją"; przypomniał, że oni pobratani „nie krewnym łańcuchem, ale umysłem i duchem"; prosił ją „by innem okiem spojrzała w przeminione lata i pamiątki kochanka przyjęła z rąk brata".

A gdy w roku 1824 miał się nazawsze z Litwy oddalić, przywiódł w jej sztambuchu, pod datą 22 października, znane słowa Dantego, że niema większej boleści nad rozpamiętywanie czasów szczęśliwych wśród nędzy i pod tem mottem skreślił smętny czterowiersz:

Bolesne mnie dni błogich wspomnienie spotyka
Chociaż mię dziś Marya w swój imionnik przymie,
Bo gdym do swego Maryą wpisał imionnika,
Wpisałem tylko jej imię.

Maryla nie mogła się pożegnać osobiście, kiedy przyszła chwila odjazdu Mickiewicza i jego przyjaciół; przesłała im tylko list w języku francuskim „w sobotę, ze swego buduaru".

Przed oczyma poety postać Maryi długo, bardzo długo jeszcze się przesuwała: W snach i widzeniach zjawiała się jak niebianka („więcej boska, bo więcej piękną być nie zdoła"); ścigała go wszędzie, czy był w gronie przyjaciół, lub na stepach akkermańskich, czy wśród arystokratycznego towarzystwa w Odesie, Moskwie czy Petersburgu, czy wreszcie na szczytach gór Alpejskich... Napróżno starał się rozerwać, napróżno się pocieszał, że, gdy on podniesie bardon, „namiętność w zapomnienia pogrąży się toni"; napróżno przyznawał sam sobie, że ten najnieszczęśliwszy, „kto nie kocha — że kochał, zapomnieć nie zdoła..."

W jedenaście lat po zapoznaniu się z Maryą, wstąpiwszy na górę Splügen w Alpach, 25 września 1829 r., zamarzył o szczęściu, jakiegoby mógł doznawać, będąc tu razem z ukochaną, i nie tyle może z goryczą, ile ze smutkiem, zawołał:

Nigdy więc, nigdy z tobą rozstać się nie mogę!
Morzem płyniesz i lądem, idziesz za mną w drogę.
Na lodowiskach widzę błyszczące twe ślady
I głos twój słyszę w szumie alpejskiej kaskady;
I włosy mi się jeżą, kiedy się oglądam,
I postać twoję widzieć lękam się i żądam.

Co więcej, jeszcze 2 stycznia 1832 r., pisząc z Poznania do Ignacego Domejki i wzmiankując o dawniejszym jego „smutnym" liście,

*) W spisie prenumeratorów można było czytać nazwisko: Marya Puttkamer.



Maryla.

który odebrał w Rzymie, dodaje: „Było tam kilka słów Maryi. Widok jej ręki tak mnie upoił, że płakałem jak dziecko. Pierwszy to był płacz od pożegnania się z Czeczottem i Zanem. Nie będziemy już nigdy widzieć się z sobą. Ale powiedz jej, że ona zawsze ma w sercu mojem miejsce z którego *nikt* jej nigdy nie usunął i gdzie jej nikt nie zastąpi".

* * *

Ze znacznych urywków, jakie napotyka się w pojedyńczych poezyach, balladach, sonetach i w „Dziadach", Chmielowski tak mozajkuje postać Maryli:

„Co do postaci zewnętrznej dwa jedynie szczegóły wymienić tu mogę: Maryla miała oczy niebieskie i „złote włosów pierścienie jak zwiędła cyprysu gałązka". Była piękna, bogata (ojciec „pierwszy urzędnik w powiecie"), „tłumem gardziła bez braku", „choć jej kto *kocham* mówił po sto razy, nie rzekła nawet i *lubię*". Jest to rys nadzwyczaj ważny: nie była płochą, zalotną, wyróżniała się od wielkiego ogółu swoich rówienniczek: pozwalała przypuszczać, że za wyższym goni ideałem. Była tak czuła „jako na trawce wiosenne puchy, które lada zefiru zwiewają podmuchy i lada rosa obrywa"; a od cienia smutku ukochanego jej wesołość gasła. Nie składała atoli żadnych przysiąg, nie dawała obietnic; kochanek nawet „przez sen nie miał nadziei". Wprawdzie Gustaw w przystępie obłąkania nazywa ją „wyrodkiem niewiasty"; wyrzuca jej zaślepienie złotem i „honorów świecącą bańką wewnątrz pustą"; przeklina ją, że „sercem oziębłem, obojętną twarzą, wyrzekła słowo jego zguby"; — ale w chwilach przytomności musi wyznać, że ona była niewinna. Zgrzeszyła może brakiem woli, energii, nie chcąc się sprzeciwiać rozkazowi rodziców; a może też fatalność tylko należałoby obwinić, że ona kochała go jak brata jedynie, jak przyjaciela... Może kochanek ulegał złudzeniu i oburzał się potem na lubą, że go „chce wciągnąć w rozmowy potoczne, wczorajsze, zawczorajsze i zaprzeszłoroczne"..

Maryla wychodzi za mąż. „Dość było wyrazu, — powiada poeta — ażeby postać *godna równać się z niebiany*, zamieniła się w *posąg z lodu uciosany!*" Są-to słowa strony pokrzywdzonej: przyjmujemy je więc z pewną nieufnością. Chcielibyśmy posłuchać także i Maryli. Niepodobieństwo! — musimy się domyślać. Jesteśmy w ogrodzie. Altana: miejsce pamiętne w dziejach miłości. W oknach pałacu, czy dworku światło jarzące. Przemknęło się coś w bieli. To Maryla w sukni ślubnej. A tam dalej oparty o drzewo stoi kochanek blady, zrozpaczony. Ona zrywa gałązkę cyprysu, podaje smutnemu. „To wszystko, co nam tu na ziemi zostaje" — mówi. Ale tego niedosyć. Potrzeba pocieszyć kochanka, wskazać mu jakiś cel wyższy. „Człowiek nie jest stworzony na łzy i uśmiechy" — powiada. Pomyśl o kraju, o ludziach, twoich spółbraciach, pracuj dla nich; zapomnij o swojem zmartwieniu, zważ na to, że w życiu masz spełnić wzniosłe zadanie. „Ta myśl wielka *pomniejsze zapały* przystudzi..." Gdy wymawiała te słowa, które jej miłość sprowadzały do znaczenia drobnostki, może łzy zalewały jej gardło, może przeczuwała, że stanie się głazem. Na razie słowa te odzywały się gorzką ironią w sercu kochanka, bo jej „tchnienie rozwiało już owe kształty olbrzymie", został się „cienik, mara blada":

„Zrobiwszy mię komarem — *mówi* — chce zmienić w Atlasa,
Dźwigającego nieba kamiennem ramieniem!"...

Słowa Maryli wydawały mu się szyderstwem, chłodnemi i pospolitemi ogólnikami, które się wypowiada w braku słów serdecznych, gorących. Przebaczmy mu; „tak prędko przebiegł gościniec tak długi";

zaledwie uśmiechnęło się szczęście, już je musiał opłakiwać! ze szczytu spadł w głębię. Gdy miną pierwsze paroksyzmy bólu, uzna prawdę słów Maryli i stanie się bohaterem narodu — nie Gustawem już, ale Konradem. Wówczas nie będzie „cieniem lubej postaci"; nie zjawi się w noc *Dziadów* na wezwanie guślarza, na prośbę kochanki, która przyjdzie po latach i pytać się oń będzie. Raz tylko rzuci okiem na błonia wspomnień i ukaże wielką ranę na czole... Kobieta pozna wówczas cały ogrom tego, co straciła; zapłacze strasznie i modlić się będzie do Boga, ażeby jej ukochanego po drogach życia prowadził...

Przeklinać jej niepodobna; żałować — można. Jaką będzie w przyszłości — nie wiemy; nie radzibyśmy podzielać gorączkowych przypuszczeń Gustawa:

Niewinna, nieznająca, niewiedząca, głucha,
Jaką będzie? — Wstyd mówić, choć mię nikt nie słucha.

Na wywróżenie atoli pomyślniejszej przepowiedni nie mamy żadnych danych. Za nie ręczyć nie można. W tej dobie życia, w której ją poznajemy, jest ona majowym uśmiechem młodości, który zmroził nagle śnieg spadły niespodziewanie. Przed nią lato całe i jesień życia. W głębi jej ducha odkryliśmy pewne przymioty, które nie pozwalają na hurtowne zaliczenie jej do gawiedzi bezmyślnej, pustej. Nie chcąc się wdawać w szczegóły domowego ogniska, które poeta w rozdrażnieniu „niecnem" nazwał, ale które w rzeczywistości zacnem mogło być i serdecznem, wolimy widzieć na skroni Maryli ów wieniec z polnych kwiatów, który kochanek z pieśni nieśmiertelnych uwił, a przy jej sercu ów listek cyprysu, który w wieczorze rozstania wzajem sobie dali, zaprzysięgając wieczne milczenie... Jakkolwiek smutno pomyśleć, że drogi ich rozeszły się w strony przeciwne; toć przecie wspomnienie potomnych połączy te dwa imiona, i być może, z większem mówić o nich będzie spółczuciem i szacunkiem, niż o obojętnie dumnej Laurze i napuszenie czułym Petrarce, niż o poddańczo uległej Heloizie i wstrętnie despotycznym Abelardzie..."



HUMOR ŻYCIOWY
MICKIEWICZA

W duszy poety jasnej i czystej należy szukać tłómaczenia jego usposobienia do żarcików i figlów nikomu nie szkodzących, a przeciwnie zawsze miłych i subtelnie delikatnych. Pewna skłonność do niewinnej mistyfikacyi pozostała Mickiewiczowi od młodości do ostatnich lat życia i jakby łagodnym promieniem oświetlała nieco surową, a tak bardzo innych ludzi przerastającą postać wieszcza.

* * *

Przyjechał raz w Paryżu odwiedzić poetę, mieszkającego wówczas w Arsenale, hr. Ksawery Branicki, znany ze swej oryginalności i roztargnienia. Wśród ożywionej rozmowy Mickiewicz spojrzał na zegarek, przepraszając gościa, że musi go wyprosić, bo o 3-ej obiecał być w Palais-Royal, gdzie oczekiwać go będą.

— O trzeciej? — wyrzekł Branicki, — toż dopiero kwadrans po drugiej.

— Zapewne, ale to daleko... i nim zajdę albo zajadę...

— Mam na dole powóz, w dziesięć minut tam zajedziemy, a teraz możemy jeszcze rozmawiać.

— Jeżeli tak, to i owszem.

Punkt o 3-ej istotnie ekwipaż hrabiego stanął na miejscu.

— Gdyby nie tak dobre konie, — zauważył Mickiewicz — byłbym się pewnie zapóźnił.

— A prawda, że to wielka oszczędność czasu, prędkie konie. Ale... à propos... dla czego pan nie trzymasz powozu?

Zapytanie to, tak rozśmieszyło poetę, że z udaną powagą, nachylając się do hrabiego, tajemniczo mu szepnął:

— Dla powodów... politycznych!

* * *

Towarzyszem wizyt, jakie składał Mickiewicz w salonach Moskwy, był Daszkiewicz. O ile poeta stanowił oś każdego towarzystwa, koło której wszystko się obracało, o tyle cichym i małomównym Daszkiewiczem nikt się nie zajmował. Gdy więc raz pani domu zapytała się poety:

— Dla czego ten pański przyjaciel zawsze taki ponury i zamyślony? — odpowiedział jej konfidencyonalnym tonem:

— O, ma on nad czem rozmyślać! Niepomyślne odbiera biedak wiadomości ze swych majątków na Litwie, a teraz oto trzysta dusz wymarło mu tam na cholerę...

— Trzysta dusz! — powtórzyła z wielkim współczuciem gospodyni, której właściciel fortuny, pozwalającej na takie straty, bardzo interesującym wnet się wydał.

Przywołała więc zaraz córkę, polecając jej i młodym siostrzenicom, aby starały się wieczór uprzyjemnić gościowi, który srogą klęskę poniósł, trzysta dusz tracąc na cholerę!

Gruchnęła niebawem ta wieść po salonie, zwłaszcza w panieńskiem gronie i nic dotąd nieznaczący Daszkiewicz ujrzał się nagle przedmiotem ogólnej uwagi

i najuprzejmiejszych zabiegów. Pod wpływem tej cieplej sympatycznej atmosfery, roztajały powoli chłód jego i obojętność. Ożywił się, rozgadał i wszystkich zająć potrafił dowcipną rozmową.

Wracając do domu, rozweselony Daszkiewicz przyznał się poecie, że po raz pierwszy dobrze się zabawił w tem towarzystwie, ale powtarzał kilkakrotnie z pewnem zdumieniem:

— Bardzo, bardzo miły dom, nadzwyczaj przyjemni ludzie: tylko nie mogłem zrozumieć, dlaczego wszyscy tam ze mną mówili o cholerze...

* * *

Podczas pobytu w Rzymie, częstym gościem u Mickiewicza bywał Hieronim Bonaparte, były król westfalski. Raz, podczas zajmującej rozmowy, spostrzegł poeta przez okno, że przychodzi do niego jeden ze znajomych.

— Pozwoli mi wasza królewska mość, — rzekł do dostojnego gościa swego, — że przedstawię mu rodaka mego pana Z., który widzę, że tu idzie, a który wielce będzie uszczęśliwionym z takiego spotkania?

— Nie, nie! — odrzekł żywo król — nie lubię prezentacyi i odejdę zaraz, jeżeli mnie pan nie zostawisz w mojem *incognito*.

Zjawia się po chwili elegancki i wysoko głowę noszący młodzian i po przywitaniu się, obrzuciwszy spojrzeniem lekceważącem skromny ubiór i skromniejszy jeszcze układ nieznajomego, siada, nie prosząc wcale, aby go przedstawiono człowiekowi starszemu, ale widocznie nie należącemu „do towarzystwa”. Wszczyna z poetą rozmowę po francusku, opowiada coś o Warszawie.. Na to król odzywa się, że dobrze pamięta i mile wspomina Warszawę, w której czas dłuższy zatrzymał się.

— Pan był w Polsce — przerywa protekcyonalnie młodzian — zapewne służąc wojskowo?

— Tak panie, byłem tam z wielką armią.

— Doprawdy? czy oficerem? To pan musiał znać kapitana P.?

— Nie znałem!

— Nie znał go pan! On przecie wojskowych francuskich dużo przyjmował. A bywał pan u pani M.? u jenerałowej B?

— Nie bywałem.

— Ależ, mój panie! — wykrzyknął młodzieniec tonem pełnym politowania — z kimże, w jakimże kółku pan się tam obracałeś?

Król uśmiechnął się tylko i nie objaśniwszy wcale swego światowego stanowiska w Warszawie, pożegnał się wkrótce i odszedł.

— Zkądże to pan wyciągnął tego francuza? — spytał zgorszony elegant. — Nieciekawa figura.

— A wiesz pan, — odrzekł poeta, — kim on jest i z kim teraz rozmawiałeś? Z Heronimem Bonaparte, królem westfalskim.

Łatwo zrozumieć jak światowiec był zrozpaczony z powodu swej pomyłki i jak długo nie mógł darować Mickiewiczowi, że go nie uprzedził co do gościa swego, który przecie byłby mu się wydał całkiem innym, gdyby mu go polecono tytułować najjaśniejszym panem.

* * *

W maju 1829 r. przedsięwziął Odyniec podróż z Warszawy do Petersburga wyłącznie w celu odwiedzenia Mickiewicza. W drodze zapoznał się z hr. Camillo Gritti, który opowiadał mu wiele szczegółów o świetnem niegdyś przyjęciu we Włoszech znakomitej pianistki, pani Maryi Szymanowskiej. Po przybyciu na miejsce opowiedział naturalnie poecie o spotkaniu tem, wiedząc o przyjacielskim stosunku, wiążącym Mickiewicza z artystką. Dało to powód do mistyfikacyi, będącej pomysłem poety. Pisze on i wysyła przez Al. Chodźkę kartę, że przyjechał do Petersburga polecony mu z Warszawy przez W. Krasińskiego i Odyńca Hiszpan, Don Alonzo Truchillo y Astorgas y Bubantes, który jest przyjacielem hr. Camillo Gritti, ma dla niej ukłony i przeto życzy ją poznać. Chodźko miał zapowie

dzieć, że go Mickiewicz przyprowadzi niezwłocznie, a była już jedenasta. Nie przewidzieli figlarze, że Malewski, który mieszkał z Mickiewiczem, idąc do biura wstąpi do p. Szymanowskiej i zawiadomi ją o przybyciu Odyńca do stolicy. Wieszcz nie wiedzący o niczem, uczy przyjaciela po drodze mówić po francusku z akcentem hiszpańskim, wprowadza do salonu i nader poważnie i seryo deklamuje całe nazwisko pseudo-hiszpana. Pani Szymanowska przyjmuje to równie poważnie. Rozpoczyna się rozmowa o hr Gritti, o którym Odyniec opowiada tyle szczegółów, że była chwila w której artystka, jak sama potem wyznała, uwierzyła w hiszpana, a oznajmienie Malewskiego wzięła za mistyfikacyę z jego strony. Nie długo to jednak trwało, bo gdy, chcąc wybadać swego gościa, zaczęła pani S. wychwalać przed nim talent i zasługi Odyńca, ten tak się zmięszał, że przeprosiwszy za żart, całą jego winę złożył na Mickiewicza.

* * *

Pewien z pod ciemnej gwiazdy poeta, Wincenty z Ciechanowca hrabia Kiszka-Zgierski, *Ex libera parte*, jak się sam podpisywał na swych niesłychanie ciemnych, a nieznośnie patetycznych utworach, zapytał raz Mickiewicza, dla czego nie napisze jakiego dramatu.

— Gdzie mi tam do dramatu! — odpowiedział, śmiejąc się. — Łatwiej to panu, co masz już tyle doświadczenia i wprawy.

Komplement ten żartobliwy, tak ujął quasi-poetę, że porwawszy się z krzesła swego, przeniósł się na drugie stojące obok Mickiewicza i biorąc go za rękę, rzekł z największą dobrodusznością:

— Nie trzeba rozpaczać, nie trzeba; przyjdzie i to, przyjdzie i to!

Śmiech przytomnych tej scenie przerwał wyrazy zachęty i jakby mistrzowskiego ośmielenia. Mickiewicz jednak tak pokornie i z tak niezachwianą powagą dziękował mu za nie, że sławetny Kiszka Zgierski wziął to za... dobrą monetę.

* * *

Podczas pobytu w Wejmarze jeden z przybyłych gości, francuz, w rozmowie z Mickiewiczem, którego pierwszy raz widział przy stole w restauracyi, a wiedział tylko, że jest Polakiem, zaczął go się dopytywać o wielkiego poetę polskiego, którego dzieła wyszły właśnie w Paryżu. Mickiewicz wyliczał mu różne nazwiska, co francuza widocznie niecierpliwiło.

— Ależ nie, nie, to nie to nazwisko! Mik... Mis... Mik... No ten wasz wielki poeta.

Mickiewicz mrugnął na Odyńca, żeby nic nie mówił, i po krótkiej jeszcze rozmowie, pożegnawszy się, wyszedł, odezwawszy się po polsku do przyjaciela, że będzie na górze.

— A to i pan polak? — zapytał Odyńca zaperzony francuz — czy i pan nie wiesz także imienia największego swego poety?

— Pan chcesz mówić zapewne o Adamie Mickiewiczu?

— Tak, tak, właśnie o nim chciałem mówić.

— Właśnie to jest ten, który w tej chwili wyszedł.

Francuz zerwał się jak oparzony i zaczerwienił cały jak burak, ale nie tylko nie obraził się o żarcik, lecz pobiegł natychmiast przedstawić się poecie.

* * *

Na szczycie katedry medyolańskiej, którą zwiedzał Mickiewicz z Odyńcem, ten ostatni „zagapiwszy się", jak sam powiada, na tysiące białych posągów stojących wokoło, stracił z oczu towarzysza. Myśląc, że jest gdzieś blizko, czeka. Ale upływa minut kilka — nie wraca. Szuka na prawo i na lewo — nie widać. Zaczyna wołać — nikt nie odpowiada. Domyślając się figla, zaczyna rymowaną mową wzywać Mickiewicza do ukazania się, ale gdy mija kwadrans, a tu już i zmierzchać się zaczyna, zaklina się na wszystkie świętości, iż siądzie i z miejsca się nie ruszy choćby przez całą noc, póki się zbieg sam nie

zjawi. Wyszedł więc Mickiewicz z jakiejś framugi, gdzie chyba musiał siedzieć skulony i śmiejąc się serdecznie, zaczął Odyńca głaskać i całować

*
* *

Między częstszymi gośćmi poety w Paryżu, odznaczał się zabawnemi oryginalnościami p. Franciszek Grzymała, autor i niegdyś redaktor „Astrei". Choć stary już człowiek, wielkie miał jeszcze pretensye do młodości i podobania się; a że przy podeszłych latach był maleńki, pękaty, z ospowatą i nadzwyczaj brzydką twarzą i przez nos mówił, śmieszny ten kontrast każdego uderzać musiał.

Kiedy czasem nadto się już naprzykrzył damom komplementami i czytaniem swoich poezyi, które zawsze w kieszeni nosił i przy każdej sposobności, lub bez sposobności nawet czytywał:

— Panie Franciszku, — odzywał się wówczas Mickiewicz, — czytałem, że jakiś Grzymała był posłem na wielkim sejmie, czy to czasem nie o tobie mowa?

Albo:

— Pod Austerlitz Grzymała świetnie się odznaczył, armaty austryackie zagwoździł: może i wojskowo służyłeś?

Wówczas biedny Grzymała zmieszany, czerwony i gniewny, chwytał poetę za ręce i perswadującym, a błagalnym tonem, mówił:

— Ależ, panie Adamie! zmiłuj się! czyż można? przecież są damy!

I obawa kompromitacyi zagłuszała miłość własną poety.

Niewinne to prześladowanie było jedynem, na jakie sobie Mickiewicz czasem pozwalał, zawsze dla wszystkich pobłażliwy, wyrozumiały, złośliwości nie mający w sobie nawet cienia.

*
* *

W Szwajcaryi, akademja w Lozannie rozpisała konkurs na katedrę literatury łacińskiej. Mickiewicz pragnąc dla chleba, otrzymać tę posadę przybył do Lozanny i bez żadnej protekcyi ani znajomości poszedł do sekretarza akademii.

— Czego pan sobie życzy? — zapytał sekretarz.

— Panie, dowiedziałem się, że akademja tutejsza ogłosiła konkurs na katedrę literatury łacińskiej.

— Tak jest.

— Otóż przyszedłem do pana sekretarza prosić go o wpisanie mnie na listę ubiegających się o tę katedrę.

Sekretarz zmierzył go od stóp do głowy i po długiem wpatrywaniu, zapytał:

— A któż pan jesteś?

— Byłem niegdyś profesorem podobnego przedmiotu.

— Gdzie?

— W Kownie.

— Gdzie?

— W Kownie, panie.

— A jakże się pan nazywasz?

— Adam Mickiewicz.

— Rosyanin, czy Polak?

— Polak, panie.

Na nowo zmierzył go od stóp do głowy.

— Od profesora literatury łacińskiej wymagane są wielkie świadectwa akademiczne i warunki są bardzo liczne i trudne.

— Wiem o tem, panie.

— Czy pan posiadasz i inne języki?

— Posiadam.

— Które?

— Ośm europejskich i niektóre wschodnie.

Ta odpowiedź trochę zmięszała pana sekretarza. Zachowując jednak ciągle minę wyższości i powagi, dodał:

— Język łaciński tyle wymaga pracy w nauczeniu się go, że mnie dziwi ta obszerna wiadomość pana w językach.

Mickiewicz nie wspominając ani słowa o swojem stanowisku pierwszego wieszcza polskiego, ani powołując się na europejską już sławę swoją, skromniutko ukłonił się i pożegnał dumnego pana sekretarza, który jednak tegoż dnia jeszcze poniósł z tego powodu dotkliwą porażkę.

Podczas obiadu, na który zaprosił był sławnego literata francuskiego p. de Saint-Beuve, wspomniał pan sekretarz o mnóstwie kandydatów na katedrę literatury łacińskiej, między którymi jest nawet jeden polak.

— Polak?—zapytał Saint-Beuve—a jakże się nazywa?

Po długiem przypominaniu sobie, wykrztusił nareszcie pan sekretarz nazwisko naszego poety.

— Mickiewicz! — zawołał gość zdumiony.

— Jak to, pan go znasz?

— Znam. Ale co mnie dziwi, to to, że pan go nie znasz!

— A jakimże sposobem mógłbym go znać?

— Bo Mickiewicz jest znakomitym poetą.

— Nie znam polskiego języka.

— Ale pisma Mickiewicza są tłómaczone na wszystkie języki. Ja go osobiście i z blizka nie znam, widziałem go u pani d'Agout i brałem udział w rozmowie którą prowadził. Przyznam się panu, że takich ludzi jak on, nie wielu liczy Europa!

J. Łuba.



Śmierć Mickiewicza.

W roku 1855, po śmierci żony, Mickiewicz wyjechał do Konstantynopola, gdzie przybył w miesiącu październiku w towarzystwie między innymi, Armanda Levy i Henryka Służalskiego, którego szczególniej lubił za jego dykteryjki i zmyślenia, które go bawiły lepiej, niż uczone rozprawy innych. Wybrał się on z namiotem i wszelkiemi przyborami obozowego życia. Podróż do Turcyi zajmowała Mickiewicza wielce; w Paryżu — marzył ciągle o niej. W Stambule był przedmiotem szczególnych względów i starań. Ambasady ustępowały mu mieszkanie w swych pałacach, lecz nie przyjął żadnych ofiar, i z hotelu gdzie się zatrzymał, przeniósł się nawet do prywatnego domu na *Jeni-Szeri*.

„Zwiedziłem ten dom smutny — pisze w swoich listach Zenon Fisz—samotny, opuszczony, przy ulicy *Kalendzi-Kuluk* i widziałem tę dużą izbę o jednem kwadratowem oknie, w której był zamieszkał. Przedsień prowadziła do niej, a umeblowanie składało się ze stołu, kilku krzeseł prostych i łóżka, co jeszcze prostsze, pokryte siennikiem i dywanem tureckim, stało w kącie. Pokój trącił pustkowiem, był ciemny

i nawet wilgotny, przypomniał mi nasze karczemne izby, jakie czasem w jesiennej podróży zastajemy po szlakach ukraińskich.

„Wkrótce potem wyjechał do Burgas i tam pod namiotem przepędził parę tygodni. Podobał sobie nad wyraz w obozowem życiu, jeździł konno na polowanie, jadł proste żołnierskie potrawy, lecz zmiana taka życia paryzkiego, pokojowego na polowe była za gwałtowną i nieostrożną. Nie umiano go przestrzedz, a nawet nastręczano mu rozmaite obozowe rozrywki, widząc że w tem podoba sobie. Zdało mu się, że on młody i czerstwy, jakim był na skale Ajudahu, i że to swobodne powietrze, ten pokarm przyrządzony przy obozowym ognisku, przywrócą mu siły, które sterał nad książkami i na paryzkim bruku. W Burgas zachorował, był nie zdrów dni kilka, lecz potem znowu poczuł się zdrowszym i w tym stanie powrócił do Konstantynopola.

„Osoby, co go tu odwiedzały często, mówiły mi — pisze ciągle Zenon Fisz,—że nie zachowywał ani dyety, ani się okrywał starannie, i jakby na przekór, chciał przywykać do twardego życia. Stan przecież jego zdrowia nie był zatrważającym aż do 26 listopada."

Kuczyński Hipolit tak mi opowiedział resztę:

„W poniedziałek z rana, około 10-tej, przyszedłem do Mickiewicza. Opowiadał on właśnie o nowinach odebranych z Burgas. Levy powiedział mi o nim, że zeszłej nocy był cierpiącym, lecz ja go zastałem dość spokojnym, potem zaczął rozmowę o swych dzieciach i zakończył uwagą, że w najmłodszym Józiu postrzega umysł uderzający nad wiek jego dziecinny.—„Kuczyński,—rzekł wreszcie,—wiesz, żem się zaczął uczyć po turecku. Lękam się tylko, żeby się ze mną nie stało podobnie, jak z jednym z królów naszych, który już nieźle sylabizował, gdy go śmierć zaskoczyła." O wpół do dwunastej uczuł mgłości i lekką dyaryę i położył się do łóżka, lecz symptomata cierpień były tak słabe, iż ani jego, ani nas nie zatrwożyły. Mickiewicz około godziny trzeciej poczuł się lepiej, i zapragnął spoczynku. Wyszedł Levy i Kuczyński, a pozostał Służalski. Zaledwie upłynęła godzina, gdy ponowiły się boleści gwałtowniej, i Służalski wezwał lekarza Gębińskiego. Dał on Mickiewiczowi natychmiast *laudanum* i kazał ogrzewać ciało, ale na zapytanie Służalskiego odpowiedział, że chory jest w stanie niebezpiecznym, Mickiewicz wyczytał to niebezpieczeństwo z zafrasowanej twarzy Służalskiego i zapytał go:—„Powiedz mi prawdę, Służalski, co lekarze mówią o mnie?"—a byli już oprócz Gębińskiego dwaj inni: Szostakowski i Bednawski. Służalski ze łzami w oczach odpowiedział: „Mówią, że możesz umrzeć." Wtedy on rzekł: „Każ mi zawołać księdza Ławrynowicza". Potem kazał sobie podać pióro i chciał pisać, lecz gdy mu Służalski przyniósł papier, rzekł: „Nie mam siły", i upadł na łoże. Była już piąta, gdy powrócił Levy, i wkrótce po nim przyszedł lekarz Drozdowski. Powiadano mi potem, iż oprócz Gębińskiego, który był lekarzem z professyi, trzej inni na sposób turecki nie uczyli się medycyny, ale praktykowali: posłano więc po księdza, tymczasem doktorowie rościerali mu ciało i przepisali powtórnie *Laudanum*, którego przyjąć nie chciał. Po chwili boleści znowu uspokoiły się. Myślano, że Mickiewicz zaśnie, i wszyscy powychodzili z izby, na żądanie chorego pozostał Levy i Służalski. „Nie wiedzą, co mi jest,—rzekł Mickiewicz do nich.—Chcą mnie ogrzać, a ja cały w ogniu". To rzekłszy, pochylił głowę i zasnął, lecz na chwilę — wtem ksiądz przybył. Wszedł po nim Drozdowski i powtórzył nacierania, gdyż zdjęły go kolki. „Oni mi skórę zedrą, jak biednemu pułkownikowi Idzikowskiemu, a ona mi już znowu nieodrośnie"!—zawołał Mickiewicz w boleściach. Dano mu *Laudanum*, ale boleści się powiększały, i po chwili

chory leżał, niewydając najmniejszej skargi. Gdy się zbliżył Służalski, rzekł mu: „Powiedz moim dzieciom, niech się kochają między sobą". Gdy go zapytano, gdzieby życzył być pochowanym, oświadczył, że na cmentarzu w Montmorency obok swej żony. Postrzegłszy wchodzącego Kuczyńskiego o szóstej, poznał go, potem leżał spokojnie, a ksiądz Ławrynowicz namaścił go olejem świętym. O dziewiątej godzinie konać zaczął...



Willa Ratyńskiego przy ulicy Adama na Perze w Konstantynopolu, wzniesiona na zgliszczu tego, w którym umarł Adam Mickiewicz.

„Łzy rzewne polały się nam z oczu,—mówił mi Kuczyński,—gdyśmy spojrzeli po sobie, a potem na trupa. Uczucie sieroctwa i pewnej próżni życia owiało nas... Podaliśmy sobie wzajem dłonie i łkając przyrzekliśmy spełnić godnie i z niezachwianem męztwem pielgrzymkę naszą. Patrzeliśmy na tę głowę szlachetną, po której w nieładzie białe i długie rozrzucały się włosy, i na te usta wpół otwarte lecz sine, jakby gotowe do odezwania się, i milczeliśmy grobowem milczeniem."

Był to dzień 26 listopada 1855 r.

Ciało nabalsamowano i we dwie zawarto trumny. Pierwsza była ołowiana, druga z drzewa. Chciano koniecznie pochować go w Czyfliku (folwarku) o cztery godziny drogi od Konstantynopola leżącym w lasach Anatolii, i za powód dawano trudność przewiezienia ciała do Francyi, a gdy ten powód został usuniętym, znalazła się nowa przeszkoda, tajemniczym jakimś nasuniona sposobem, a mianowicie: że ciało nie może być wpuszczonem do Francyi dla tego, że nieboszczyk umarł na zaraźliwą chorobę.

Sprawa toczyła się przez cały miesiąc; przez ten czas ciało oczekiwało na rezolucyę władz francuzkich, złożone w tym samym domu,

w którym wieszcz zakończył życie. Nakoniec za staraniem P. Levy, przyjaciela nieboszczyka, przyszło pozwolenie odwiezienia ciała do Francyi.

Dzień eksportacyi zwłok Mickiewicza był posępny, jesienny, prawdziwie grudniowy. Drobniuchny deszczyk mżył, niby mgła, ustając chwilami. Na ulicach pełno było błota Eksportacya odbyła się z przyzwoitością i z taką wystawą, na jaką w Konstantynopolu zdobyć się było można. Woły ciągnęły wóz pogrzebowy: orszak był liczny, bo w nim nie sami tylko znajdowali się Polacy, ale także Słowianie, Bułgarzy, Serbowie, Włosi, Francuzi, Niemcy, Ormjanie, Izraelici i inne narodowości. Oddział piechoty eskortował trumnę, przed którą szli księża Polacy, celebrował ksiądz Ławrynowicz. I żałobne hymny łą-



Adam Mickiewicz na łożu śmierci.

czyli z ponuremi akordami marsza pogrzebowego, który niby dalekie echo łkań, rozlegał się od czasu do czasu w powietrzu. Nie było to pysznie; bo ani dygnitarze kościelni przewodniczyli, ani trumna okryta była bogatym całunem, bo ją osłaniało tylko czarne sukno, ani chorągwie szły bokami, ani orkiestra nawet odznaczała się doborem i wytwornością. Przechodnie przyłączyli się po drodze do orszaku pogrzebowego, który, gdy z pobocznych uliczek wyruszył się na Perę, zanim dociągnął do kościoła Panny Maryi, do którego wniesiono trumnę dla poświęcenia, już tłum tłoczył się w ulicy. Tłum ten, odprowadził zwłoki do samej przystani, zwiększając się w miarę zbliżania ku niej. „Miłym był dla nas ten hołd improwizowany, oddawany największemu człowiekowi, jakiego ojczyzna nasza w dziewiętnastym wieku wydała; a był on improwizowanym, bo nie przygotowało go żadne publiczne obwieszczenie, nie urządził żaden program; a wywołała go prosta wiadomość: że wielki poeta polski i całego słowiańskiego świata, zakończył życie doczesne. Miło nam było także, gdyśmy

się przekonali, że mało komu w Konstantynopolu nie było znanem imię Mickiewicza. To głaskało naszą miłość własną, czuliśmy się podniesionymi przez niego przed światem." (*Dziennik Literacki, 1858 r.*).

Odprowadzono zwłoki aż do portu Top-hana, w którym Mickiewicz w październiku t. r. wysiadł na ziemię turecką; tu umieszczono je na wyznaczony przez rząd francuzki parostatek „Eufrat". Mowy przy eksportacyi nikt nie miał, gdyż tego wyraźnie żądał nieboszczyk. Zarządzali eksportacyą Służalski i Levy.

Było to dnia 30 grudnia 1855 r.

PRZEWIEZIENIE i POGRZEBANIE ZWŁOK
WIESZCZA NA WAWELU.

I.

Eksportacya w Paryżu.

Dnia 27 czerwca 1890 r. rano o godzinie 7 min. 25 wyjechały do Montmorency w celu uprzedniego otwarcia grobu i przygotowania wszystkiego na poważną uroczystość następujące osoby: Władysław Mickiewicz z żoną i córką, Józef Mickiewicz i Dyonizy Zaleski, należący do rodziny, — Władysław Koziebrodzki i Adam Asnyk; dalej przedstawiciele starszej emigracyi: Władysław Laskowicz i Kosiłowski, który to ostatni był w Konstantynopolu przy śmierci i włożeniu do trumny Mickiewicza; nareszcie przedstawiciel młodszej emigracyi Stanisław Kraków i panna Anna Bilińska, artystka. W ich obecności przystąpiono do otwarcia grobu. Znaleziono dwa rzędy trumien; po prawej stronie od wejścia pod drewnianą trumną Celiny z Szymanowskich Mickiewiczowej znajdowała się cynkowa trumna, zawierająca zwłoki Adama Mickiewicza. Za poruszeniem drewniana trumna, zawierająca zwłoki jego żony, rozsypała się, a znajdujące się w niej szczątki zostały ze czcią przeniesione do nowej drewnianej trumny, na ten cel przygotowanej. Cynkowa trumna wieszcza, po odgarnięciu z niej warstwy ziemi i prochu, szczątków zewnętrznej drewnianej, a zupełnie zbutwiałej, okazała się pękniętą u góry przez całą długość, a przegryzioną rdzą i podziurawioną w podstawie i zupełnie nie nadającą się do transportu. Ponieważ okoliczność ta była przewidziana, przystąpiono do smutnej konieczności przeniesienia zwłok wieszcza do nowej ołowianej trumny. Po otwarciu pierwotnej cynkowej znaleziono ją wypełnioną morskiemi trawami, otaczającemi zabalsamowane ciało.

Niestety, zabalsamowanie to okazało się bezskutecznem, i nic nie pozostało z wielbionych przez nas rysów. Przejęci czcią i grozą, w skupieniu ducha patrzyliśmy na te drogie szczątki. Przystąpiono z największą ostrożnością do ich przełożenia wraz z posłaniem traw morskich,

na których spoczywały, do nowej ołowianej trumny. Po przełożeniu pokryto je kwiatami: liliami, różami i bławatkami, poczem trumnę zalutowano i włożono do drewnianej zewnętrznej. W pierwotnej trumnie znaleziono jeszcze metalowego Chrystusa, który prawdopodobnie był częścią rozsypanego w proch krzyżyka, jedną sztukę monety i biały, porcelanowy guziczek od koszuli. — Pamiątki te wziął do przechowania Władysław Mickiewicz.



Pomnik Adama Mickiewicza na cmentarzu w Montmorency.

Następnie ksiądz z parafii odczytał modlitwy i pokropił święconą wodą trumnę, a świadkowie całego tego aktu spisali urzędowy dokument w dwóch egzemplarzach i podpisali swemi nazwiskami.

W grobie, po wyjęciu szczątków Mickiewicza, pozostały trumny jego żony i synów Aleksandra i Jana, dalej Adama i Celiny Mickiewiczów, dzieci Władysławów, nareszcie Celiny Goreckiej. Grób uporządkowano i wstawiono do niego napowrót trumnę wieszcza do publicznej ekshumacyi, naznaczonej na dzień następny.

*
* *

W dniu 28 po godzinie 8 rano *Gare du Nord* wypełniła się polską publicznością, spieszącą na wielką uroczystość Deputacye różnych stowarzyszeń z bardzo licznymi wieńcami, z których wiele nadzwyczaj pięknych, pojawiły się wraz z przedstawicielami wszystkich klas i stanów, wszystkich pokoleń emigracyi, zaczynając od najstarszych, a kończąc na najmłodszych uczniach szkoły batignolskiej. Zarząd kolei chcąc

się z swej strony przyczynić do świetności obchodu, zniżył na połowę ceny biletów.

Po godzinie 9 pociąg przybył do Montmorency, gdzie przy stacyi zaczął się orszak szykować. Z Francuzów obecni byli: delegacya *Collége de France* z Renanem na czele, której inni członkowie byli: Barbier, Mesnard, Louis Léger, Appert, Darmstetter; dalej deputacya *Association de litteraire* z Jules Lerminą na czele, mer gminy Montmorency, biskup *Monseigneur* Sussex i wielu dziennikarzy. Z innych cudzoziemców zauważyliśmy Maksa Nordau (autora *Conventionelle Lügen*), korespondenta *Pester Lloyda* pana Pataky; dalej przedstawiciela stowarzyszeń węgierskich w Paryżu i przedstawiciela Czechów pana Klepal. Emigracya starsza i młodsza stawiła się w komplecie, jak również młodzież uniwersytecka i chwilowa kolonia polska.

Około godziny 10 orszak przybył na cmentarz. Po wydobyciu trumny z grobu przeniesiono ją na obszerniejsze miejsce niedaleko bramy cmentarza, gdzie pokrytą całunem postawiono na marach i pokryto wieńcami. Tu rozpoczęły się mowy. Pierwszy w imieniu *Collége* zabrał głos Renan.

II.

Dzień 4-ty lipca 1890 roku.

Jasnemi promieniami słońca oświetlone zostały stare wieżyce i mury Krakowa w niezapomnianym dniu, który połączył myśli i duchy Polaków i „zestrzelił je w jedno ognisko".

Już o godz. 5 rano na ulicach znać było ruch i ożywienie. Po mieście rozlegały się trąbkowe sygnały tłumnie przybyłych na uroczystość deputacyj krajowych straży ogniowych. Po godzinie 6 liczne deputacye włościańskie dążyły już ku ulicy Warszawskiej, niosąc wieńce.

Wszystkie ulice, przez które przechodzić miał orszak, udekorowane zostały słupami, połączonemi festonami z zieleni.

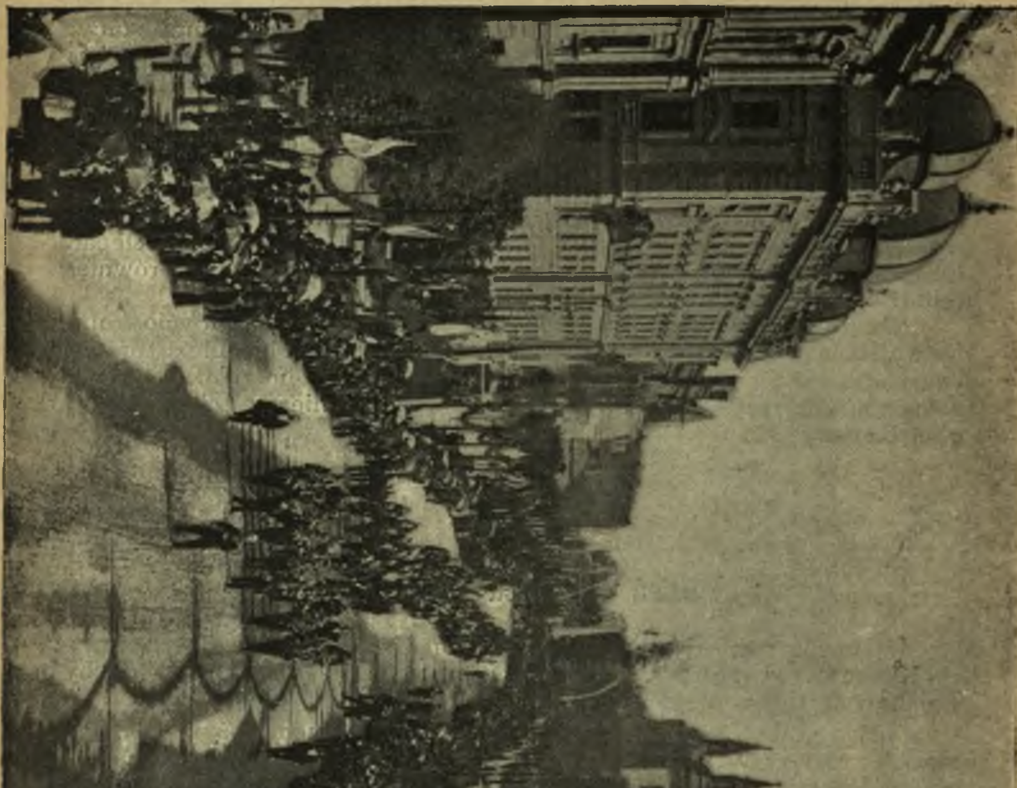
Od ulicy Warszawskiej aż do stoku Wawelu od placu Bernardynów, poustawiano pylony, na których podczas pochodu płonęło piękne, purpurowej barwy światło. Domy prywatne, gęsto ozdobione flagami, gdzieniegdzie zielenią, mnóstwem dywanów. Wszystkie ulice, przylegające do drogi pochodu, również były przyozdobione, a sklepy na całej przestrzeni pozamykane.

Naprzeciw domu, w którym się mieszczą biura krajowego magazynu zboża, umieszczono dość duży obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Wejście do domu magazynów zbożowych skromnie udekorowano w żałobne barwy.

Około godziny siódmej czynni już oddawna mistrze ceremonii pp. Miłaszewski i dr. Ziembiński rozpoczęli wskazywać miejsca członkom obywatelskiej straży. Niezadługo nadjechał przewodniczący w komitecie wykonawczym uroczystości, delegat wydziału krajowego hr. Antoni Wodzicki,—po nim, wraz z deputacyami straży ogniowych, również mistrze ceremonii pp. Eminowicz i Fenz, następnie kierujący głównie pochodem dr. Weigel, któremu asystował p. Karol Baruch.

Publiczność zapełniała już ulice, przez które miał orszak przechodzić. Dygnitarze i duchowieństwo zaczęło się gromadzić około domu magazynów zbożowych, gdy nadjechał wreszcie imponujący swoją wysokością i pięknością karawan, zaprzągnięty w sześć dobranych karych koni.





Zbudowany w kształcie piramidy z góry ściętej, boki lekko wklęsłe, przybrane u podstawy w purpurową materyę pionowo pofałdowaną, która nawet koła przykrywała. Szkielet i podstawa obita pluszem ciemno-czerwonym w dwóch odcieniach, uderzała zdaleka swoją strojnością. Końce pokrycia baldachimu ozdobione pięknie malowanemi kwiatami, — dzieło pp. Popiela i Stasiaka.

Na szczycie dla trumny urządzono posłanie z kwiatów polnych, rodzimych, które tak pięknie opiewał wieszcz nasz w poezyach swoich: kąkol, bławaty i rumianek, przeplatane śnieżystemi pękami lilii, tworzyły u krawędzi rodzaj gzemsu.

Nie zbywało i na obrazach Matki Boskiej Ostrobramskiej i Częstochowskiej, które umieszczono na stokach karawanu. Całość obmyślana i wykonana bardzo pięknie.

Nad posłaniem z kwiatów, na których złożone być miały drogie zwłoki, majestatyczny baldachim z purpurowego pluszu, ozdobionego ręcznie malowanemi kwiatami. Baldachim podtrzymywały z czterech stron odpowiednie drewniane, pomalowane, złocone podpory, jakby kopie, wystrzelające końcami ponad wierzch baldachimu. Podpory te z przodu ozdobiono makartowskiemi bukietami z palm. Na baldachimie słowa: „O grób dla kości naszych w ziemi naszej prosimy Cię, Panie". Ten baldachim karawanu i inne prócz kwiatów ozdoby czyniły go nad wyraz wspaniałym. Całej roboty około karawanu dokonali artyści pp. Stasiak i Popiel. Przez noc całą układaniem uwitych już festonów z lilij i innych kwiatów zajętych było kilku młodszych artystów malarzy. Za karawanem ustawiły się cechy rękodzielnicze z olbrzymią liczbą powiewających prastarych sztandarów.

Od ulicy Warszawskiej w kierunku ulicy Szlak, na całej jej długości, ustawiał się w porządku olbrzymi orszak, składający się z deputacyj z wieńcami. W orszaku były setki wspaniałych strojów narodowych między przedstawicielami Rad powiatowych i mieszczaństwa.

Gdy się patrzało na ten olbrzymi orszak z czoła jego, mieniły się tysiączne wspaniałe barwy: świt włościańskich krakowskich, ruskich, góralskich, huculskich. Obok tych świt włościańskich i sukman zmieszane razem z niemi i wśród nich stroje narodowe szlachty, charakterystyczne kapoty mieszczan. Ponad tem strzelają czaple kity, mienią się brylantowe ich zapinki, błyszczą kaski strażaków. Na czele duchowieństwo, w imponującej liczbie przeszło 500 kapłanów, profesorowie Uniwersytetów Jagiellońskiego i lwowskiego, w togach i z insygniami, posłowie sejmowi. Słowem, kiedy się powiodło okiem po tych tysiącach, widziało się jasno i dobitnie, że cały naród, wszystkie jego stany, stawiły się na uroczystą chwilę.

Dzielna kapela lwowskiej „Harmonii" przy dźwiękach dziarskiego krakowiaka przyprowadziła liczne zastępy członków krajowych straży ogniowych ochotniczych, w błyszczących kaskach i w różnobarwnych mundurach. Honorową komendę nad karnemi temi plutonami objęli W. Eminowicz, naczelnik straży ogn. krak. i jego zastępca L. Marynowski.

Około godziny 8 przybył na plac arcybiskup lwowski ormiańskiego obrządku ks. Issakowicz w asystencyi kanoników Mardyrosiewicza i Moszoro, proboszcza z Kut.

W chwilę później nadjechali członkowie rodziny wieszcza, do której należą: Władysław Mickiewicz z żoną Maryą z Malewskich i córkami Maryą i Heleną, Józef Mickiewicz, Marya z Mickiewiczów Gorecka z synem dr. Ludwikiem Goreckim, Ludwik Hryniewiecki z żoną Heleną z Mickiewiczów i córką Maryą, dr. Zygmunt Święcicki z żoną Maryą z Mickiewiczów i córką Lidją, Witold Święcicki, Franciszek Olszewski z żoną Maryą z Szymanowskich, Stanisław Leszczyński, i Józef Skuratowicz.

Wkrótce po przybyciu rodziny rozpoczęła się uroczystość. Otwarto drzwi sali parterowej domu składów zbożowych krajowych. W środku sali, na jednostopniowem wzniesieniu, okrytem dywanem, stała metalowa trumna, mieszcząca w sobie szczątki wieszcza. Naokoło trumny klęczała rodzina, a ks. arcybiskup Issakowicz zaintonował *De profundis*. Śpiew żałobny powtórzyło duchowieństwo zebrane przed wejściem do sali. Po modlitwach żałobnych i po zmówieniu „Ojcze nasz" i „Zdrowaś" za duszę Mickiewicza, wzięli trumnę na ramiona mężczyźni należący do rodziny wieszcza w liczbie ośmiu i ruszyli ku karawanowi. Trumnę niósł także p. Władysław Mickiewicz. Gdy przekroczono próg sali, z okien I-go piętra domu obrzuciły trumnę zebrane w oknach panie kwiatami.

Trumna metalowa, prosta, bez ozdób, zalutowana szczelnie, ścięta jest nieco w głowach. Waży 8 centnarów. Z trudem więc podniesiono ją i ustawiono na karawanie.

W chwili gdy trumnę wyniesiono na ulicę, umieszczony na umyślnie przygotowanej estradzie bardzo liczny chór opery lwowskiej, wraz z solistami, amatorami i orkiestrą pod dyrekcyą p. Jareckiego odśpiewał ustęp z „Requiem" Moniuszki.

W pobliżu miejsca, z którego trumnę wyniesiono, ugrupowali się obok marszałka krajowego hr. Tarnowskiego: członkowie rodziny wieszcza, członkowie Wydziału krajowego, posłowie do Rady państwa i Sejmu, namiestnik hr. Badeni, książę Jerzy Czartoryski, książę Eustachy Sanguszko, książę Adam Sapieha i liczne grono dygnitarzy.

Obnażyły się wszystkie głowy, gdy trumnę niesiono ku karawanowi, a gdy już na wysokiem łożysku z kwiatów złożoną została, pierwszy przemówił, wstępując na przygotowaną trybunę, poseł hr. Koziebrodzki członek delegacyi, która z polecenia Wydziału krajowego jeździła po zwłoki i oświadczył, iż za najwyższy zaszczyt uważa sobie złożyć do rąk marszałka krajowego hr. Jana Tarnowskiego dokument stwierdzający tożsamość zwłok wieszcza.

Dokument ten spisany w Montmorency, podpisany został przez następujące osoby: Władysława Mickiewicza, Maryę Mickiewiczową, Adama Asnyka, Władysława Laskowicza, Annę Bilińską, Władysława Koziebrodzkiego, Stanisława Kraków, Józefa Mickiewicza, Dyonizego Zaleskiego i I. Kosiłowskiego, który był obecny przy śmierci i złożeniu zwłok Mickiewicza w Carogrodzie w 1855 roku. Własnoręczność podpisów poświadczył p. Stanisław Kraków członek zarządu Związku narodowego polskiego we Francyi.

Po doręczeniu dokumentu p. marszałkowi krajowemu, zabrał głos syn wielkiego Adama Mickiewicza p. Władysław Mickiewicz w następujących słowach:

Przemówienie p. Władysława Mickiewicza.

„Oddaję w ręce Twe, dostojny Panie Marszałku, przedstawicielu jedynego dzisiaj urzędu polskiego, mój skarb najdroższy. Próżnobym się silił na słowa do wyrażenia mych uczuć. Ponad wszystkiemi góruje głęboka wdzięczność dla narodu, który w tak podniosły sposób czci pamięć swego wieszcza. Podziękowanie odemnie i od wszystkich, jak mniemam, Polaków, należy się szlachetnej młodzieży, która zapoczątkowała sprawę przeniesienia zwłok mego Ojca na Wawel. Najżywsze dzięki Wysokiemu Wydziałowi Krajowemu za stanięcie na czele przedsięwzięcia i doprowadzenie go do pożądanego końca. Nie mogę pominąć w pełnem wdzięczności uznaniu prześwietnej Kapituły krakowskiej



Deputacye szlachty i posłowie krajowi i zagraniczni.



Duchowieństwo wszystkich wyznań i karawan ze zwłokami Wieszcza.

i Zarządu Jagiellońskiego grodu. W końcu niech przeniknie aż do tronu panującego nad tą dzielnicą Monarchy, obok wdzięczności narodu za uszanowanie jego gorących pragnień, hołd dziękczynny rodziny tego, który spoczywać będzie w przybytku największej chwały narodowej."

W chwili, gdy p. Mickiewicz skończył mówić, rozległy się głosy dzwonów kościoła św. Floryana, a na trybunę wstąpił marszałek Krajowy hr. Jan Tarnowski.

Po mowie marszałka rozbrzmiała znów pieśń chóru opery lwowskiej, a orkiestra grała marsz Chopina. Przed trumną przeszedł cały olbrzymi orszak pogrzebowy z ulicy Szlak w ulicę Warszawską i uformował się tak, że poprzedzał duchowieństwo i trumnę. Godzinę blisko trwało, zanim przeszedł ten orszak i kiedy czoło jego było już u kościoła N. Maryi Panny, trumna ruszyła dopiero z miejsca.

III.

Pochód Deputacyj z wieńcami.

Po przemówieniu marszałka krajowego hr. Tarnowskiego przy złożeniu zwłok na karawanie przy ulicy Warszawskiej, przedefilowały przed trumną wieszcza deputacye poprzedzające pochód.

Przodem postępowała kapela „Harmonii", rozpoczynając pochód dźwiękami majestatycznego marsza żałobnego Władysława Żeleńskiego.

Tuż za kapelą, poprzedzone plutonem krakowskiej straży ogniowej ochotniczej, straże ogniowe ochotnicze galicyjskie z Żywca, Biecza, Gorlic, Makowa, Wadowic, Załoziec (wspaniały wieniec z żywych kwiatów), Zakopanego, Bochni, Rudek i wielu innych miast, otwierały pochód delegacyj.

Za strażami postępowały delegacye włościan z 45 wieńcami, uwitemi z kłosów niw polskich, a za niemi deputacye stowarzyszeń, instytucyj, korporacyj polskich, delegacye od towarzystw naukowych, uniwersytetów, szkół, wieńce zbiorowe i od pojedyńczych osób.

*
* *

Za temi deputacyami postępowała reprezentacya uniwersytetu lwowskiego z rektorem ks. Sarnickim i dziekanami na czele, poprzedzona insygniami i berłami 3 wydziałów uniwersyteckich, dalej uniwersytet krakowski *in corpore* kończący pochód deputacyi, po których przed karawanem postępowało już tylko duchowieństwo z celebrującym arcybiskupem.

Za trumną postępowali członkowie rodziny wieszcza, obok nich Wydział Krajowy, pp. Hoszard, Romanowicz, Wereszczyński i Adam Jędrzejewicz, w strojach polskich, oraz dr. Sawczak.

Za członkami Wydziału krajowego szedł namiestnik Kazimierz hr. Badeni i starosta krakowski p. Kuczkowski. Obok namiestnika licznie zebrani posłowie do Rady państwa i Sejmu. Wielu z pomiędzy nich miało wspaniałe i bogate stroje. Byli mianowicie posłowie: Adam Asnyk, Apolinary Jaworski, Leon Chrzanowski, ks. Eustachy Sanguszko, ks. Adam Sapieha, Jerzy ks. Czartoryski, Stanisław hr. Badeni, hr. Stefan Zamoyski, Zygmunt Dembowski, Władysław i Szczęsny hr. Koziebrodzcy, hr. Zdzisław Tyszkiewicz, Franciszek i Stanisław

Jędrzejowicze, ks. Andrzej Lubomirski, Stanisław Niedzielski, Vivien, Stanisław hr. Tarnowski ze Sniatynki, hr. Lasocki, Szeliski, Niezabitowski. hr. Józef Męciński, Goldman, Micewski, Michałowski, Skrzyński, Klucki, Rosenstock, Popowski, Wodzicki, Strzygowski, Klemensiewicz, Żardecki, Midowicz, Karol i August Lewakowscy. Z posłów włościańskich byli pp.: Kramarczyk, Stręk, Orzechowski i Potoczek.

Z posłów polskich z Poznańskiego obecni byli: prezes Koła sejmowego p. Czarliński, wiceprezes Koła w parlamencie niemieckim p. Stefan Cegielski, ks. Zdzisław Czartoryski i członek centrum, poseł z Górnego Szląska p. Smula.

Orszak zamykały chorągwie straży ogniowych ochotniczych i jeden ich oddział.

Przedewszystkiem orszak przeszedł przez ulicę Warszawską, wśród szpaleru wysokich masztów, z których zwieszały się wielkie festony z zieleni, ozdobione chorągwiami o barwach miasta. Na obu chodnikach rzesze publiczności, a domy pięknie udekorowane.

U wylotu ulicy Warszawskiej w plac Matejki, widać było pylony z urnami, w których płonęły purpurowej barwy ognie. Plac Matejki przybrany był bardzo ładnie. Stał tu szpaler niższych masztów, połączonych festonami i poniżej szczytu ozdobionych mniejszemi chorągiewkami. Udekorowane wszystkie domy, oraz dwa zbudowane tu gmachy, mianowicie kolei państwowych i szkoły Sztuk Pięknych. — I w oknach i na ulicach pełno publiczności; tutaj też ustawiła się dziatwa szkoły Kleparskiej i mnóstwo włościan z gmin okolicznych Krakowa, odzianych świątecznie, utrzymujących porządek w szpalerze.

Dalszy tryumfalny, rzec można, pochód, posuwał się przez ulicę Basztową. Przystrojona jak poprzednie, a okna i balkony, zapełnione szczelnie publicznością, która rzucała kwiaty na trumnę. W ulicy Sławkowskiej olbrzymie chorągwie zwieszały się gęsto ze wszystkich domów, tak, że sięgały poniżej trumny, jakby ścieląc się pod nią. Na gmachu Akademii przy tej ulicy zawieszono piękny motyw dekoracyjny: na ganku na dywanie wieniec wawrzynowy z napisem na wstęgach: „Akademia Umiejętności Adamowi Mickiewiczowi".

Sznury całunu, którym pokrytą była trumna nieśli z chwilą rozpoczęcia pochodu mężczyźni, należący do rodziny wieszcza. Dalej zaszczyt ten przypadł w udziale zaproszonym przez mistrza ceremonii osobom, do których należeli: Apolinary Jaworski prezes Koła polskiego, ks. Jerzy Czartoryski, ks. Adam Sapieha, ks. Paweł Sapieha, JE. Paweł Popiel, ks. Eustachy Sanguszko, prezes Majer, Piotr Chmielowski, Henryk Sienkiewicz, Jan Matejko, Jan Zacharjasiewicz, rektor Uniwersytetu krakowskiego dr Korczyński, lwowskiego dr. Freund, Juljusz Kossak, Juljan Klaczko, ks. rektor Sarnicki, prezydent Krakowa Szlachtowski, Lwowa Mochnacki, poseł Stefan Cegielski, prezes Czarliński, poseł Chrzanowski, dr. Dembiński, dyr. Estreicher, dr. Józef Tretiak, dziekani Wydziałów uniwersytetu lwowskiego pp.: Kloss, Janowicz, Stanecki, Wojciechowski, Pilat, dziekani uniwersytetu krakowskiego: Kasparek, Kreuz, Łazarski, Madejski.

Na przechodzący ulicami pochód, a głównie na karawan, rzucano w wielu miejscach kwiaty.

Tak wszedł orszak w główny Rynek, zapełniony kilkunastu tysiącami publiczności na trybunach i chodnikach, oraz młodzieży szkolnej, rozstawionej w szpalerach pod wodzą nauczycieli. Wzdłuż linii *A*-*B* ustawiony był szpalerem pod trybunami oddział „dzieci krakowskich" z parku prof. d-ra Jordana. Straże oddziału salutowały trumnę wojskowym ukłonem. Tu też z bukiecikami w ręku stali wychowańcy zakładu św. Józefa i bukiecikami temi obrzucili trumnę. Gdy trumna



Obelisk Adama Mickiewicza w Krakowie na Rynku, przed Sukiennicami.

doszła do ulicy św. Jana, musiano zatrzymać na chwilę karawan. Podpory bowiem baldachimu były tak wysokie, iż nie mogły przejść po pod drutami telegraficznemi, tu się krzyżującemi. Musiano więc wyjąć owe podpory z podstaw, pochylić je i dopiero wtedy karawan ruszył dalej.

Przed kościołem N. P. Maryi na umyślnie zbudowanej estradzie powitał szczątki wieszcza potężny chór śpiewaków, złożony z przeszło 200 osób. Chór ten składał się z członków Towarzystw śpiewackich polskich tak miejscowych, jak zamiejscowych i pod kierunkiem p. Barabasza, dyrektora krakowskiego Towarzystwa muzycznego, odśpiewał dwie pieśni Moniuszki, z towarzyszeniem orkiestry salinarnej z Wieliczki.

Przed kościołem też N. Maryi Panny ustąpił ks. arcybiskup Issa kowicz prowadzenia konduktu ks. arcybiskupowi lwowskiemu Morawskiemu, który prowadził dalej kondukt, poprzedzony przez ks. infułata Zabłockiego ze Lwowa, oraz w asyscie ks. kanoników Lewickiego i Mazuraka ze Lwowa.

Dekoracya Rynku była naprawdę imponującą: od strony ulicy Siennej stały dwa pilony i w środku między niemi rodzaj obelisku z lutnią po jednej stronie, a popiersiem wieszcza i piórem powyżej umieszczonem po frontowej stronie.

Gdy karawan z trumną wjechał w ulicę Grodzką, najpiękniej przystrojoną chorągwiami, spadła na trumnę prawdziwa ulewa kwiatów ze wszystkich okien.

Tak doszedł cały orszak do stoków Wawelu od strony ulicy Bernardyńskiej. Tu zdjęto trumnę z karawanu i złożono na marach, które poniosła do katedry młodzież akademicka. U stoków Wawelu przemówił imieniem młodzieży akademik p. L e w i c k i.

* * *

Po jego przemówieniu młodzież akademicka zdjęła trumnę z karawanu na przygotowane nosze, pokryte czarną materyą ze srebrnem oblamowaniem i poniosła ją na barkach aż do kościoła. Gdy z karawanu zdjęto trumnę, publiczność rozebrała na pamiątkę obicie karawanu i wszystkie kwiaty.

Zaszczyt niesienia trumny przypadł w udziale następującym akademikom: Jabłonowski Władysław, który był zarazem reprezentantem Polonii i Towarzystwa „Zjednoczenia" w Genewie, Szukiewicz Wojciech, Rozner Feliks, Polzeniusz Ferdynand, Olszewski August, Patkiewicz Władysław, Kubicki Szczęsny, Kaczyński Kazimierz, Tichy August, Czarnik Stanisław, Szoraniecki Stanisław, Merowski Kazimierz, Dębowski Ignacy, Jahimiak Bolesław, Piżel Bronisław, Gawlik Jan, Kuzniar Wincenty, Rogoyski Stefan, Karcz Aleksander, Ruff Salamon, Siedlecki Franciszek, Plewiński Stanisław, Kanigowski Roman, Mucka Zygmunt, Koziebrodzki Franciszek, Nawrocki Władysław, Kohman Władysław.

Orszak wchodził na górę wawelską przy dźwiękach „Harmonii", która odegrała śliczny marsz żałobny Żeleńskiego.

O godzinie 11 wstąpiły pierwsze deputacye z wieńcami na schody, prowadzące do katedry. Straż ochotnicza ogniowa i obywatelska utrzymywała wzorowy porządek, wpuszczając do wnętrza tylko duchowieństwo, panie, dziennikarzy i deputacye. Z powodu szczupłości miejsca w katedrze, wpuszczano tylko z pośród deputacyj osoby niosące wieńce, inne zatrzymywały się przed wchodem, w dziedzińcu księży wikaryuszów.

W katedrze przed wielkim ołtarzem klęczał pośród duchowieństwa książę kardynał, oczekując wśród modłów przybycia orszaku pogrzebowego. O godzinie wpół do 12 przybył ks. arcybiskup Issakowicz i zajął krzesło w nawie głównej przed katafalkiem.

Godzinę całą trwało wkraczanie orszaku pogrzebowego do katedry.

Deputacye zajęły lewą stronę katedry od wejścia, orkiestra z chórem męskim i żeńskim zajęła podniesienie za wielkim ołtarzem zbudowane, panie zajęły szczupłe wolne miejsca po prawej stronie katedry, poczem nieskończony szereg duchowieństwa wstąpił do świątyni, arkadami pod katafalkiem do prezbiteryum, reszta duchownych została u wejścia, gdzie też obok zbitej masy słuchaczy, deputatów i straży, czekali przybycia zwłok mówcy, poseł dr. Adam Asnyk i Stanisław hr. Tarnowski w profesorskiej todze.

O godzinie 12 przed bramą, wiodącą na schody do katedry, zatrzymali się niosący trumnę.

W tej chwili z zachmurzonego chwilowo nieba, ozwały się grzmoty w poważnym akompaniamencie głosu Zygmunta.

Trumna miała być złożoną na pierwszym schodzie do katedry, lecz młodzież akademicka pragnąc okazać swoje uwielbienie dla wieszcza, trzymała zwłoki jego na ramionach podczas przemówień obu mówców.

Pierwszy przemawiał tu Adam Asnyk, następnie zaś profesor St. hr. Tarnowski.

* * *

Po przemówieniu hr. Tarnowskiego zabrzmiały śpiewy licznego duchowieństwa i młodzież z trumną na barkach, poczęła wstępować po schodach ku wnętrzu katedry, okolona duchowieństwem. Z trudnością znalazło się miejsce na przepuszczenie orszaku ku katafalkowi.

Katafalk ten zbudowany w imponujących oryginalnością i wielkością rozmiarach, miał kształty monumentalne, przeważnie spiż imitujące; robił wrażenie, jakby był stałą od wieków ozdobą katedry; była to tymczasem budowa, wykonana w ciągu jednego tygodnia.

W środku głównej nawy przed kaplicą św. Stanisława wznosiło się podwyższenie 3 metry wysokie; od strony bramy prowadziły na nie wspaniałe szerokie schody o kilkunastu stopniach, pod niem, równolegle do owych schodów, przejścia zdobne zielenią, zamknięte z boku arkadami. Boki schodów i podwyższenia zamykała spiżowa pompejańska balustrada. Na niej wzdłuż schodów stały palmy i wysokie bronzowe świeczniki z płonącemi świecami; wkoło podwyższenia na balustradzie takież świeczniki.

Całe schody i podwyższenie obite ciemno-wiśniowym (bordeaux) pluszem. Na tym wspaniałym postumencie wznosił się około dwóch metrów wysoki właściwy katafalk, takimże pluszem obity, od dołu i wzdłuż szczytu wieńcem kwiatów okolony. Na katafalku zwieszała się malowniczo pluszowa makata, ozdobiona złotemi ornamentami, przykrytemi krepą. Na frontowej części katafalku jaśniał złocisty wieniec od Towarzystw muzycznych polskich, wykonany według rysunku profesora Szkoły Przemysłu artystycznego p. Barabasza. Przedstawiał on lirę, okoloną laurowym i dębowym wieńcem; na każdym listku nazwa Towarzystwa, biorącego udział.

Nad katafalkiem od strony kaplicy św. Stanisława, wznosiły się dwa olbrzymie sztandary ponsowe, a między niemi zawisł obraz, przedstawiający od strony bramy, Matkę Boską Ostrobramską, od strony kaplicy św. Stanisława, Matkę Boską Częstochowską. Srebrzyste promienie tworzyły aureolę głowy Matki Boskiej Ostrobramskiej i błyszczały z dala tak, że je zewnątrz w półcieniu widziano.

Wspaniały ten katafalk wykonali p. Teodor Talowski architekt i artysta malarz Piotr Stachiewicz.

Gdy trumna spoczęła na szczycie katafalku, rozpoczął książę kardynał Dunajewski przy asyście ks. arcybiskupa Issakowicza i licznego

duchowieństwa nabożeństwo żałobne. Z za wielkiego ołtarza zabrzmiało niezrównane Requiem Mozarta. Obok licznego chóru panów i pań, którzy kilka miesięcy poświęcili próbom tego arcydzieła, aby godnie uczcić narodową uroczystość, śpiewali sola i kwartet solowy artyści i artystki pp. Kasprowiczowa, Sinkiewiczowa, Jerzyna i p. Szulisławski. Wykonanie było koncertowe.

W presbiteryum, według programu, zajęła miejsce rodzina Mickiewicza po lewej, reszta zaproszonych i kapituła po prawej stronie i w środku nawy.

*
* *

Ostatnim przemawiał ks. prałat Chotkowski, poczem nastąpiły ceremonie religijne, których dopełnił ks. kardynał. Kler odśpiewał *castrum doloris*, odmówiono modlitwy za spokój duszy Adama Mickie-



Trumna Adama Mickiewicza w sarkofagu na Wawelu.

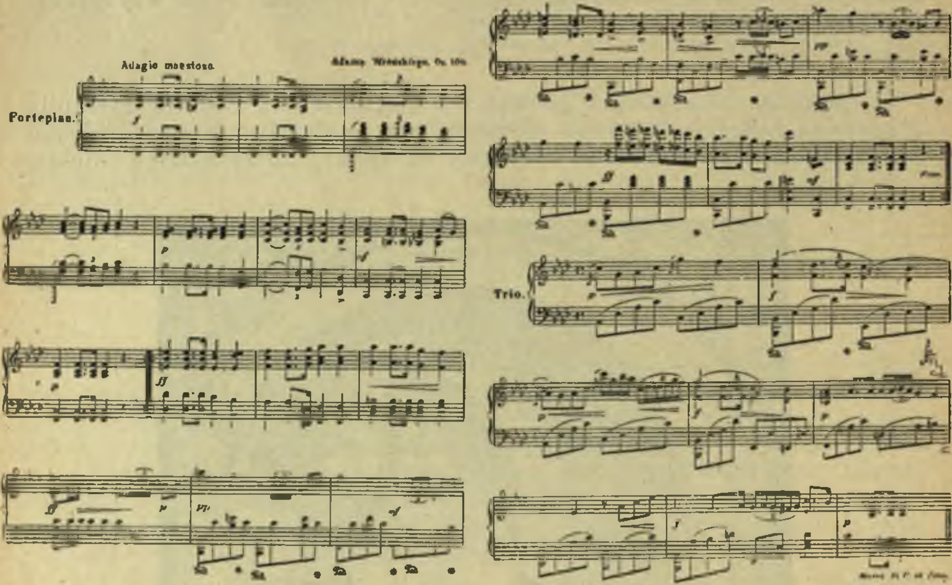
wicza, książę kardynał pokropił zwłoki święconą wodą; poczem zaraz zdjęto trumnę z katafalku i poniesiono ją ku krypcie, gdzie udali się tylko obaj dostojnicy kościoła i kler, rodzina Mickiewicza, marszałek Krajowy i prezydenci miast Lwowa i Krakowa.

Trumna spoczęła w sarkofagu na piasku z rzeki Niemna i Nowogródka.

Marsz Żałobny

CIENIOM ś. p. ADAMA MICKIEWICZA

przez A. WROŃSKIEGO.



NA PRZEŁOMIE.

(Kartka do dziejów Mickiewicza).

Trzeci dziesiątek 19-go wieku był świadkiem jednej z dziwniejszych, a co więcej ważniejszych ewolucyj, jakie naród nasz w szeregu długich wieków przechodził. Garstka młodzieży, mającej za jedyną broń—pióro, za amunicyę—wiarę, a za prowianty—miłość i szczerość, zdołała zwalić wielką wieżę konwencyonalnych kłamstw, sztucznych uczuć, nietylko w literaturze i sztuce, ale w społecznem, a nawet prywatnem życiu rozwielmożnionych. Opłakany ten stan rzeczy sięgał jeszcze 17-go wieku — świadkiem tego całe ubogie ówczesne piśmiennictwo — przeszedł przez cały wiek ośmnasty, zapisawszy jedynie na swoję korzyść rozwój języka, który pod piórami Krasickiego i Trębeckiego nabył niebywałej świetności i giętkości; wkroczył tryumfalnie w bramy 19-go wieku, aby w nim zaraz za progiem haniebną ponieść porażkę.

Niemałej trzebaby pracy, aby z rozproszonych kamyczków wspomnień pamiętników, złożyć mozajkowy obraz ówczesnego życia narodu. Przez

dwa wieki żyło się kłamstwem politycznem, opartem na wierze w opatrznościową nieledwie rolę „przedmurza chrześcjaństwa”, z zachwytem nad ustrojem społeczeństwa z pół milionem kandydatów do korony, elekcyą i *liberum veto*. Przeciw kłamstwom tym i złudzeniom występowali czasem tacy ludzie, jak ks. Skarga, Krzysztof Opaliński, Stanisław Leszczyński, ks. St. Konarski, Hugo Kołłątaj, J. U. Niemcewicz. Występowali bez skutku! Wprawdzie w wigilię zgonu opatrzono się na chwilę, rzucono do spóźnionej poprawy i zaczęto pojmować niewzruszoną konieczność odrodzenia moralnego całego społeczeństwa.

A odrodzenia tego gwałtownie było potrzeba. Trzeba było zedrzeć skorupę zwietrzałych przesądów, kłamstw i konwenansów. Bo wszystko było w pierwszej ćwierci naszego wieku kłamstwem i konwenansem. Szlachcic pamiętny na minione tradycye, a zapominający o istniejącej biedzie, żył kłamanem państwem, wytworzywszy sobie przysłowie: „zastaw się, a postaw się”; młodzi panicze uważali za szczyt „tężyzny” jeżdżenie po udawanym z soli śniegu i kłamane romanse ze wszystkiemi pięknościami; piękności przyjmowały swoich wielbicieli w fałszywych chatach, zewnątrz poszytych słomą, a wewnątrz przystrojonych w zwierciadełka i kobierce; nie pojmowano ogrodu bez sztucznych skał i gwałtem ciągnionych wodospadów; żaden festyn nie obszedł sią bez kwiatów, wieńczących nieistniejącą cnotę lub wątpliwej wartości rozum; poezya nie mogła się obejść bez wzywania mitologicznych bogów, w których istnienie nikt nie wierzył; nawet w budownictwie, umeblowaniu i strojach kobiecych panował potwornie sfałszowany kult grecki.

Postawmy jeszcze kropkę nad *i*. Ten cały szereg kłamliwego blasku i fałszywych czułości przewijał się przez czas lub nazajutrz po wojnach napoleońskich, gdy kraj cały, ten kraj prosty, modlący się słowami ojców swoich, pracujący w krwawym pocie na czarny kawał chleba, był wyczerpany podatkami i ofiarami wojennemi, a żałobny stratą tysięcy swych synów.

Stan taki trwał do roku 1820; byłby może nieprędko się zmienił, gdyby z oddalonego a mało głośnego wówczas Wilna nie zabłysł promień, który miał oświecić i ogrzać stężałe od chłodu uczuć, a ciemne przez brak gruntownej wiedzy społeczeństwo nasze.

W tym to czasie na uniwersytecie wileńskim słuchała nauk znakomitych profesorów (Śniadeccy, Lelewel, Grodek, Borowski) garstka młodzieży, która daleka od szałów modnego warszawskiego świata, mogła skupić swe siły umysłowe i rozpalić iskrę uczuć, tlejącą w każdem młodem sercu. Na czele tego grona stanął człowiek o zdumiewającej sile przekonań, nieskazitelnej cnoty i czystości duszy. Był to Tomasz Zan. On jeden stanowi podziwu godny dowód, jak samą siłą ducha, bez talentu autorskiego lub artystycznego, gdyż nie napisał nic godnego pamięci, bez głośnych zasług obywatelskich, bo zdala od kraju nie mógł swej działalności społecznej rozwinąć— można stać się nieśmiertelnym przez sam wpływ moralny, jaki wywierał na otoczenie, wpływ, który po lat dziesiątkach kazał sławnym towarzyszom jego ze łzą w oku i serdecznem uczuciem wspominać jego imię.

Zan założył towarzystwo młodzieży, którego cele były dyametralnie różne z ówczesnem życiem i celami, a właściwie ich brakiem. Rozhulanej i pijanej „tężyznie” przeciwstawił absolutną trzeźwość i wstrzemięźliwość; romansowej rozpuście—czystość idealnej miłości, zarozumiałemu nieuctwu— skromną, a wielką wiedzę. Na tych zasadach utworzone koła „promienistych” i „filaretów” (przyjaciół cnoty), rozpoczęły ożywczą działalność od własnego przykładu i czynów, a doczekały się wprędce wielkiego rzecznika w osobie Adama Mickiewicza.

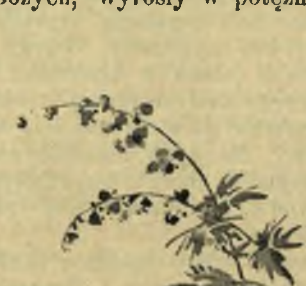
Trudno dziś wystawić sobie, jakiemu skażeniu podlegało wówczas piśmiennictwo polskie. Piękny, jędrny i obrazowy język Kochanowskich, Krasickiego i Trębeckiego przemienił się pod wpływem ogólnej konwencyonalności na mdło niesmaczne i nic nie mówiące ogólniki. Tłómaczenia

z tłómaczeń francuzkich uchodziły za szczyt uczoności; wierszydło, poczynające się od słów: „Jakiż mię zapał porywa!” lub: „Muzo, wspieraj mój lot” — uważane były za narodową odę, jeżeli zaś pokrajało się je w dyalog i włożyło w usta Samborom i Jaksom, robił się z tego narodowy dramat. A język? Koryfeusze ówczesnej literatury, jak: Stanisław Potocki, Fr. S. Dmochowski, Ludwik Osiński, Dyzma Bończa-Tomaszewski lub Bentkowski nie wahają się pisać: „zdanie *przyzwoitych* sędziów” (ma to znaczyć: wytrawnych krytyków), „Jagiełło *odemnie śpiewany*”. „Nie zdarzyło mi się dotąd przeczytać dwóch lub trzech pieśni Iliady bez jakiejś *tęsknoty* (czytaj: znudzenia) — a historyk literatury takim kwiatkiem językowym ozdabia sąd o Kniaźninie: „Imaginacya żywa, obrazy *dowcipne* i bardziej przez swą *łachotliwość*, niż śmiałość *wymuszające* na czytelniku pewien rodzaj żdziwienia, tudzież drażliwe, schlebiane zmyślności znamionują poezye Kniaźnina.” Sądzimy, że ta garstka liczmanów wystarczy do przekonania, jak pustym, nadętym był styl tej epoki, a kłamliwą wiedza. Nic dziwnego: jakie społeczeństwo, takie piśmiennictwo.

W owo gniazdo pustych słów i słów, nabrzmiałych fałszywą dźwięcznością, padł pierwszy strzał z młodzieńczego obozu nad Wilią. Pierwszy tomik dzieł Mickiewicza wywołał swą prostotą i szczerością poezyi straszne oburzenie. Gdy wyszły „Dziady”, Osiński publicznie na katedrze opowiadał, że w nich „pusto wszędzie, głupio wszędzie, nic nie było, nic nie będzie.” „Sonety Krymskie” zgrozę fałszywych wielkości doprowadziły do zenitu. „Poezya polska — pisze F. S. Dmochowski—dotąd była narodową. Mickiewicz pierwszy tę cechę narodowości zdziera i niszczy; zasady smaku wstrząsa; styl kazi i literaturze polskiej powtórnym grozi upadkiem!” Na całej linii uderzono na trwogę, posypał się grad zjadliwych wycieczek i pocisków wątpliwego dowcipu a niewątpliwej ciasnoty umysłowej.

A śpiewak prawdy, cnoty i natury szedł swoją drogą, nie troszcząc się o gniewy patentowanych znawców, nie trwożąc się ich krzykiem i napaściami. Raz jeden tylko przemówił do nich w swojej rozprawie „O krytykach i recenzentach warszawskich” i jak na ryk lwa milkną wszystkie inne zwierzęta, tak skarceni i zmiażdżeni warszawscy literaci umilkli, gryząc się tylko swym upadkiem w milczeniu i osamotnieniu. Tak, w osamotnieniu, bo szeregi wielbicieli fałszywych proroków literatury topniały, jak śnieg pod ciepłemi i jasnemi promieniami słońca Mickiewiczowskiej poezyi.

I stało się, co dzięki wielkiej wszechrzeczowej Sprawiedliwości stać się musiało. Prawda zwyciężyła fałsz i przesadę, a te wypędzone z literatury, nie karmione sutą strawą drukowanego słowa, niedługo już popasać mogły i we wszystkich innych objawach społecznego życia. Pod wpływem idealnych dążności „promienistych” i ich wielkiego poety, zaczęły usuwać się z widowni kłamane uczucia i przesadne jego objawy; znikało fałszywe państwo; uwielbienie cudzoziemczyzny zamieniło się w przywiązanie do swej ziemi, moralność ogólna wzrastała, a na tym gruncie, użyznionym duchem pracowników Bożych, wyrosły w potężne drzewa dzisiejsza nasza literatura i sztuka.



ZDANIA i AFORYZMY

z dzieł Adama Mickiewicza wybrane.

Zasługa jest jako proch.

Kto proch szeroko rozsypie i podpali, zrobi mały błysk bez mocy, huku i stuku.

Ale kto proch zakopie głęboko i podpali, tedy wywróci ziemię i mur z hukiem i stukiem, a ludzie mówić będą: wiele tam było prochu! Chociaż było niewiele, ale w zakopaniu głębokiem.

Przeto i zasługa głęboko schowana pokaże się sławnie; a kto ją tak schowa, że się na tym świecie nigdy nie pokaże, tedy ukaże się w wieczności. Zasługa jest jako ziarno; kto obnosi to ziarno w ręku i wszystkim pokazuje, wołając: oto jest ziarno wielkie, tedy wysuszy je i nic z niego nie otrzyma, ale kto zakopie ziarno w ziemię, a czeka cierpliwie, ten otrzyma ziarn sto, a z tych stu—tysiące tysięcy.

* * *

Nienawiść osobista roztacza powoli duszę i wycieńcza zdolności nakształt raka trawiącego.

Iluż to ludzi karmi i pielęgnuje w sobie nienawiść, jako drogi przymiot, jako dowód mocy charakteru i wyrabia jad, jako broń straszną.

Jad udzieliła natura stworzeniom czołgającym się; najsilniejsze nie mają go.

* * *

Kto poświęca siebie dla drugich, znajdzie mądrość i bogactwo, a kto poświęca drugich dla siebie, aby miał mądrość i bogactwo — znajdzie głupstwo i nędzę, i potępienie.

* * *

Gdyby nietylko chrześcijanin, ale poganin rzymski powstał z grobu i zobaczył ludzi, których teraz nazywają „cywilizowanymi”, obruszyłby się gniewem i zapytałby: jakiem prawem nazywają siebie tytułem, który pochodzi od słowa *civis*, obywatel?

Nie dziwcie się więc ludziom, którzy w dobrym bycie tyją, albo gospodarni i rządni są.

Bo jeżeli najtuczniejsi i najzdrowsi ludzie mają być najwięcej szanowani, tedy i zwierzęta mają te przymioty; ale na człowieka to nie dosyć.

A gdy człowiek gospodarny ma być najdoskonalszym, tedy mrówki przewyższają wszystkich gospodarnością: ale na człowieka to niedosyć.

A jeśli człowiek rządny ma być doskonałym, tedy kto lepiej rządzi się jak pszczoły? — ale na człowieka to nie dosyć.

* * *

Nie spieraj się rozumowaniem i gadaniem; bo gadatliwi i krzykliwi są jako chłopięta w szkole, a najmędrszy nauczyciel nie przegada jednego zuchwałego i języczliwego chłopięcia.

Kto nie wyjdzie aby zło znaleść i wygładzić je, do tego zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego.

* * *

Jeśli na obrazie jest plama czarna, albo dziura, lada głupiec postrzeże je; ale zalety obrazu widzi tylko znawca.

* * *

Ludzie dobrzy sądzą, zaczynając od dobrej strony.

* * *

Gotując się do przyszłości, potrzeba wracać się myślą w przeszłość, ale o tyle tylko, o ile człowiek, gotujący się do przekroczenia rowu, wraca się w tył, aby się tem lepiej rozpędzić.

* * *

Nie krzyczcie: oto na tym człowieku taka plama jest, muszę ją pokazać; oto ten człowiek popełnił taki, a taki występek. Bądźcie pewni, że znajdą się ludzie, których obowiązkiem będzie te brudy wygrzebywać i sędziowie do których należeć będzie sąd i kat—który ukarze.

Jeśli idziecie przez miasto, wszakże nie czyścicie bruku, widząc śmiecie; a jeśli spotkacie złodzieja złowionego, nie spieszycie się ciągnąć go na szubienicę. Są inni ludzie do których to należy; na tych ludziach nigdy nie zbraknie; bo gdy zabrakło niedawno kata w jednem mieście francuskiem, tedy podało się zaraz trzystu sześćdziesięciu kandydatów.

* * *

Bądźcie dla drugich łagodni, a dla siebie surowi. A podług tego jak drugich sądzicie, sami będziecie sądzeni.

* * *

Kto bardzo surowie potępi bliźniego za błąd jaki, albo za lękliwość, albo za opieszałość, albo za niestałość, tedy sam pewnie w błąd ten wpadnie i sądzony będzie od drugich.

* * *

Na tchórza najsrożej nastają tchórze, na złodzieja złodzieje, a z waryata najgłośniej śmieją się drudzy waryaci.

* * *

Siejcie ducha miłości i poświęcenia się, nie troszcząc się co z siejby tej wyrośnie.

Jeśli gospodarz zasieje nasienie dobre na ziemi dobrej, może być pewnym, iż się drzewa urodzą i niema potrzeby myśleć o formie drzew i lękać si, aby się dęby nie urodziły z kolcami, a jodły z liśćmi.



ADAM MICKIEWICZ.

Jak udoskonalić człowieka.

„Jak udoskonalić człowieka?“—tak brzmi tytuł francuskiej pracy Adama Mickiewicza, według Emersona, którą syn zmarłego, Władysław Mickiewicz, znalazł między papierami ojca i przesłał redakcyi francuskiego czasopisma „Revue des Revues”.

Odrodzenie wewnętrzne, prostota życia i obyczajów — oto zdaniem poety—jedyne środki, wiodące do udoskonalenia rodzaju ludzkiego, do wprowadzenia go na drogę dobra i prawdy. „Zdaje mi się — powiada,— iż każdy z nas słyszał niejednokrotnie głos sumienia, ostrzegający go, iż czas już zerwać ze strupieszałymi przesądami przeszłości“. Każda rozumna i zdrowo myśląca jednostka, pracując nad udoskonaleniem swego wewnętrznego „ja“, przyczynia się tem samem do rozwoju i odrodzenia całej ludzkości. „Nie dziwmy się, że nowe prądy myśli walczą tak zaciekle z dawnym porządkiem społecznym, lecz natomiast starajmy się zrozumieć myśli i uczucia młodzieńca, który wstępuje w życie, pełen sił i najszlachetniejszych zamiarów. Społeczeństwo nakłada nań obowiązek zapewnienia sobie środków do życia. Chcąc istnieć, musi pracować i zarabiać. Otóż na każdem polu pracy, na każdej drodze do majątku prowadzącej, widzi on nadużycia i bezprawia, o pomstę do Boga wołające.“

W dziedzinie handlu wszyscy oszukują się wzajemnie, czyhając na zgubę bliźniego. „Przewrotność handlujących uczyniła ze sklepów i z giełdy otchłanie nieprawości. Kto wstępuje do świątyni Mamony, musi bóstwu temu złożyć w ofierze cnotę swą, prawość i prostotę umysłu.“ Przemysł, urzędy wszelkie także wstręt budzą w człowieku, ceniącym nadewszystko spokój sumienia. „Potworna bestya merkantylizmu opasała splotami swego cielska wszystkie zakłady, rzekomo dobro publiczne mające na celu.“ Młodzieniec nasz nie ma zatem wyboru, musi „uciekać na łono natury i od niej żądać środków do życia, czyli innemi słowy, musi zostać rolnikiem.“ Wszechświat cały dniem i nocą pracuje bez przerwy; „przyłączmy się do tego potężnego dzieła — woła poeta, — pracą rąk własnych potęgujmy siły natury!“ „Kto nie czuje w sobie wybitnego talentu, który uprawiać należy, ten uczyni najlepiej, orząc i uprawiając ziemię.“

Cały ten system, streszczony powyżej, opiera poeta na przekonaniu, iż „obowiązkiem człowieka jest zacieśniać o ile możności stosunki łączące go z niebem i ziemią.“ Nie wątpię — powiada on dalej,—iż systemowi mojemu poważne uczynić można zarzuty. Każdy myśliciel, każdy kapłan, prawnik, poeta, wie z doświadczenia, że praca fizyczna, konieczna częstokroć dla zdobycia chleba powszedniego, odrywa myśl od kwestyi, zaprzątających ją całkowicie.

Dla ludzi, pracujących dzień cały nad filozoficznemi wywodami lub ubieraniem swych myśli w piękną szatę poezyi, odpowiedniejszą

po pracy byłaby przejażdżka konno lub łodzią, aniżeli zajęcie rolnika albo kowala. Gdy mówię o tem, mimowoli przychodzi mi na myśl maksyma starożytnych Egipcyan: „Każdy człowiek ma dwie pary oczu: oczy ducha, otwierające się wtedy dopiero, gdy oczy ciała są zawarte, a ilekroć pierwsze się zamykają, drugie natychmiast otworzyć się muszą.“

Komentując powyższą maksymę, zauważyć muszę, że ludzie, najbystrzejszym nawet wzrokiem duchowym obdarzeni — nie wyłączając proroków, tracą stopniowo dar jasnowidzenia, jeżeli w samych sobie jedynie zatopieni, nie oddziaływają nazewnątrz. Przytoczone tu wskazówki hygieniczne powinnyby wprowadzić w czyn ludzi, którzy podjąć się zechcą uzdrowienia naszej literatury rachitycznej i naszej filozofii, dotkniętej obłędem umysłowym. Nie chcemy przywłaszczać sobie zaszczytów, ani korzyści, wynikających z podobnej kuracyi, pragniemy tylko wykazać pierwotną przyczynę choroby. Wynika ona z bezczynności.

Bezczynność sprowadza zanik mięśni i nerwów, stąd brak sił żywotnych w poezyi. Bezczynność jest rodzicielką snu: stąd rojenia filozofów. Bezczynność na pierwszy rzut oka wydaje się podobną do smutku głębokiego; przypatrzmyż się poetom i muzykom pesymistom: nie sąż to ludzie bezczynni?

Człowiek odbija się w utworach swych. Co do mnie, wolę, aby autor więcej był wart od napisanego przezeń dzieła. Sprzeciwieństwa zwykle śmiech budzą: ja przecież bez śmiechu, lecz z uczuciem głębokiego smutku patrzę na kontrast, zachodzący tak często między życiem autora a dziełami jego, tchnącemi najczystszą moralnością.

Jeżeli więc młodzieniec nasz czuje popęd do życia kontemplacyjnego, jeżeli opętany przez szatana sztuki i poezyi, pragnie rzucić się w wir pracy, niezgodnej z obowiązkami wieśniaka, powinniśmy odezwać się do niego słowami przestrogi: „Stój, szaleńcze, skup ducha i rozważ, co następuje. Jesteś członkiem olbrzymiego zbiorowiska istot, które — bądź duchowo, bądź fizycznie — pracują we wszechświecie. W warsztacie tym masz wyznaczone sobie stanowisko i zadanie do spełnienia... Grosz, któryś ziemi winien złożyć w ofierze, możesz zatrzymać pod tym jedynie warunkiem, że obrócisz go na pomnożenie twych skarbów duchowych. Czy pragniesz wieść taki żywot? Czy poprzestaniesz na tem, że będziesz wielki duchem, a bogaty sercem tylko? Czy znajdziesz odwagę życia w ubóstwie, jeżeli tego zajdzie potrzeba, w bezżeństwie, a nawet w samotności? Naucz się zatem posilać swe ciało stojący, nie znać innego napoju prócz wody źródlanej, rozkoszować się smakiem czarnego razowca. Niech inni z przepychem urządzają domy swoje, podejmują u siebie twych przyjaciół, gromadzą arcydzieła sztuki. Ty obejdziesz się bez tych rozkoszy życia. Geniusz jest wszędzie. Przyjaciołom swym wyprawia najmilszą biesiadę, gdy im pozwala zbliżyć się do siebie. Kto sam arcydzieła stwarzać umie, nie potrzebuje z domu swego czynić muzeum.

Wyrzekniesz się zatem obiadów proszonych, hucznych zabaw i świetnych salonów. Poddasze — oto miejsce, w którem geniusz najczęściej przebywa. Na poddaszu mieszkać będziesz: z tego bowiem tylko wyniosłego stanowiska, zdołasz zwalczyć to, co stanowi największą pokusę, a mianowicie: zamiłowanie do uciech życia.

Ileż mamy talentów zmarnowanych! Syn Apollina uzyskał wreszcie pozwolenie kierowania wozem swego ojca, lecz rumaka rodem z Olimpu sprzągł z koniem rasy epikurejskiej i puścił tę niedobraną parę po niebios sklepieniu. Stąd wynikły przygody, które spowodowały ostateczny upadek Faetona. Taki to los nieuznanego geniuszu!

Każdy z nas ma swój krzyż do dźwigania, powinniśmy zatem zmierzyć siłę swych ramion i zważyć ciężar instytucyi społecznych, przypadających każdemu w udziale. Ażeby lepiej zrozumieć konieczność tego obowiązku, rozpatrzmy bliżej warunki, w jakich rozwija się nasze społeczeństwo. Zacznijmy od życia rodzinnego. Czy nasze lary i penaty są istotnie bóstwami opiekuńczemi? Czy strzegą one naszych ognisk domowych? Czy rodzina podnosi ducha, czy jest dla nas źródłem natchnienia, czy też przeciwnie: poniża nas i rozprzężenie moralne sprowadza? W dobrze zorganizowanem społeczeństwie zabiegi, jakie czynią członkowie, w celu podniesienia dobrobytu osobistego, pomnażają zasób ich doświadczenia. A u nas? U nas nikt nie jest panem swego domu. Zwyczaj i moda kieruje wszystkiem. Mogę stać się bogaczem lub popaść w nędzę bez własnego współudziału. Ileż to razy wydajemy pieniądze na malowidła, porcelany, kobierce i inne przedmioty zbytku, chociaż posiadanie ich ani nam nie przynosi korzyści, ani też nie sprawia zadowolenia! Naruszamy równowagę budżetu dlatego jedynie, aby uczynić zadość konwenansom. Zaciągamy długi, ażeby podać na stół indyka nadziewanego truflami, ponieważ ta potrawa jest *w dobrym tonie*.

Dlaczego ogarnęła nas tak nienasycona żądza posiadania pieniędzy? dlaczego mamy tyle pragnień?

Dlatego, że żadna *idea* nas nie ożywia. Niechaj jedna tylko myśl wzniosła nawiedzi umysł człowieka, a wnet ucieknie on z przed oczu naszych, zamknie się w swoim pokoju, dumniejszy i szczęśliwszy od posiadacza najrozleglejszych włości. Kto serce ma jałowe, będzie miał niebawem i pustki w kieszeniach. Kto się staje niewolnikiem zmysłów, pragnie posiąść dobra doczesne. Przyjmując u siebie grono przyjaciół, musimy zastawiać wytworne wina i zamorskie przysmaki, ażeby nie spostrzeżono płytkości naszej myśli. Ach! stokroć lepiej byłoby, gdyby domy nasze surowością budowy i prostotą urządzenia przypominały owe świątynie Furyi w Lacedomonie, których progu nikt, oprócz Spartan nie śmiał przestąpić. Jeżeli posiadamy spokój, sumienie i przyjaźń ludzi uczciwych, zostawmy sorbety i kobierce na użytek niewolników.

Nie skąpmy jednak pieniędzy, lecz niech w wydatkach naszych przebija się rozum, a nawet bohaterstwo! Budujmy jak starożytni Rzymianie szczupłe domki dla siebie, a gmachy wspaniałe ku czci Boskiej, ku użytkowi uczonych i artystów. Okazujmy się szczodrobliwymi w przedsięwzięciach, dobro publiczne mających na celu, a skąpymi w tem, co dotycze naszych potrzeb osobistych.

Ale jakże tego dokonać? Jakimże sposobem w epoce podziału pracy, człowiek wykształcony w jednym tylko kierunku, posiadający jeden tylko talent lub okruszynę talentu zaledwie, zdoła posiąść niezliczoną ilość przedmiotów, do życia potrzebnych. Przypuśćmy, że dziś spotkało go niepowodzenie, jutro z większą wprawą wykona tę samą czynność. Jeżeli trudności okażą się niezwalczone, zaniecha usiłowań i wyrzeknie się posiadania danego przedmiotu. Lepiej obejść się bez pewnej wygody, aniżeli przypłacić ją zbyt drogo. Są to niezbite prawdy ekonomiczne.

Oszczędność chwalebną jest rzeczą, zwłaszcza gdy skłaniają do niej pobudki tak wzniosłe, jak religia, miłość lub wolność. Oszczędności nasze wypływają zazwyczaj z bardzo poziomych pobudek. Jadać przez sześć dni w garkuchni dlatego jedynie, aby mieć przyjemność pokazania przyjaciołom swym w niedzielę, że możemy zapłacić wykwintny obiad w pierwszorzędnej restauracyi — byłoby głupotą. Ale jadać w garkuchni dlatego, aby uniknąć bezmyślnej paplaniny

złotych młodzieńców i nie marnować ciężką pracą zdobytego grosza, jest wstrzemięźliwością godną naśladowania.

Pomagajmy sobie nawzajem, a Bóg nam dopomoże. Charakterystyczną cechą dzisiejszego społeczeństwa jest nieumiejętność niesienia pomocy bliźniemu. Każdy żąda od innych usług, rady i pomocy, nie umiejąc poprzestać na małem. Ilekroć zauważymy, że brak nam jakiegokolwiek przedmiotu, wnet pożądać go zaczynamy, nawet wydaje nam się tak koniecznym, jak chleb powszedni.

Wspominając przed chwilą o wstrzemięźliwości w jedzeniu, dotknęliśmy mimowolnie kwestyi, która dla bardzo wielu osób jest kwestyą zasadniczą, pierwszorzędnej wagi. Zaiste, niełatwo wyobrazić sobie, jak rozległemi są potrzeby ucywilizowanego żołądka, ile on ma wymagań, pożądań. Ten tylko, kto przebywał w towarzystwie oświeconych żarłoków, może mieć pojęcie o ich ambicyi i zachciankach. Ludzi ambitnych poznajemy po tem, że chętnie posługując się innymi, nie zadadzą sobie najmniejszego trudu, ażeby komukolwiek wyświadczyć usługę. Żołądek — to ostatni wyraz wszystkich nowoczesnych ambicyj. Żyć dla swego żołądka — znaczy to: żyć dla siebie i u siebie. Żołądek jest nieprzejednanym wrogiem wszelkiej interwencyi. Jeżeli masz przyjaciela, zajętego troską o rozwój szacownego twego organu, nie łudź się nadzieją, iż on kiedykolwiek weźmie udział w obchodzących cię sprawach, chociażby udział ten polegał np. na zapłaceniu wspólnie zjedzonego objadu. Czyż on ma czas myśleć o tem? Na kraj, w którym mieszka, a nawet na ludzkość całą zapatruje się wreszcie jako na smaczną potrawę, na jego użytek przygotowaną. Rzecz dziwna; tucząc się cudzą pracą, nienawidzi każdego, kto pracuje, bo cóż jest mniej smakowite i wykwintne nad pracę?

My przecież, wychodząc z innego punktu zapatrywania się, aniželi ów oświecony żarłok, rozumujemy w sposób następujący: zamiłowanie wykwintu wynika z życia w dostatkach, otóż najłatwiej opływać w dostatki temu, kto mało ma potrzeb. Ludzie żyjący w dostatkach, odznaczają się wytwornem obejściem; cóż może być wytworniejszego nad spokój i siłę ducha w walce z trudnościami położenia i z nieprzewidzianemi przeszkodami? Skromny pracownik zaspakaja wszystkie swe potrzeby i niejednokrotnie może przyjść z pomocą towarzyszom. Postawa tego, kto daje, jest bez zaprzeczenia wytworniejszą od postawy tego, kto przyjmuje jałmużnę. Nie jestże zachwycającym widok biedaka, który staje się dobroczyńcą innych, uboższych od siebie? Oto dlaczego człowiek ubogi, lecz pracowity i oszczędny, jest — mojem zdaniem — wzorem godnym naśladowania.

System mój jest poniekąd niebezpieczny: nazwać go można racyonalistycznym, ale od racyonalizmu do absurdum krok tylko jeden, a przecież i socyalizm graniczy bezpośrednio z pedantyzmem. Zbyt bezwzględne odsuwanie się od obowiązków społecznych, mogłoby doprowadzić do samobójstwa i do więzienia celkowego. Nie radzę nikomu, aby przerósłszy duchem całe społeczeństwo, oświadczył: „Nie! nie chcę żadnych z ludźmi stosunków! żyć będę z tymi tylko, którzy dorównali mi cnotą! Nie chcę innej rosy ożywczej prócz tej, która pada wprost z nieba. Oddychać będę w atmosferze czystej i podniosłej!” Taki człowiek — niedościgły wzór cnoty i szlachetności ducha, byłby w stosunkach życiowych stokroć więcej skrępowany, aniżeli rabini, przestrzegający surowych praw Talmudu. Któż z nas śmiałby przypisywać sobie tak granitową cnotę i marzyć o podobnem kabalistycznem społeczeństwie? Ja — nie, a sądzę, że i czytelnicy moi nie żywią pragnień podobnych.

Wszelako, jakkolwiek uznajemy się niezdolnymi do wzniosłych spekulacyj filozoficznych, nic nie staje na przeszkodzie temu, abyśmy

codzień w prostocie ducha nie uczynili rachunku sumienia: jak wywiązaliśmy się z obowiązań, względem społeczeństwa zaciągniętych? czy na chleb, przez się spożyty, zarobiliśmy pracą, przynoszącą korzyść społeczeństwu? czy siły, któreśmy obrócili na nasz użytek, są proporcyonalne do nagrody, jaką otrzymaliśmy, lub też na jaką w mniemaniu swem zasługujemy?

Dotychczas mówiliśmy o pieniądzach, o bitych gościńcach i ponownie o pieniądzach, ażeby pozyskać życzliwość naszych słuchaczów i przygotować ich do wysłuchania cierpliwie tego, co im się wyda rażącem, niezwykłem i idealistycznem w naszem rozumowaniu.

Przystępujemy z kolei do myśli przewodniej. Tak! choroba, której podlegamy wszyscy, jest tylko zwiastunem odrodzenia społecznego. Chcąc odrodzić się, trzeba rozpocząć życie na nowych podstawach i z nowemi siłami. Połączenie podstaw i siły tworzy to, co zowiemy *ideą*. Światu potrzeba nowej idei społecznej. Warunki naszego życia domowego, prawa rządzące rodziną i własnością stanowią w gruncie rzeczy artykuły nowej konstytucyi społecznej.

My, obywatele starego społeczeństwa, powołani jesteśmy przez Boga do ustanowienia praw dla naszych następców. Prawodawcami jesteśmy; nie wolno nam zatem poprzestawać na twierdzeniu, że obecne społeczeństwo jest doskonałem i zaspakaja potrzeby wszystkich swoich członków; powinniśmy zastanawiać się nad tem, czy zaspokoi ono również potrzeby tych, którzy teraz dopiero żyć zaczynają, lub po nas pracować będą. Człowiek starzeje się, słabnie i umiera. Społeczeństwa ulegają temu samemu losowi. Oto dlaczego każdy z nas, wstępując do wielkiej społeczności ludzkiej i biorąc swój dział ze wspólnej ojcowizny, winien *naprawić*, co uszkodzonem zostało,—*podźwignąć*, co rozpada się w gruzy.

Naśladujmy matkę naszą, naturę. Ona czuwa wciąż nad nami z bezgraniczną pieczołowitością. Niestrudzona, zawsze czynna, obdarza nas swymi dary, a bicie serca naszego świadczy, iż nie przestaje nigdy wlewać w nas życia.

Jakże człowiek w postępkach swych może naśladować naturę? Oto spełniając takie tylko czyny, które są zgodne z jej prawami. Natura nie zna obłudy. I człowiek winien okazywać się takim, jakim jest w istocie, wyzwolić się z pod jarzma opinii. Chcąc być szczerym, trzeba pokonać świat. Choćby świat cały miał cię potępić, spokojnym będziesz, jeżeli sumienie nic ci nie wyrzuca.

Nie ulega wątpliwości, że niema nic niebezpieczniejszego nad wydanie wojny światu. Jednakże zawsze, o każdym czasie, wzywać możemy pomocy tego Boga, który przebywa w głębi serc naszych. Jeżeli ciało nasze polegnie w tej walce, duch wzbije się przed tron Przedwiecznego. Jedyną podporą, na jaką liczyć może człowiek prawdziwie religijny, jedynym motorem, który mu wolno w ruch wprawić, jest przeświadczenie, że każda jednostka, wrażliwa na głos prawdy i piękna, posiada niewyczerpany zasób sił.

Jakież jest najpierwsze i najwznioślejsze z przykazań humanitarnych? Oto: „Każ szanować w sobie godność swoją człowieczą.” W obecności mojej milioner nie powinien uczuwać, że jest bogatszy odemnie; przeciwnie, powinienem przekonać go, iż do bogactwa nie przywiązuje wagi i ani duma, ani chęć wygodnego życia nie skłonią mnie do zaprzedania swego „ja”. Niechaj wie, że gdyby mi nawet kawałka chleba zabrakło, zawsze w porównaniu ze mną on będzie nędzarzem.

A jednak, pomimo poczucia mej wielkości, potrafię uderzyć czołem przed kobietą, dzieckiem nawet, gdy słyszę w ustach tych istot

święte słowa miłości, lub widzę ich czyny, tchnące najczystszą moralnością. Nie dosyć jednak uchylać czoła przed takiemi słowy lub czyny; trzeba wziąć je za hasło, trzeba e naśladować, chociażby za cenę zmiany dotychczasowego trybu życia.

Amerykanie posiadają niemało cnót, z wyjątkiem dwóch cnót teologicznych: wiary i nadziei. Wykreślili oni ze swego słownika dwa te wyrazy, jako wyszłe z użycia. Nie rozumieją nawet ich znaczenia. A przecież wiara i nadzieja winny być podstawą, hasłem naszego życia religijnego. W Ameryce niema religii, niema nawet wiary, a jednak — rzecz dziwna — istnieje tam kult narodowy, bardzo głęboko zakorzeniony: kult pieniędzy. Co się tyczy nadziei, wszystkie usiłowania, podjęte przez filozofów w celu unicestwienia jej, spełzły dotychczas na niczem. Istnieje ona w ich sercach, chociaż straciła zupełnie cechę uczucia religijnego.

Stokroć łatwiej byłoby przekonać Amerykanina, że człowiek zdoła zmienić naturę wiatrów i natchnąć np. Boreasza łagodnemi uczuciami Zefira, aniżeli wzbudzić w nim przeświadczenie, że kupiec przeistoczy się w chrześcijanina. Ludźmi najwięcej pozbawionymi tych cnót teologicznych są niestety! ci, którzy najwięcej o konieczności cnót rozprawiają, t. j. teologowie i filozofowie.

Obcując z ludźmi, którzy posiedli prawdziwą mądrość, t. j. z młodymi poetami, których świat mieni barbarzyńcami, dlatego, że nie pozwolili się okiełznać rutynie, ani samolubstwu, w długich z nimi rozmowach, gdy nie słuchając jeden drugiego, rozumieliśmy się przecież wzajemnie, odczułem całą nicość tego pokolenia niedowiarków, marnujących czas na rozwiązywanie łamigłówek, które zowią systematami filozoficznymi, i na budowanie domków z kart, którym nadają szumne miano konstytucyj i instytucyj społecznych. I wtedy powiedziałem sobie: „Gdyby jakakolwiek idea ożywiła bezmyślną tę gawiedź, gdyby jeden *człowiek* stanął wpośród nich, jakichże cudów zdołałby on dokonać!" Bez wątpienia, zrazu spoglądanoby nieufnie na ideę i na człowieka. Ludzie, którzy z zawodu swego czują się powołanymi do rozstrzygania kwestyj socyalnych, nie omieszkaliby zażądać, aby pokazano im modele machiny, mającej przekształcić ród ludzki, oraz sposoby dokonania tego dzieła.

„Chcecie stworzyć nowy świat ducha? — zawołaliby jednozgodnie; — poznajcież naprzód do głębi stary świat materyi. Zwołajcie wszystkich inżynierów z Nowego-Yorku, wszystkich chemików z Nowego Orleanu, wszystkich ślusarzy z Bostonu. Oni powiedzą wam, iż pomimo tylu dokonanych cudów nie udało im się dotychczas wytworzyć planety i jej satelitów, atmosfery, oceanów i t. d. Na mocy jakichże danych wy rościcie sobie prawo do tworzenia nowego świata społecznego, nie mając żadnych narzędzi ani sprzymierzeńców, prócz mężczyzn nieoświeconych i kobiet pozbawionych hartu woli?"

„Dzielni mechanicy! — odpowiedziałby człowiek głęboko wierzący — nie ja pierwszy chcę rozpocząć budowę świata, o którym mówicie. Świat ten już istnieje! jest on dziełem ludzi nieznanych w przemyśle i w polityce, ludzi nowych... a raczej odrodzonych, dzięki niespożytej sile pewnej zasady."

Potęga zasady nie da się mierzyć, ani ważyć. Potęgą tą jest zapał. Kroniki świata wykazują, że każdy ważny przewrót w dziejach ludzkości począł się i dokonał jedynie dzięki sile tego bodźca. Przypomnijcie sobie Arabów, uczniów Mahometa, którzy nieliczną hordą będąc, utworzyli państwo potężniejsze, aniżeli Rzym wszechwładny. Zapał pchał tych ludzi do czynów, których doniosłości nie pojmowali

zgoła. Mężny Derar, w brudnym burnusie na ramiona zarzuconym, budził przestrach w rycerzach rzymskich, od stóp do głów zbroją okrytych. Przed kobietami arabskiemi pierzchali Rzymianie, naród rozumny, lecz w konserwatyzmie swym gnuśniejący. Nędzneż to było wojsko proroka bez wodzów i ambulansów, bez zarządu i dostawców! Dzieje świata nie wspominają o żadnych innych równie źle zaopatrzonych siłach wojskowych, z wyjątkiem tych chyba, z któremi Napoleon pobił Włochy.

Bez przesady, armię tę, która zawojowała Azyę, Afrykę, Grecyę i Hiszpanię, nazwaćby można towarzystwem wstrzemięźliwości. Omar jadał na obiad chleb z solą, a w dni postne soli nawet nie używał. Nie znał innego napoju prócz wody źródlanej. Z błota ulepiony miał pałac, a codzień wydawszy rozkazy wodzom i ukończywszy pracę z ministrami, zamykał się w swym warsztacie i lepił garnki, ponieważ prawa proroka nakazywały, aby każdy wierny muzułmanin utrzymywał się z owoców swej pracy. Szczegół charakterystyczny: Omar sprzedawał swe wyroby po cenie targowej w Medynie. To nieprzecenianie swej pracy i stawianie jej na równi z pracami pospolitych śmiertelników wydaje nam się stokroć godniejszem podziwu, aniżeli zamiłowania kalifa do ręcznej pracy.

Wyruszając z Medyny na czele wojsk swych, monarcha ten nie wziął żadnych sprzętów z sobą prócz drewnianej miseczki i sakwy skórzanej; nie miał innych zapasów żywności prócz dwóch worków: jednego z jęczmieniem, drugiego z suszonymi owocami.

My, chrześcijanie, oczekujący szczęśliwszej przyszłości, dostrzegamy już znaki niebieskie, które zwiastują, że niedaleką jest chwila, gdy nowe słońce wzejdzie na naszym widnokręgu politycznym i socyalnym, słońce, które świetnością swą zaćmi wszystkie cuda wiary Arabów. Duchowem tem słońcem jest miłość chrześcijańska. Jedyny to dogmat który odrodzi zbutwiałe instytucye, jedyna synteza filozoficzna, jedyne lekarstwo na wszystkie boleści i cierpienia, od wieków trapiące ród ludzki.

Dla miłości tylko niema nic niepodobnego. Istnienie wyrazu *niemożliwość*, który Napoleon chciał wykreślić ze słownika francuskiego-dowodzi braku zapału, a co za tem idzie i miłości.

Poniżając się i stając coraz podlejszym, człowiek zapomina powoli o tym rachunku prawdopodobieństwa i możliwości, aż wreszcie ulega ślepo temu, co mu się wydaje nieuniknioną koniecznością. Kto dostąpi godności przedstawiciela ludu, cofnie się niechybnie przed spełnieniem czynu, który byłby wykonał bez wahania, będąc zwykłym obywatelem; stawszy się prefektem lub ministrem, będzie nawet rozumowo dowodził niemożliwości podobnego postępku.

Trzeba zatem wstępować coraz wyżej po drabinie moralnej, z głębi otchłani znikczemniałych uczuć wznieść się na wyżyny postępowania świadomego i uczciwego; trzeba przekroczyć granicę, dzielącą stare samolubstwo od nowego uczucia miłości społecznej.

Zwróćmy uwagę na tych uczciwych pracowników, których nieustannie spotykamy na ulicach miasta i we wnętrzu domów naszych, a których zowiemy robotnikami, wyrobnikami lub służbą. Na każdym kroku stykamy się z nimi, mówimy do nich, potrzebujemy ich usług, a przecież nie możemy powiedzieć, że to są nasi znajomi, nasi bracia.

Spotykając na ulicy naszego lokaja, nie pytamy go o zdrowie i powodzenie całej jego rodziny; słysząc dolatujący z kuchni melodyjny głos służącej, śpiewającej ludową piosenkę, nie klaszczemy w ręce z zadowoleniem, chowając swoje zachwyty dla sławnych, często ochrypłych już śpiewaczek.

Nadchodzi chwila wyborów, — dlaczegoż żaden z wyborców nie troszczy się, jakie jest zdanie stróża o kandydaturze tej lub owej osobistości?

Nie dziwmy się, że rozruchy kuchenne i rewolucye przedpokojowe zakłócają tak często spokój naszych ognisk domowych. Ilekroć panie nasze zgromadzą się na prywatną naradę przy kominku lub przy stole jadalnym, zawsze przedmiotem ich rozpraw jest niesforność służby i rozprzężenie, wśród niej panujące. Czemuż to przypisać? Temu przedewszystkiem, że każdy z nas, znalazłszy się wśród robotników, służących lub wieśniaków, czuje się tak osamotnionym, jak wygnaniec zesłany na bezludną wyspę. Oto dlaczego podczas wszelkich wyborów służący występowali i występować będą w opozycyi przeciwko panom, a bluzy robotnicze zawiązują koalicye przeciwko cylindrom i rękawiczkom.

Zewsząd słyszymy skargi na klasę pracujących, iż ulegają oni podszeptom oszustów i intrygantów, zamiast iść za radą ludzi rozumnych, szczerze im sprzyjających. Oburza nas łatwowierność ludu. A jednak, to my sami winni sobie jesteśmy. Lud nie chce mieć przedstawiciela w nikczemnym doktrynerze lub w arystokracie, za republikanina przebranym. Dlatego jedynie daje on im swój głos niekiedy, iż zręcznie umieją przybrać pozory wspaniałomyślności i liberalizmu. Taki stan rzeczy nie potrwa jednak długo: lud szuka instyktownie zdrowego rozsądku i uczciwości. Przysłowie starożytnych Egipcyan powiada, że „lud nie znosi widoku ptaków drapieżnych, wyciągających swe szpony wobec świętych ptaków, które trwożliwie chowają głowy pod skrzydła.

Jeżeli istotnie pragniemy dokonać przełomu w obyczajach naszych i urządzeniach społecznych, starajmy się przedewszystkiem wyrobić w sobie przymioty szczerości i towarzyskości. Jednostka powinna wcielić się w masę społeczną, a zlanie się takie niemożliwem jest bez światła i ciepła.

Ezop w jednej ze swych bajek mówi: „Mroźny, gwałtowny wicher nie zdołał skłonić samolubnego człowieka do zrzucenia płaszcza (system oporu); łagodne promienie słońca przekonały go, iż ciepła odzież jest już zbyteczną". Starajmy się zaszczepiać nowe zasady moralne wpośród tych, którzy są pozbawieni ognisk domowych, t. j. wpośród ubogich. Ci ostatni stanowią liczebną większość w każdym narodzie. Wszelkie prawa i instytucye winny zatem mieć przedewszystkiem na celu zapewnianie możliwie największego dobrobytu tej warstwie najliczniejszej. Każde dziecię, bądź z ubogich, bądź też z bogatych rodziców zrodzone, należy z prawa natury do klasy proletaryatu. Zacznijmy od rozciągania opieki nad niemowlętami. Każdemu proletaryuszowi, a zatem każdemu niemowlęciu — zapewnijmy możność istnienia.

Nie chcę bynajmniej namawiać do wydziedziczania bogaczów: starajmy się tylko wzbudzić w nich uczucie ojcowskiej miłości ku prostaczkom i maluczkim. Oni sami poczuliby się wtedy lepszymy i szczęśliwszymi; nic bowiem nie wpływa tak potężnie na uszlachetnienie charakteru, jak uczucie ojcowstwa, a każdy człowiek bogaty — zarówno starzec, jak młodzieniec — może i powinien stać się ojcem rodziny.

Gdy członkowie jednego społeczeństwa uważać się zaczną za członków jednej rodziny, wtedy każdy bez trudu znajdzie swój dział pracy i słusznie należną mu nagrodę. Dobremu i posłusznemu dziecku wydaje się zawsze, iż jest ono najwięcej kochanem w rodzinie, ponieważ samo kocha najgoręcej.

Uczucia rodzinne, miłość dla Tego, który jest Ojcem całej społeczności ludzkiej — oto jedyna droga, wiodąca ku temu, aby odrodził się cały świat ducha, a ziemia nowem pokryła się kwieciem. Biedna ta ziemia nasza! codzień modlimy się o przyjście Królestwa Bożego, codzień wzywamy imienia Chrystusa, a jak poganie żyjemy!

Gdybyśmy spróbowali wreszcie stosować postępki nasze do słów modlitwy, codzień powtarzanych, zobaczylibyśmy, jak olbrzymia dokonałaby się reforma bez zamiarów żadnych, bez rozpraw parlamentarnych. Miłość ludzkości — będąca li tylko uczuciem społecznem, — wytłómaczyłaby nam znaczenie allegoryi o potędze miłości.

Jeżeli, pozioma i czysto ziemska miłość starożytnych zdołała dokonać takich cudów w świecie greckim i rzymskim, jakże potężnym bodźcem udoskonalenia byłoby odrodzenie w naszych sercach tego uczucia, będącego podstawą wszystkich społeczeństw chrześcijańskich, uczucia, którego Chrystus jest źródłem i wzorem najwyższym, a którem biją najgoręcej serca ubogich nędzarzy — najczynniejszych i najbardziej wpływowych członków społeczeństwa!

Ciemności, zalegających wszechświat, nic rozproszyć nie zdoła, prócz promieni słońca, które blaskami swymi świat cały obdarza.



SPIS RZECZY

Części I-ej.

CZĘŚĆ II.

WIĄZANKA
z poezyi Mickiewicza.

HYMN
na dzień Zwiastowania N. Panny Maryi.

Pokłon Przeczystej Rodzicy!
Nad niebiosa twoje skronie,
Gwiazdami twój wieniec płonie,
Jehowie na prawicy.

Ninie, dzień tobie uświęcamy wierni,
Śród twego błyśnij kościoła,
Oto na ziemię złożone czoła,
Oto śród niemej bojaźnią czerni,
Powstaje prorok i woła:
Uderzam organ twej chwale,
Lecz z bóstwa idzie godne bóstwa pienie,
Śród twego błyśnij kościoła!
I spuść anielskie wejrzenie!
Duchy me bóstwem zapalę,
Głosu mi otwórz strumienie!

A zagrzmię piersią, jaką Cheruby
Zagrzmią światu na skonanie,
Gdy proch zapadły w wieków otchłanie,
Że snu nicości wybiją:
Takim grzmotem twoje chluby,
Gdzie piekło, gdzie gwiazdy świecą;
Nieskończoność niech oblecą,
Wieczność przeżyją!

— A któż to wschodzi? Wschodzi na Syon dziewica,
Jak ranek z morskiej kąpieli
I jutrznia Maryi lica;
Śnieży się obłok, słońce z ukosa
Smugiem złota po nim strzeli;
Taka na śniegu, co szaty bieli,
Powiewnego jasność włosa.

Pojrzał Jehowah, i w Niej upodobał sobie;
Pękły niebios zwierciadła,
Biała gołąbka spadła,
I nad Syonem w równi trzyma skrzydła obie,
I srebrzystej pierzem tęczy,
Niebianki skronie uwięczy.

Grom, błyskawica!
Stań się, stało;
Matką dziewica,
Bóg ciało.

Nowy Rok
1826.

Skonał rok stary; z jego popiołów wykwita
Fenix nowy: już błyszczy w złotej wschodu bramie;
Świat go cały nadzieją i życzeniem wita,
Czegóż w tym nowym roku żądać masz, Adamie?

Może chwilek wesołych? — znam te błyskawice;
Kiedy niebo otworzą i ziemię ozłocą,
Czekamy wniebowzięcia: aż nasze źrenice
Grubszą, niżeli przed tem zasępią się nocą.

Może kochania?—znam tę gorączkę młodości;
W platońskie wznosi sfery, przed rajskie obrazy:
Aż silnych i wesołych strąci w ból i mdłości,
Z siódmego nieba w stepy, między zimne głazy.

Chorowałem, marzyłem, latałem i spadam;
Marzyłem boską różę: bliski jej zerwania
Zbudziłem się, sen zniknął, róży nie posiadam;
Kolce w piersiach zostały.—Nie żądam kochania.

Może przyjaźni? — któżby nie pragnął przyjaźni?
Z bogiń, które na ziemi młodość umie tworzyć,
Wszakże tę najpiękniejszą córkę wyobraźni,
Najpierwszą zwykła rodzić i ostatnią morzyć!

O! przyjaciele, ileż jesteście szczęśliwi!
Jako w palmie Armidy wszyscy żyjąc społem;
Jedna zaklęta dusza całe drzewo żywi,
Choć każdy listek zda się oddzielnym żywiołem.

Ale kiedy po drzewie grad burzliwy chłośnie,
Lubo je żądło owadów jadowitych drażni,
Jakże każda gałązka dręczy się nieznośnie
Za siebie i za drugie! — Nie żądam przyjaźni.

I czegóż więc w tym Nowym roku będę żądał?
Samotnego ustronia, dębowej pościeli,
Skądbym już ani blasku słońca nie oglądał,
Ni śmiechu nieprzyjaciół, ni łez przyjacieli.

Tam do końca, a nawet i po końcu świata,
Chciałbym we śnie, z którego nic mię nie obudzi,
Marzyć, jakem przemarzył moje młode lata,
Kochać świat, sprzyjać światu, zdaleka od ludzi.

Mickiewicz o Litwie.

Litwo! piały mi wdzięczniej twe szumiące lasy,
Niż słowiki Bajdaru, Salhiry dziewice,
I weselszy deptałem twoje trzęsawice,
Niż rubinowe morwy, złote ananasy.

(Sonety krymskie. Pielgrzym).

* * *

Litwo! Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie;
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.

Panno Święta, co jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty, co gród zamkowy
Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem,
(Gdy od płaczącej matki, pod Twoję opiekę
Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę;
I zaraz mogłem pieszo, do Twych świątyń progu
Iść za wrócone życie podziękować Bogu);
Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono.
Tymczasem przenoś moję duszę utęsknioną
Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,
Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych;
Do tych pól, malowanych zbożem rozmaitem,
Wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem;
Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg biała,
Gdzie panieńskim rumieńcem dzięcielina pała,
A wszystko przepasane, jakby wstęgą, miedzą
Zieloną, na niej zrzadka ciche grusze siedzą.

(Pan Tadeusz, **Ks. I).**

Założenie Wilna.

Rowienniki Litewskich wielkich kniaziów, drzewa
Białowieży, Świtezi, Ponar, Kuszelewa!
Których cień spadał niegdyś na koronne głowy

Groźnego Witenesa, wielkiego Mindowy,
I Giedymina, kiedy na Ponarskiej górze
Przy ognisku myśliwskiem, na niedźwiedziej skórze
Leżał, słuchając pieśni mądrego Lizdejki,
A Wilii widokiem i szumem Wilejki
Ukołysany, marzył o wilku żelaznym;
I zbudzony, za bogów rozkazem wyraźnym,
Zbudował miasto Wilno, które w lasach siedzi,
Jak wilk pośrodku żubrów, dzików i niedźwiedzi.
Z tego to miasta Wilna, jak z rzymskiej wilczycy
Wyszedł Kiejstut i Olgierd i Olgierdownicy,
Równie myśliwi wielcy jak sławni rycerze,
Czyli wroga ścigali, czyli dzikie zwierzę.
Sen myśliwski nam odkrył tajnie przyszłych czasów:
Że Litwie trzeba zawsze żelaza i lasów.

(*Pan Tadeusz*, Ks. I).

Do Niemna.

Niemnie, domowa rzeko moja! gdzie są wody,
Które niegdyś czerpałem w niemowlęce dłonie,
Na których potem w dzikie pływałem ustronie,
Sercu niespokojnemu szukając ochłody?

Tu Laura, patrząc z chlubą na cień swej urody,
Lubiła włos zaplatać i zakwiecać skronie,
Tu obraz jej malowny w srebrnej fali łonie
Łzami nieraz mąciłem, zapaleniec młody.

Niemnie, domowa rzeko, gdzie są tamte zdroje,
A z niemi tyle szczęścia, nadziei tak wiele?
Kędy jest miłe latek dziecinnych wesele?

Gdzie milsze burzliwego wieku niepokoje?
Kędy jest Laura moja, gdzie są przyjaciele?...
Wszystko przeszło, a czemuż nie przejdą łzy moje!

(*Sonety*).

* * *

O Niemnie! wkrótce runą do twych brodów,
Śmierć i pożogę niosące szeregi,
I twoje dotąd szanowane brzegi
Topór z zielonych ogołoci wianków,
Huk dział wystraszy słowiki z ogrodów.
Co przyrodzenia związał łańcuch złoty,
Wszystko rozerwie nienawiść narodów;
Wszystko rozerwie; — lecz serca kochanków
Złączą się znowu w pieśniach wajdeloty.

(*Konrad Wallenrod*).

Wilija.

Wilija naszych strumieni rodzica,
Dno ma złociste i niebieskie lica;
Piękna Litwinka, co jej czerpie wody
Czystsze ma serce, śliczniejsze jagody.

Wilija w miłej Kowieńskiej dolinie,
Śród tulipanów i narcyzów płynie;
U nóg Litwinki kwiat naszych młodzianów,
Od róż kraśniejszy i od tulipanów.

Wilija gardzi doliny kwiatami,
Bo szuka Niemna swego oblubieńca;
Litwince nudno między Litwinami,
Bo ukochała cudzego młodzieńca.

Niemen w gwałtowne pochwyci ramiona,
Niesie na skały i dzikie przestworza,
Tuli kochankę do zimnego łona,
I giną razem w głębokościach morza.

I ciebie równie przychodzień oddali
Z ojczystych dolin, o Litwinko biedna!
I ty utoniesz w zapomnienia fali,
Ale smutniejsza, ale sama jedna.

Serce i potok ostrzegać daremnie:
Dziewica kocha, i Wilija bieży;
Wilija znikła w ukochanym Niemnie,
Dziewica płacze w pustelniczej wieży.

(Konrad Wallenrod).



ODA DO MŁODOŚCI.

Bez serc, bez ducha—to szkieletów ludy:
Młodości! podaj mi skrzydła!
Niech nad martwym wzlecę światem
W rajską dziedzinę ułudy,
Kędy zapał tworzy cudy,
Nowości potrząsa kwiatem
I obleka nadzieję w złote malowidła!...

Niechaj, kogo wiek zamroczy,
Chyląc ku ziemi poradlone czoło,
Takie widzi świata koło,
Jakie tępemi zakreśla oczy:

Młodości! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca!

Patrz na dół! Kędy wieczna mgła zaciemia
Obszar gnuśności zalany odmętem:
To ziemia!
Patrz, jak nad jej wody trupie
Wzbił się jakiś płaz w skorupie.
Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem;
Goniąc za żywiołkami drobniejszego płazu,
To się wzbija, to w głąb wali,
Nie lgnie do niego fala, ani on do fali:
A wtem, jak bańka prysnął o szmat głazu!...
Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby:
To samoluby!

Młodości! tobie nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi dzielę:
Serca niebieskie poi wesele,
Kiedy je razem nić powiąże złota.

Razem, młodzi przyjaciele!
W szczęściu wszystkiego są wszystkich [cele,
Jednością silni, rozumni szałem,
Razem, młodzi przyjaciele!...
I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
Jeżeli poległem ciałem
Dał innym szczebel do sławy narodu.

Razem, młodzi przyjaciele!
Choć droga stroma i śliska,
Gwałt i słabość bronią wchodu:
Gwałt niech się gwałtem odciska,
A ze słabością łamać uczmy się za młodu!

Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał Hy- [drze!
Ten młody - - zdusi Centaury,
Piekłu ofiarę wydrze,
Do nieba pójdzie po laury!
Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga;
Łam, czego rozum nie złamie.
Młodości! orla twych lotów potęga,
Jako piorun twoje ramię!

Hej! ramię do ramienia! Spólnemi łań- [cuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko duchy!...
Dalej bryło z posad świata!
Nowemi cię pchniemy tory,
Aż opleśniałej zbywszy się kory,
Zielone przypomnisz lata.

A jako w krajach zamętu i nocy,
Skłóconych żywiołów waśnią,
Jednem: „stań się!" z Bożej mocy
Świat rzeczy stanął na zrębie;
Szumią wichry, cieką głębie,
A gwiazdy błękit rozjaśnią.

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha. .
Żywioły chęci jeszcze są w wojnie.
Oto miłość ogniem zionie:
Wyjdzie z zamętu świat ducha!
Młodość go pocznie na swojem łonie,
A przyjaźń w wieczne skojarzy spójnie.

Pryskają nieczułe lody,
I przesądy, światło ćmiące...
Witaj, jutrzenko swobody,
Zbawienia za tobą słońce!

Pieśń Filaretów.

Hej, użyjmy żywota!
Wszak żyjem tylko raz:
Niechaj ta czara złota,
Nieprożno wabi nas.

Hejże, do niej wesoło!
Niechaj obiega w koło;
Chwytaj i do dna chyl
Zwiastunkę dobrych chwil.

Po co tu obce mowy?
Polski pijemy miód:
Lepszy śpiew narodowy,
I lepszy bratni ród.

W ksiąg greckich, rzymskich steki,
Wlazłeś, nie żebyś gnił;
Byś bawił się jak Greki,
A jak Rzymianin bił.

Ot tam siedzą prawnicy,
I dla nich puhar staw:
Dzisiaj trzeba prawicy,
A jutro trzeba praw.

Kto metal kwasi, pali,
Skwasi metal i czas:
My ze złotych metali
Bacha ciągnijmy kwas.

Wymowa wznieść nie zdoła
Dziś na wolności szczyt;
Gdzie przyjaźń, miłość woła,
Tam bracia cyt, tam cyt!

Ten się śród mędrców liczy,
Zna chemią i ma gust,
Kto pierwiastek słodyczy
Z lubych wyciągnął ust.

Mierzący świata drogi,
Gwiazdy i nieba strop
Archimed był ubogi,
Nie miał gdzie oprzeć stop.

Dziś gdy chce ruszać światy
Jego Newtońska Mość,
Niechaj policzy braty
I niechaj powie: dość!

Cyrkla, wagi i miary
Do martwych użyj brył:
Mierz siłę na zamiary,
Nie zamiar podług sił!

Bo gdzie się serca palą,
Cyrklem uniesień duch,
Dobro powszechne skalą,
Jedność większa od dwóch.

Hej, użyjmy żywota!
Wszak żyjem tylko raz;
Tu stoi czara złota,
A wnet przeminie czas.

Krew stygnie, włos się bieli,
W wieczności wpadniem toń;
To oko zamknie Feli,
To — filarecka dłoń!



OBRAZY PRZYRODY

w poezyach Mickiewicza.

Zachód słońca.

Słońce ostatnich kresów nieba dochodziło,
Mniej silnie ale szerzej niż we dnie świeciło,
Całe zaczerwienione, jak zdrowe oblicze
Gospodarza, gdy prace skończywszy rolnicze
Na spoczynek powraca: już krąg promienisty
Spuszcza się na wierzch boru, i już promyk mglisty,
Napełniając wierzchołki i gałęzie drzewa,
Cały las wiąże w jedno i jakoby zlewa;
I bór czernił się nakształt ogromnego gmachu,
Słońce nad nim czerwone jak pożar na dachu;
Wtem zapadło do głębi; jeszcze przez konary
Błysnęło, jako świeca przez okiennic szpary,
I zgasło.

(*Pan Tadeusz*, Ks. I).

Polskie niebo.

U nas dość głowę podnieść, ileż to widoków!
Ileż scen i obrazów z samej gry obłoków!
Bo każda chmura inna: naprzykład jesienna
Pełźnie jak żółw leniwa, ulewą brzemienna,
I z nieba aż do ziemi spuszcza długie smugi,
Jak rozwite warkocze, to są deszczu strugi.
Chmura z gradem, jak balon szybko z wiatrem leci,
Krągła, ciemno-błękitna, w środku żółto świeci,
Szum wielki słychać w koło; nawet te codzienne,
Patrzcie Państwo, te białe chmurki jak odmienne!
Zrazu jak stada dzikich gęsi lub łabędzi,
A z tyłu wiatr jak sokół do kupy je pędzi:
Ściskają się, grubieją, rosną, nowe dziwy!
Dostają krzywych karków, rozpuszczają grzywy,
Wysuwają nóg rzędy, i po niebios sklepie

Przelatują jak tabun rumaków po stepie.
Wszystkie białe jak srebro, zmieszały się — nagle
Z ich karków rosną maszty, z grzyw szerokie żagle,
Tabun zmienia się w okręt i wspaniale płynie
Cicho, zwolna, po niebios błękitnej równinie!

(*Pan Tadeusz*, Ks. III).

Pochmurny ranek.

Nieznacznie z wilgotnego wykradał się mroku
Świt bez rumieńca; wiodąc dzień bez światła w oku.
Dawno wszedł dzień, a jeszcze ledwie jest widomy;
Mgła wisiała nad ziemią, jak strzecha ze słomy
Nad ubogą Litwina chatką; w stronie wschodu
Widać z bielszego nieco na niebie obwodu,
Że słońce wstało, tędy ma zstąpić na ziemię,
Lecz idzie nie wesoło i po drodze drzemie.
Za przykładem niebieskim, wszystko się spóźniło
Na ziemi; bydło późno na paszę ruszyło,
I zdybało zające przy późnem śniadaniu;
One zwykły do gajów wracać o świtaniu,
Dziś okryte tumanem, te mokrzycę chrupią,
Te jamki w roli kopiąc, parami się kupią,
I na wolnem powietrzu myślą użyć wczasu;
Ale przed bydłem muszą powracać do lasu.

I w lasach cisza. Ptaszek zbudzony nie śpiewa,
Otrząsnął pierze z rosy, tuli się do drzewa,
Głowę wciska w ramiona, oczy znowu mruży
I czeka słońca. Kędyś u brzegów kałuży
Klekce bocian; na kopach siedzą wrony zmokłe,
Rozdziawiwszy się ciągną gawędy rozwlokłe,
Obrzydłe gospodarzom jako wróżby słoty.
Gospodarze już dawno wyszli do roboty.

Już zaczęły żniwiarki swą piosnkę zwyczajną,
Jak dzień słoty ponurą, tęskną, jednostajną,
Tem smutniejszą że dźwięk jej w mgłę bez echa wsiąka,
Chrzęsnęły sierpy w zbożu, ozwała się łąka,
Rząd kosiarzy otawę siekących wciąż brząka,
Pogwizdując piosenkę; z końcem każdej zwrotki
Stają, ostrzą żelazca i w takt kują w młotki.
Ludzi we mgle nie widać, tylko sierpy, kosy,
I pieśni brzmią, jak muzyk niewidzialnych głosy.

(*Pan Tadeusz*, Ks. VI).

Burza.

Owe obłoki ranne, z razu rozpierzchnione
Jak czarne ptaki, lecąc w wyższą nieba stronę
Coraz się zgromadzały; ledwie słońce zbiegło

Z południa, już ich stado pół niebios obległo
Ogromną chmurą; wiatr ją pędził coraz chyżej
Chmura coraz gęstniała, zwieszała się niżej
Aż jedną stroną na wpół od niebios oddarta,
Ku ziemi wychylona i wszerz rozpostarta,
Jak wielki żagiel, biorąc wszystkie wiatry w siebie,
Od południa na zachód leciała po niebie.

I była chwila ciszy; i powietrze stało
Głuche, milczące, jakby z trwogi oniemiało.
I łany zbóż co wprzódy kładąc się na ziemi
I znowu w górę trzęsąc kłosami złotemi
Wrzały jak fale, teraz stoją nieruchome
I poglądają w niebo najeżywszy słomę.
I zielone przy drogach wierzby i topole,
Co pierwej jako płaczki przy grobowym dole,
Biły czołem, długiemi kręciły ramiony,
Rozpuszczając na wiatry warkocz posrebrzony;
Teraz jak martwe, z niemej wyrazem żałoby,
Stoją nakształt posągów Sypilskiej Nioby.
Jedna osina drżąca, wstrząsa liście siwe.

Bydło zwykle do domu powracać leniwe,
Teraz zbiega się tłumnie, pasterzy nie czeka,
I opuszczając strawę do domu ucieka.
Buhaj racicą ziemię kopie, orze rogiem,
I całą trzodę straszy ryczeniem złowrogiem.
Krowa coraz ku niebu wznosi wielkie oko,
Usta z dziwu otwiera, i wzdycha głęboko;
A wieprz marudzi w tyle, dąsa się i zgrzyta,
I snopy zboża kradnie i na zapas chwyta.

Ptactwo skryło się w lasy, pod strzechy, w głąb trawy,
Tylko wrony stadami obstąpiwszy stawy,
Przechadzają się sobie poważnemi kroki,
Czarne oczy kierują na czarne obłoki,
Wytknąwszy język z suchej szerokiej gardzieli
I skrzydła roztaczając, czekają kąpieli;
Lecz i te przewidując, nazbyt mocną burzę
Już w las ciągną podobne wznoszącej się chmurze.
Ostatnia z ptaków lotem nieścigłym zuchwała
Jaskółka, czarny obłok przeszywa jak strzała,
Wreszcie spada jak kula...

Na zachód, jeszcze ziemia słońcem ozłocona,
Świeciła się ponuro, żółtawo-czerwona;
Już chmura, roztaczając cienie nakształt sieci,
Wyławia resztki światła, a za słońcem leci,
Jak gdyby je pochwycić chciała przed zachodem.
Kilka wichrów raz poraz prześwisnęło spodem,
Jeden za drugim lecą miecąc krople dżdżyste,
Wielkie, jasne, okrągłe, jak grady ziarniste.

Nagle wichry zerwały się, porwały się w poły,
Borykają się, kręcą, świszczącemi koły,
Krążą po stawach, mącą do dna wody w stawach,

Wpadły na łąki, świszczą po łozach i trawach,
Pryskają łóz gałęzie, lecą traw przekosy
Na wiatr, jako garściami wyrywane włosy,
Zmieszane z kędziorami snopów; wiatry wyją,
Upadają na rolę, tarzają się, ryją,
Rwą skiby, robią otwór wichrowi trzeciemu,
Który wydarł się z roli jak słup czarnoziemu,
Wznosi się, jak ruchoma piramida toczy,
Łbem grunt wierci, z nóg piasek sypie gwiazdom w oczy
Coraz wszerz wydyma się, roztwiera ku górze,
I ogromną swą trąbą otrębuje burze.
Aż z całym tym chaosem wody i kurzawy,
Słomy, liścia, gałęzi, wydartej murawy,
Wichry w las uderzyły, i po głębiach puszczy
Ryknęły jak niedźwiedzie.

A już deszcz wciąż pluszczy,
Jak z sita w gęstych kroplach; wtem rykły pioruny,
Krople zlały się razem; to jak proste struny,
Długim warkoczem wiążą niebiosa do ziemi.
To jak z wiader buchają warstwami całemi,
Już zakryły się całkiem niebiosa i ziemia,
Noc je z burzą od nocy czarniejszą zaciemia.
Czasem widnokrąg pęka od końca do końca,
I anioł burzy nakształt niezmiernego słońca,
Rozświeci twarz, i znowu okryty całunem
Uciekł w niebo, i drzwi chmur zatrzasnął piorunem.
Znowu wzmaga się burza, ulewa nawalna,
I ciemność gruba, gęsta, prawie dotykalna.
Znowu deszcz ciszej szumi, grom na chwilę uśnie;
Znowu wzbudzi się, ryknie, i znów wodą chluśnie.
Aż się uspokoiło wszystko; tylko drzewa
Szumią około domu i szemrze ulewa.

(*Pan Tadeusz*, Ks. X).

Burza na morzu.

Zdarto żagle, ster prysnął, ryk wód, szum zawiei,
Głosy trwożnej gromady, pomp złowieszcze jęki,
Ostatnie liny majtkom wyrwały się z ręki,
Słońce krwawo zachodzi, z niem reszta nadziei.

Wicher z tryumfem zawył, a na mokre góry,
Wznoszące się piętrami z morskiego odmętu,
Wstąpił geniusz śmierci i szedł do okrętu,
Jak żołnierz szturmujący w połamane mury.

Ci leżą na pół martwi, ów załamał dłonie,
Ten w objęcia przyjaciół żegnając się pada,
Ci modlą się przed śmiercią, aby śmierć odegnać.

Jeden podróżny siedział w milczeniu na stronie
I pomyślił: szczęśliwy kto siły postrada,
Albo modlić się umie, lub ma z kim się żegnać!

(*Sonety Krymskie*).

Lasy.

...Zaczęli więc rozmowę o niebios błękitach,
Morskich szumach, i wiatrach wonnych, i skał szczytach,
Mieszając tu i owdzie, podróżnych zwyczajem,
Śmiech i urąganie się nad ojczystym krajem.
A przecież w około nich ciągnęły się lasy
Litewskie! tak poważne i tak pełne krasy! —
Czeremchy oplatane dzikich chmielów wieńcem,
Jarzębiny ze świeżym pasterskim rumieńcem,
Leszczyna jak menada z zielonemi berły,
Ubranemi jak w grona, w orzechowe perły;
A niżej dziatwa leśna: głóg w objęciu kalin,
Ożyna, czarne usta tuląca do malin.
Drzewa i krzewy liśćmi wzięły się za ręce,
Jak do tańca stające panny i młodzieńce,
Wkoło pary małżonków. Stoi pośród grona
Para, nad całą leśną gromadą wzniesiona
Wysmukłością kibici i barwy powabem,
Brzoza biała, kochanka, z małżonkiem swym grabem.
A dalej, jakby starce na dzieci i wnuki
Patrzą, siedząc w milczeniu: tu sędziwe buki,
Tam matrony topole, i mchami brodaty
Dąb, włożywszy pięć wieków na swój kark garbaty,
Wspiera się jak na grobów połamanych słupach,
Na dębów przodków swoich skamieniałych trupach.

(*Pan Tadeusz*, Ks. III).

Puszcza.

Któż zbadał puszcz litewskich przepastne krainy
Aż do samego środka, do jądra gęstwiny?
Rybak ledwie u brzegów nawiedza dno morza,
Myśliwiec krąży koło puszcz litewskich łoża,
Zna je ledwie po wierzchu, ich postać, ich lice,
Lecz obce mu ich wnętrze serca tajemnice.
Wieść tylko albo bajka wie co się w nich dzieje.
Bo gdybyś przeszedł bory i podszyte knieje,
Trafisz w głębi na wielki wał pniów, kłód, korzeni,
Obronny trzęsawicą, tysiącem strumieni
I siecią zielsk zarosłych, i kopcami mrowisk,
Gniazdami os, szerszeniów, kłębami wężowisk.

Gdybyś i te zapory zmógł nadludzkiem męztwem,
Dalej spotkać się z większem masz niebezpieczeństwem;
Dalej co krok czyhają, niby wilcze doły,
Małe jeziorka, trawą zarosłe na poły,
Tak głębokie, że ludzie dna ich niedośledzą;
(Wielkie jest podobieństwo że dyabły tam siedzą),
Woda tych studni śklni się, plamista rdzą krwawą,
A z wnętrza ciągle dymi zionąc, woń plugawą,
Od której drzewa w koło tracą liść i korę;
Łyse, skarłowaciałe, robaczliwe, chore,
Pochyliwszy konary mchem kołtunowate,
I pnie garbiąc brzydkiemi grzybami brodate,
Siedzą w koło wody, jak czarownic kupa,
Grzejąca się nad kotłem w którym warzą trupa.
Za temi jeziorkami już nietylko krokiem,
Ale daremnie nawet zapuszczać się okiem;
Bo tam już wszystko mglistym zakryte obłokiem,
Co się wiecznie ze trzęskich oparzelisk wznosi.
A za tą mgłą nakoniec (jak wieść gminna głosi)
Ciągnie się bardzo piękna, żyzna okolica,
Główna królestwa zwierząt i roślin stolica.
W niej, są złożone wszystkich drzew i ziół nasiona,
Z których się rozrastają na świat ich plemiona.
W niej, jak w arce Noego, z wszelkich zwierząt rodu
Jedna przynajmniej para chowa się dla płodu.
W samym środku (jak słychać) mają swoje dwory,
Dawny Tur, Żubr, i Niedźwiedź, puszcz imperatory.
Około nich na drzewach gnieździ się Ryś bystry,
I żarłoczny Rosomak, jak czujne ministry;
Dalej zaś, jak podwładni szlachetni wasale,
Mieszkają Dziki, Wilki i Łosie rogale.
Nad głowami Sokoły i Orłowie dzicy,
Żyjący z pańskich stołów, dworscy zausznicy.
Te pary zwierząt, główne i patryarchalne,
Ukryte w jądrze puszczy, światu niewidzialne,
Dzieci swe ślą dla osad za granicę lasu,
A sami we stolicy używają wczasu;
Nie giną nigdy bronią sieczną ani palną,
Lecz starzy umierają śmiercią naturalną.
Mają też i swój cmentarz, kędy blizcy śmierci,
Ptaki składają pióra, czworonogi sierci.
Niedźwiedź gdy zjadłszy zęby strawy nie przeżuwa,
Jeleń zgrzybiały, gdy już ledwie nogi suwa,
Zając sędziwy gdy mu już krew w żyłach krzepnie,
Kruk, gdy już posiwieje, sokół, gdy oślepnie,
Orzeł gdy mu dziób stary tak się w kabłąk skrzywi
Że zamknięty na wieki już gardła nie żywi,
Idą na cmentarz. Nawet mniejszy zwierz raniony
Lub chory, bieży umrzeć w swe ojczyste strony.
Ztąd to w miejscach dostępnych, kędy człowiek gości.
Nie znajdują się nigdy martwych zwierząt kości.
Słychać, że tam w stolicy, między zwierzętami
Dobre są obyczaje, bo rządzą się sami;
Jeszcze cywilizacyą ludzką nie popsuci,

Nie znają praw własności, która świat nasz kłóci,
Nie znają pojedynków, ni wojennej sztuki.
Jak ojce żyły w raju, tak dziś żyją wnuki,
Dzikie i swojskie razem w miłości i zgodzie,
Nigdy jeden drugiego nie kąsa, ni bodzie.
Nawet gdyby tam człowiek wpadł chociaż niezbrojny,
Toby środkiem tych bestyj przechodził spokojny;
Oneby nań patrzyły tym wzrokiem zdziwienia,
Jakim w owym ostatnim szóstym dniu stworzenia,
Ojce ich pierwsze, co się w ogrójcu gnieździły,
Patrzyły na Adama, nim się z nim skłóciły.
Szczęściem, człowiek nie zbłądzi do tego ostępu,
Bo Trud i Trwoga i Śmierć bronią mu przystępu.

(*Pan Tadeusz*, Ks. IV).

Cisza morska.

...Już wstążkę pawilonu wiatr zaledwie muśnie,
Cichemi gra piersiami rozjaśniona woda;
Jak marząca o szczęściu narzeczona młoda,
Zbudzi się, aby westchnąć, i wnet znowu uśnie.

Żagle, nakształt chorągwi gdy wojnę skończono,
Drzemią na masztach nagich; okręt lekkim ruchem
Kołysa się, jak gdyby przykuty łańcuchem;
Majtek wytchnął, podróżne rozśmiało się grono.

O morze! pośród twoich wesołych żyjątek
Jest polip, co śpi na dnie gdy się niebo chmurzy,
A na ciszę długiemi wywija ramiony.

O myśli! w twojej głębi jest hydra pamiątek,
Co śpi w pośród złych losów i namiętnej burzy;
A gdy serce spokojne, zatapia w niem szpony.

(*Sonety Krymskie*).

BALLADY.

Pani Twardowska.

BALLADA.

Jedzą, piją, lulki palą,
Tańce, hulanka, swawola,
Ledwie karczmy nie rozwalą:
Cha cha, chi chi, hejza, hola!

Twardowski siadł w końcu stoła,
Podparł się w boki jak basza:
Hulaj dusza! hulaj! woła,
Śmieszy, tumani, przestrasza.

Żołnierzowi, co grał zucha,
Wszystkich łaje i potrąca,
Świsnął szablą koło ucha:
Już z żołnierza masz zająca.

Na patrona z trybunału,
Co milczkiem wypróżniał rondel.
Zadzwonił kieską pomału:
Z patrona robi się kondel.

Szewcu w nos wyciął trzy szczutki,
Do łba przymknął trzy rureczki,
Cmoknął: cmok i gdańskiej wódki
Wytoczył ze łba pół beczki.

Wtem, gdy wódkę pił z kielicha,
Kielich zaświstał, zazgrzytał,
Patrzy na dno:—„Co u licha!
Po coś tu, kumie zawitał?"

Dyablik to był w wódce na dnie,
Istny Niemiec, sztuczka kusa;
Skłonił się gościom układnie,
Zdjął kapelusz i dał susa.

Z kielicha aż na podłogę
Pada, rośnie na dwa łokcie,
Nos jak haczyk, kurzą nogę
I krogulcze ma paznogcie.

„A, Twardowski!.. witam bracie!"
To mówiąc bieży obcesem:
„Cóż to, czyliż mię nie znacie?
Jestem Mefistofelesem!

„Wszak ze mną ś na Łysej-Górze
Robił o duszę zapisy,
Cyrograf na byczej skórze
Podpisałeś ty i bisy.

„Miały słuchać twego rymu;
Ty, jak dwa lata przebiegą,
Miałeś pojechać do Rzymu,
By cię tam porwać jak swego.

„Już i siedem lat uciekło,
Cyrograf nadal nie służy;
Ty, czarami dręcząc piekło,
Ani myślisz o podróży.

„Ale zemsta, choć leniwa,
Nagnała cię w nasze sieci:
Ta karczma *Rzym* się nazywa,
Kładę areszt na waszeci".

Twardowski ku drzwiom się kwapił
Na takie dictum acerbum,
Dyabeł za kontusz ułapił:
„A gdzie jest nobile verbum?"

Co tu począć? Kusa rada,
Przyjdzie już nałożyć głową...
Twardowski na koncept wpada
I zadaje trudność nową.

„Patrz w kontrakt, Mefistofilu,
Tam warunki takie stoją:
Po latach tylu a tylu,
Gdy przyjdziesz brać duszę moją,

„Będę miał prawo trzy razy
Zaprządz ciebie do roboty,
A ty najtwardsze rozkazy
Musisz spełnić co do joty.

„Patrz, oto jest karczmy godło:
Koń malowany na płótnie;
Ja chcę mu wskoczyć na siodło,
A koń niech z kopyta utnie.

„Patrz, oto na miarę ćwieczek,
Cal gruby, długi trzy cale:
W każde z makowych ziareczek
Wbij mi takie trzy bretnale".

Mefistofil duchem skoczy,
Konia czyści, karmi, poi,
Potem bicz z piasku utoczy
I już w gotowości stoi.



Skręć mi przytem biczyk z piasku,
Żebym miał czem konia chłostać,
I wymuruj gmach w tym lasku,
Bym miał gdzie na popas zostać.

„Gmach będzie z ziarnek orzecha,
Wysoki pod szczyt Krępaku,
Z bród żydowskich ma być strzecha,
Pobita nasieniem z maku.

Twardowski dosiadł biegusa,
Probuje podskoków, zwrotów,
Stępa, galopuje, kłusa,
Patrzy, aż i gmach już gotów.

„No! wygrałeś, panie bisie;
Lecz druga rzecz nieskończona,
Trzeba skąpać się w tej misie,
A to jest woda święcona".

Dyabeł kurczy się i krztusi,
Aż zimny pot na nim bije;
Lecz pan każe, sługa musi,
Skąpał się biedak po szyję.

Wyleciał potem jak z procy,
Otrząsnął się, dbrum! parsknął raźnie:
„Teraz jużeś w naszej mocy,
Najgorętszą m odbył łaźnię".

„Jeszcze jedno, będzie kwita,
— Zaraz pęknie moc czartowska! —
Patrzaj, oto jest kobiéta,
Moja żoneczka, Twardowska.

„Ja na rok u Belzebuba
Przyjmę za ciebie mieszkanie;
Niech przez ten rok moja luba
Z tobą, jak z mężem, zostanie.

„Przysiąż jej miłość, szacunek
I posłuszeństwo bez granic;
Złamiesz choć jeden warunek,
Już cała ugoda za nic".

Dyabeł do niego pół ucha,
Pół oka zwrócił do samki;
Niby patrzy, niby słucha,
Tymczasem już blizko klamki.

Gdy mu Twardowski dokucza,
Od drzwi, od okien odpycha,
Czmychnąwszy dziurką od klucza,
Dotąd jak czmycha, tak czmycha.

CZATY.

(BALLADA UKRAIŃSKA).

Z ogrodowej altany, wojewoda zdyszany
Bieży w zamek z wściekłością i trwogą.
Odchyliwszy zasłony, spojrzał w łoże swej żony,
Pojrzał, zadrżał, nie znalazł nikogo.

Wzrok opuścił ku ziemi i rękami drżącemi
Siwe wąsy pokręca i duma.
Wzrok od łoża odwrócił, wtył wyloty zarzucił
I zawołał kozaka Nauma.

„Hej, kozaku, ty chamie! czemu w sadzie przy bramie
Niema nocą ni psa, ni pachołka?
Weź mi torbę borsuczą i janczarkę hajduczą
I mą strzelbę gwintówkę zdejm z kołka".

Wzięli bronie, wypadli, do ogrodu się wkradli,
Kędy szpaler altanę obrasta.
Na darniowem siedzeniu, coś bieleje się w cieniu:
To siedziała w bieliźnie niewiasta.

Jedną ręką swe oczy, kryła w puklach warkoczy
I pierś kryła pod rąbek bielizny;
Drugą ręką od łona odpychała ramiona
Klęczącego u kolan mężczyzny.

Ten, ściskając kolana, mówił do niej: — „Kochana!
Więc już wszystko, jam wszystko utracił!
Nawet twoje westchnienia, nawet ręki ściśnienia
Wojewoda już z góry zapłacił.

„Ja choć z takim zapałem, tyle lat cię kochałem,
Będę kochał i jęczał daleki;
On nie kochał, nie jęczał, tylko trzosem zabrzęczał,
Tyś mu wszystko przedała na wieki.



„Co wieczora on będzie, tonąc w puchy łabędzie
Stary łeb na twem łonie kołysał,
I z twych ustek różanych i z twych liców rumianych
Mnie wzbronione słodycze wysysał.

„Ja na wiernym koniku, przy księżyca promyku,
Biegę tutaj przez chłody i słoty,
Bym cię witał westchnieniem i pożegnał życzeniem
Dobrej nocy i długiej pieszczoty!...”

Ona jeszcze nie słucha; on jej szepce do ucha
Nowe skargi, czy nowe zaklęcia:
Aż wzruszona, zemdlona, opuściła ramiona
I schyliła się w jego objęcia.

Wojewoda z kozakiem przyklęknęli za krzakiem
I dobyli z za pasa naboje,
I odcięli zębami i przybili stęflami
Prochu garść i grankulek we dwoje.

„Panie! — kozak powiada — jakiś bies mię napada,
Ja nie mogę zastrzelić tej dziewki!
Gdym półkurcze odwodził, zimny dreszcz mię przechodził
I stoczyła się łza do panewki".

„Ciszej, plemię hajducze, ja cię płakać nauczę!
Masz tu z prochem leszczyńskim sakiewkę;
Podsyp zapał, a żywo! zczyść paznogciem krzesiwo,
Potem palnij w twój łeb, lub w tę dziewkę.

„Wyżej... w prawo... pomału... czekaj mego wystrzału:
Pierwej musi w łeb dostać pan młody"...
Kozak odwiódł, wycelił, nie czekając wystrzelił
I ugodził w sam łeb — wojewody.

Trzech Budrysów.

(Ballada Litewska)

Stary Budrys trzech synów, tęgich jak sam, Litwinów
Na dziedziniec przyzywa i rzecze:
„Wyprowadźcie rumaki i narządźcie kulbaki,
A wyostrzcie i groty, i miecze.

„Bo mówiono mi w Wilnie, że otrąbią niemylnie
Trzy wyprawy na świata trzy strony;
Olgierd ruskie posady, Skirgiełł Lachy sąsiady,
A ksiądz Kiejstut napadnie Teutony!

„Wyście krzepcy i zdrowi, jedźcie służyć krajowi,
Niech litewskie prowadzą was bogi!
Tego roku nie jadę, lecz jadącym dam radę:
Trzej jesteście i macie trzy drogi.

„Jeden z waszych biedz musi za Olgierdem ku Rusi,
Po nad Ilmen, pod mur Nowogrodu;
Tam sobole ogony i srebrzyste zasłony,
I u kupców tam dzięgi jak lodu.

„Niech zaciągnie się drugi w księdza Kiejstuta cugi,
Niechaj tępi Krzyżaki psubraty;
Tam bursztynów jak piasku, sukna cudnego blasku
I kapłańskie w brylantach ornaty.

„Za Skirgiełłem niech trzeci, po za Niemen przeleci,
Nędzne znajdzie tam sprzęty domowe,
Ale za to wybierze dobre szable, puklerze,
I mnie stamtąd przywiezie synowę.

„Bo nad wszystkich ziem branki, milsze Laszki kochanki,
Wesolutkie jak młode koteczki,
Lice bielsze od mleka, z czarną rzęsą powieka,
Oczy błyszczą się jak dwie gwiazdeczki.



„Stamtąd ja przed półwiekiem, gdym był młodym człowiekiem,
Laszkę sobie przywiozłem za żonę;
A choć ona już w grobie, jeszcze dotąd ją sobie
Przypominam, gdy spojrzę w tę stronę".

Taką dawszy przestrogę, błogosławił na drogę,
Oni wsiedli, broń wzięli, pobiegli.
Idzie jesień i zima, synów niema i niema;
Budrys myślał, że w boju polegli.

Po śnieżystej zamieci do wsi zbrojny mąż leci,
A pod burką wielkiego coś chowa.
„Ej, to kubeł, w tym kuble nowogrodzkie są ruble?"
„Nie, mój ojcze, to Laszka synowa!"

Po śnieżystej zamieci do wsi zbrojny mąż leci,
A pod burką wielkiego coś chowa.
„Pewnie z Niemiec, mój synu, wieziesz kubeł bursztynu?"
„Nie, mój ojcze, to Laszka synowa!"

Po śnieżystej zamieci, do wsi jedzie mąż trzeci,
Burka pełna, zdobyczy tam wiele;
Lecz nim zdobycz pokazał, stary Budrys już kazał
Prosić gości na trzecie wesele.

POWRÓT TATY.

Ballada.

Pójdźcie, o dziatki, pójdźcie wszystkie razem
Za miasto, pod słup, na wzgórek:
Tam przed cudownym klęknijcie obrazem,
Pobożnie zmówcie paciórek.

„Tato nie wraca; ranki i wieczory
We łzach go czekam i trwodze;
Rozlały rzeki, pełne zwierza bory
I pełno zbójców na drodze".

Słysząc to dziatki, biegą wszystkie razem
Za miasto, pod słup, na wzgórek;
Tam przed cudownym klękają obrazem
I zaczynają paciórek.

Całują ziemię, potem w imię Ojca,
Syna i Ducha Świętego,
Bądź pochwalona Przenajświętsza Trójca
Teraz i czasu wszelkiego.

Potem: Ojcze nasz i Zdrowaś i Wierzę,
Dziesięcioro i koronki:
A kiedy całe zmówili pacierze,
Wyjmą książeczkę z kieszonki.

I litanią do Najświętszej Matki
Starszy brat śpiewa, a z bratem:
„Najświętsza Matko, przyśpiewują dziatki, —
Zmiłuj się, zmiłuj nad tatem!"

Wtem słychać turkot. Wozy jadą drogą
I wóz znajomy na przedzie;
Skoczyły dzieci i krzyczą, jak mogą:
„Tato, ach tato nasz jedzie!"

Obaczył kupiec, łzy radośne leje,
Z wozu na ziemię wylata:
„Ha, jak się macie, co się u was dzieje?
Czyście tęskniły do tata?

„Mama czy zdrowa? ciotunia? domowi?
A ot rodzynki w koszyku...”
Ten sobie mówi, a ten sobie mówi,
Pełno radości i krzyku.



„Ruszajcie, kupiec na sługi zawoła,
Ja z dziećmi pójdę ku miastu”.
Idzie... aż zbójcy obskoczą dokoła,
A zbójców było dwunastu.

Brody ich długie, kręcone wąsiska,
Wzrok dziki, suknia plugawa;
Noże za pasem, miecz u boku błyska,
W ręku ogromna buława.

Krzyknęły dziatki, do ojca przypadły,
Tulą się pod płaszcz na łonie,
Truchleją sługi, struchlał pan wybladły,
Drżące ku zbójcom wzniósł dłonie:

„Ach, bierzcie wozy, ach, bierzcie dostatek,
Tylko puszczajcie nas zdrowo,
Nie róbcie małych sierotami dziatek,
I młodej małżonki wdową!"

Nie słucha zgraja. Ten już wóz wyprzęga,
Zabiera konie; a drugi:
„Pieniędzy!" krzyczy i buławą sięga,
Ów z mieczem wpada na sługi.

Wtem: „Stójcie, stójcie!"—krzyknie starszy zbójca
I spędza bandę precz z drogi,
A wypuściwszy i dzieci i ojca,
„Idźcie, rzekł, dalej bez trwogi".

Kupiec dziękuje, a zbójca odpowie:
„Nie dziękuj; wyznam ci szczerze,
Pierwszybym pałkę strzaskał na twej głowie,
Gdyby nie dziatek pacierze.

„Dziatki sprawiły, że uchodzisz cało,
Darzą cię życiem i zdrowiem;
Im więc podziękuj za to, co się stało,
A jak się stało, opowiem.

„Zdawna już słysząc o przejeździe kupca,
I ja i moje kamraty,
Tutaj za miastem, przy wzgórku, u słupca,
Zasiadaliśmy na czaty.

„Dzisiaj nadchodzę, patrzę między chrusty:
Modlą się dziatki do Boga;
Słucham: z początku porwał mię śmiech pusty,
A potem litość i trwoga.

„Słucham: ojczyste przyszły na myśl strony,
Buława upadła z ręki:
Ach! ja mam żonę i u mojej żony
Jest synek taki maleńki.

„Kupcze, jedź w miasto; ja do domu muszę
Wy dziatki na ten pagórek
Biegajcie sobie i za moję duszę
Zmówcie też czasem paciórek".

BAJKI.

ŻABY I ICH KRÓLE.

Rzeczpospolita żabska wodami i lądem
Szerzyła się od wieków, a stała nierządem.
Tam każda obywatelka,
Mała, czy wielka,
Gdzie chciała, mogła skakać,
Karmić się i ikrzyć.
Ten zbytek swobód w końcu zaczynał się przykrzyć.
Zauważyły, że sąsiednie państwa
Używają pod królmi rządnego poddaństwa,
Że lew panem czworonogów,
Orzeł nad ptaki,
U pszczół jest królowa ula;
A więc w krzyk do Jowisza:
„Królu! ojcze bogów,
Dajże i nam króla — króla!"

Powolny bóg wszechżabstwu na króla użycza
Małego jako Łokiet Kija Kijowicza.
Spadł Kij i pluskiem wszemu obwieścił się błotu.
Struchlały żaby na ten majestat łoskotu.
Milczą dzień i noc, ledwie śmiejąc dychać,
Nazajutrz jedna drugiej pytają: „Co słychać?
Czy niema co od króla?" Aż śmielsze i starsze
Ruszają przed oblicze stawić się monarsze.
Zrazu zdala, w bojaźni, by się nie narazić;
Potem, przemógłszy te strachy,
Brat za brat z królem biorą się pod pachy,
I zaczynają na kark mu włazić.
„Toż to taki ma być król?... Najjaśniejszy Bela,
Nie wiele z niego będziem mieć wesela;
Król, co po karku bezkarnie go gładzim,
Niechaj nam abdykuje zaraz, niedołęga!
Potrzebna nam jest władza, ale władza tęga!"

Bóg, gdy ta nowa skarga żab niebo przebija,
Zdegradował króla Kija,
A zamianował węża królem żabim.
Ten pełzacz, pływacz i biegacz,

Podsłuchiwacz i dostrzegacz,
Wszędzie wziera pod wodę, pod kamienie, pod pnie,
Wszędzie szuka nadużyć i karze okropnie.
Arystokracya naprzód gryziona jest żabia,
Że się nadyma i zbyt się utłuszcza;
Gryziony potem chudy lud, że nie zarabia
I że się na dno biedy opuszcza;
Gryzione są krzykacze, że wrzeszczą namiętnie,
Gryzieni cisi, że śmią siedzieć obojętnie.

Tak gryząc je swobodnie, wąż do dziś dnia hula,
A rzeczpospolita żab bolesnemi skwierki
Do dziś dnia woła o innego króla,
Lecz bóg nie chce się więcej mieszać w jej rozterki.

KRÓL CHORY i LISY.

„Na ukaz jego lwiej mości,
Dany do nas (z Jaskiniewska
Zbójskiego, gdzie dla słabości
Zdrowia ma jego królewska
Mość pobyt) do gabinetu
Ministrów, my z ich kompletu
Zamianowani być przy nim
Na służbie, wiadomo czynim:

Po pierwsze: Z obywatelstwa
Drapieżnego, tudzież stanu
Bydlego, wybrać poselstwa
Z tem, iżby wskutek uchwały
Powiatów, one udały
Się najjaśniejszemu panu
Życzyć, w najpoddańszy sposób,
Co jaknajdłuższego życia.

Powtóre: posłów brać z osób
Zaszczytnie nam znanych z tycia,
Dan: rezydencya letnia
Jaskiniewsk, pierwszego kwietnia,
Przyczem, ministra rozkazem,
Postanowiono zarazem
Posłom z ich towarzyszami,
W tej podróży nadzwyczajnej,
Kazać jechać z paszportami
Ze lwiej kancelaryi tajnej;
Zaczem niech się nikt nie waży,
Ani w policyjnej straży,
Ani nawet z dygnitarzy,
Posła ukąsić lub drapnąć,
A tem mniej w pół drogi capnąć."

Na ten rozkaz ode dworu,
Barańsiwo, tudzież stan ośli,
Pierwsi sejmikować pośli;
Pilnując się onych toru,
Wszyscy inni z pól i z borów
Zgromadzić się mają dzisia;
Tylko jedna giełda lisia
Wstrzymuje się od wyborów.

Zkądże im ta taktyka i co jej powodem?
Wydał to jeden stary urzędnik, lis rodem.

„Uważam,— rzekł,—już dawno trop wszelkiego zwierza
Przed i za Jaskiniewskiem; upewniam was o tem,
Że pełno zewsząd śladów ku monarsze zmierza,
Ale żadnego nie widać z powrotem.”

ŻONA UPARTA.

Teraz tyle samobójstw, że czyhają straże
Nad rzeką. Niech-no człowiek się pokaże,
Co na afisze nie patrzy
I od korzenników bladszy,
Niedbale utrzewiczony
I źle urękawiczniony —
Myślą, że się chce topić; a więc pełni zgrozy,
Ratują go od śmierci, a wiodą do kozy.

Taki to jakiś po Sekwany brzegu
Biegł przeciw wody. Żandarm zatrzymał go w biegu
I urzędownie pyta o powody
Tego biegu przeciw wody.
Nieszczęście! — woła biedak — pomocy! ratunku!
Żona mi utonęła, żona, iż tak rzekę,
Wpadła mi w rzekę”.

A na to żandarm mu rzecze:
O, praw hydrauliki nieświadom człowiecze!
Szukasz utopionego ciała w złym kierunku,
Ono z góry w dół płynie wedle prawa przyrody
A ty za żoną biegniesz przeciw wody?”

„Boć to ciało — rzekł szukacz — było w życiu dziwne,
Zawżdy wszystkiemu przeciwne,
I domyślać się mam pewne powody,
Że popłynęło z rzeką przeciw wody.”

PIEŚŃ WAJDELOTY.

(Z Konrada Wallenroda).

...Kiedy zaraza Litwę ma uderzyć,
Jej przyjście wieszcza odgadnie źrenica;
Bo jeśli słuszna Wajdelotom wierzyć,
Nieraz na pustych cmentarzach i błoniach,
Staje widomie morowa dziewica.
W bieliźnie, z wiankiem ognistym na skroniach,
Czołem przenosi białowieskie drzewa,
A w ręku chustką skrwawioną powiewa.

Strażnicy zamków oczy pod hełm kryją,
A psy wieśniaków, zarywszy pysk w ziemi,
Kopią, śmierć wietrzą i okropnie wyją.

Dziewica stąpa kroki złowieszczemi,
Na sioła, zamki i bogate miasta:
A ile razy krwawą chustką skinie,
Tyle pałaców zmienia się w pustynie,
Gdzie nogą stąpi, świeży grób wyrasta.

Zgubne zjawisko!... Ale więcej zguby
Wróżył Litwinom od niemieckiej strony
Szyszak błyszczący ze strusiemi czuby,
I płaszcz szeroki, krzyżem naczerniony!

Gdzie przeszły stopy takiego widziadła,
Niczem jest klęska wiosek albo grodów:
Cała kraina w mogiłę zapadła!
Ach! kto litewską duszę mógł ochronić,
Pójdź do mnie, siądziem na grobie narodów,
Będziemy dumać, śpiewać i łzy ronić...

O wieści gminna! ty arko przymierza
Między dawnemi i młodszemi laty:
W tobie lud składa broń swego rycerza,
Swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty!

Arko! tyś żadnym nie złamana ciosem,
Póki cię własny twój lud nie znieważy;
O pieśni gminna, ty stoisz na straży
Narodowego pamiątek kościoła,
Z archanielskiemi skrzydłami i głosem,
Ty czasem dzierżysz i broń archanioła...

Płomień rozgryzie malowane dzieje,
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje:
Pieśń ujdzie cało! Tłum ludzi obiega;
A jeśli podłe dusze nie umieją
Karmić jej żalem i poić nadzieją.
Ucieka w góry, do gruzów przylega,
I stamtąd dawne opowiada czasy...
Tak słowik, z ogniem zajętego gmachu
Wyleci, chwilę przysiądzie na dachu;
Gdy dachy runą, on ucieka w lasy,
I brzmiącą piersią nad zgliszcza i groby
Nuci podróżnym piosenkę żałoby.



Słuchałem piosnek. Nieraz kmieć stuletni,
Trącając kości żelazem oraczem,
Stanął i zagrał na wierzbowej fletni
Pacierz umarłych; lub rymownym płaczem
Was głosił, wielcy ojcowie bezdzietni...
Echa mu wtórzą. Ja słuchałem zdala.
Tem mocniej widok i piosnka rozżala,
Żem był jedynym widzem i słuchaczem.

Jako w dzień sądny z grobowca wywoła
Umarłą przeszłość trąba archanioła,
Tak na dźwięk pieśni, kości z pod mej stopy
W olbrzymie kształty zbiegły się i zrosły.
Z gruzów powstają kolumny i stropy,
Jeziora puste brzmią licznemi wiosły,
I widać zamków otwarte podwoje,
Korony książąt, wojowników zbroje...
Śpiewają wieszcze, tańczy dziewic grono...
Marzyłem cudnie... srodze mię zbudzono!

Zniknęły lasy i ojczyste góry!
Myśl, znużonemi ulatując pióry,
Spada, w domową tuli się zaciszę,
Lutnia umilkła w odrętwiałem ręku;
Śród żałosnego spółrodaków jęku
Często przeszłości głosu nie dosłyszę;
Lecz dotąd iskry młodego zapału
Tlą w głębi piersi; nieraz ogień wzniecą,
Duszę ożywią i pamięć oświecą.
Pamięć naówczas, jak lampa z kryształu,
Ubrana pędzlem w malowne obrazy,
Chociaż ją zaćmi pył i liczne skazy,
Jeżeli świecznik postawisz w jej serce,
Jeszcze świeżością barwy znęci oczy,
Jeszcze na ścianach pałacu roztoczy
Kraśne, acz nieco przyćmione kobierce.

Gdybym był zdolny własne ognie przelać
W piersi słuchaczów i wskrzesić postaci
Zmarłej przeszłości; gdybym umiał strzelać
Brzmiącemi słowy do serca spółbraci:
Możeby jeszcze w tej jedynej chwili,
Kiedy ich piosnka ojczysta poruszy,
Uczuli w sobie dawne serca bicie,
Uczuli w sobie dawną wielkość duszy,
I chwilę jednę tak górnie przeżyli,
Jak ich przodkowie... niegdyś całe życie.
. . . .

Z „Konrada Wallenroda".



...Jesień płynie, z jesienią ciągną się długie wieczory;
Kiejstutówna jak zwykle w sióstr i rówiennic orszaku
Za krośnami usiada, albo się bawi przędziwem;
A gdy igły migocą, toczą się chybkie wrzeciona,
Walter stoi i prawi cuda o krajach niemieckich,
I o swojej młodości. Wszystko co Walter powiadał,
Łowi uchem dziewica, myślą łakomą połyka;
Wszystko umie na pamięć, nieraz i we śnie powtarza.
Walter mówił, jak wielkie zamki, miasta za Niemnem,
Jakie bogate ubiory, jakie wspaniałe zabawy,
Jak na gonitwach waleczni kopije kruszą rycerze.

Dziewica na rozdrożu.

(Improwizacya do H. S.).

Dziewica.

— Dwie drogi mam przed sobą, niewiem kędy wiodą,
Wychodzę na świat z domu od ojca, od matki,
Szukać i zbierać życia doczesnego kwiatki,
Co mi będą pociechą, rodzicom nagrodą.
Lecz jakie są, gdzie rosną, nic wiedzieć nie mogę,
O mój dobry pielgrzymie, opowiedz mi drogę.

Pielgrzym.

— Nie błądzi, kto się pytać ma ufność, pokorę,
Bo błądząc szukać drogi śmiertelnych udziałem.
Na usłudze podróżnych już się zestarzałem,
Wielu pyta, lecz próżno; — ty się pytasz w porę.
Dwa są życia ogrody i dwie do nich drogi:
Jedna idzie od Wschodu, druga od Zachodu.
Ta jest strona skalista i przybrana w głogi,
Do tego, kędy wiedzie, podobna ogrodu.
Twarda ziemia w ogrodzie i twarde są płody,
Przedniejszą tam ozdobą są dęby i skały:
Długo rośnie tam owoc nim będzie dojrzały.
Na wysokich zbyt drzewach rwać trzeba jagody,
Nie ma tam chwil i godzin, same tylko lata;
Nie ma pór, jedna wiecznie panuje pogoda;
Nie ma farb, wszystko kryje jednofarbna szata;
Nie ma nowych zwyczajów, wiecznie jedna moda;
Nie znają tam, co różność, rozmaitość, mnóstwo;
Mieszkańcy tam jednacy, jako jedno Bóstwo,
I myśl ich zawsze jedna, jako jedna wieczność,
Łączy przeszłość, obecność i przyszłą konieczność.
Na cierniach i opokach spoczywa wygoda,
Wpośród trudów błogiego zażywając stanu;
Ich użycia, żywota godłem zdrowa woda,
A ich duszy obrazem cisza Oceanu.
Ten ogród jest ogrodem Cnoty, czarownicy
Niepowabny, i groźni siedzą tam strażnicy:
Lecz kto ufa że Boga, że siebie nie zdradzi,
Lew mu bramę otworzy, słoń go zaprowadzi.

Na prawo widzisz drugą; druga idzie ścieżka,
I gładka i pochyła, kwiatami ozdobna,
Do tego, kędy wiedzie ogrodu podobna;
Tam druga czarownica, zwodna Rozkosz mieszka.

Widziałeś w piękne lato przy zachodzie słońca,
Na powietrzu krąg drobnych, niezliczonych muszek?
To jest obraz mieszkańców, ich myśli, serduszek,
Ich żywota w ogrodzie i obraz ich końca.
Murawa tam posłaniem, — lecz w pośród uśpienia
Nie odświeża mieszkańców balsam ukrzepienia.
Różnofarbnym czarują tam kwiaty kolorem;
Lecz które kwitły zrana, więdnieją wieczorem.
Tam mieszkańcy tak różni, jak różne owadki,
Ich myśli tak odmienne, jak odmienne kwiatki,
Używają ogrodu, niesyci ogrodu,
Piją miód, i wypiwszy niekontenci z miodu.
Nie myślą tam, co było, co będzie za długo,
Chcą samą, coraz inną obecnością władać,
Jedną czaszą słodycze, gorycz piją drugą;
Śmieją się, aby płakać, latają, by spadać.
Ich jestestwo jest lekkie jak puszek i cienie,
Tron ich chwały dźwigają Zefirów ramiona,
Obrazem ich żywota jest senne marzenie,
Ich szczęścia błyskawica oślepi i kona.
Kto w próżnym między ziemią i niebem zakresie
Chciałby mieć rydwan szczęścia, ciągnion przez powiewy,
Niech tu idzie z ufnością i nadzieją Ewy;
Wąż mu bramę otworzy, motyl go zaniesie.

Masz ogrody i drogi, masz otwarte pole,
Lecz wybór chciej, Dziewico, na twej złożyć szali;
Bo żeby woleć jedno, na to Bóg dał wolę,
A rozum, byśmy z woli przed Nim sprawę zdali.

Do ***

Na Alpach w Splügen 1829.

Nigdy więc, nigdy z tobą rozstać się nie mogę!
Morzem płyniesz i lądem idziesz za mną w drogę,
Na lodowiskach widzę błyszczące twe ślady,
I głos twój słyszę w szumie Alpejskiej kaskady,
I włosy mi się jeżą, kiedy się oglądam,
I postać twoję widzieć lękam się i żądam.

Niewdzięczna! gdy ja dzisiaj, w tych podniebnych górach,
Spadający w otchłanie i niknący w chmurach,
Wstrzymuję krok, wiecznemi utrudzony lody,
I oczy przecierając z lejącej się wody,
Szukam północnej gwiazdy na zamglonem niebie,
Szukam Litwy i domku twojego i ciebie;

Niewdzięczna! może dzisiaj królowa biesiady
Ty w tańcu rej prowadzisz wesołej gromady,
Lub może się nowemi miłostkami bawisz,
Lub o naszych miłostkach śmiejąca się prawisz;
Powiedz, czyś ty szczęśliwsza, że ciebie poddani,
Niewolnicze schylając karki, zowią: *Pani!*
Że cię rozkosz usypia i wesołość budzi,
I że cię nawet żadna pamiątka nie nudzi;
Czy byłabyś szczęśliwsza, gdybyś moja miła,
Wiernego ci wygnańca przygody dzieliła?
Ach! jabym cię za rękę po tych skałach wodził,
Jabym trudy podróżne piosenkami słodził,
Jabym pierwszy w ryczące rzucał się strumienie,
I pod twą nóżkę z wody dostawał kamienie,
I przeszłaby twa nóżka wodą niedotknięta,
A całowaniem twoje ogrzałbym rączęta.
Spoczynek by nas czekał pod góralską chatą,
Tam zwleczoną z mych barków okryłbym cię szatą!
A ty byś przy pasterskim usiadłszy płomieniu
Usnęła i zbudziła na mojem ramieniu.

Do ***

Improwizacya.

Gdybym się zmienił w wstęgę złocistą,
Co na twem czole połyska,
Gdybym się zmienił w tę szatę mglistą,
Co piersi Twoje przyciska,

Drżenia bym serca Twojego badał,
Czy nie odpowie mojemu,
Z twojem się łonem wznosił i spadał,
Posłuszny tchnieniu Twojemu.

Gdybym się zmienił w wietrzyk skrzydlaty,
Co dyszy w pogodnem niebie;
W drodzebym mijał najświeższe kwiaty,
A pieścił różę i Ciebie.

Może nakoniec Bóg litościwy
Pracę by moją ocenił,
Może nakoniec byłbym szczęśliwy
I w Twe się serce zamienił.

FARYS.

Kasyda na cześć Emira Tadż-Ul-Fechra ułożona.

(Janowi Kozłow na pamiątkę przypisana).

Jak łódź wosoła, gdy uciekłszy z ziemi,
Znowu po modrym zwija się krysztale
I pierś morza objąwszy wiosły lubieżnemi,
Szyją łabędzią buja ponad fale:
Tak Arab, kiedy rumaka z opoki
Na obszar pustyni strąca,
Gdy kopyta utoną w piaszczyste potoki
Z głuchym szumem, jak w nurtach wody stal gorąca.

Już płynie w suchem morzu koń mój i rozcina
Sypkie bałwany piersiami delfina.
Coraz chyżej, coraz chyżej,
Już po wierzchu żwir zamiata,
Coraz wyżej, coraz wyżej,
Już nad kłąb kurzu wylata.
Czarny mój rumak, jak burzliwa chmura,
Gwiazda na czole jego, jak jutrzenka błyska,
Na wolę wiatrów puścił strusiej grzywy pióra,
A nóg białych polotem błyskawice ciska.

Pędź, latawcze białonogi,
Góry z drogi, lasy z drogi!

Daremnie palma zielona
Z cieniem i owocem czeka:
Ja się wydzieram z jej łona,
Palma ze wstydem ucieka,
Kryje się w głębi oazy
I szmerem liści z mojej dumy się uśmiecha.

Owdzie, granic pustyni pilnujące głazy
Dziką na Beduina poglądają twarzą,
Kopyt końskich ostatnie podrzeźniając echa,
Taką za mną groźbą gwarzą:

„O szalony! gdzie on goni?
Tam od ostrych słońca grotów
Głowy jego nie ochroni
Ni palma zielono-włosa,
Ni białe łono namiotów,
Tam jeden namiot — niebiosa.
Tylko skały tam nocują,
Tylko gwiazdy tam koczują”.

Daremnie grożą, daremnie!
Pędzę i podwajam razy.
Spojrzałem... aż dumne głazy
Zostały zdala odemnie;
Uciekają rzędem długim,
Kryją się jeden za drugim.



Sęp usłyszał ich groźbę i ślepo uwierzył,
Że Beduina weźmie na pustyni jeńcem,
I w pogoń za mną skrzydłami uderzył,
Trzykroć czarnym obwinął głowę moję wieńcem.

„Czuję, — krakał, — zapach trupi,
Jeździec głupi, rumak głupi!
Jeździec w piaskach szuka drogi,
Szuka paszy białonogi:
Jeźdźcze, koniu, pusta praca,
Kto tu zaszedł nie powraca!
Po tych drogach wiatr się błąka,
Unosząc z sobą swe ślady;
Nie dla koni jest ta łąka,
Ona tylko pasie gady.
Tylko trupy tu nocują,
Tylko sępy tu koczują“.

Kracząc, lśniącemi szpony w oczy mi urągał,
I spojrzeliśmy sobie trzykroć oko w oko.
Któż się uląkł?—Sęp uląkł, i uciekł wysoko!..
Kiedym go chciał ukarać i majdan naciągał.
I gdym sępa oczyma po za sobą tropił:
Już on wisiał w powietrzu, jako plamka szara,
Wielkości wróbla... motyla... komara,
Potem się całkiem w błękicie roztopił.

Pędź, latawcze białonogi,
Skały z drogi, sępy z drogi!

Wtenczas obłok zachodni wyrwał się z pod słońca,
Gonił mię białem skrzydłem po błękitnym sklepie;
On w niebie za takiego chciał uchodzić gońca,
Jakim ja byłem na stepie!
Nad głową moją zawisnął;
Taką groźbą za mną świsnął:

„O szalony! gdzie on goni?
Tam pragnienie piersi stopi;
Obłok deszczem nie odkropi
Osypanej kurzem skroni;
Strumień na błoniu jałowem
Nie ozwie się srebrnem słowem;
Rosa, nim na ziemię spadnie,
Wiatr ją głodny w lot rozkradnie”.

Daremnie grozi! Pędzę i podwajam razy...
Obłok strudzony zaczął po niebie się słaniać,
Coraz niżej głowę skłaniać,
Potem oparł się na głazy.
A gdym oczy raz jeszcze ze wzgardą obrócił,
Jużem o całe niebo w tyle go porzucił.
Widziałem z twarzy, co on w sercu knował:
Zaczerwienił się od złości,
Oblał się żółcią z zazdrości,
Nakoniec jak trup zczerniał i w górach się schował!...

Pędź latawcze białonogi,
Stepy z drogi, chmury z drogi!

Teraz oczy, kręgiem słońca,
Okręciłem koło siebie:
I na ziemi i na niebie
Już nie było za mną gońca...
Tu natura, snem ujęta,
Nigdy ludzkich stóp nie słyszy,
Tu żywioły drzemią w ciszy,
Jak niepłoszone zwierzęta,
Których stado nie ucieka,
Widząc pierwszą twarz człowieka.

Przebóg! ja tu nie pierwszy!.. Śród piaszczystej kępy
Oszańcowane świecą się zastępy...
Czy błądzą, czy z zasadzki czatują na łupy?
Jeźdźce w bieli i konie straszliwej białości!...
Przybiegam, — stoją, wołam — milczą... To są trupy!..
Starożytna karawana,
Wiatrem z piasku wygrzebana!..,
Na szkieletach wielbłądów siedzą jeźdźców kości;
Przez jamy, gdzie były oczy,
Przez odarte z ciała szczęki,
Piasek strumieniem się toczy
I złowrogie szemrze jęki:
„Beduinie opętany!
Gdzie lecisz! tam huragany!...

Ja pędzę, ja nie znam trwogi.
Pędź, latawcze białonogi,
Trupy, huragany z drogi!

Huragan, z afrykańskich pierwszy wichrzycieli,
Przechadzał się samotny po żwiru topieli.
Obaczył mię zdaleka, wstrzymał się i zdumiał,
I kręcąc się na miejscu, tak do siebie szumiał:
„Co tam za jeden z wichrów, moich młodszych braci,
Tak poziomego lotu, nikczemnej postaci,
Śmie deptać lądy, którem w dziedzictwie osiągnął?”
Ryknął i ku mnie w kształcie piramidy ciągnął.
Widząc, żem był śmiertelny i nieustraszony,
Ze złości ląd nogą trącił,
Całą Arabią zmącił
I jak gryf ptaka, porwał mię w swe szpony.
Oddechem ognistym palił
Skrzydłami kurzawy walił,
Ciskał w górę, bił o ziemię,
Nasypywał żwiru brzemię...
Ja zrywam się, walczę śmiało,
Targam jego członków kłęby,
Ćwiartuję piaszczyste ciało,
Gryzę go wściekłemi zęby.

Huragan chciał z mych ramion w niebo uciec słupem:
Nie wydarł się! W pół ciała zerwał się i runął,
Deszczem piasku z góry lunął
I legł u nóg mych długim, jak wał miejski, trupem!

Odetchnąłem! Ku gwiazdom spoglądałem dumnie;
I wszystkie gwiazdy oczyma złotemi,
Wszystkie poglądały ku mnie;
Bo oprócz mnie nie było nikogo na ziemi.
Jak tu mile oddychać piersiami całemi!
Oddycham pełno, szeroko;
Całe powietrze w Arabistanie
Ledwie mi na oddech stanie.
Jak tu mile poglądać oczyma całemi!
Wytężyło się me oko
Tak daleko, tak szeroko,
Że więcej świata zasięga,
Niż jest w kole widnokręga.
Jak miło się wyciągnąć ramiony całemi!

Wyciągnąłem ku światu ramiona uprzejme,
Zda się, że go ze wschodu na zachód obejmę.
Myśl moja ostrzem leci w otchłanie błękitu,
Wyżej, wyżej i wyżej, aż do niebios szczytu.
Jak pszczoła topiąc żądło i serce z niem grzebie —
Tak ja za myślą duszę utopiłem w niebie!

Niepewność.

Gdy cię nie widzę, nie wzdycham, nie płaczę;
Nie tracę zmysłów, kiedy cię zobaczę;
Jednakże, gdy cię długo nie oglądam,
Czegoś mi braknie, kogoś widzieć żądam,
I tęskniąc, sobie zadaję pytanie:
Czy to jest przyjaźń? czy to jest kochanie?

Gdy z oczu znikniesz, nie mogę ni razu
W myśli twojego odnowić obrazu;
Jednakże nie raz czuję mimo chęci,
Że on jest zawsze blisko mej pamięci.
I znowu sobie powtarzam pytanie:
Czy to jest przyjaźń? czy to jest kochanie?

Cierpiałem nieraz, nie myślałem wcale,
Abym przed tobą szedł wylewać żale;
Idąc bez celu, nie pilnując drogi,
Sam nie pojmuję jak w twe zajdę progi;
I wchodząc sobie zadaję pytanie:
Co tu mię wiodło? przyjaźń, czy kochanie?

Dla twego zdrowia życiabym nie skąpił,
Po twą spokojność do piekiełbym zstąpił,
Choć śmiałej żądzy nie ma w sercu mojem,
Bym był dla ciebie zdrowiem i pokojem.
I znowu sobie powtarzam pytanie:
Czy to jest przyjaźń? czy to jest kochanie?

Kiedy położysz rękę na me dłonie,
Luba mię jakaś spokojność owionie,
Zda się, że lekkim snem zakończę życie;
Lecz mnie przebudza żywsze serca bicie,
Które mi głośno zadaje pytanie:
Czy to jest przyjaźń? czyli też kochanie?

Kiedym dla ciebie tę piosenkę składał,
Wieszczy duch memi ustami nie władał;
Pełen zdziwienia, sam się nie postrzegłem,
Zkąd wziąłem myśli, jak na rymy wbiegłem;
I zapisałem na końcu pytanie,
Co mię natchnęło? przyjaźń czy kochanie?

WARCABY.

Do Franciszka Malewskiego.

Franciszku! Dosyć prawne roztrząsać księgarnie,
Niech je pył zasłużony choć na czas ogarnie;
Rzuć słabości i niecnót przeglądać obrazy,
W naturze ziemskiej pilnie wszystkie liczyć skazy.
Zbyt to są dla ułomnych smutne widowiska,
Serce z nich nic nie czerpie, choć rozum coś zyska.
Inna jest żyć bez zbrodni, inna poznać zbrodnie;
Często i prawodawca nie był z prawem zgodnie.
Lokryjczyk wbrew statutom, które sam uchwala,
Ojcowskie karał oko za grzechy synala;
I ten, co zakon wyrył na głazach dwunastu,
Zgwałcenia jego pierwszy daje przykład miastu.

Ale po cóż umarłe mam wołać przykłady?
Silniejszem jest natura mojej wsparciem rady.
Choć prawo siedzi w mieście, prawość na wsi mieszka;
Nie marmur, lecz zielona wiedzie do niej ścieżka.
Myśmy ze wsi nie mędrsi, może lepsi wyszli,
Bieżmy tam: kto się bawi, ten o złem nie myśli.

A jeśli niedojrzałej wiosny słotna pora,
Lub skwar nas w domu zamknie, albo chłód wieczora,
Czyż kto piękną zabawkę wynaleźć zabroni?
Niechaj się czasem umysł i do gry nakłoni,
Nie do tej, gdzie aż w północ oczekując nudnie,
Dręczę ciało, a wdzięcznie myśli nie zatrudnię:
Tak zwykle gmin się tylko bawi małowarty,
Kręcąc skazówki, kości miotając, lub karty;
Kruszec jest grania celem, graczów wabi żądza,
Podłość walczy o zyski, ślepy los przysądza.

Ale czyj duch wznioślejszy, pojętność nie słaba,
Takim lepiej rozmyślna przystoi warcaba.
Z nadkitajskich wzięliśmy tę zabawę granic,
Przez nią w zbrojne rzemiosło wprawiał się sultanic;
Jak nacierać, jakiemi wycofać się biegi,
Pouczał się, kościane hetmaniąc szeregi,
Lub do miejsca stosując różnych zdatność osób,
Z trudnej gry brał trudniejszy królowania sposób.
Dziś, nie koronna głowa, ni mieczny zabierca,
Ale Warcabę czułe ulubiły serca;
Hucznych znikając zabaw, niełakóme zysku,
Dzionek na towarzyskiem skracają igrzysku.
Precz od nich, z ulicznego wydobyty steku,
Obyczajem i twarzą nieznany człowieku!
Dobrańsza tylko para wychodzi do szranek:
Przyjaciel z przyjacielem, z kochanką kochanek.

Franciszku! sercem czuły, a zimny z urzędu,
Nie znasz miłości, nie masz dla warcaby względu.
Pozwól, niech tobie gry tej prawidła wymienię:
Bo tamtej — jedno kiedyś nauczy spojrzenie...

O Wido! gdybym dostał twój pędzel bogaty!
Wido, tak biegle w polskie przystrojony szaty!
Zdarz, niech twojego torem idąc wynalazku,
Opisom mym udzielę powabu i blasku!
Niech ztąd warcaba świeżej nabędzie zacności,
Niech chwalonym przez ciebie szachom nie zazdrości
A mnie niech wdzięcznie czyta ten, dla kogo piszę,
Niech cierpliwie słuchają mili towarzysze.

Wiedzcie tedy, iż gra ta jest bojów obrazem;
Trzeba miejsca, chcąc wojska przeciwne zwieść razem:
A więc naprzód dla warcab szranki przybierz świetnie,
Niech je siedm dróg równych z obu stron rozetnie;
Potem czarne i białe strugaj czworościany
I w miejscach opisanych rozsadź na przemiany.
Kiedy się plac ogrodzi, skreśli i wymierzy,
Nie zaniedbaj do walek przywołać rycerzy.
Dwunastu ma ich jedna, tyleż druga strona;
Że pieszo walczą, pieszków niech noszą imiona.
By omyłek w wojennym tłumie uniknęli,
Tamci czarny strój mają, ci są całkiem bieli;
A chociaż różni, szaty w różnym noszą wzorze,

Przecież stają na czarnym z obu stron kolorze.
Pułk chce się z pułkiem zetrzeć, trupem usłać pole,
Albo żywym broń wydrzeć i zaprzeć w niewolę.
Każdy na czoło jednym postępując krokiem,
Nieprzyjaciela swego pilnem śledzi okiem;
Patrzy, czy który rycerz, zapędzony w biegu,
Nie wymknie się choć na krok ze swego szeregu,
A skoro z tyłu za nim próżny plac odkryje,
Wskoczy nagle i utnie zuchwalcowi szyję.
Czy wygrana ucieszy, czy pośród pogromu,
Cofnąć stopy pod karą niewolno nikomu;
Iść naprzód, walczyć, gonić za nieprzyjacielem,
Wedrzeć się do obozu, jest głównym gry celem.
Kto pierwszy umiał zdobyć przeciwników szranki,
Ozdobi się laurowym wieńcem z rąk kochanki;
I jako błędni nieraz czynili rycerze,
Do boju idąc, d a m ę na koń z sobą bierze.
Co wprzódy stąpał pieszo, dziś po całym szlaku,
Wprzód i w tył, w lewo, w prawo hasa na rumaku,
Jeśli mu jaki śmiałek waży się zajść w oczy,
Dopędzi go, zabije i nazad uskoczy.
Tak ów Karol trwożliwy: już umykał z tronu,
Przed nachodem powstańców i wojsk Albionu;
Ale jak tylko dostał pomoc Orleanki,
Potłumił i Angliki i buntowne Franki.
Odpieraj więc, jak możesz i kładź wszędzie tamy,
Ażeby twój przeciwnik nie mógł zdobyć damy.
Jeśli jej i sam z obcych wziąć nie zechcesz szyków
I własną mocą w boju zgnębisz przeciwników;
Wtenczas dla nich prócz straty największa sromota,
Według praw tracą sławę i paść muszą k o t a.
Częstokroć wódz, wswej sile zaufany zbytnie;
Nie chce rycerki, myśląc, iż sam wszystkich wytnie;
A tymczasem przeciwnik, mając pomoc w damie,
Wypędzi go z obozu, doścignie i złamie.
Już wódz chwieje się ranny, miecz upuszcza z dłoni,
Kochanka nad nim żadnej łezki nie uroni:
Tak, co wprzódy zwycięstwa karmił się otuchą,
Umiera, a co gorsza, umiera na s u c h o.
Pary więc szukaj gwałtem lub przez chytre środki,
W parze miłe zwycięztwo, w parze i zgon słodki.
Choć przegrasz, mniejsza będzie daleko przegrana,
Jeżeli grób twój łzami odwilży kochana.

Masz tedy prawa wojny, krótkoć je podaję,
Różnych jeszcze narodów znaj różne zwyczaje.
S a r m a t a, ufność w samej kładący odwadze,
Woła na cię przed bojem: „zwalczę, lecz nie zdradzę!"
Stąd piersią w pierś uderza, w tył razów nie ciska,
Choćby kark nieprzyjazny nadstawiał się zbliska.
Dama jego, podskoków wyprawiać niezdolna,
Równym, jak mąż jej krokiem postępuje zwolna,
Ten tylko u rycerskiej wzgląd zyskawszy młodzi,
Że się z jej krwawych bojów ujść bez hańby godzi.
H i s z p a n śmiało uderza na miecze i spiże,

Z czoła walczy, lecz okiem i tam i sam strzyże;
Często skradać się lubi śród gwaru, śród pyłu
I zdradliwie przebija nieprzyjaciół z tyłu:
Stąd w takich bojach nieraz za cięcie bułata,
Dwóch, czterech, pięciu zgładzić potrafi ze świata.
Gdy zwyciężony padnie, Hiszpan, zdarłszy zbroje,
Cofa się, by łup unieść między pułki swoje.
Dama kastylska w bitwach różnym trybem stawa:
Niemasz w księgach zwyczaju wyraźnego prawa.
Raz, chciwa wojennemi ozdobić się łupy,



Staje na bojowisku i obdziera trupy;
Ale kiedy nad niemi pastwi się okrutnie,
Często pieszek podskoczy i dumny łeb utnie.
Jeśli zaś rzuca martwych i dalej ucieka,
Od nieprzyjaznych szyków stawając zdaleka,
Choć jedna tylko walczy, gęste trupy ściele,
Liczniejsi jej nie mogą zbić nieprzyjaciele.
Francuz, staczając walki, naprzód idzie żwawo,
Zabijając w tył, lata i w lewo i w prawo;

Strzelec trafny, nie zważa na damy, na pieszki,
Częstokroć kulą sięgnie, aż w sam koniec ścieżki,
I jeśli mu się kogo położyć udało,
Przez całe szranki wpada do obozu śmiało.

Znając wojska, wybieraj jakieć się spodoba:
Jednak muszą się na to gracze zgodzić oba.
Po polsku walczą zwykle celniejsi zasługą,
Bój ten wymaga sztuki i ciągnie się długo;
Pod koniec, kiedy damy tłumnie wjadą w szranki,
Bardzo trudno przychodzi ścigać jejmościanki.
Gra więc hiszpańska krótsza, podstępna, zajadła,
Wielu dzisiejszym wodzom do smaku przypadła.
Bardziej niźli do męstwa, do wybiegów zdatni,
Ćwiczą się nieprzyjaciół w chytrej łowić matni,
Francuz, że prędko kończy i daleko skacze,
Lubią go tylko młodzi i zuchwali gracze.

Lecz nie dosyć, Franciszku, żeś świadom obrotów,
Żeś widział wojska: jeszcześ do bitwy nie gotów.
Czyż ten hetman, kto tylko rąbie, strzela, kole?
Nie: umiej szyki sprawiać, umiej przeznać pole!
I w grze są różne miejsca: wskaże moja rada,
Kiedy je zająć, kiedy strzedz się ich wypada.

Naprzód w prawo jest koniec o podwójnym głazie:
Młynek to port bezpieczny w niebezpiecznym razie.
Tam broń się, choćby na cię bito bez spoczynku,
Nim ustąpisz, przemoknie krwią droga do młynku.
Jeżeli grasz po polsku, a młynek w twej właści,
Możesz damy wygodnie bronić od napaści;
Przeciwnie, gdy hiszpanka na placu zostanie,
Stanąwszy w młynkach, łatwe na nią polowanie.
Z lewej strony głaz jeden w koniec szranków bodzie,
Miejsce to zowią beczką: groźne na przechodzie,
Gdyż, jeżeli w niem dama zasiędzie na czaty,
Nabawi pewno klęski, albo znacznej straty.
Te są w tyle, inne są z czoła stanowiska,
Kędy na nieprzyjaciół można natrzeć zbliska,
Iż przyległe granicom, nazwane są kątki:
W nich bitwa często krwawe zwykła mieć początki,
W nich się kryje kto słaby lub ostrożny zbytnie,
I w nich biegły gromiące stawi działobitnie.
Pomnij zrazu je zająć, byś obce rwał skrzydła:
Tak doświadczenie każe, tak walki prawidła.
Środkiem gracz najbieglejszy i najgorszy lezie,
Często jest tam zwycięstwo, ale częstsze rzezie.
Chyba się losem szczęsnym przeciwnik omyli,
Wtenczas możesz mu pieszków w jednej zrąbać chwili;
Lecz kiedy w kąty wjedzie, zapęd wojska wstrzyma,
Tak się zaprzesz na środku, iż stąpać gdzie niéma.

Ale po cóż szeroko przepisy rozwodzę?
Nie przepisy stanowią zwycięztwo, lecz wodze.

Oni początkiem bojów, dają bojom prawa,
Od nich zależy cała w warcabach zabawa.
Nie prędko do potyczki bohater przywabi,
Co się powolnie wlecze, jak ów togat Fabi.
Nie śmiejąc ni uciekać, ani stawić czoła,
Wyda rozkazy, znowu wydane odwoła,
To wprzód, to w tył podjeżdża, patrzy, głową kręci,
Myśli: wtem, co umyślił, wypadło z pamięci;
I przegrawszy nareszcie po rozwagach długich,
Pozna, iż sam się znudził i nie bawił drugich.
Równie śmieszny, kto drobnych obyczajem dzieci,
Bez namysłu, bez celu, oślep w ogień leci;
Biją go, jeśli natrze, łowią, jeśli zmyka,
Ginie wreszcie, nie ciesząc zgonem przeciwnika.
Ten tylko słusznie wielkie gracza imię bierze,
Kto męztwo i rozwagę w jednej trzyma mierze,
Czyja głowa i ręka z bojem oswojona,
Kto i dobrze umyśli i prędko wykona.
A gdzież są tacy gracze? Lecz wieszczy głos słyszę:
— Słowom moim udzielą wiary towarzysze —
Franciszek będzie takim, jeśli tylko przyjmie
Ustawy, w przyjacielskim nakreślone rymie.

Lecz za cóż go nie wołam do stolika ze mną,
Z gry objaśniać naukę, może w pismach ciemną?
Gdy mu inni te służby pomniejsze oddadzą,
A jakąż one dla mnie zakazane władzą?
Warcaby, niegdyś moja zabawko ustawna,
Za cóżem niewidziany koło was od dawna?...

O ty! dla której wiecznie tajne me zapały,
Której imię pomyślić staję się zaśmiały:
Tobie spokojność moję gdym przegrał w warcaby,
Odtąd już gra ta dla mnie straciła powaby!...
Nie dziw, żem toczył zawsze mniej szczęśliwe boje:
Tyś patrzyła w warcaby — ja w oblicze twoje;
I wiecznie chcąc je widzieć i tracąc na wieki,
Najdroższego oblicza będąc niedaleki,
Miotany od sprzecznego poruszeń natłoku,
Ból w sercu, w licach bladość, ogień miałem w oku;
Alem się nadaremnym nie zdradził zapałem,
Westchnienie zatłumiłem, słówka połykałem:
Bo los, wynosząc ciebie między jasne rody,
Z samą nadzieją wieczne przykazał rozwody!
Ustąpię, jęki nawet z głębi nie wypadną,
Lecz pamiętam... bo pamięć nie jest mi podwładną!
Pamiętam dzień ów grania i szczęścia ostatni,
Gdyś mię i pieszki moje wpędziła do matni.
Odtąd na wieki w jednym porzucone szyku,
Brańcy obok zwycięzców tkwią na mym stoliku.
Raz tylko śmiałem ulżyć grą długiej żałobie,
Lecz więcej grzechu tego nie pozwolę sobie;
Bo twoja oczywiście zstępująca postać,
Kazała grze poczętej nietknioną pozostać.

Franciszku! czy litości, czyli doznam wiary,
Czy to bóstwo, czy zmysłu popsutego czary,
Z uniesieniem widzący, a niechętny badać,
Nadludzkie tobie cudo muszę wyspowiadać.
Pomnisz, jak przeraźliwych strat odniósłszy rany,
Z jej obecności, z waszej pociechy obrany,
Całe dni pustelnicza więziła mię klatka,
Wielu niespanych nocy dotrwałem ostatka.
Raz, gdy już świateł lampa konająca skąpi,
Nagle się gęstwa cieniu koło mnie rozstąpi;
Wzrok osłupiał i myśli splątały się tłumnie:
Alić jasny powietrzem anioł spływa ku mnie...
Boże! to jej twarzyczka, jak poranek blada;
Włos na szyję srebrnemi promykami spada,
Chmurka jej przezroczysta za sukienkę służy,
Czerwieniejąc u piersi obwiązkami róży...
Widziałem ją, jak ciebie oglądam na jawie,
Widziałem ją w codziennej obecną postawie,
Tylko mającą bardziej jasności dokoła,
Więcej boską — bo więcej piękną być nie zdoła!
Ku stolikowi potem przyśliznęła kroku!
Spotkaliśmy się okiem, cały byłem w oku,
Sercem tak blizko serca i licem do lica,
Szczupła nas rozdzielała tylko warcabnica.
Odtąd już wielokrotnie w przedporanne cienie,
Bóg jest łaskaw podobne zsyłać mi widzenie;
Zawżdy około warcab pobawi się zbliska,
Lecz nie chce, abym graniem zmienił stanowiska.
Snać od bóstwa sprawionych orszaków i błoni,
Dotykać skazitelnej nie godzi się dłoni.
Tak gra musiała dla mnie wszelki powab zgubić.

Franciszku! jeśli dłużej chcesz warcaby lubić,
Na spółbliźnich uzyskuj tryumfalny wianek,
Nigdy nie wyzywając do boju niebianek!
Pomnij, że kto ośmielił na Pafią dłonie,
Tydejczyk rychło zbrzydził szeregi i bronie;
A ja, com niegdyś smutki rozweselał cudze,
Teraz smutny was mijam, lub uczeniem nudzę.

POPAS W UPICIE.

(Zdarzenie prawdziwe. *)

Upita, niegdyś miasto, powiatu stolica,
Dzisiaj miasteczko liche, jedna w niem kaplica,
I kilkanaście chatek żydowskiej siedziby,
Gdzie były ludne rynki, dziś tam rosną grzyby.
Wzgórek obronny wałem i zwodzonym mostem,
Teraz broni się tylko pokrzywą i ostem.
Mury w gruzach, na miejscu zamkowego gmachu
Sterczy nędzna karczemka bez okien i dachu.

Tam na popasie z nudy rozważać począłem,
Miny i mowy ludzi siedzących za stołem.
Trzech było: pierwszy starzec z posrebrzanym włosem,
Na łbie konfederatka rzucona ukosem,
Wąs augustowski, żupan dzisiaj popielaty
Trudno odgadnąć, jaką miał barwę przed laty.
U pasa karabela; obok siedział młody
We fraku z samodziału, krojem nowej mody,
Fryzował sobie czubek, kołnierzyk, a czasem
Bawił się z pływającym u buta kutasem,
Lub żartował z sąsiada, którego płaszcz długi
I krzyż czerwony znakiem kościelnego sługi.
Czwarty był żydek. Temu człowiek od pałasza
Tak mówił: „Hejno! dobra nasza, bez maryasza!
Poco trupami w szabas arendarzy trwożyć?
Słuchajcie, kumy, gotów z wami się założyć,
Że jak tylko Siciński na cmentarz odjedzie,
Dostaniem garniec miodu. Nie prawdaż, sąsiedzie?"
Arendarz kiwnął brodą. Słuchałem ciekawy.
Siciński? i w Upicie? imię strasznej sławy!
„O jakim trupie, rzekłem, toczycie rozmowy,
I o jakim Sicińskim?" Na to kontuszowy:
„O Sicińskim? Z początku całą rzecz wywiodę.
Na miejscu, gdzie żydowską widzimy gospodę,
Był zamek nieboszczyka, przytem imion wiele,
Konneksyje potężne, mnogie klientele,
A stąd ćma popleczników i kresek bez liku:
Siciński był dictator na każdym sejmiku,
Starszych i zasłużeńszych patricios shasał.
Ale nie dosyć na tem, na wyższe się kasał;
Poczęła też kłóć w oczy zbyt rogata duma,

*) Siciński, poseł Upicki na Sejmie (1652) pierwszy dał przykład zerwania obrad, użyciem bezprawnem *veto*, przez co władzę Królewską do reszty osłabił, a kraj gminowładztwem szlacheckiem zawichrzył. Jest podanie: że, gdy wracał do domu okryty przekleństwem ziomków, na samym progu zginął od pioruna. Swego czasu pokazywano w Upicie dawnego, ale dobrze jeszcze zachowanego trupa, który pod imieniem Sicińskiego, włóczony od dziadów kościelnych jako osobliwość, był igraszką miasteczka.

Przyszedł sejmik poselski, nauczono kuma;
Bo gdy pewny wyboru posłem się ogłasza,
Kiedy dziękuje szlachcie, na obiady sprasza,
I gdy się na Mazowsze wybiera do drogi,
Liczą turnum, Siciński padł na cztery nogi.
Agitatus furiis et impotens irae
Umyślił zgubić szlachtę; o scelus! o dirae!
Daje obiad, zwiedziona zbiera się drużyna,
Gnie się stół pod misami, cieką strugi wina.
Łyka plebs; wtem blekotem zaprawione męty,
Durzą głowę: z wesela niechęci i wstręty,
Dalej kłótnia, hałasy, istna wieża Babel!
Od zębów szło do kijów, od kijów do szabel,
Nie patrząc oka, boku, mordując jak wściekli,
Tros Rutulusve fuit, wszyscy się wysiekli.
Lecz truciznik niedługo wygraną się chwalił,
Bo go piorun z rodzeństwem i mieszkaniem spalił.
Jak ów Ajax scopulo infixus acuto,
Expirans flammas, straszna lecz słuszna pokuto!—"
Amen, rzekł dziad kościelny. Ekonom we fraku
Porównywał tę powieść do zboża w przetaku,
I chcąc z bajecznej plewy prawdę wywiać nagą,
Hartował żarcikami, zakończył uwagą:
Że pan Marszałek z którym on do stołu siada,
I u którego książek niezmierna gromada,
Ilekroć o Sicińskim wspomni, zawżdy mówi:
On zgubił nas, on ręce zawiązał Królowi.

Z tych słów Marszałka głowa Ekonomska wniosła:
Że nie szło tam o sejmik, ani wybór posła,
Że musiała być wojna — przeciw komu? kiedy?
Trudno zgadnąć, zapewne z Turki, albo Szwedy:
Pewno Siciński Króla do Upity zwabił,
Oddał w ręce najeźdzcom i ojczyznę zabił.

Chciał dalej rzecz prowadzić, lecz sługa Kościoła
Zezem nań spozierając: „Niedobrze!"—zawoła,
„Jeśli księdza plebana chcą uczyć dzwonniki,
Jeżeli przed siwymi biorą głos młodziki.
Ja wam opowiem, jako najlepiej świadomy.
Nie sejmik, ani wojna ściąga niebios gromy,
Lecz bezbożność. Siciński, wyrzekłszy się wiary,
Zabrał, jak mówią, grunta należne do Fary.
Nie chciał płacić dziesięcin, nie bywał w kościele,
Pędził chłopów do pracy w święta i niedziele,
Chociaż mu nieraz Biskup listami zagrażał,
Choć go wyklął z ambony — Siciński nie zważał.
W święto Bożego Ciała, pod samo południe,
Gdy msza była w kaplicy, kazał kopać studnię.
Dokopał się swej zguby i powszechnej szkody:
Bo z owej studni tyle wybuchnęło wody,
Że pola, kędy niegdyś bujały pszenice,
Zarosły w paproć, łąki poszły w trzęsawice.
Sicińskiego, jak słusznie pan Sędzia namienił,

Piorun zabił, dom spalił, potomstwo wyplenił.
Trup klątwą uderzony dotąd cały stoi:
Ziemia go przyjąć nie chce. robactwo się boi:
Nie znalazłszy na ziemi święconej spoczynku,
Strasząc ludzi, rzec można, wala się po rynku,
Bo go nieraz dziad jaki uniósłszy z cmentarza,
Wlecze w szabas do karczmy straszyć arendarza."

Skończył i drzwi stodoły odemknął. Tam stało
Szkaradne, starożytne nieboszczyka ciało.
Nogi długie i czarne sterczą mu jak szczudła,
Ręce na krzyż złamane, twarz głęboko wchudła.
Oblicze wywędzone brud śmiertelny szpeci,
Usta wypsute, przez nie ząb gdzie niegdzie świeci.
Zresztą nietknięta ciała zdrowego budowa,
Postać ludzką od żywej niezbyt różną chowa.
Twarz nawet właściwego nie traci wyrazu;
A jako na powierzchni starego obrazu,
Jeżeli mogły rysy pierwiastkowe zostać,
W tych resztach jeszcze dawna przebija się postać,
Tak owa twarz, choć ogniem żywotnym nie płonie,
Lecz kto ją znał za życia, poznałby po zgonie.
Za pierwszym rzutem oka, coś takiego widać,
Czego żadnemi słowy niepodobna wydać.
Dzikość szpecąca żywych oblicze zbrodniarzy,
Zda się dotąd zamarła grozić z jego twarzy,
Dotąd zdradziecka radość w ustach się uśmiecha,
Gniew rozbójniczy w czole, nade brwiami pycha.
Barki na dół pochylił, głowę na pierś zwisnął,
Zda się, że ciężar hańby do ziemi go cisnął,
Albo, że ręka gwałtu z piekieł go wywlekła,
I znowu radby gwałtem powracać do piekła.

Jeżeli jama, w której łotrowie mieszkali,
Chociaż ją ludzie skruszą, lub piorun rozwali,
Dzikością swych położeń i krwawym ogromem
W gruzach daje odgadnąć, czyim była domem;
Gdy węża po rzuconej rozpoznasz skorupie,
Poznałbym Sicińskiego żywot po tym trupie.

„O, towarzysze! rzekłem, pocoście nie zgodni,
On był nie jednej winien, ale wszystkich zbrodni;
Jego trucizną naród zdurzony oszalał,
On Królom ręce związał, kraj klęskami zalał! —"

A pomyślałem w duszy — cóż są gminne dzieje?
Popiół, w którym zaledwie iskra prawdy tleje;
Hieroglif, mchem zarosłe zdobiący kamienie;
Napis, którym spowite usnęło znaczenie;
Odgłos sławy wiejący przez lat oceany,
Odbity o wypadki, o kłamstwa złamany,
Godzien śmiechu uczonych: lecz nim się zaśmieje
Niechaj powie uczony, czem są wszystkie dzieje?...

SPIS RZECZY

Części II-ej.

Treść „Działu Informacyjnego”,

zamieszczonego w odcinku pod Ogłoszeniami.

PRZEWODNIK
Handlowo-Przemysłowy i Rękodzielniczy.

Objaśnienie. Na stronicach, wskazanych w „Przewodniku", firmy w nim wymienione w obszerniejszych anonsach zaznajamiają czytelników ze swemi zakładami lub specjalnościami. Anonsy firm, przy których początku widnieje znak * oraz numeracja stronic jest rzymska, zamieszczone są przed tekstem „Kalendarza", na okładce lub w miejscach wyjątkowych.

WARSZAWA.

BĘDZIN.

Dział Informacyjny i Ogłoszenia.

METROŁOGIA.

Miary powierzchni i długości, wagi i monety.

Rosya:

Sażeń=3 arszynom=7 stopom.
Arszyn=16 werszkom.
Stopa=12 calom=120 liniom=6,86 werszkom.
Wiorsta=500 sażeni.
Mila=7 wiorst.
Diesiatina=2,490 sażeni kwadratowych.
Wiadro=10 sztof=0,433 stop. kub.
Sztof=10 czarek.
Beczka=40 wiader.
Czetwert'=2 ośminy=8 czetweryków.
Czetweryk=8 garncy=$2^2/_{15}$ wiader.
Berkowiec=10 pudów.
Pud=40 funtów.
Funt=32 łutów=96 zołotników=9,216 doli.
Łut=3 zołotniki.
Zołotnik=96 doli.
Funt aptekarski=12 uncyj.
Uncya=8 drachm.
Drachmą=3 skrupuły.
Skrupuł=20 granów.
Rubel (4 zołot. 21 doli czystego srebra) = 100 kop.
Półimperyał (1 zoł. 39 doli czystego złota) = 5 rub. 15 kop.
Czerwoniec (18 doli czystego złota) = 3 rub. 9 kop.
Połtina=50 kop.
Dwugrywiennik=20 kop.
Grywiennik=10 kop.
Piataczok=5 kop.
Sążeń—3 łokcie=6 stóp=0,8099 sażenia ruskiego.
Łokieć=2 stopy=24 cali=12,96 werszka.
Stopa=12 cali.
Cal=$^4/_7$ werszka.
Włóka=30 morgom.
Morga=300 prętom kw.=0,512 dziesiatyny.
Pręt kwadratowy—$56^1/_4$ łok. kw.
Garniec=4 kwarty.
Kwarta=4 kwaterki.
Beczka=25 garncy=8,13 wiader.
Korzec=4 ćwierci=32 garnce=0,6998 czetwierti.
Łaszt=39 korcom.
Funt=32 łuty=0,99 funtów rusk.
Centnar=100 funtów.
Kamień=25 funtów.

System metryczny.

Metr=10 decimetrom=100 centimetrom=1,000 milimetrom=1,4061 arszyna.
Kilometr=1,000 metrom=0,937 wiorsty.
Hektar=100 arsz.=0,915 dziesiatyny.
Litr=1 decimetrowi kubicznemu=0,0353 ruskich stóp sześc.=0,0813 wiadra.
Hektolitr=10 dekalitrom=100 litrom=3,8113 ruskich czetwerti=8,1308 rus. wiadra.
Kilogram=1000 gramów=2,4419 funta ruskiego.
Gram=10 decigramów=0,234 zołotnika.
Centnar (quintal)=100 kilogr.=244 funt. rus. 18 zoł. 52 doli.

Główniejsze monety zagraniczne.

Funt sterling (Pound Livr)= 20 szylingom = 240 pensom=rs. kop. 20.
Gulden austryacki=100 krajcarom=61,73 kop.
Frank=20 sous=100 centimom=25 kop.
Real hiszpański=30 marawedisom=100 centimosom=6,25 kop.
Marka niemiecka=100 pfenigom=31,05 kop.
Talar=3 markom=3,16 kop.
Gulden holenderski=100 centom=52,06 kop.
Milreis portugalski=1000 reisów=1,47 kop.
Korona szwedzka=100 oere=35,46 kop.
Piastr turecki=40 parom=5,26 kop.
Lir włoski=100 centim.=25 kop
Dolar amerykański=10 dimom=100 centom=1 rs. 23,6 kop.

Tabelka dyskontowa.

Dla obliczenia sumy procentowej, przypadającej od kapitału, za daną ilość dni według danej stopy procentowej, trzeba: kapitał pomnożyć przez liczbę dni i podzielić przez odpowiedni dzielnik, który znajdziemy w poniższej tabliczce.

%	Dzielnik	%	Dzielnik	%	Dzielnik
$^1/_4$	144000	$2^1/_2$	14400	6—	6000
$^1/_2$	72000	3—	12000	$6^1/_2$	5538
$^3/_4$	48000	$3^1/_2$	10286	7—	5143
1—	36000	4—	9000	$7^1/_2$	4800
$1^1/_2$	24000	$4^1/_2$	8000	8 —	4500
2—	18000	5—	7200	$8^1/_2$	4235
$2^1/_4$	16000	$5^1/_2$	6545	9—	400

Naprzykład oznaczyć sumę procentową od kapitału 4,500 rubli za 30 dni po 6%
4,500×30=1355000:6000= 22 rub. 50 kop.

Taryfa stempla wekslowego dla gub. Królestwa Polskiego

wedle którego oblicza się 50°|₀ na dochód miast:

po rub.	300 włącznie	— rub.	— kop.	15		od rub.	2,001	do	3,000	rub.	1	k.	50
„	301 do 600	„	— „	30		„	3,001	„	4,000	„	2	„	—
„	601 „ 900	„	— „	45		„	4,001	„	6,000	„	3	„	—
„	901 „ 1,200	„	— „	60		„	6,001	„	9,000	„	4	„	50
„	1,201 „ 1,500	„	— „	75		„	9,001	„	12,000	„	6	„	—
„	1,501 „ 2,000	„	1 „	—		„	12,001	„	15,000	„	7	„	50

Stemple wekslowe.

za blan. na rs.	płaci się rs. kop.
50	10
100	15
200	30
300	40
400	55
500	70
600	80
700	90
800	1,—
900	1,15
1,000	1,20
1,500	1,90
2,000	2,50
3,200	3,70
4,000	5,15
6,400	6,80
8,000	9,—
10,000	11,40
12,000	13,80
15,000	15,60
20,000	21,—
25,000	27,60
30,000	33,60
40,000	42,—
50,000	54,—

Stemple Aktowe.

Rozdział.					Cena arkusza		
1.	od	50 do	300 rs.	.	1 rs.	25	k.
2.	wyżej	300 „	900 „	.	3 „	10	„
3.	„	900 „	1,500 „	.	5 „	40	„
4.	„	1,500 „	2,000 „	.	7 „	10	„
5.	„	2 000 „	3,000 „	.	11 „	—	„
6.	„	3 000 „	4,500 „	.	15 „	65	„
7.	„	4,500 „	6,000 „	.	20 „	30	„
8.	„	6,000 „	7,500 „	.	28 „	—	„
9.	„	7,500 „	9,000 „	.	31 „	—	„
10.	„	9,000 „	10,000 „	.	36 „	—	„
11.	„	10,000 „	12,000 „	.	41 „	—	„
12.	„	12,000 „	13,000 „	.	48 „	—	„
13.	„	13,000 „	15,000 „	.	53 „	—	„
14.	„	15,000 „	18,000 „	.	63 „	—	„
15.	„	18,000 „	21,000 „	.	71 „	—	„
16.	„	21,000 „	30,000 „	.	103 „	—	„
17.	„	30 000 „	45,000 „	.	156 „	—	„
18.	„	45,000 „	60,000 „	.	211 „	—	„
19.	„	60,000 „	90,000 „	.	312 „	—	„
20.	„	90,000 „	120,000 „	.	415 „	—	„
21.	„	120,000 „	150,000 „	.	519 „	—	„
22.	„	150,000 „	225,000 „	.	781 „	—	„
23.	„	225,000 „	300,000 „	.	1,031 „	—	„

OD ADMINISTRACYI

„Kalendarza dla Polaków i Polek."

***Opłata za anonse z Warszawy** pobierana jest **po wyjściu** z druku „Kalendarza", przedstawieniu anonsu i **zwrocie** inserentowi jego **zobowiązania**.*

*Inserenci z **prowincji, Cesarstwa i zagranicy**, raczą osobom, w odpowiednie od nas upoważnienia zaopatrzonym, wydawać zaliczenia w stosunku 25°|₀ zadeklarowanej należności. Na zaliczenia te przyjmujący winien wydawać kwity, opatrzone stemplem wydawnictwa oraz numerem, zgodnym z numerem zobowiązania.*

Za anonse z Warszawy nie pobiera się żadnego à conto ani też całkowitej należności z góry.

MAGAZYN

OBUWIA DAMSKIEGO

I DZIECINNEGO

Walerji Garnuszewskiej

Krakowskie-Przedmieście № 5,



i



W. BAŁUTOWSKIEJ

Niecała № 10.



Cenniki ilustrowane
wysyłają się
na żądanie.

Adres dla telegramów:
„Циглеръ" Варшава.



Dostawca Cesarskiego Towarzystwa Racyonalnego polowania

odznaczony 5-ma pierwszorzędnemi medalami na ostatnich polskich i russkich wystawach,

poleca największy wybór prawdziwie dobrych myśliwskich broni najnowszych systemów, po cenach **znacznie zniżonych** od zeszłorocznych.

Adres: ROBERT ZIEGLER w Warszawie,

4. Trębacka 4.

POCZTA.

Taksa pocztowa.

a) Korespondencya.

List otwarty miejski	kop.	3
„ „ wewnątrz państwa . .	„	3
„ „ za granicę	„	4
List zamknięty miejski za łut . . .	„	3
„ „ wewnątrz Państwa. .	„	7
„ „ za granicę	„	10
List rekomendowany niezależnie od opłat powyższych—do listu wewn. państwa	„	7
za granicę . .	„	10
List otwarty z odpowiedzią zapłaconą wewnątrz państwa	„	6
za granicę . .	„	8
Rewers powrotny wewnątrz państwa	„	7
„ „ za granicę . . .	„	10

1) W listach zamkniętych nie wolno wysyłać pieniędzy papierowych, kurs mających. 2) Waga najwyższa listu miejskiego 1 funt, wewnątrz państwa i za granicę 5 funtów. 3) Listy wewnątrz państwa winny być opłacone odpowiednio do wag; za większą wagę opłaca adresat taksę podwójną, lecz może odmówić przyjęcia przed odpieczętowaniem. 4) Listy i prośby na imię władz i osób urzędowych winny być całkowicie opłacone. 5) Listy zamknięte, adresowane do krajów związkowych, mogą być niefrankowane, adresat płaci w takim razie podwójne porto, lecz może odmówić przyjęcia. 6) Listów rekomendowanych wysyłać nie można do Annamu, Indyj Zachodnich, Guatemali, do Nowej-Holandyi i Nowej Zelandyi w Australii.

b) Korespondencya pocztowa zagraniczna.

1) Za każde 15 gramów wysłanego zamkniętego listu i pakietu pieniężnego oraz wartościowego, gdy ten jest adresowany do kraju należącego do międzynarodowego związku pocztowego 10 kop. 2) Za każde 15 gramów otrzymanego listu niefrankowanego zamkniętego 20 kop. 3) Za każdy otwarty list pojedynczy i za takiż list złożony z dwóch części z opłaconą naprzód odpowiedzią po 4 kop. 4) Za każde 15 gramów przesyłki pod opaską z drukami, papierami aktowemi albo próbkami towarów, podobnie jak dawniej — 2 kop., jednakże najniższa opłata za papiery aktowe oznaczana jest na 10 kop. a za próbki towarów na 4 kop. 5) Za niezupełnie opłaconą korespondencyę prostą, albo takąż posyłkę pod opaską pobierana będzie resztująca opłata w rozmiarze podwójnym. 6) Za rekomendowanie korespondencyi oraz za pakiety pieniężne i wartościowe, adresowane do międzynarodowego związku pocztowego — 10 kop. 7) Za doręczenie zawiadomienia o korespondencyi rekomendowanej lub asekurowanej 10 kop.

c) Przesyłki pod opaską.

1) Przesyłka pod opaską pocztą miejską od każdego arkusza drukowanego litografowanego i wogóle odbitego mechanicznie za wyjątkiem kopiałów . . . . . . kop. 1
2) Przesyłka pod opaską wewnątrz kraju i zagranicę za każde 4 łuty . . . . kop 2

Uwagi. 1) Pod opaską można przesyłać papiery aktowe, rękopiśmienne lub rysunkowe, dokumenty, nie mające cechy korespondencyi bieżącej i osobistej, w tej liczbie bieżące rachunki, druki wszelkiego rodzaju, fotogramy, arkusze korektowe z należącemi do nich rękopisami lub bez takowych (oprócz papierów, które wyszły z pod piszącej maszyny), próbki towarów, nie mające w handlu wartości, z wyjątkiem płynów i tłuszczów 2) Waga najwyższa przesyłek pod opaską z drukami i papierami aktowemi pocztą miejską 1 funt, zamiejską 4 funty, z próbkami: wewnątrz kraju 10 łutów.

d) Posyłki.

Listy wartościowe i pieniężne za łut kop. 10
Za granicę . . . . „ 10
Posyłka monety brzęczącej w workach skórzanych od funta (według taksy dla posyłek).
Posyłki wogóle od funta:
Za odległość do 500 wiorst po . . kop. 5
„ „ od 500—1000 wiorst po „ 10
i tak dalej powiększając opłatę o kop. 10 od funta za każdą dalszą odległość od 1,000 wiorst.
Najmniejsza opłata od posyłki kop. 20.

Uwagi. 1) Listy pieniężne powinny być przedstawione stacyi pocztowej niez pieczętowane, również listów zapieczętowanych razem z pieniędzmi przesyłać nie można; najwyższa waga listów tych wynosi 20 funtów. 2) Posyłki monety w workach, zawierających jedynie monetę, nie mogą ważyć więcej nad funtów 60. 3) Posyłki wogóle wartościowe mogą być podawane zapieczętowane lub nie i nie powinny przewyższać wartości rs. 15,000 przy przedstawieniu otwartem i rs. 500, gdy jest oddana zapieczętowaną; posyłki te do 5-ciu funtów mogą być zapieczętowane w papier, przy wadze wyższej nieodzownie w płótno, lub ceratę; najwyższa waga posyłki pudów 3.

e) Opłata asekuracyjna.

od rubla
Od wartości lub sumy do rs. 600 . . . $1/2$ kop.
Od 600—1,000 rs. . . . . $1/4$ „
z dopłatą rs. 1 kop. 50 od posyłki.
Od 1,600 z dopłatą rs. 3 k. 50 od posył. $1/8$ „

f) Przesyłki obciążone należnością, czyli zaliczeniem.

Niezależnie od zwykłej opłaty za przesyłkę, od zaliczenia opłaca się od rs. 1 — po 2 kop.; najmniejsza opłata od zaliczenia kop. 10; zaliczenie nie może przewyższać rs. 200.

Odnoszenie posyłek do domu.

Na żądanie korespondentów przesyłki nie mające oznaczonej ceny, oraz otaksowane (z wyjątkiem przesyłek z obciążeniem) mogą być dostarczane do domów. 1) w Petersburgu i Moskwie do 15 funtów wagi i do rs. 25 wartości; 2) w miastach gubernialnych, powiatowych i w miejscowościach mających kantory pocztowe do 5 funtów wagi i do rs. 10 wartości. Za odnoszenie takich przesyłek w Petersburgu i Moskwie pobiera się po 20 kop., a w innych miejscowościach po 10 kop. od każdej przesyłki. Zapłata może być uiszczona przez wysyłającego przy oddawaniu przesyłki z dopiskiem: „za odniesienie do domu zapła-

cono", albo przy odbiorze przesyłki przez adresata. Jeżeli adresat chce, żeby mu przesyłka została dostarczona do domu, powinien zrobić adnotacyę na awizacyi: „proszę dostarczyć do domu", podpisać swoje nazwisko i wrzucić do skrzynki pocztowej bez marki. Oprócz tego każdy, kto życzy sobie odbierać w domu przesyłki, może złożyć stosowną deklaracyę na poczcie, przyczem podpis jego winien być poświadczony w porządku przepisanym. Przy zachowaniu powyższych przepisów, można otrzymywać w domu i przesyłki pieniężne do wysokości rs. 100.

Przekazy pocztowe.

Od dnia 15 września r. z. wprowadzone zostały na pocztach Królestwa i Cesarstwa przekazy pocztowe i telegraficzne, przyjmowane do wszystkich tych miejscowości, gdzie się znajdują kasy rządowe. Aż do następnego rozporządzenia ministra finansów, przekazy przyjmowane są do wysokości stu rubli. Za każdy przekaz pocztowy, bez względu na wysokość przekazywanej sumy (od 1—100 rubli) opłata wynosi kop. 15, zaś za przekaz telegraficzny oprócz tego należy zapłacić za 20 słów podług taryfy telegraficznej. Przekazy kreśli się na specjalnych blankietach z kuponem do odcięcia, które sprzedaje poczta, przyczem dwa ich rodzaje pozwalają na wysłanie adresatowi danej sumy za 15-kopiejkowem zaliczeniem, lub bez takowego. Blankiety

przekazowe bez stempla nabywać można we wszystkich kantorach pocztowych i pocztowo-telegraficznych po jednej kopiejce za 4 sztuki. Za blankiety ze stemplem opłata jak wyżej, 15 kop. Opłatę pocztową wnosi się markami, telegraficzną gotówką. Na przedniej stronie blankietu przekazowego winno być wyraźnie wypisane „przez pocztę" lub „przez telegraf". W miejscowościach, gdzie posyłki pieniężne są odnoszone do domów, suma przekazowa może być adresatowi dostarczona do domu podług prawideł, obowiązujących przy otrzymywaniu w domu posyłek pieniężnych. W razie zagubienia przekazu pocztowego, poczta zwraca wysyłającemu złożoną dla adresata sumę, lub też wysyła, na jego żądanie, duplikat przekazu, bez powtórnej za to opłaty.

Poczta.

TELEGRAF.

1) Wewnątrz kraju na wszystkie stacye telegrafu państwowego i dróg żelaznych, z wyjątkiem drogi petersbursko-warszawskiej, można pisać depesze w języku polskim, russkim, francuzkim i niemieckim W Cesarstwie na stacyach i do stacyj pierwszorzędnych tekst depeszy może być w językach: russkim, niemieckim i francuzkim, na podrzędnych tylko po russku. Prócz tego w Warszawie i Petersburgu na głównych stacyach można podawać depesze w języku angielskim. W korespondencyi międzynarodowej urzędowym językiem jest francuzki. W korespondencyi międzynarodowej używany jest alfabet tylko łaciński.

TAKSA KORESPONDENCYI ZAGRANICZNEJ.

Zasada do obliczania wyrazów.

Do liczby wyrazów wchodzą wyrazy adnotacyi, wyrazy adresu, tekstu i podpisu, z wyjątkiem znaków pisarskich: nawias (—) i cudzysłów „—“, za które płaci się po kop. 5 jak za słowo, a także gdy słowo podkreślone, płaci się za każde podkreślenie po 5 kop. Wyrazy dłuższe nad 15-literowe w korespondencyi zagranicznej europejskiej, a 10 literowe w zaeuropejskiej liczą się za wyraz; liczby z 5 znaków liczą się za wyraz, z 10—za dwa wyrazy i t. d.

OPŁATA ZA DEPESZE.

I) Korespondencya wewnętrzna.

Opłata za depesze te składa się: a) ze stałej opłaty za każdą depeszę po kop. 15 i b) z opłaty od każdego wyrazu.

1) W granicach Rossyi Europejskiej po kop. 5; 2) od korespondencyi przechodzącej z Rossyi Europejskiej do Azyatyckiej i odwrotnie po kop. 10.

II. Korespondencya międzynarodowa.

Opłata za depesze wysyłane za granicę pobieraną jest tylko od wyrazu i wynosi ze wszystkich stacyj Rossyi Eropejskiej do wszystkich stacyj niżej wymienionych państw i krajów od każdego wyrazu:

Austro-Węgry	kop.	11
Belgja	„	17
Bośnja i Hercegowina . . .	„	17
Bulgarja	„	15
Czarnogórze (przez Austrję) .	„	17
Danja (przez Libawę) . . .	„	15
Francja	„	15
Gibraltar	„	15
Grecja ląd Eubea i Poros . .	„	23
„ inne wyspy	„	24
Hiszpanja	„	21
Holandja	„	17

Za wyrób kass nagrodzony na wystawach,



a na wystawie w Niżnym jedyny z Królestwa.

Egzystuje od lat 20 tu.





ZAKŁAD

ŚLUSARSKO-MECHANICZNY

— i —

KASS OGNIOTRWAŁYCH

Franciszka Kópić

Krakowskie-Przedmieście №. 2.

Wyrabia kassy zwyczajne i pancerne. — Urządza skarbce. — Wykonywa kassy całe szwejcowane bez fug, wykute jakby z jednej sztuki, o przywilej na które podano do Departamentu handlu i przemysłu za № 2291. — **Kassy Kópicia** wytrzymały publiczną próbę, w której Kassa rozgrzana do białości, utrzymywaną była w ogniu przez trzy godziny, a zawartość i banknoty nie uległy spaleniu, — o czem zaświadczyła Władza za № $\frac{11000}{116.945}$. Wyrabia maszyny do łańcuchów do lamp. — Maszyny przez siebie uproszczone do haftek, przyjmuje obstalunki na łańcuchy i chaftki. Wyrabia maszyny do gilz do papierosów swojego własnego systemu, tudzież inne maszyny i narzędzia; — przyjmuje reperacye takowych. — **Reperacye rowerów.** — Wyrabia zamki angielskie i amerykańskie, kłódki wiszące, zatrzaski. Wykonywa okucie domów i pałacy — bramy żelazne — drzwi — okienice, żaluzye i t. p.

Ceny umiarkowane.

Korsyka	kop.	15
Luxemburg	„	17
Malta	„	26
Niemcy i Helgoland	„	11
Norwegja	„	16
Portugalja	„	23
Rumunja	„	8
Serbja	„	15
Szwajcarja	„	17
Turcja	„	26
Wielka Brytanja	„	22
Włochy z Sycylją i Sardynją	„	18

1) Za przesyłkę najbliższą, odchodzącą pocztą na stacyę telegrafu państwowego, kop. 7.

2) Za depesze z adresem skróconym, lub umówionym, 10 rs. rocznie.

3) Za telegramy terminowe, wysyłane bez oczekiwania kolei, opłata podwójna według taksy.

4) Za sprawdzenie depeszy $^1/_4$ część taksy depeszy.

5) Za uwiadomienie o wręczeniu, opłata jak za 10-cio wyrazową depeszę.

6) Za przesyłkę dalej—podający płaci do miejsca pierwszego adresu, resztę dopłaca adresat, a w razie nieodszukania adresata — podający.

7) Za telegram z kilkoma adresami po kop. 15 za każdą kopię.

8) Za kopię telegramu, odpisaną z akt biura telegraficznego — 80 kop. marka na podanie o wydanie takowej, 80 kop. marka na odpowiedź i 15 kop. gotówką za kopię.

9) Za dalszą przesyłkę depeszy: pocztą kop. 7, sztafetą wedle taksy pocztowej, za umyślnego posłańca — w każdej miejscowości inna taksa.

Oprócz telegrafu elektrycznego, istnieje jeszcze telegraf „Samaforyczny" służący do wymiany depesz pomiędzy lądem a znajdującymi się na morzu statkami, za pomocą ustawionego na brzegu telegrafu optycznego (Semaforu).

Telegramy semaforyczne powinny być pisane albo w języku tego kraju, w którym się znajduje przyrząd telegraficzny, albo też znakami (Code commercial universel). W tym ostatnim wypadku uważane są za telegramy szyfrowane.

W nagłówku semaforycznej depeszy zamieszcza się wyraz: „semaphorique", „semaforyczna". Opłata za telegramy semaforyczne pozostaje niezmiennie ta sama w wysokości 80 kop. bez względu na ilość wyrazów. Opłatę powyższą dodaje się do taksy, wyliczonej na zasadach ogólnych za przebieg telegramów.

Telegraf.

DROGI ŻELAZNE.

Przepisy ogólne.

Każda droga żelazna obowiązaną jest przewozić pasażerów i ładunek: *odmówić przewozu* może tylko w takim razie: 1) jeżeli ładunek został wstrzymany przez władzę wyższą; 2) jeżeli ładunek nie może być przewieziony z jakiejkolwiek przyczyny, wywołanej przez siły przyrody; 3) jeżeli usprawiedliwi się brakiem miejsca lub ilości wagonów; 4) jeżeli pasażerowie zachowują się i wyglądają nieprzyzwoicie, lub też są chorzy na jakąkolwiek słabość, mogącą być niebezpieczną dla współtowarzyszów podróży.

Za wykroczenia przeciwko przepisom Zarządu drogi żelaznej, ajentów lub też służby, odpowiada droga, przyczem zabrania się jej komunikować z innemi drogami żel. w tym celu, ażeby pomagać jej w uwolnieniu od odpowiedzialności.

Każdy *wypadek* na drodze żelaznej winien być stwierdzony protokułem, spisanym przez żandarmeryę, lub zawiadowcę stacyi.

Dzieci do lat 5-u podróżują bezpłatnie, mające zaś więcej lat, płacą połowę taksy biletu.

Nikt nie ma prawa podróżować bez biletu, w przeciwnym razie płaci podwójną opłatę od stacyi, na której nastąpiła kontrola. Jeżeli pasażer odmawia zapłaty, w takim razie zmuszony jest opuścić wagon. Wydaleniu z wagonu podlegają także pasażerowie, naruszający ustawy dróg żelaznych, zachowujący się niemoralnie.

Bagaż ręczny przewozi się bezpłatnie. Materyałów wybuchowych nie wolno przewozić. Jeden pud bagażu w wagonie towarowym przy każdym bilecie można przewozić bezpłatnie, przy dziecinnym—20 funt. Bagaż nieodebrany pozostaje na stacyi 14 dni, poczem ogłasza się o nim, i jeżeli nie zostanie odebrany w przeciągu 4-ch miesięcy, zostaje zlicytowany; pieniądze z takiej licytacyi, jeżeli nie są odebrane w przeciągu roku, przelewają się do kasy drogi żelaznej.

Przy wysyłaniu ładunku, wysyłający powinien wyraźnie oznaczyć, jaki wysyła towar, ile go ceni, gdzie i do kogo wysyła i sam odpowiada za wszystkie te szczegóły.

Wysyłający ładunek obowiązany jest zwrócić drodze żelaznej wszystkie nieobliczone lub niedoliczone koszty, droga zaś zwraca poszkodowanemu superaty.

Za zaliczeniem (nahnahme) można wysyłać każdy towar. Droga obowiązaną jest po otrzymaniu zaliczenia od odbiorcy ładunku

w przeciągu trzech dni przesłać należną sumę wysyłającemu. Ładunek wydaje się okazicielowi frachtu. Termin, podczas którego ładunek może pozostawać w magazynie kolejowym bez odebrania, wynosi 30 dni. Po tym czasie ogłasza się 3 razy o nieodebraniu towaru i zawiadamia o tem wysyłającego. Jeżeli pomimo to towar pozostaje nieodebranym, to sprzedaje się go przez licytacyę i zwyżkę w ciągu roku może interesowany otrzymać.

Za zgubę lub uszkodzenie bagażu droga żelazna wypłaca pasażerom I-ej klasy po rs. 3 za funt, II-ej klasy po rs. 2 za funt, III-ej klasy po rs. 1, jeżeli bagaż nie był oszacowany na pewną sumę, w przeciwnym zaś razie droga żelazna wypłaca sumę szacunkową.

Pociągi nadzwyczajne mogą być wynajmowane za zgodą Zarządu dróg z opłatą po rs. 1 kop. 50 za wiorstę i 25% opłaty na rzecz skarbu.

Wagony salonowe i dla chorych. Za takie wagony pobiera się opłatę najmniej za 12 biletów klasy I-ej na jeden wagon. Za wagon wynajęty zatrzymany przez cały czas podróży zagranicą opłaca się po rs. 3 od wagonu na dobę. Za wagon towarowy lub brankart, do którego mogą być wstawione łóżko i inne utensylia dla chorego, pobiera się opłata za 6 biletów klasy I ej, za któremi mogą jechać wraz z chorym dwie osoby; każda następna osoba winna posiadać bilet klasy III.

Ciała zmarłych. Za wynajęcie wagonu

pod przewóz ciał zmarłych pobiera się opłata za frachtem pośpiesznym po 40 kop. od wagonu i wiorsty, za frachtem zwyczajnym po 20 kop. niezależnie od ilości trumien.

Przepisy o przewozie trumien ze zwłokami.

§ 1. Trumny ze zwłokami mogą być przewożone jedynie z przewodnikami zaopatrzonemi w odpowiednie świadectwo o dozwolenie na przewóz, które obowiązani są oddać agentom stacyi wysyłającej i ma być zwrócone odbierającemu trumnę. § 2. Opłata za przewóz winna być uiszczoną przy wysłaniu. § 3. Przewodnik winien wykupić bilet pasażerski. Jeżeli życzy sobie może zająć miejsce w tym samym wagonie, w którym wstawioną będzie trumna. § 4. O wysłaniu trumny zawiadamia się stacyę główną na trzy godziny przed odejściem danego pociągu, a stacye pośrednie na 6 godzin; trumna zaś winna być przywieziona na stacyę na 2 godziny przed odejściem pociągu. § 5. Po przybyciu na stacyę przeznaczenia trumna winna być odebrana przez przewodnika lub osobę wymienioną w pozwoleniu, w ciągu 6 godzin po przybyciu pociągu, po upływie tego czasu trumna powinna być oddaną policyi miejscowej.

Przewóz zwierząt i towarów odbywa się na zasadzie taryf odnośnych, ogłaszanych, w których wskazane są opłaty dodatkowe w wysokości wskazanej przez specyalne prze-

pisy, a od ekspedyowanych za frachtem pośpiesznym, nadto opłacony być winien podatek skarbowy w stosunku 25% opłaty przewozowej.

Taryfa strefowa.

Wedle obecnie obowiązującej taryfy, za przewóz pasażerów i ich bagaży, łącznie opłata z państwowym podatkiem wynosi:

1) **Dla pasażerów klasy III-ej.**

a) Licząc od 1 do 160 wiorst wyłącznie po $1,_{4315}$ kop. za każdą wiorstę.

b) Od 160 do 300 wiorst włącznie dodaje się do opłaty za 160 wiorst, czyli do 2 rs. 30 kop., po 0,9 kop. za każdą wiorstę.

Poczynając od 301 wiorst i wyżej, liczy się opłata nie za *wiorsty*, lecz za *strefy*, i tak:

wiorst				wiorst	
Od 301 do	500	włącznie stref	8	po 25	każda
„ 501 „	700	„	„ 7	„ 30	„
„ 701 „	990	„	„ 9	„ 35	„
„ 991 „	1510	„	„ 13	„ 40	„

„ 1511 „ każda strefa po 50 wiorst

Opłata za 1 ą strefę od 301 do 325 wiorst włącznie wynosi po 24 kop. Przejechanie chociażby jednej wiorsty z następnej strefy liczy się za całość strefy.

2) **Dla pasażerów II-ej klasy** opłata wynosi półtora raza drożej niż w klasie III-ej.

3) **Dla pasażerów I-ej klasy** opłata wynosi dwa i pół raza drożej niż w klasie III ej.

Pasażerowie klasy IV-ej opłacają połowę należności tej, jaką płacą pasażerowie klasy III-ej.

4) Dzieci do lat 5 nie opłacają żadnego biletu, od 5 do 10 lat, płacą czwartą część kosztu biletu dla dorosłych.

Bagaże.

Na odległość 1 do 300 wiorst po $0{,}_{575}$ kop. za każdą wiorstę i za każde 10 f. (zasada liczenia tylko na dziesiątki, t. j. 10, 11 za 20, 24 za 30 i t. p.).

Poczynając od 301 do 325 włącznie opłata za 10 funtów bagażu wynosi 17,25 k., t. j. tyle, ile przypada za przestrzeń od 1 do 300 wiorst.

Za przestrzeń po za 325 wiorst 1,5 kop. za każdą strefę.

Ilość i rozległość stref dla bagażu taż sama, co i dla pasażerów. Strefa niepełna oblicza się za pełną.

Sformowane na zasadzie powyższych danych i poniżej pomieszczone tablice poboru opłat za przewóz pasażerów i bagaży, stosowane są do wszystkich pociągów osobowych, z wyjątkiem kuryerskich, na kolei warszawsko-wiedeńskiej i mikołajewskiej, gdyż tym kolejom służy przywilej pobierania dodatkowej płacy za takie pociągi.

Zasady, wedle których obliczona jest należność przewozowa od pasażerów i bagaży, zastosowane zostały tak w komunikacyi miejsco-

wej, jako też i w bezpośredniej, przez wszystkie koleje, połączone ze sobą torem kolejowym, bez względu na to, czy są one wązko, czy szeroko-torowe.

Wyjątek od tego przepisu przysługuje kolejom podjazdowym.

Każda stacya obowiązana jest wydawać bilety i wysyłać bagaże na całą przestrzeń, jaką pasażer odbyć zamierza, bądź w kierunku największym, bądź w okólnym i dlatego to każda kasa stacyjna zaopatrzona jest w następujące bilety:

a) *miejscowej* komunikacyi od i do każdej stacyi swojej kolei, i

b) *bezpośredniej* komunikacyi od każdej stacyi swojej kolei, do każdej stacyi obcej kolei.

Celem ograniczenia ogólnej ilości biletów, jakie każda stacya na każdej kolei żelaznej winna posiadać, ustanowione zostały następujące przepisy:

1) Dla komunikacyi z takiemi stacyami, do których dana stacya danej kolei wielu i często wysyła pasażerów, bez względu jaka przestrzeń dzieli ją od stacyi przeznaczenia, każda z takich stacyi obowiązana jest posiadać gotowe bilety drukowane z nazwiskiem stacyi i ceną.

2) Dla komunikacyi ze stacyami położonemi w obrębie do 300 wiorst od stacyi wysyłającej każda z takich stacyj obowiązana posiadać bilety, na których dozwala się wymienić do 15-tu stacyj, z wyliczeniem opłaty przewozo-

wej do każdej stacyi, na bilecie wymienionej. Koleje żelazne mogą też posiadać gotowe bilety w obrębie po za 300-wiorstowym.

3) Dla komunikacyi ze stacyami kolei żelaznych, po za sąsiadującemi leżących, każda kasa stacyjna obowiązana jest posiadać bilety strefowe ze wskazaniem odległości i strefy, do której można dojechać za danym biletem, oraz koszta przejazdu. Stacyę przeznaczenia, oraz kierunek podróży, kasyer wypisuje przy sprzedaży biletu

4) Koleje żelazne mogą zaopatrzyć kasy stacyjne w bilety miejscowej komunikacyi, wedle formy strefowej, wskazanej w punkcie 3-cim: bilety jednak takie dla odróżnienia są odmiennego koloru.

Dla przejazdu pasażerów do miejscowości spacerowych i letnich istnieją oddzielne bilety pod nazwą „sezonowych, abonamentowych i powrotnych“.

Ważność biletu obowiązuje na równi w miejscowej, jak i w bezpośredniej komunikacyi, zależnie od odległości, a mianowicie:

Od 1 do 200 wiorst w ciągu jednej doby, od 201 do 500 wiorst przez dwie doby, od 501 do 800 w. przez trzy doby, od 801 do 1,000 w. przez cztery doby, od 1,001 do 1,500 przez pięć dób, od 1,501 do 1,900 przez sześć dób, od 1,901 do 2,300 przez siedem dób.

Na każde więc 400 wiorst podróży dolicza się jedną dobę, lecz odległość 26 wiorst lub mniej nie wpływa na powiększenie terminu

ważności biletu. Dzień wydania biletu nie liczy się.

Obliczony na zasadzie powyższego, termin ważności biletu, winien być oznaczony na bilecie, a na bilecie odcinanym posiadającym 15 stacyi naznaczenia, winien być oznaczony termin odpowiadający ostatniej stacyi wskazanej na bilecie.

Ważność biletu pasażerskiego lub książeczki kuponowej, obowiązuje od północy następującej po dniu wykupienia biletu, i upływu o północy rozpoczynającej dobę wydrukowaną na bilecie lub książeczce kuponowej. W razie jeżeli pasażer przetrzyma termin oznaczony czy w bilecie czy też w książeczce kuponowej, obowiązany na dalszy przejazd wykupić nowy bilet, gdyż poprzedni uważa się za nieważny.

W okresie ważności biletów, czy pojedyńczych, czy odcinanych, pasażerowi przysługuje prawo, tak w miejscowej jak bezpośredniej komunikacyi, zatrzymywać się na każdej stacyi, gdzie tylko pociąg zatrzymuje się, z zastosowaniem się jednakże do następujących przepisów:

Przy zatrzymaniu się na jakiejbądź stacyi, pasażer obowiązany jest zameldować o tem i przedstawić bilet zawiadowcy stacyi, zaraz po przybyciu pociągu.

Na odwrotnej stronie biletu zawiadowca stacyi przykłada stempel „przystanek stacyi N. N." (nazwa stacyi) i bilet zwraca pasażerowi.

Pasażer udający się dalej, również obowiązany zwrócić się do zawiadowcy stacyi i powtórnie uzyskać adnotacyę, zawierającą nazwę stacyi, dzień i miesiąc wyjazdu pasażera, oraz numer pociągu.

Zależnie od wydanego pasażerowi biletu ze stacyi wyjazdu do stacyi przyjazdu, winien być przyjęty bagaż pasażera, bez wszelkiego udziału z jego strony, przy ekspedyowaniu bagażu z jednej drogi żelaznej na drugą.

Jeżeli pasażer ma zamiar zatrzymać się

w drodze i zabrać swój bagaż na stacyi pośredniej, obowiązany o tem zameldować nadkonduktorowi przed przybyciem pociągu do stacyi gdzie bagaż żąda odebrać, po przybyciu zaś pociągu na tę stacyę i zaraz po zatrzymaniu się takowego, obowiązany jest zameldować zawiadowcy stacyi. Bagaż pasażera, który niedopełni wskazanych formalności, a sam jednak pozostaje na stacyi, wysyła się dalej do stacyi naznaczenia.

Jeżeli pasażer odbiera wszystek bagaż, to w zamian oddaje kwit bagażowy, jeżeli zaś odbiera pewną część, to jest parę lub kilka sztuk bagażu, to na kwicie należy odnotować ilość i wagę zabranego bagażu.

Wydawanie bagażu może mieć miejsce na tych stacyach, gdzie pociąg zatrzymuje się dłużej nad dwie minuty.

Poniżej podajemy tabelę do obliczań cen jazdy i kosztu przewozu 10 f. bagażu. Aczkolwiek za każdą wiorstę przejechaną, opłata jest inną, dla braku jednak miejsca, podajemy tu ceny co 10 wiorst i tak:

w.	I	II	III	za 10 f	w.	I	II	III	za 10 f
	k	o	p	i	e	j	k	i	
1do6	23	14	9	0,33	60	215	129	86	3,44
10	38	23	15	0,58	70	253	152	101	4,03
20	73	44	29	1,15	80	288	173	115	4,60
30	110	66	44	2,77	90	325	195	130	5,18
40	145	87	85	2,30	100	360	216	144	5,75
50	180	108	72	2,88	110	398	239	159	6,33

w.	I	II	III	za 10 f	w.	I	II	III	za 10 f
	k o p i e j k i								
120	433	260	173	6,90	220	710	426	284	12,65
130	468	281	187	7,48	230	733	440	293	13,23
140	503	322	201	8,60	240	755	453	302	13,80
150	540	324	216	8,63	250	778	467	311	14,34
160	575	345	230	9,20	260	800	480	320	14,95
170	588	359	239	9,73	270	823	494	329	15,53
180	610	372	248	10,35	280	845	507	388	16,10
190	643	288	257	10,93	290	868	521	347	16,68
200	665	399	266	11,50	295	880	528	352	17,96
210	688	413	275	12,08	300	890	534	356	17,25

Niżej podajemy drugą tebelkę opłaty za przejazd od 301 wiorstowy, na zasadzie której, znając odległość danej miejscowości od Warszawy, należy w odpowiedniej tabliczce znaleźć koszt przejazdu za przestrzeń wiadomą. Dajmy na to z Warszawy do Mińska 505 wiorst, przeto w tabliczce poniższej, w rubryce „wiorsty" szukać należy 505, a znajduje się koszt biletu I, II i III klasy, oraz koszt przewozu 10 funtów bagażu, a mianowicie: od 500—530 13 rs. 50 kop., 8 rs. 10 kop., 5 rs 40 kop., 29,25.

Strefowa taryfa za przejazd pasażerów i przewóz 10 f. bagażu na odległości od 301 w.

Strefy	Od 301 w. do	I	II	III	10 f.
		k o p i e j k i			
1	325	950	570	380	17,25
2	350	1000	600	400	18,75
3	375	1050	630	420	20,25
4	400	1100	660	440	21,75
5	425	1150	690	460	23,25
6	450	1200	720	480	24,75
7	475	1250	750	500	26,25
8	500	1300	780	520	27,75
9	530	1350	810	540	29,25
10	560	1400	840	560	30,75
11	590	1450	870	580	32,25
12	620	1500	900	600	33,75
13	650	1550	930	620	35,25

Strefy	Od 301 w. do	I	II	III	10 f.
		kopiejki			
14	680	1600	960	640	36,75
15	710	1650	990	660	38,25
16	745	1750	1020	680	39,75
17	780	1750	1050	700	41,25
18	815	1800	1080	720	42,75
19	850	1850	1110	740	44,25
20	885	1900	1140	760	45.75
21	920	1990	1170	780	47,25
22	955	2000	1200	800	48,75
23	990	2050	1230	820	50,25
24	1030	2100	1260	840	51,75
25	1070	2150	1290	860	53,25
26	1110	2200	132	880	54,75
27	1150	2250	1350	900	56,25
28	1190	2300	1380	920	57,25
29	1230	1350	1410	940	59 25
30	1270	2400	1440	960	60,75
31	1310	2450	1470	980	62,25
32	1350	2500	1500	1000	63,75
33	1390	2550	1530	1020	65.25
34	1430	2600	1560	1040	66,75
35	1470	2650	1590	1060	68,25

Strefy	Od 301 w. do	I	II	III	10 f.
		kopiejki			
36	1510	2700	1620	1080	69,75
37	1560	2750	1650	1100	71,25
38	1610	2800	1680	1120	62,75
39	1660	2850	1710	1140	74,25
40	1710	2900	1740	1160	75,75
41	1760	2950	1770	1180	77,25
42	1810	3000	1800	1200	78,75
43	1860	3050	1830	1220	80,25
44	1910	3100	1860	1240	81,75
45	1960	3150	1890	1260	83,25
46	2010	3200	1920	1280	84,75
47	2060	3250	1950	1300	86,25
48	2110	3300	1980	1320	87,75
49	2160	3350	2010	1340	89,25
50	2210	3400	2040	1360	90,75

i tak dalej.

Studenci uniwersytetów, oraz wogóle ucząca się młodzież korzysta z ulg następujących: od przejechanych 150 do 200 wiorst 50 kop., od 201 do 900 wiorst rs. 1 mniej na bilecie, jeżeli podróż odbywają w wagonie III klasy.

Drogi żelazne.

TABLICA

odległości od Warszawy niektórych miast Państwa Russkiego i zagranicznych.

Dokąd	Wiorst	Dokąd	Wiorst
do Abo	1592	do Gdańska	$315^{1}/_{4}$
„ Archangielska	2130	„ Głogowa	$426^{3}/_{4}$
„ Astrachania	2346	„ Gniezna	308
„ Augustowa	$264^{3}/_{4}$	„ Gombina	158
„ Baku	3007	„ Gorlic (na Szląsku)	532
„ Brześcia (Kujawskiego)	186	„ Grodna	245
„ Błagowieszczeńska (nad Amurem)	8748	„ Homla	660
„ Brodów	497	„ Hrubieszowa	$287^{3}/_{4}$
„ Brześcia (Litewskiego)	200	„ Iwangrodu	$90^{1}/_{2}$
„ Buchary	4936	„ Irbitu	3211
„ Bydgoszczy	270	„ Irkucka	6501
„ Charkowa	1261	„ Jarosławia (w Galicyi)	498
„ Chersonia	1282	„ Kalisza	232
„ Chęcin	173	„ Kalwaryi	398
„ Chełma	$219^{3}/_{4}$	„ Kaługi	1161
„ Ciechanowa	86	„ Kałuszyna	53
„ Częstochowy	$191^{1}/_{2}$	„ Kamieńca (Podolskiego)	734
„ Czyty	7241	„ Kazania	2063
„ Dubna	$679^{1}/_{4}$	„ Kazimierza	$121^{3}/_{4}$
„ Działoszyna	$217^{1}/_{4}$	„ Karsu	2930
„ Dźwińska	551	„ Kielc	178
„ Ekaterynodaru	2056	„ Kijowa	748
„ Ekaterynosławia	1191	„ Kiszyniewa	1050
„ Elizawetpola	2766	„ Kowna	419
„ Erywania	2848	„ Kozienic (g. Radomska)	$41^{1}/_{2}$
„ Garwolina	69	„ Krakowa	$301^{1}/_{2}$



Dokąd	Wiorst	Dokąd	Wiorst
do Krasnegostawu	236	do Lublina	171
„ Kraśnika	218	„ Lwowa	618
„ Krasnojarska	5492	„ Maryampola	351
„ Kurska	1197	„ Międzyrzeca	64
„ Kutaisu	2792	„ Mińska (gubernialnego)	526
„ Kutna	177	„ Mitawy	639
„ Królewca	311	„ Mławy	120
„ Łęczny	$189\frac{3}{4}$	„ Mohylewa	714
„ Łęczycy	124	„ Moskwy	1228
„ Łodzi	$124\frac{1}{2}$	„ Nikołajewska	10500
„ Łomży	146	„ Niżnego-Nowgorodu	1647
„ Łowicza	$86\frac{1}{2}$	„ Nowo Czerkaska	1735
„ Lignicy	$476\frac{1}{2}$	„ Nowgorodu	1014
„ Łukowa	110	„ Nowo-Margelanu	4840
„ Lubartowa	$189\frac{3}{4}$	„ Odessy	1043

Drogi żelazne.

Dokąd	Wiorst	Dokąd	Wiorst
do Olkusza	281	do Płońska (g. Płocka)	75
„ Omska	4044	„ Połtawy	1125
„ Opatowa (g. Radomska)	168½	„ Poznania	322¾
„ Opoczna	158	„ Przemyśla	526
„ Orła	1088	„ Radomia	177½
„ Orenburga	2555	„ Rawy	75
„ Ostrołęki (g. Łomżyńska	109	„ Rewla	1056
„ Parczewa	162	„ Rjazania	1417
„ Penzy	1801	„ Rygi	679
„ Permu	2640	„ Rzeszowa (w Galicyi)	455¼
„ Petersburga	1050	„ Samary	2163
„ Petrozawodzka	1478	„ Siedlec	89
„ Pilicy (g. Kielecka)	267	„ Siemipałatyńska	4771
„ Piotrkowa	136	„ Sieradza (g. Kaliska)	189
„ Płocka	106	„ Skierniewic	63

Drogi żelazne.

Dokąd	Wiorst	Dokąd	Wiorst
do Smoleńska	826	do Tuły	1261
„ Sokołowa	109	„ Tweru	1278
„ Stawropola	2067	„ Tyflisu	2584
„ Sterdyni	129	„ Uralska	2525
„ Suwałk	271	„ Ufy	2656
„ Symbirska	2106	„ Warty (g. Kaliska)	103
„ Symferopola	1567	„ Wiatki	2226
„ Tambowa	1504	„ Wilna	392
„ Tarnowa (w Galicyi)	383½	„ Witebska	796
„ Taszkentu	4186	„ Władykawkazu	2384
„ Tobolska	3671	„ Włocławka	169
„ Tomaszowa (p. Rawski)	186	„ Włodzimierza	1411
„ Tomaszowa (g. Lubelska)	265	„ Wołogdy	1684
„ Tomska	4936	„ Woroneża	1486
„ Torunia	224¼	„ Wrocławia	382

Nagrodzony Dyplomem Uznania w 1887 roku



i Medalem Złotym w 1896 r. na wystawach hygienicznych w Warszawie.

Założony w 1830 roku.

HURTOWY I DETALICZNY

SKŁAD WÍN

pod firmą

Edmund Langner

dawniej **I. RIEDEL**

Nowo-Senatorska № 10, w Warszawie.

Dokąd	Wiorst
do Zakroczymia	74
„ Zamościa	249
„ Zgierza	121
„ Żelechowa	83
„ Żytomierza	620

Odległość znaczniejszych miast zagranicznych od Warszawy.

Dokąd	Mil
od Aleksandryi w Egipcie	434
„ Algeru w Afryce	437
„ Amsterdamu w Holandyi	108
„ Augsburga w Bawaryi	140
do Berlina	76
„ Brukseli	175
„ Damaszku w Azyi	475
„ Drezna	85
„ Frankfurtu nad Menem	135
„ Hamburga	117
„ Wyspy Ś-tej Heleny	1411
„ Jamajki	1229
„ Jeruzalem	485
„ Konstantynopola	260
„ Lipska	98
„ Lizbony w Portugalii	460
„ Londynu	228
„ Madrytu	389

Drogi żelazne.

Dokąd	Mil	Dokąd	Mil
do Neapolu	307	do Rzymu	269
„ Paryża	204	„ Wiednia	106
„ Pekinu	1273	„ Zurichu w Szwajcaryi	167
„ Pragi Czeskiej	91		

Drogi żelazne.

PORÓWNAWCZA TABLICA CZASU

w różnych miejscach ziemi w chwili południa w Warszawie.

	Godz.	min.	sek.			Godz.	min.	sek.
Berlin	11	29	28 r.		Charkow	1	0	48 w.
Bern	11	6	28 r.		Chicago	4	45	27 r.
Bolonia	11	21	17 r.		Częstochowa	11	52	27 r.
Bruksela	10	53	22 r.		Florencya	11	20	55 r.

	Godz.	min.	sek.			Godz.	min.	sek.	
Genewa	11	0	30	r.	Moskwa	1	6	20	w.
Greenwich	10	35	53	r.	Monachium	11	22	19	r.
Hamburg	11	15	26	r.	Nowy York	5	39	56	r.
Juriew	0	22	47	r.	Odessa	0	38	55	w.
Kairo	0	41	2	w.	Padwa	11	23	22	r.
Kalisz	11	48	15	r.	Palermo	11	29	17	r.
Kazań	1	52	22	w.	Paryż	10	45	14	r.
Kijów	0	37	54	w.	Petersburg	0	37	6	w.
Kopenhaga	11	26	12	r.	Praga	11	33	35	r.
Kraków	11	55	43	r.	Rio Janeiro	7	43	1	r.
Królewiec	11	57	52	r.	Rzym	11	25	47	r.
Lipsk	11	25	27	r.	Sandomierz	0	2	53	w.
Lublin	0	6	10	w.	Santjago	5	53	8	r.
Łomża	0	4	12	w.	Siedlce	0	5	4	w.
Madras	8	56	51	w.	Stokholm	11	48	7	r.
Madryt	10	21	8	r.	Washington	5	27	51	r.
Medyolan	11	12	39	r.	Wiedeń	11	41	18	r.
Marsylia	10	57	28	r.	Wilno	0	17	4	w.
Melburn	8	15	47	w.	Zurych	11	10	5	r.
Meksyk	3	59	25	r.					

Tablica czasu.

Prawo o służbie w wojsku.

W każdej niemal rodzinie znajduje się ktoś, należący lub należeć mający w przyszłości do służby wojskowej. Ponieważ zaś prawo o tej służbie nie jest wszystkim znane, nieznajomość zaś owa pociąga często za sobą najróżniejsze nieporozumienia, przeto pragnąc i w tym względzie służyć interesowanym za informatora, spieszymy z zamieszczeniem poniższej, u źródeł zaczerpniętej, rubryki.

Każdy mężczyzna obowiązany jest do służby wojskowej od rozpoczęcia 22-go roku życia, aż do ukończenia 43 lat. Po przesłużeniu kilku lat w wojsku, jest on uwalniany do domu i zaliczany do zapasu armji, przywoływanego do służby, jeśli okaże się tego potrzeba. Do wojska czynnego idą ci wszyscy, którzy są wzięci podczas poboru corocznego. W wojsku czynnem i w zapasie winni oni przesłużyć razem 18 lat, z czego na służbę w wojsku czynnem przypada lat 5. Jeśli zaś kto z jakiegokolwiek powodu służył w wojsku czynnem mniej niż 5 lat, w takim razie liczy się dłużej w zapasie, obie te bowiem służby razem zawsze muszą wynosić lat 18. Po upływie tego czasu, to jest po ukończeniu 38 lat życia, żołnierze zaliczani są do pospolitego ruszenia.

Do pospolitego ruszenia również należą wszyscy mężczyzni, zdolni do noszenia broni, którzy nie służyli w wojsku czynnem. Pospolite ruszenie powoływane jest do służby tylko w czasie wojny, o ile okaże się tego potrzeba. Do pospolitego ruszenia należą wszyscy, aż do ukończenia 43 lat wieku.

Pospolite ruszenie dzieli się na dwie klasy. Pierwsza klasa służy do utrzymania porządku wewnątrz państwa i do powiększenia ilości żołnierzy w wojsku czynnem, gdyby żołnierzy zapasowych okazało się za mało. Druga klasa natomiast służy wyłącznie do utrzymania porządku w państwie i na plac boju nie idzie.

Listy popisowych.

Na początku każdego roku robiony jest spis wszystkich, mających stawać do losowania, to jest takich, którzy ukończyli lat 20. Każdego młodzieńca zapisują tam, gdzie jest zapisany do ksiąg ludności stałej. Przytem czyniona jest wzmianka o jego położeniu w rodzinie, jeśli daje mu ono prawo do ulgi.

Popisowy sam, lub jego krewny, może żądać zapisania wiadomości o położeniu jego w rodzinie, jeśli władza, sporządzająca spis, tego nie zrobiła.

Przy zapisywaniu stosunków rodzinnych popisowego ma być też wniesione do księgi, czy kto z jego braci jest już na służbie w wojsku czynnem i od kiedy, oraz czy kto umarł na służbie.

Wszystkie takie wiadomości muszą być wniesione do księgi przed losowaniem i przed tym też terminem trzeba przedstawić wszelkie dowody. Gdyby jednak magistrat lub wójt nie zapisali wiadomości o stosunkach rodzinnych młodzieńca, i gdyby komisja poborowa nie poprawiła tego, popisowemu zaś służyło prawo do ulgi, może on złożyć dowody nawet i po losowaniu. Można też składać dowody już po losowaniu i w takim razie, jeśli te, jakie były złożone poprzednio, komisja uważa za niedostateczne i sama zajęła się zebraniem nowych od władz.

Popisowy udowadnia swój wiek przez zło-

żenie metryki. Gdyby zaś kto z jakiegokolwiek powodu nie mógł metryki złożyć, w takim razie komisja poborowa oznacza wiek jego z wyglądu. Jeśli ktoś twierdzi, że metryka przedstawiona przez popisowego jest sfałszowana, komisja poborowa musi rozpocząć śledztwo. Toż samo może być i z metryką kogoś z blizkich krewnych popisowego, jeśli z powodu wieku krewnego ma być dana popisowemu ulga. Jeżeli w metryce którego z członków rodziny popełniono taką omyłkę, że popisowy straciłby prawo do ulgi, może on oznajmić o tej omyłce komisji poborowej, która sprawdzi rzecz całą.

Burmistrze i wójci obowiązani są ukończyć układanie listy popisowych przed dniem 1 (13) kwietnia każdego roku. Spis taki przez interesowanych powinien być wywieszony przez 2 tygodnie w magistracie lub w kancelarji gminnej, poczem jest sprawdzenie, czy nie ma czasem niedokładności. Najpóźniej dnia 13 maja lista przedstawiana jest komisji poborowej powiatowej. Komisja listę przegląda, a przejrzawszy dowody złożone, oznacza ulgi popisowe. Komisja poborowa może zmieniać przyznaną popisowemu ulgę aż do chwili rozpoczęcia losowania, ponieważ przez ten czas mogą zajść w jego rodzinie zmiany.

O służbie w wojsku.

Stawanie do poboru.

Popisowy winien stawać do losowania i oględzin lekarskich tam, gdzie go zapisano do listy poborowej. Prawo atoli pozwala w niektórych razach stawać do losowania i oględzin lekarskich gdzieindziej, a mianowicie tam, gdzie popisowy lub jego rodzice posiadają grunt lub dom, albo też gdzie mieszkają co najmniej trzy miesiące. Na to powinien złożyć świadectwo policji.

Ci popisowi, którzy otrzymali odroczenie do roku następnego, nie mogą później stawać w innem miejscu, lecz tam, gdzie stawali po raz pierwszy.

Jeśli kto mieszkał gdzie trzy miesiące z przerwami, nie może w tem miejscu losować.

Kto chce losować nie tam, gdzie go zapisano do listy poborowej, ale w innem miejscu, powinien wnieść prośbę o to do dwóch komisyj poborowych: do jednej w tym powiecie, gdzie jest zapisany, i do drugiej, gdzie zamierza stawać do poboru. Przytem winien złożyć potrzebne dowody najpóźniej 15 (17) stycznia tego roku, w którym będzie los ciągnął. Jeśli komisja powiatowa odmówi komu pozwolenia losowania tam, gdzie sam chce, a prawo do tego mu służy, może on wnieść skargę do komisji poborowej gubernjalnej.

Choćby komisja poborowa miała podejrzenie, iż ktoś chce stawać do losowania nie tam, gdzie go zapisano, dlatego, że w nowem miejscu go nie znają, i zamierza tam oszukać

O służbie w wojsku.

komisję poborową, to jednak nie może odmówić jego prośbie.

Odczytanie listy.

W dniu przeznaczonym na rozpoczęcie poboru, i komisja rozpoczyna swoją czynność od przeczytania głośno listy popisowych. Każdy z obecnych przytem czytaniu, jeśli zauważy jaką niedokładność lub omyłkę w przyznaniu ulgi popisowemu, może się z tem odezwać, a komisja, gdy się przekona, iż omyłka rzeczywiście zaszła, odpowiednią poprawkę winna zrobić w spisie.

Jeżeli komisja poborowa przez omyłkę przyznała ulgę komuś takiemu, kto nie ma do niej prawa, albo też przyznała większą, aniżeli mu się należało, a on sam aż do chwili losowania nie zawiadomił jej o tem—to w razie wykrycia omyłki będzie karany.

Gdyby jednak do listy popisowych zapisano kogoś, kto nie doszedł jeszcze właściwego wieku, i ten przed początkiem losowania nie zawiadomił o tem komisji, może zrobić to i później i powinien być z listy wykreślony.

Losowanie i pobór.

Do losowania obowiązani są stanąć wszyscy mężczyzni, którzy ukończyli 21 lat życia przed dniem 1 (13) października tego roku, w którym odbywa się losowanie. W r. więc np. 1898 stawać będą do losowania ci, którzy przed dniem 13 października 1898 r. okoń-

czyli lat 21. Kto ukończył lat 21 w samym dniu 13 października, lub później, staje do losowania dopiero w r. 1899.

Jeśli kto przy losowaniu wyciągnie tak duży numer, iż zanim na niego przyjdzie kolej stanąć do oględzin lekarskich, będzie już wzięta potrzebna ilość rekrutów, ten zaliczany jest do pospolitego ruszenia. Jeśli przez omyłkę komisji poborowej włożono do koła więcej losów, aniżeli staje osób do losowania, i jeśli kto wyjmie jeden z tych większych numerów, komisja nie może kazać mu po raz drugi losować. Gdyby przez omyłkę dopuszczono do losowania kogoś, co nie doszedł jeszcze lat właściwych, to wyjęty przez niego numer nie ma znaczenia i po dojściu do właściwego wieku winien on jeszcze raz losować.

Jeśli kto przyjął poddaństwo w Rosyi już po ukończeniu poboru tego roku, w którym powinien stawać do losowania, i gdyby był poddanym Rossji, to i w latach następnych zwolniony jest od stawania do poboru.

Losowanie i pobór do służby w wojsku odbywa się corocznie od dnia 15 (27) października do 15 (27) listopada. Czas zaś służby dla wziętych do wojska liczy się od dnia 13 stycznia następnego roku.

Gdy losowanie zostanie ukończone, komisja poborowa rozpoczyna oględziny lekarskie popisowych, koleją numerów wyjętych przez nich przy losowaniu, przyczem komisja orzeka, kto jest zdatnym do służby wojskowej, lub

nie. Każdy powinien stawać do oględzin lekarskich tam, gdzie losował.

Najprzód odbywają się oględziny tych, którzy mają być wzięci do wojska bez losowania; następnie tych, którzy w latach poprzednich otrzymali odroczenie, a nakoniec tych popisowych, którzy nie mają prawa do żadnej ulgi.

Każdy zdatny do służby zostaje przyjętym, aż do zebrania się całej liczby rekrutów, oznaczonej do wzięcia. Gdyby ich okazało się za mało, w takim razie następują oględziny tych, którzy mają prawo do trzeciego rzędu, jeśli zaś i w tedy jeszcze okaże się brak zdatnych do służby wojskowej, kolej przypada na mających prawo do ulgi drugiego rzędu, zaś żydzi stają do poboru nawet z ulgami 1-go rzędu.

Gdy z powołanej młodzieży wybrano już do wojska tylu rekrutów, ilu potrzeba, pozostali popisowi podlegają także oględzinom lekarskim. Wolni od tego są tylko tacy, którzy z powodu stosunków rodzinnych otrzymali ulgę stopnia pierwszego, oraz tacy, co już z samego wyglądu są do służby w wojsku niezdolni.

Jeśli przy oględzinach lekarskich znajdował się ktoś obcy, ma on prawo, w razie uwolnienia popisowego od służby, przeciw temu wypowiedzieć swoje zdanie, które komisja powinna zapisać i przedstawić władzy wyższej

Jeżeli kto w czasie poboru do wojska jest pod śledztwem lub pod sądem za jakie prze-

stępstwo, bywa on dopuszczany tylko do losowania. Oględzinom lekarskim podlega dopiero po ukończeniu sprawy, a jeśli go skazano, po jej odcierpieniu. Wówczas też może być przyjęty do służby wojskowej, jeślii okaże się do niej zdatnym.

Kto doszedł do wieku, w którym powinien stawać do poboru, a nie został zapisany do listy popisowych i nie uwiadomił o tem władzy do dnia losowania, ten po wykryciu go traci prawo do uwolnienia od wojska i będzie wzięty do służby bez losowania, jeśli tylko okaże się zdolnym.

Gdyby jednak opuszczono kogo w liście popisowych nie z jego winy, w takim razie może być dopuszczony do osobnego losowania, które komisja poborowa wyłącznie dla niego urządza. Kto przy takiem dodatkowem losowaniu wyciągnie numer mniejszy od numeru, za którym wzięto ostatniego rekruta, albo też równy ostatniemu numerowi, ten musi iść do wojska; kto zaś wyciągnie numer większy, tego zaliczają do pospolitego ruszenia.

Odsyłanie do szpitali i do domu.

Gdy ktoś przy oględzinach lekarskich oświadczy, że cierpi wielką chorobę, lub też jaką inną ukrytą niemoc, która uwalnia od służby w wojsku, w takim razie komisja poborowa odsyła go do szpitala pod obserwację. Podobnież postępuje komisją, jeśli przypuszcza, iż popisowy sam sobie umyślnie spowodował chorobę, uwalniającą od wojska, i podtrzymuje ją.

Popisowi, odesłani do szpitala, utrzymywani są tam kosztem rządu, wolno jednak utrzymywać się w szpitalu własnym kosztem. Podobnież koszta podróży odsyłanego do szpitala ponosi rząd.

Jeżeli do miasta, gdzie jest szpital, do którego komisja poborowa odsyła popisowego, prowadzi kolej żelazna, albo chodzą statki parowe, popisowy otrzymuje pieniądze na opła-

Adres dla depesz:
„**Machlejd — Warszawa 918**“.



Telefonu Nr. 915 w Warszawie,
Nr. 483 w Łodzi.

BROWARY PAROWE
i SŁODOWNIE
Karola Machlejda

Warszawa, Chłodna Nr. 45,

Ciechanów—stacya drogi żel. Nadwiślańskiej. Hurtowy Skład—ŁÓDŹ, Podleśna 9,

polecają swoje piwo antałkowe bawarskie i butelkowe: **Leżak, Pilzeńskie, Kulmbachskie i Monachijskie,**
a także słód wyborowy.

Celem zapobieżenia zdarzającym się ciągle nadużyciom, na końcach korków wypalaną jest marka fabryczna w postaci LWA, według powyższego wzoru, a w obwodzie ich firma „**K. MACHLEJD**“.

Na obydwóch linjach Dr. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej i Nadwiślańskiej kursują własne wagony piwne. — Na prowincyi liczne składy.

cenie za przejazd najtańszą klasą. Jeśli zaś niema kolei, ani statków parowych, winien iść pieszo, albo nająć furmankę za własne pieniądze. Gdyby jednak zdrowie popisowego nie pozwalało mu odbywać podróży pieszo, komisja poborowa daje mu pieniądze na drogę, licząc za każdą wiorstę tyle, ile się płaci za wynajęcie jednego konia pocztowego. Każdy popisowy, odbywający podróż do szpitala pieszo, obowiązany jest przejść dziennie 25 wiorst i co trzeci dzień może odpoczywać.

Całą drogę popisowy odbywa nie etapem, lecz swobodnie. Jeśli komisja poborowa podejrzewa go o chęć ucieczki, w takim razie może go odesłać etapem.

Pieniądze na żywność w drodze do szpitala popisowy otrzymuje w chwili wysyłania go. Gdyby w drodze nie wynajmował noclegu, może w miastach znaleźć nocleg w biurze policyjnem.

Niezdatność do wojska.

Ze stawających do losowania wolni są od służby wojskowej ci, którzy są do niej niezdatni skutkiem wad cielesnych lub osłabienia chorobliwego, za wyjątkiem tych, którzy sami rozmyślnie się okaleczyli. Najmniejsza miara wymagalnego wzrostu wynosi 2 arszyny i 2 i pół werszka, przyczem klatka piersiowa powinna mierzyć połowę wysokości i czwartą część werszka. Jeśli kto jest zdrów i dobrze rozwinięty, brak miary w piersiach o jedną,

dwie, a nawet trzy ósme części werszka, zwłaszcza przy wzroście wyższym niż 2 arszyny i 5 werszków, nie ma znaczenia. Gdyby komu do wymaganej miary brakło więcej niż trzy ósme części werszka, wolny jest od służby czynnej.

Choroby i wady cielesne, uwalniające od służby czynnej:

1) puchlina wodna
2) reumatyzm zastarzały, z różnemi stwardnieniami i t. p.
3) liszaje, parchy i inne cierpienia skóry, jeśli naruszyły jej całość.
4) różne opuchlizny nieszkodliwe, jeżeli nie pozwalają dobrze używać jakiej części ciała, albo też przeszkadzają noszeniu czapki, odzieży lub obuwia.
5) zastarzałe, niszczące ciało, rany syfilityczne, szkorbutowe i inne.
6) blizny, łatwo się otwierające, lub przeszkadzające swobodzie ruchów albo noszeniu czapki, odzieży i obuwia.
7) wielka choroba.
8) paraliż i półparaliż.
9) taniec św. Wita.
10) trzęsienie się całego ciała albo jakiej jego części: głowy, rąk lub nóg.
11) pomieszanie zmysłów.
12) kołtun w niektórych razach.
13) krótkość powiek, jeżeli one nie zakrywają gałki ocznej.

14) powieki wywinięte lub rzęsy rosnące ku oku, co wywołuje stałe zapalenie oczu.

15) zrośnięcie powiek, choćby niezupełnie, jeżeli przeszkadza widzeniu.

16) ślepota na jedno lub oba oczy.

17) zez w niektórych razach.

18) zarośnięcie otworów w uchu jednem lub w obu.

19) głuchota zupełna i znaczna tępość słuchu.

20) brak nosa, a także zarośnięcie otworów nosowych.

21) przyrośnięcie warg i policzków do dziąseł, przyrośnięcie języka, brak części języka, dziurawe podniebienie i t. p., jeśli która z tych wad utrudnia życie, połykanie i wymowę.

22) jąkanie się, połączone z ruchami konwulsyjnemi i trudną lub niezrozumiałą wymową.

23) niemota i głuchoniemota.

24) warga zajęcza w niektórych razach.

25) brak co najmniej 10 zębów w obu szczękach i do 8 w jednej (nie licząc tak zwanych zębów mądrości).

26) skrzywienie szyi lub jej nieruchomość.

27) wole.

28) skrzywienie łopatki i żeber, jeśli utrudnia oddychanie, ruchy, lub noszenie odzieży lub ładunków.

29) ruptura.

30) kamień w pęcherzu moczowym.

31) brak członka męzkiego.

32) brak ręki.

33) brak nogi.

34) wykrzywienie nóg do środka, w tył lub na zewnątrz.

35) brak wielkiego palca u którejkolwiek ręki, lub wskazującego u prawej.

36) brak dwóch lub więcej palców u którejkolwiek ręki.

37) brak wielkiego palca, lub dwóch innych u nogi (brak palców czy to u ręki, czy też u nogi, tylko wtedy uwalnia od służby, jeśli brakuje wszystkich stawów).

38) bezwładność choćby jednego palca u ręki.

39) zrośnięcie palca wielkiego ze wskazującym u obu rąk i wskazującego ze średnim u prawej ręki.

40) więcej niż 5 palców u rąk lub nóg.

W ogóle o wszystkich swych chorobach lub wadach najlepiej jest powiedzieć lekarzowi, będacemu przy poborze, i nie ukrywając nic, mówić szczerą prawdę.

Jeżeli kto cierpi wielką chorobę, powinien o tem zawiadomić lekarza przy oględzinach, okazać świadectwo lekarza policji, gminy, albo też świadectwo podpisane przez 3 świadków z tej samej wsi, a poświadczone przez wójta gminy. Wówczas odsyłanym bywa do szpitala, aby tam przekonano się, czy rzeczywiście cierpi on na tę chorobę. Jeśli nie przedstawi wymaganego świadectwa, w takim razie jest brany do wojska.

Odroczenie z powodu nierozwinięcia lub choroby.

Kto z popisowych okaże się niedostatecznie rozwiniętym dla służby wojskowej, lub cierpiącem na chorobę, która nie uwalnia od niej, oraz kto jeszcze nie powrócił do sił po niedawno przebytej chorobie, ten uzyskuje na rok zwłokę do stawienia się dla zbadania lekarskiego. Gdyby zaś i wtedy okazał się niezupełnie zdatnym, w takim razie winien za rok stawić się przed komisją poborową. Jeśli stan jego zdrowia nie poprawił się, bywa zaliczany do pospolitego ruszenia, o ile zdatnym jest do noszenia broni; albo też zupełnie bywa uwalniany od służby wojskowej. Odroczenie takie powinno zatem koniecznie powtórzyć się dwa razy przed zaliczeniem kogo do pospolitego ruszenia, albo przed zupełnem uwolnieniem.

Gdy kogo opuszczono w liście poborowej i przez to stawał on w środku roku przed komisją do oględzin lekarskich i otrzymał odroczenie, znaczy to, że ma on powtórnie stanąć do oględzin dopiero podczas poboru w roku następnym.

Ci, którzy podlegają wzięciu do służby wojskowej bez losowania, t. j. tacy, którzy się okaleczyli rozmyślnie, za karę służą w wojsku, a jeśliby byli niedostatecznie zmężniałymi, również otrzymują odroczenie; lecz choćby stan ich zdrowia nie poprawił się winni iść do wojska.

Ulgi przez wzgląd na rodzeństwo.

Każda rodzina winna mieć kogoś zdolnego do pracy i do opieki nad starcami, dziećmi i kobietami. Przez wzgląd na to, prawo nadaje ulgi niektórym członkom rodzin, chociaż są oni zdatni do wojska.

Ulga może być trojaka: pierwszego, drugiego, albo trzeciego rzędu. Różnica między ulgami jest następująca: Gdy w jakiej miejscowości nie starczy do wojska młodzieży, nie mającej prawa do żadnych ulg, to dla zapełnienia braku brani są do służby czynnej ci, którzy uzyskali ulgę trzeciego rzędu, to jest najmniejszą. Jeśli to niewystarczy, brani są ci, którzy mają ulgę drugiego rzędu. Ulga pierwszego rzędu jest największa, do ludzi bowiem, mających ją. kolej branki zwykle nie dochodzi.

Ulgę pierwszego rzędu otrzymują:

a) Jedyny zdolny do pracy syn, jeżeli ojciec jest niezdolny do pracy, albo też zmarł, a pozostała tylko matka. Gdy ojciec jest niezdolny do pracy albo matka jest wdową, i ma tylko dwóch synów zdolnych do pracy, a z tych starszy otrzymał od komisji poborowej odroczenie, i zanim komisja uznała go za zdatnego, w ciągu następnych dwóch lat wzięto do wojska brata młodszego, w takim razie starszy otrzymuje ulgę pierwszego rzędu.

b) Jedyny zdolny do pracy brat, przy jednem lub kilkorgu zupełnych sierotach, braciach lub siostrach. Jeśli w rodzinie takiej

jeden jest tylko brat zdolny do pracy, ma on prawo do pierwszego rzędu ulgi, gdyby nawet siostry miały więcej niż 18 lat, jeśli tylko nie wyszły za mąż. Popisowy, opiekujący się siostrą wdową z dziećmi małemi lub bezdzietną, siostrą cioteczną, albo bratową, nie ma prawa do ulgi. Gdyby bracia lub siostry, któremi się opiekuje popisowy, byli nieprawemi dziećmi, służy mu również ulga pierwszego rzędu, lecz musi złożyć dowód, iż się nimi opiekuje. Gdyby dzieci, niezdolne do pracy, były zupełnemi sierotami i miały dwóch braci zdolnych do pracy, z których jeden urodził się z tego samego ojca, lecz z innej matki, drugi zaś z tej samej matki, lecz z innego ojca, to temu z nich służy ulga, który istotnie utrzymuje rodzinę. Jeśli zachodzi jaka wątpliwość, który z nich jest opiekunem sierot, komisja poborowa ma prawo żądać złożenia na to dowodu od tego, który się stara o przyznanie mu ulgi. Gdyby jednak sieroty miały brata rodzonego z tej samej matki i z tego samego ojca, jemu służy prawo do ulgi. Popisowy, będący jedynym zdolnym do pracy mężczyzną, opiekującym się siostrą z tej samej matki, lecz z innego ojca, jeśli tylko rodzice nie żyją i siostra nie wyszła za mąż, ma prawo do ulgi pierwszego rzędu, gdyby nawet ojczym jej pozostawił syna z innej matki.

c) Jedyny zdolny do pracy wnuk przy dziadku lub przy babce, nie mających zdolnego do pracy syna. Do ulgi tej ma prawo po-

pisowy bez względu czy dziadek lub babka są po ojcu lub po matce, lecz tylko w takim razie, jeśli, jest ich rodzonym wnukiem. Wnuk, znajdujący się przy dziadku, jako syn jego zmarłej córki, korzysta z powyższej ulgi, gdyby nawet miał brata z tego samego ojca, lecz z innej matki, jeśli tylko ojciec już nie żyje. Wnuk przy babce, nie mającej synów, którego matka niewiadomo gdzie przebywa, korzysta z ulgi stosownie do składu rodziny swej babki, to jest, czy ma się kto nią opiekować, lub nie. Popisowy nie może być uważany za rodzonego wnuka babki, macochy jego zmarłego ojca.

d) Jedynak, gdyby nawet ojciec zdolnym był do pracy.

e) Syn nieprawy, opiekujący się matką, niemającą innych zdatnych do pracy synów, albo siostrą, albo też nakoniec bratem, niezdolnym do pracy. Tycze się to tych synów, nieprawych, którzy nie byli prawnie przyznani za synów przed ukończeniem 10 lat wieku. Ci zaś, którzy przed tym wiekiem prawnie uznani zostali za synów, korzystają z tych samych praw, jakie służą chłopcom obcym, przyjętym za własne dzieci. Gdyby było dwóch braci, z których jeden jest prawym synem, drugi zaś nieprawym, to z ulgi korzysta syn prawy. Syn nieprawy, któremuby służyła ulga pierwszego rzędu, traci do niej prawo, jeśli matka wyszła za mąż; zatrzymuje jednak to prawo nadal, jeśli mąż matki usynowił go przed ukończeniem 10 lat wieku, albo też jeśli mąż matki jest niezdolny do pracy. Nie może on być również uważany i za pasierba męża swej matki, gdyż za pasierbów prawo uważa jedynie dzieci urodzone w małżeństwie. Nieprawy syn matki, której męża komisja poborowa uznała za niezdolnego do pracy, może korzystać z pierwszego rzędu ulgi tylko w takim razie, jeśli matka nie miała innych zdolnych do pracy dzieci i jest wyłącznie na jego opiece. **Nieprawy syn**, którego matka wyszła za mąż za człowieka,

Egzystujący od roku 1858

MAGAZYN

Obuwia Mężkiego i Damskiego



KAROLA KASENBERG

ul. Trembacka Nr. 11

w Warszawie, wprost Hotelu Rzymskiego.

Kąpiele „DJANA”

ŁAŹNIA PAROWA z KAMIENI,

Wanny marmurowe i miedziane,

PRYSZNICE.

Abonament taniej.

13. Chmielna 13.

AKUSZERKA

była starsza przytułku położniczego.

Felczerka i massażystka,

PRZYJMUJE PANIE NA SŁABOŚĆ I KURACYĘ.

Ś-to Krzyzka 39, m. 12, front.

mającego zdolnego do pracy syna, nie korzysta z żadnej ulgi; gdyby jednak opiekował się swoją siostrą, to ulga ta mu służy, ale siostra musi być panną.

Ulgę drugiego rzędu otrzymuje jedyny zdolny do pracy syn przy ojcu, również zdolnym do pracy, i przy jednym lub kilku braciach niezdolnych do pracy. Jedyny zdolny do pracy pasierb, przy ojczymie także zdolnym do pracy i przy bracie nie mającym 18 lat wieku z tej samej matki lecz z ojczyma, korzysta z tej samej ulgi. Popisowy, którego ojciec ze względu na wiek uważa się za zdolnego do pracy, bracia zaś przeszło od 3 lat niewiadomo gdzie przebywają, może uzyskać tylko ulgę drugiego rzędu, nie zaś pierwszego. Gdyby rodzina składała się tylko z dwóch braci, z których jeden znajduje się już na służbie w wojsku czynnem, drugi zaś jest zdolny do pracy, temu drugiemu służy ulga drugiego rzędu.

Ulga trzeciego rzędu służy temu, kto bezpośrednio następuje w rodzinie po bracie, będącym z poboru na służbie w wojsku czynnem, lub po zmarłym podczas służby, albo też po przepadłym na wojnie.

Za bezpośrednio następującego pod względem wieku po bracie należy uważać tego, który żyje; jeśli więc między nimi było kilku braci, ale ci zmarli, to ich się nie liczy. Jeżeli będący na służbie brat oddany został do wojska za użycie podstępu lub za umyślne oka-

leczenie się w celu uniknięcia służby wojskowej, albo też za podstęp w celu uzyskania nienależącej mu się ulgi, to następującemu po nim z kolei bratu ulga trzeciego rzędu nie służy.

Gdyby współcześnie stawało z jednej rodziny dwóch popisowych braci przyrodnich, których starszy brat już służy w wojsku czynnem, to z tych dwóch temu służy ulga, który z nim jest bliżej spokrewniony. Jeżeli popisowy następuje w rodzinie z kolei po dwóch braciach bliźniętach, z których jeden służy w wojsku czynnem, drugi zaś zaliczony został do pospolitego ruszenia, nie ma on prawa do ulgi. Jeżeli z dwóch braci rodzonych młodszy wcześniej został wzięty do wojska od starszego, który się ukrywał i został odnaleziony przez policję, to młodszy niema prawa do ulgi. Popisowy, następujący co do wieku bezpośrednio po bracie, którego uwolniono za urlopem dla poprawienia zdrowia, albo też który umarł w czasie korzystania z takiego urlopu, ma prawo do ulgi trzeciego rzędu. Jeżeli starszy brat wzięty został do wojska i po złożeniu przysięgi uwolniony na kilka dni do domu, tamże umarł, to następujący po nim korzysta z ulgi trzeciego rzędu. Gdyby starszy brat, będąc już w wojsku, uciekł i nie odszukano go, to następujący po nim z kolei co do wieku, nie ma praw do ulgi trzeciego rzędu; podobnież jeśliby starszego brata uwolniono zupełnie z wojska z powodu choroby, gdyż tylko ci mają prawo do tej ul-

gi, których bracia znajdują się na rzeczywistej służbie w chwili losowania popisowych, albo też zmarli na służbie. Kto ma prawo do ulgi trzeciego rzędu, powinien wystarać się o świadectwo powiatowego naczelnika wojskowego, iż ma brata w służbie wojskowej, lub iż ten brat umarł podczas służby. Jeżeli od wzięcia do wojska starszego brata upłynęło lat 4, to świadectwo takie jest niepotrzebne i wystarcza ustnie o tem powiedzieć. Gdyby ktoś, mający prawo do ulgi trzeciego rzędu, został opuszczony w spisie popisowych i dopiero potem zawiadomił władzę o tem opuszczeniu, a brat w ciągu tego czasu powrócił do domu, to nie traci prawa do ulgi, ponieważ opuszczenie powstało nie z jego winy. Jeśli brat starszy, służący w wojsku, zostaje dobrowolnie na dalszą służbę po przebyciu obowiązkowych lat, to następujący po nim co do wieku brat korzysta z ulgi trzeciego rzędu. Gdyby jednak brat starszy wstąpił na powtórną służbę już po wyjściu z wojska i zaliczeniu do zapasu, młodszy traci swoje prawa. Nie traci ich atoli w tym wypadku, gdy starszy brat przed wyjściem z wojska wyraził chęć pozostania na służbie nadal, ale dla braku miejsca został uwolniony do domu i przyjęty dopiero, gdy się znalazło dla niego miejsce.

Popisowi, którzy otrzymali ulgę ze względu na stosunki rodzinne, tylko w takim razie mogą być wzięci do wojska, jeśliby przy poborze zabrakło dostatecznej liczby popisowych, nie mających ulgi.

Uwalnianie z wojska z powodu zmian w rodzinie.

Jeśli w rodzinie, składającej się z ojca lub matki wdowy z dziećmi, albo dziadka lub babki z wnukami, albo też nakoniec ze starszego brata z małoletniemi sierotami, ubędzie z jakiegokolwiek powodu jedyny zdolny do pracy członek rodziny,—to jeden ze znajdujących się na służbie w wojsku czynnem człon-

ków tejże rodziny może być uwolniony z wojska czynnego podług wyboru osoby najstarszej w rodzinie. Oddani jednak do wojska za karę, że używali podejścia, aby się uwolnić od służby wojskowej, albo że okaleczyli się umyślnie, nie mogą być uwolnieni ze służby w wojsku czynnem, nawet w razie, gdy w rodzinie nagle zabraknie mężczyzny zdolnego do pracy.

Gdyby rodzice lub dziadkowie, nie mieli wcale małoletnich dzieci lub wnuków i byli sami, a jedyny zdolny do pracy syn lub wnuk zmarł, drugi zaś znajdował się w wojsku, powinien on być uwolniony ze służby czynnej. Żołnierz w takim tylko razie może być uwolniony ze służby w wojsku czynnem, jeżeli już po wzięciu go do wojska ubył w rodzinie jedyny do pracy mężczyzna; gdyby zaś nie było go w rodzinie już podczas losowania, a nie doniesiono o tem w swoim czasie komisji poborowej, wzięty do wojska nie może być uwolniony. Gdyby w rodzinie po śmierci jedynego zdolnego do pracy mężczyzny pozostała siostra jego, zupełna sierota, choćby nawet już pełnoletnia, ale panna, to brat jej, będący w wojsku, powinien być uwolniony.

Jak wiadomo, za niezdolnego do pracy uważa się każdy mężczyzna, który ma 55 lat życia skończonych. Jeśli więc kto ukończył 55 lat dopiero wtedy, gdy popisowy był już wzięty do służby w wojsku czynnem, to tenże popisowy może być uwolniony, ale nie zaraz, tylko po pewnym czasie, a mianowicie:

MIODOSYTNIA

K. MIESZKOWSKI

w WARSZAWIE,

Nowy-Świat Nr. 27.

MIODY do picia.

ULE i przybory pszczelnicze.

Skład Materyałów Aptecznych

PROWIZORA FARMACYI

St. Powiadowskiego

w MOKOTOWIE,

Nowo-Aleksandryjska № 33.

poleca

Materyały apteczne, farby, oleje i t. p.

po cenach **warszawskich.**

SPECYALNY ZAKŁAD

Wyrobów Powroźniczo-Galanteryjnych

jako to: **Hamaków, Siatek na konie od much, Siatek do Sanek, oraz oryginalnych Węgierskich uprzęży plecionych**

ANDRZEJA DUDY

MOKOTÓW, ul. Nowo-Aleksandryjska №. 38.

Obstalunki wysyłają się za zaliczeniem pocztowem.

WYRÓB SKÓR SUROWCOWYCH

oraz Pasów Surowcowych do maszyn

jak również

Szlachgremen i Troków do łączenia pasów

Jana Pogorzelskiego

w Mokotowie № 71.

Ceny wyjątkowo bardzo nizkie.

Obstalunki wysyłają się za zaliczeniem pocztowem.

Cenniki gratis.

FABRYKA KAFLI

Zwyczajnych, Kominkowych i Fantazyjnych

Aleksandra Rajkowskiego

za Rogatką Mokotowską

ul. Nowo-Aleksandryjska Nr. 11.

FABRYKA MAT TRZCINOWYCH

W. CZYŻEWICZA

MOKOTÓW, **Nowo-Aleksandryjska Nr. 32.**

Adres dla listów: **Warszawa, Senatorska Nr. 22.**

Poleca **Maty budowlane** drutem № 19 (murarskim) wiązane nadające się **do trzcinowania sufitów i forsztowań** różnych rozmiarów, oraz **mat ogrodniczych** wiązanych sznurkiem pokostowanym **do cieniowania kwiatów.**

jeśli ten, kto ukończył 55 lat, miał w chwili wzięcia popisowego pięćdziesiąty piąty rok, to popisowy może być uwolniony dopiero po przesłużeniu roku w wojsku; jeśli miał pięćdziesiąty czwarty, to po dwóch latach.

Gdyby, w czasie pozostawania popisowego na służbie w wojsku, jedyny zdolny do pracy mężczyzna w rodzinie został zesłany na Syberyę na zawsze, w takim razie wzięty do wojska może być uwolniony zaraz, jak tylko wyrok skazujący jego krewnego stanie się prawomocnym. Podobnież, jeśli w czasie pozostawania popisowego na służbie w wojsku czynnem upłynie 3 lata od chwili, gdy zaginął jedyny prócz niego w rodzinie zdolny do pracy mężczyzna, rodzina może złożyć potrzebne dowody, a wzięty do wojska będzie uwolniony. Jeśliby w czasie przebywania na służbie w wojsku czynnem jednego z członków rodziny, pozostały w domu mężczyzna zdolny do pracy został nagle kaleką lub zapadł na jaką stałą chorobę, i skutkiem tego stał się niezdolnym do pracy, w takim razie będący na służbie w wojsku może być zwolniony, jeśli rodzina tego zażąda. Synowie nieślubni, opiekujący się matką, niemającą innych synów zdolnych do pracy, albo też bratem niezdolnym do pracy, również mogą być uwolnieni ze służby w wojsku czynnem, jeśli podczas ich służby ubędzie w rodzinie zdolny do roboty mężczyzna.

Prośby o uwolnienie wziętego do wojska członka rodziny we wszystkich tych wypadkach należy podawać do komisji poborowej gubernjalnej.

Uwolnieni z wojska z powodu ubytku w rodzinie jedynego zdolnego do pracy mężczyzny zaliczani są do zapasu, nie zaś do pospolitego ruszenia; czyli, że w razie wojny będą powoływani do wojska.

Pasierbi i synowie przybrani.

Do rodziny zaliczają się pasierbowie, jeśli żyje ich rodzony ojciec lub matka.

Pasierb w rodzinie ojczyma lub macochy

uważany jest za rodzonego syna i korzysta z ulg przy spełnianiu powinności wojskowej dotąd, dopóki żyje jego rodzona matka lub rodzony ojciec. Młodszy, przyrodni jego brat, uważa się za rodzonego brata. Jeśli rodzony ojciec lub matka umarli, pasierb tylko w takim razie może z ulgi korzystać, gdy ojczym lub macocha oświadczą, że on jest podporą rodziny, która niema nikogo więcej ze zdolnych do pracy. Jeśli jednak pasierbowi, nie mającemu ani ojca ani matki, służy prawo do ulgi z powodu, że ma siostrę rodzoną niezamężną, lub braci potrzebujących opieki, to ojczym lub macocha nie mają prawa pozbawić go tej ulgi przez oświadczenie, iż oni się opiekują swem rodzeństwem, choćby rzeczywiście wcale im nie dopomagał.

Popisowy, którego rodzice zmarli, bracia zaś z tego samego ojca, lecz z innej matki, znajdują się przy jego macosze, zamężnej powtórnie, jeśli opiekuje się tymi braćmi, może pozyskać ulgę tylko w takim razie, gdy macocha przyzna, że on jest ich opiekunem; w przeciwnym razie nie służy mu żadne prawo ulgi, gdyby nawet był rzeczywistym opiekunem braci, matka zaś ich i jej mąż w niczem im nie dopomagali. Macocha może uzyskać ulgę dla swego pasierba, którego ojciec nie żyje, jeśli oświadczy, że pasierb ten jest jej podporą, syn zaś w niczem jej nie pomaga.

O służbie w wojsku.

Za pasierbów uważają się tylko dzieci prawe, zrodzone z poprzedniego małżeństwa którego z małżonków.

Jeżeli ojciec lub matka mieli pasierbów z poprzedniego małżeństwa, to przy następnem wstąpieniu ich w związki małżeńskie pasierbów tych uważa się za obcych zupełnie, nie należących do rodziny; tylko dzieci rodzone każdego z małżonków z poprzedniego związku ślubnego uważane są przez prawo za pasierbów.

Co do podrzutków, sierot zupełnych, dzieci przyjętych przez kogo za swoje,—to jeśli opiekunowie przyjęli je wprzód, zanim ukończyły 10 lat wieku, lecz nie usynowili prawnie, wtedy po wyciągnięciu losu wychowańcy otrzymują odroczenie spełnienia powinności wojskowej na 2 lata, aby w ciągu tego czasu mogli być usynowieni. Po upływie zaś dwóch lat usynowieni korzystają z takich ulg jak i rodzone dzieci; nieusynowieni zaś muszą pójść na służbę do wojska czynnego, jeśli tak wypada z wyciągniętego przez nich losu.

Bracia-rówiennicy.

Jeśli do losowania w jednym i tym samym roku staje jednocześnie dwóch lub kilku braci rodzonych czy przyrodnich, albo też chłopców, wychowanych przez tę samą rodzinę, a urodzonych w tym samym roku i jeżeli dwóch lub więcej wyciągnie los do służby czynnej,—w takim razie do wojska idzie tylko ten, który wyciągnął najmniejszy numer, pozostałych zaś komisja poborowa zalicza do

pospolitego ruszenia. Zresztą takim braciom i wychowańcom wolno jest zamieniać między sobą losy. Ten sam przepis stosuje się i do braci bliźniąt. Taki wybór pomiędzy braćmi lub też zamiana losu może się odbyć dopiero po oględzinach lekarskich, jeśli się przy nich okaże, iż obaj są zdatni do służby w wojsku czynnem. Gdyby ci bracia lub wychowańcy stawali każdy w innej miejscowości przed komisją poborową, to prawa swoje winni zakomunikować komisji poborowej, która sama zawiadomi, gdzie należy, i tylko jeden z nich idzie do wojska. Jeżeli tacy bracia lub wychowańcy stawali każdy przed inną komisją poborową, to przy określaniu, który z nich ma iść do wojska, posiadający niższy numer idzie do wojska. Jeśli w jednym roku staje przed komisją poborową dwóch braci, z których jeden stawał już w poprzednim roku i otrzymał odroczenie, drugi zaś staje po raz pierwszy,— to do nich nie stosuje się przepis o wyborze jednego z dwóch braci i o zamianie losów, ponieważ nie urodzili się oni w tym samym roku.

Zdolni i niezdolni do pomagania rodzeństwu.

Jeżeli kto ma prawo do ulgi trzeciego rodzaju a zarazem do ulgi pierwszego lub drugiego rodzaju, komisja poborowa powinna mu przyznać wyższą ulgę, nigdy nie niższą.

Przy oznaczeniu, jaka ulga ma służyć po-

pisowemu ze względu na stosunki rodzinne, prawo oblicza, ilu jest w rodzinie mężczyzn zdolnych do pracy. Za takich uważa się wszystkich mężczyzn od ukończenia 18 lat życia aż do ukończenia 55 lat; młodsi i starsi uważani są za niezdolnych do utrzymania rodziny. Oprócz tego za niezdolnych uważani są jeszcze: 1) kalecy lub też chorzy na jaką stałą chorobę i nie mogący przez to zupełnie pracować; 2) zesłani na Syberję; 3) ci, którzy przeszło od 3 lat niewiadomo gdzie przebywają; i 4) wzięci do wojska podczas poboru, jeżeli tylko są jeszcze na służbie.

Wiek członków rodziny przy udzielaniu ulgi popisowemu oznacza się według ich metryk i uważa się, ile lat ukończyli oni do dnia 13 stycznia tego roku, w którym popisowy staje do losowania. Popisowy powinien więc wcześnie zaopatrzyć się w metryki tych osób i uważać dobrze, kiedy oni kończą wymagane lata.

Jeżeli w rodzinie znajduje się kto zdolny do pracy, to choćby nikomu z krewnych nie pomagał, jednak zawsze się uważa, jak gdyby utrzymywał rodzinę ze swej pracy.

Zmiana wyznania, naprzykład przyjęcie prawosławia przez kogo z rodziny, nie daje żadnych praw do ulgi ani jemu, ani też nikomu z rodziny, chyba, że mają do niej prawo według tego, co powiedziano poprzednio.

Czy kto jest niezdolny do pracy skutkiem kalectwa lub też jakiej stałej choroby, oznacza komisja poborowa miejscowa, na którą

można jednak podać jeszcze skargę do komisji gubernjalnej i ta ostatecznie rozstrzyga. Jeżeli ktoś zdolny jest tylko do jednej pracy, a nie wogóle do wszelkiej, której się nie trzeba uczyć długo, to powinien być uważanym za zupełnie niezdolnego do pracy. Gdyby przeto jakiś kaleka mógł naprzykład drzeć pierze, ale do innego zajęcia nie był zdolnym, uważa się on za zupełnie niezdolnego do pracy. Nie ma znaczenia wówczas i jego zamożność lub nie i zawsze uważany bywa za niezdolnego do pracy, a przez to nie mogącego się z niej utrzymać i potrzebującego pomocy kogoś z rodziny. Jeżeli jednak ktoś mimo kalectwa może się trudnić swojem zajęciem (naprzykład kulawy szewctwem), to uważa się on za zdolnego do pracy.

Jeśli kto z rodziny niewiadomo gdzie przebywa, to dla udzielenia ulgi jego krewnemu liczy się ten czas od dnia, w którym zaginionemu upłynął termin ostatniego paszportu aż do wyciągnięcia losu przez popisowego. Jeżeli jednak ktoś z rodziny ukrył się dla uniknięcia służby wojskowej, albo też uciekł podczas służby w wojsku, to choćby nawet więcej niż trzy lata nie było o nim żadnej wiadomości, popisowy nie może mieć z tego żadnej korzyści. Popisowy, który chce uzyskać ulgę, ponieważ ktoś z jego rodziny niewiadomo gdzie przebywa, powinien przedstawić komisji poborowej miejscowej świadectwo o tem, wydane przez zebranie gminne, jeśli zaginiony brał



SKŁAD ZEGARKÓW

Genewskich

„JÓZEF GROSMAN"

109, Marszałkowska 109.

Poleca w wielkim wyborze zegarki: złote, srebrne, stalowe i niklowe po cenach możliwie nizkich. Zamówienia na prowincyę wysyła jaknajpunktualniej.

Gwarancya dwuletnia.

paszport z gminy, a przez magistrat, jeśli brał paszport z miasta. Gdyby komisja poborowa miejscowa nie uwzględniła takiego świadectwa, wtedy należy podać na nią skargę do komisji gubernjalnej, która sprawę ostatecznie rozstrzyga.

Przy obliczaniu członków rodziny nie ma znaczenia okoliczność, czy członkowie jej mieszkają razem, osobno, nawet w innej miejscowości; również czy kto z nich pomaga rodzinie, lub nie. Jeżeli jednak w rodzinie znajduje się kto nie będący poddanym państwa Rosji, to przy obliczaniu członków rodziny, jeśli chodzi o ulgę co do powinności wojskowej, bywa on pominięty.

Komisje poborowe nie mają prawa zastanawiać się nad tem, czy popisowy rzeczywiście pomaga swym rodzicom, siostrom lub tym podobnym, jeśli ci oświadczają sami, że on ich wspiera.

Wujów, siostrzeńców i braci ciotecznych przy obliczaniu składu rodziny wcale się nie bierze pod uwagę i opieka nad nimi nie zapewnia ulgi przy poborze do wojska.

Ponieważ w rodzinie mogą zajść jakieś zmiany, i po zapisaniu kogo do spisu wojskowego, ojciec lub kto inny może umrzeć lub stać się niezdolnym do pracy, przeto prawo każe komisjom poborowym uwzględniać wszystkie zmiany, jakie zajdą aż do chwili wyjęcia losu przez popisowego.

Zastępstwo.

Każdego, kto ma iść do wojska z powodu wyciągniętego losu, albo który już służy w wojsku czynnem, może zastąpić za zabopólną zgodą brat rodzony albo przyrodni, a nawet stryjeczny, wujeczny lub cioteczny, jeśli tylko sam nie podlega poborowi, albo nie należy do zapasu i ma nie mniej niż 21 i nie więcej niż 26 lat. Zastępca obowiązany jest przesłużyć cały czas w wojsku czynnem i w zapasie; ten zaś, którego zastąpił, zalicza się do pospolitego ruszenia. Jeśli komisja poborowa powiatowa uzna zastępcę za zdolnego i przyjmie go, a komisja gubernjalna go odrzuci, uznawszy, iż jest niezdolny do służby, w takim razie ten, kto dał za siebie zastępcę, musi iść do służby w wojsku czynnem. Zastępcami mogą być tylko tacy bracia, którzy już stawali do losowania i zaliczeni zostali do pospolitego ruszenia. Gdyby zastępca uciekł z wojska, w takim razie ten, którego on zastąpił, zostanie wzięty do służby i musi przesłużyć resztę czasu, którego tamten nie przesłużył. Jeśli zastępca nie może dalej pełnić służby z powodu kalectwa lub choroby, jakich się nabawił na służbie, to ten, którego on zastąpił, wolny jest od służby. Na takie zastępstwo jednego brata przez drugiego, jeżeli zastępca nie ukończył jeszcze 21 lat, potrzeba zgody rodziców lub opiekunów. Jeśli zaś ukończył 21 lat, to zgoda rodziców lub opiekunów nie jest potrzebna i nie ma znaczenia

to, czy zastępca utrzymuje rodzinę lub nie. Prócz zastępstwa jednego brata przez drugiego, prawo nie pozwala na żadne inne.

Ulgi w służbie czynnej przez wzgląd na umiejętność.

Oprócz ulg, powyżej przytoczonych, prawo skraca czas służby w wojsku czynnem tym popisowym, którzy posiadają oświatę i mają na to świadectwa urzędowe. Ci, którzy ukończyli jedną ze szkół najwyższych, jak np. uniwersytet, albo ze szkół średnich jak gimnazjum, lub przynajmniej jego sześć klas, służą w wojsku czynnem tylko 2 lata, zaś w zapasie lat 16; kto ukończył 3 klasy gimnazjalne lub szkołę niedzielną rzemieślniczą w Warszawie, służy w wojsku czynnem 3 lata, w zapasie zaś lat 15; nakoniec kto ukończył mniej niż 3 klasy gimnazjum, albo też szkołę początkową wiejską lub miejską jednoklasową albo dwuklasową, służy w wojsku czynnem 4 lata, a w zapasie lat 14. Tyleż lat musi służyć i ten, kto ukończył 2 klasy szkoły niedzielnej rzemieślniczej w Warszawie.

Jeżeli kto nie ukończył żadnej szkoły, a pragnie służyć w wojsku krócej, tak jak ci, którzy ukończyli jaką szkołę, winien zdać egzamin dowodzący, że umie to wszystko, czego w tej szkole uczą. Otrzymuje wówczas świadectwo, które winien przedstawić komisji poborowej. Świadectwo takie należy okazać nie później jak przed losowaniem.

Świadectwa samych nauczycieli szkół początkowych miejskich, gminnych i wiejskich nie są ważne. Kto chce uzyskać świadectwo z ukończenia tych nauk, których uczą w szkołach początkowych, winien dowiedzieć się u najbliższej władzy, gdzie w jego gubernji zdać można takie egzamina. Dopuszczanym do egzaminu bywa każdy chłopiec, gdy ukończył przynajmniej lat 14 życia. Prośba o to powinna być napisana w języku urzędowym i koniecznie własnoręcznie. Do prośby należy dołączyć metrykę i świadectwo wójta lub magistratu o tem, do jakiego stanu proszący należy i gdzie jest zapisany do ksiąg ludności. Po podaniu prośby otrzymuje się odpowiedź, gdzie i kiedy trzeba do egzaminu stawać.

Prośbę należy pisać na dużym arkuszu papieru, a brzmieć ona winna jak następuje:

„Do Komisji Egzaminacyjnej przy Radzie Pedagogicznej" (wymienić szkołę).

„Chcąc korzystać z ulgi, ustanowionej przez punkt 3 artykułu 56 ustawy o powinności wojskowej, proszę o poddanie mnie egzaminowi ze znajomości kursu szkoły początkowej ludowej. Przytem załączam świadectwo o mojej osobie i wieku".

Pod prośbą z prawej strony podpisać imię i nazwisko oraz dodać wyraz: włościanin, mieszczanin lub szlachcic, stosownie do stanu, do jakiego się należy, zaś z lewej datę i adres własny.

Egzamin jest ustny i piśmienny.

O służbie w wojsku.

Przystępujący do egzaminu z nauk wykładanych w szkole elemantarnej, powinien umieć katechizm i cały pacierz, oraz rozumieć go dokładnie; znać ważniejsze obrzędy kościelne, wiedzieć co znaczą i na jaką pamiątkę są ustanowione i znać historję świętą w zakresie elementarnym.

Pozbawianie prawa do ulgi.

Kto ma prawo do ulgi pierwszego lub drugiego rzędu, ten może ją utracić tylko wtedy, kiedy ojciec, matka, dziadek lub babka oświadczą, że wcale nie pomaga rodzinie. Jednakże ojciec lub matka, dziadek lub babka żydzi nie mogą pozbawić ulgi swego syna lub wnuka, który przyjął religję chrześcijańską. Komisje poborowe nie mają prawa rozstrzygać tego, czy kto pomaga swej rodzinie, lub też nie; należy to tylko do głowy rodziny.

Jeżeli rodzice lub dziadkowie chcą popisowego pozbawić ulgi, powinni o tem uwiadomić komisję poborową przed wyciągnięciem losu przez popisowego. Gdy zawiadomili komisję poborową, iż popisowy w niczem im nie pomaga, wolno im każdej chwili, aż do wyciągnięcia losu przez popisowego, cofnąć to i żądać dla niego ulgi; jeśliby jednak domagali się dla niego ulgi już po wyciągnięciu losu, popisowy traci już do niej prawo. Ojciec lub matka, dziadek lub babka mogą pozbawić ulgi pierwszego lub drugiego rzędu tylko swych rodzonych synów lub wnuków, pasier-

bów zaś nie. Jeżeli rodzice lub dziadkowie pozbawili jednego z synów lub wnuków ulgi dlatego, że im nie pomaga, to nie mogą się upominać o ulgę z tego powodu dla drugiego syna lub wnuka: ten może z ulgi korzystać tylko w takim razie, jeśli miał do niej prawo przed pozbawienien starszego brata jego praw ulgowych, rodzice zatem lub dziadkowie nie mogą prawa do ulgi przenieść ze starszego brata na młodszego, choćby nawet oświadczyli, że starszy wcale nie przyczynia się do utrzymania rodziny.

Rodzice lub dziadkowie nie mogą jednak zupełnie pozbawić popisowego ulgi trzeciego rzędu.

Uwaga dla rodziców.

Rodzice, pragnący zepewnić synom przysługujące im ulgi, zwalniające od służby wojskowej, powinni pilnie przestrzegać obowiązujących przepisów prawa co do sporządzania metryk urodzenia.

Od r. 1896 ustaliła się w warszawskim gubernjalnym urzędzie wojskowym uświęcona przez senat (w ukazie z d. 13-go czerwca 1895-go r.) praktyka, odmawiająca ulg tym z popisowych, których metryki spisane były po upływie 9 dni od daty urodzenia bez wyłuszczenia przyczyny (spóźnienia z uchybieniem artykułów 95, 96 i 97 kod. cyw. pol.)

Wobec tego artykułu napłynęła w osta-

tnich czasach do warszawskiego sądu okręgowego znaczna liczba spraw o sprostowanie spóźnionych metryk, polegające na tem, ażeby w każdej metryce, spisanej po upływie 8 dni, była wyrażona ta lub inna przyczyna spóźnienia, zamiast dotychczasowo napotykanych ogólników: „przyczyna spóźnienia nie wskazana".

Skargi na postanowienia komisji poborowej.

Na działalność komisji poborowej powiatowej można wnosić skargi albo ustne, zaraz przy poborze, albo też piśmienne. Skargę taką może wnieść sam popisowy, albo też ktokolwiek z jego krewnych, nawet bez upoważnienia od popisowego. Skargę piśmienną może wnieść kilku popisowych razem na jednym arkuszu. Każdy, wnoszący skargę, ma prawo żądać wydania mu kwitu na dowód przyjęcia jej, po rozstrzygnięciu zaś skargi może żądać wydania odpisu postanowienia komisji. Jeśli popisowy sam wniósł skargę z powodu nie przyznania mu ulgi, wynikającej ze stosunków rodzinnych, to żądać odpisu z odpowiedzią na tę skargę może nietylko on, lecz również i ci członkowie rodziny, których on utrzymywał swoją pracą.

Skargi na postanowienia komisji powiatowej należy pisać do komisji poborowej gubernjalnej, nie później jak w ciągu czterech ty-

godni od owego postanowienia; a składać je należy na ręce komisji powiatowej, która już sama posyła je dalej.

Komisja powiatowa obowiązana jest w ciągu siedmiu dni po otrzymaniu skargi przesłać ją komisji gubernjalnej wraz ze swemi wyjaśnieniami.

Jeśli kto wniesie skargę na komisję powiatową wprost do komisji gubernjalnej, skarga ta nie ma żadnego znaczenia. Należy zatem koniecznie skargę oddawać komisji powiatowej.

Komisja gubernjalna, otrzymawszy skargę, bada, czy naprawdę popisowy nie jest zdatny do służby wojskowej, albo też czy komisja powiatowa dobrze lub źle oznaczyła jego wiek z pozoru, jeśli świadectwa o urodzeniu nie ma. Do takiego badania komisja gubernjalna jest obowiązana tylko w tym wypadku, jeśli w komisji powiatowej nie wszyscy członkowie zgodzili się na jedno. W takim razie popisowy, wnoszący skargę, choć już go wzięto do wojska, nie jest wysyłany dalej, lecz podlega oględzinom lekarskim tej komisji gubernjalnej, której podlega zaskarżona komisja poborowa w powiecie.

Jeżeli zaś cała komisja powiatowa jednogłośnie uznała popisowego za zdatnego do służby, lub też oznaczyła jego wiek, albo też jeśli skargę wnosi nie sam popisowy, lecz ktokolwiek inny, w takim razie komisja gubernjalna może powtórnie zbadać popisowego, ale

może też i nie badać go wcale, jeśli ze skargi widzi, że powody w niej przytoczone są nieważne. Gdyby w tym wypadku komisja gubernjalna postanowiła zbadać zdrowie albo lata popisowego, a tymczasem wysyłano rekrutów do pułków, będzie on również wysłany i zbadany dopiero przez komisję gubernjalną tam, gdzie się znajduje pułk jego.

Odpowiedzi na tę skargę komisja poborowa daje w ciągu siedmiu dni od dnia wydania postanowienia.

Gdy skarga jest wniesiona z powodu jakiejś pomyłki w wiadomościach zapisanych do list poborowych, albo z powodu oznaczenia wieku popisowego z wyglądu, to komisja gubernjalna wydaje postanowienie ostateczne, które nie może już być zaskarżone do innej władzy. Jeśli zaś zaskarżone zostało nieprzyznanie ulgi z powodu stosunków rodzinnych, albo też oględzin lekarskich, i uznanie zdatności do wojska, to w tych razach jeszcze i na postanowienie komisji gubernjalnej można napisać skargę do pierwszego departamentu senatu. Skargę tę jednak trzeba wnieść na ręce komisji gubernjalnej nie później, jak w ciągu dwóch miesięcy od dnia, w którym też komosia zawiadomiła skarżącego o swem postanowieniu.

Skargi do senatu nie potrzebują być pisane koniecznie według przepisanej formy, lecz żądać w nich można zbadania tylko tego, czego wnoszący skargę żądał od komisji gubernjalnej.

O służbie w wojsku.

Przepisy Prawno-Sądowe.

Zasadnicze ustawy w kraju naszym obowiązujące są następujące: 1) Kodeks cywilny Królestwa Polskiego z r. 1825; 2) Prawo o małżeństwie z r. 1836, które zastąpiły całą pierwszą księgę Kodeksu Napoleona (księga II i III, traktujące o majątkach i o różnych sposobach nabycia własności); 4) Ustawy hypoteczne z roku 1818 i 1825; 5) Kodeks handlowy z r. 1807; 6) Kodeks Karny z r. 1866 i Ustawa o karach wymierzanych przez sędziów pokoju z r. 1864; wreszcie 7) Ustawy sądowe Cesarza Aleksandra II z r. 1864; obejmują procedurę sądową cywilną i karną. Wszystkie inne ustawy, prawa i rozporządzenia prawodawcze są rozwinięciem i uzupełnieniem tych ustaw zasadniczych.

I. PRAWA CYWILNE.

Małoletność.

Opieka. Małoletnim jest każda osoba, która nie ma skończonych lat 21. Przez czas małoletności dzieci pozostają pod opieką rodziców, którzy mają prawo dziecko samowolnie dom rodzicielski opuszczające poszukiwać i za pomocą władz krajowych odbierać. Wszakże rodzicom nadużywającym władzy rodzicielskiej może być ta władza wyrokiem sądowym odjętą. W czasie trwającego małżeństwa ojciec jest rządcą majątku osobistego swych dzieci i zastępuje ich we wszystkich czynnościach cywilnych; do niego również należy użytkowanie z majątku dzieci. Wrazie śmierci, ubezwłasnowolnienia lub zawieszenia w prawach ojca, opieka ze wszystkiemi płynącemi z niej prawami należy do matki. Jeżeli matka wychodzi powtórnie za mąż, zależy od rady familijnej pozostawić ją przy opiece nad dziećmi z pierwszego małżeństwa, z dodaniem drugiego męża za współopiekuna, lub też całkiem ją od opieki odsunąć. Ojcu i matce służy prawo obrania na wypadek swojej śmierci opiekuna. Gdyby

opieka nie mogła podług tych praw należeć ani do ojca, ani do matki, ani do obranego przez nich opiekuna, wtenczas należy z prawa do dalszych wstępnych, przyczem wstępni z linii ojczystej mają pierwszeństwo przed wstępnymi z linii macierzystej w równym stopniu. Gdy i na tych zasadach opieka nie może być ustanowioną z powodu braku wstępnych albo prawnego wyłączenia lub wymówienia się od opieki, opiekuna wyznacza rada familijna.

Rada familijna. Radę familijną zwołuje sędzia pokoju tego miejsca, gdzie małoletni przed urządzeniem opieki miał ostatnie zamieszkanie, bądź na żądanie interesowanych, bądź z urzędu. (Urządzanie opieki nad dziećmi włościan należy do atrybucyi wójtów gmin). Rada familijna składa się z sędziego pokoju, oraz z sześciu krewnych lub powinowatych, w połowie ze strony ojcowskiej, a w połowie ze strony macierzyńskiej, według porządku bliższości z każdej linii. Bracia rodzeni małoletniego i mężowie żyjących siostr, są wszyscy członkami rady familijnej. Jeżeli niema krewnych ani powinowatych, do rady familijnej powołują się osoby obce, przyczem pierwszeństwo daje się tym, o których wiadomo, że z ojcem lub matką małoletniego zostawali w związkach przyjaźni. Członkowie rad familijnych mogą zastępować się pełnomocnikami; wszakże jeden członek rady familijnej nie może zastępować drugiego. Do ważności postanowień rady familijnej konieczną jest obecność

przynajmniej pięciu z powołanych członków. Posiedzenia rady odbywają się w miejscu posiedzeń sędziego pokoju, jeżeli sędzia innego miejsca nie wyznaczy. Rada familijna mianuje w każdej opiece opiekuna przydanego, którego zadaniem jest kontrola nad działalnością opiekuna głównego. Opiekun przydany powinien być wybrany z tej linii, do której nie należy opiekun główny.

Wyłączenia od opieki. Mogą się wymówić od opieki wyjąwszy nad swojemi dziećmi i zstępnymi: 1) każdy sprawujący urząd publiczny nie w tym powiecie, w którym opieka się urządza; 2) wojskowi zostający w służbie czynnej; 3) delegowani z polecenia rządu zagranicę; 4) kobiety, mianowane opiekunkami jako wstępne; 5) osoby mające skończonych lat 60, a jeżeli przed tym wiekiem zostały mianowane opiekunami, to po dojściu do lat 70; 6) osoby detknięte ciężką słabością; 7) osoby mające dwie opieki — od przyjęcia trzeciej, oraz małżonkowie lub ojcowie sprawujący jedną opiekę od przyjęcia drugiej; 8) osoby mające pięcioro dzieci prawych.—Nie mogą być opiekunami ani członkami rad familijnych: 1) małoletni, wyjąwszy ojca i matkę; 2) pozbawieni własnej woli; 3) kobiety, wyjąwszy matkę i wstępne wdowy, oraz opiekunkę dobrowolną; 4) zakonnicy; 5) cudzoziemcy w opiekach nad polakami; 6) niechrześcianie w opiekach nad chrześcianami; 7) wszyscy ci, którzy albo sami, albo których wstępni,

zstępni lub małżonek mają z małoletnim sprawę. Wyłączeni są także od opieki: 1) ludzie znani z bezrządu co do majątku lub ze złych obyczajów, oraz 2) ci, którzyby w sprawowaniu opieki okazali niezdatność albo nierzetelność. O niezdolności, wyłączeniu lub złożeniu z opieki opiekuna, wyrzeka rada familijna.

Prawa i obowiązki opieki. Opiekun zarządzać powinien majątkiem małoletniego jako dobry ojciec familii. Nie może kupować własności małoletniego, ani brać jej w dzierżawę lub najem, chybaby rada familijna upoważniła opiekuna przydanego do zawarcia z nim kontraktu dzierżawy lub najmu. Wszakże wstępny, będący opiekunem, może na publicznej licytacyi kupować własność małoletniego. Żaden bez różnicy opiekun nie może bez upoważnienia rady familijnej zaciągać długu na rzecz małoletniego, ani sprzedawać lub hypoteką obciążać dóbr nieruchomych, należących do małoletniego. Uchwały rady familijnej, upoważniające w razie koniecznej potrzeby do takiej sprzedaży lub obciążenia, mogą być wykonywane dopiero po zatwierdzeniu ich przez sąd okręgowy. Skargi na uchwały rad familijnych podają się: w opiekach włościańskich do sądu gminnego; zaś na uchwały tych rad, w których przewodniczą sędziowie pokoju — do sądu okręgowego. Mogą skarżyć uchwały nietylko opiekun główny i przydany, ale i członkowie rad familijnych, którzy niezgadzali się ze zdaniem większości. Dobra nie-

ruchome małoletniego mogą być sprzedawane tylko przez publiczną licytacyę. Opiekun nie może również bez upoważnienia rady familijnej przyjmować ani zrzekać się spadku, któryby się na rzecz małoletniego otworzył; przyjmować darowizn (wyjąwszy gdy opiekunem jest wstępny), podnosić ani obciążać kapitałów hypotekowanych; rozpoczynać spraw granicznych (wyjąwszy posesyjnych) lub dotyczących praw hypotekowanych; przyznawać żądań ściągających się do nieruchomości a czystym wpisem niehypotekowanych; domagać się podziału majątkowego, ani zawierać układów pojednawczych. Opiekun główny powinien składać co rok opiekunowi przydanemu rachunek ze swego zarządu w epoce przez radę familijną oznaczonej. Ostatni rachunek składa opiekun małoletniemu, gdy tenże dojdzie do pełnoletności lub zostanie usamowolniony; zaś spadkobiercom jego, jeżeli umrze przed dojściem do pełnoletności. Opiekun główny, przydany i członkowie rady familijnej są odpowiedzialni majątkowo wobec małoletniego za sprawowanie opieki, każdy w zakresie swoich obowiązków; przytem obowiązek rachowania się ze sprawowania opieki przechodzi na spadkobierców sprawującego opiekę. Wszakże wszelkie sprawy małoletniego, tyczące się czynów opieki, przedawniają się czterema laty, licząc od daty dojścia do pełnoletności.

Usamowolnienie. Małoletni staje się usamowolnionym z samego prawa przez małżeństwo;





jeżeli wszakże małżeństwo zawarte zostało bez zezwolenia rodziców, żona potrzebuje upoważnienia sądowego w tych wszystkich przypadkach, w których upoważnienie męża jest dla niej potrzebne. Małoletni, który skończył lat 18, może być usamowolniony przez ojca, albo gdy tenże nie żyje, lub władzy rodzicielskiej nie sprawuje, przez matkę, albo gdyby oboje rodzice nie żyli lub władzy rodzicielskiej nie sprawowali, przez radę familijną. Każdy usamowolniony będzie miał kuratora, do którego we wszystkich ważniejszych interesach, wykraczających poza zakres prostego tylko zarządzenia, odnosić się powinien. Małoletni usamowolniony nie może ani sprzedawać, ani zastawiać, ani długiem obciążać, ani sprawy o własność majątku przed sądami wytaczać, bez upoważnienia rady familijnej.

Ubezwłasnowolnienie.

Jeżeli ktokolwiek, czy to małoletni usamowolniony, czy też pełnoletni, stanie się niedołężnym, albo ulegnie pomieszaniu zmysłów lub szaleństwu, można żądać sądownie ubezwłasnowolnienia go. Pozbawienia własnej woli żądać może krewny względem krewnego, małżonek względem współmałżonka, kurator względem małoletniego usamowolnionego, wreszcie prokurator z urzędu. Podanie, przy załączeniu dowodów (pomiędzy innemi świadectwa lekarskiego) i powołaniu świadków, mających stwierdzić czyny niedołęztwa lub szaleństwa,

winno być wniesione do sądu okręgowego, miejsca zamieszkania osoby, względem której pozbawienie woli jest żądane. Można także żądać tą samą drogą ograniczenia własnej woli skutkiem marnotrawstwa. Po zapadnięciu wyroku stanowiącego pozbawienie woli ustanawia się nad ubezwłasnowolnionym opieka podług przepisów o małoletności. Mąż jest z samego prawa opiekunem żony swojej, pozbawionej własnej woli, zaś żona może być mianowana przez radę familijną opiekunką pozbawionego własnej woli męża, przy oznaczeniu jej równocześnie sposobu i warunków zarządzania. Gdy osoba pozbawiona własnej woli nie ma małżonka, opieka należy z samego prawa do ojca lub matki: gdy zaś nie ma ani ojca, ani matki, opiekun mianowany będzie przez radę familijną. Nikt, oprócz wstępnych i zstępnych, nie jest obowiązany sprawować opieki nad pozbawionym własnej woli dłużej nad lat 16. Sąd, nie wyrzekając zupełnego pozbawienia własnej woli, może wyznaczyć pozwanemu doradzcę sądowego, bez którego asystencyi nie wolno mu na przyszłość stawać w sądach, zawierać układów pojednawczych, zaciągać długów, podnosić kapitałów, sprzedawać lub obciążać nieruchomości etc. Zniesienie pozbawienia lub ograniczenia własnej woli może być wyrzeczone w tej samej drodze, w jakiej było wyrzeczone samo pozbawienie lub ograniczenie.

Małżeństwo.

Warunki małżeństwa. Małżeństwo może

być zawarte tylko z dopełnieniem uroczystości religijnych. Osoby, pragnące zawrzeć związek małżeński, powinny się udać każda do proboszcza swojej parafii i prosić o ogłoszenie zapowiedzi. Jeżeli która z nich zamieszkuje w swojej parafii krócej niż trzy miesiące, to z takiem samem żądaniem zwrócić się również powinna do proboszcza parafii, w której poprzednio zamieszkiwała, w obudwu bowiem tych parafiach zapowiedzi w takim wypadku ogłaszane być powinny. Wdowy nadto pamiętać powinny, że przed upływem 10 miesięcy od dnia śmierci męża nie wolno im pod karą pieniężną, wstępować w powtórne związki. Do udzielenia samego obrzędu ślubnego właściwymi są proboszcze parafii przyszłych współmałżonków, w których parafiach każdy z nich zamieszkiwał w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. Jeżeli zaś strony mieszkały poprzednio nie w tej dyecezyi, w której ślub ma być dany, to termin ten liczy się podwójnie. Proboszczowi, który obrzędu ślubnego ma dopełnić, należy złożyć: należycie poświadczone wypisy metryk urodzenia przyszłych małżonków, oraz pozwolenie rodziców, opieki lub zwierzchności wojskowej w wypadkach, gdy tego prawo wymaga. Obrzędu ślubnego dopełnić powinien w kościele, publicznie w obecności dwóch przynajmniej, świadków, proboszcz właściwy lub duchowny, przez jednego z właściwych proboszczów upoważniony; a bezzwłocznie po dopełnieniu obrzędu religijnego spisany być powinien w sposób

FABRYKA CEGŁY

Braci Cwilling

w Warszawie,

№ 14. Nowolipki № 14.

Wyrabiają **cegłę zwyczajną** i **maszynową pełną** i **dętą.** **Gzymsy** platowe różnej miary. Cegłę wyrabiają z **najlepszych materjałów.** Odstawiamy do pierwszorzędnych budowli, mianowicie **do Soboru** na Saskim placu i innych **skarbowych robót.**

Biuro Górniczo-Wiertnicze

Ustyanowski, Biernacki i S-ka



w Warszawie, ul. Hoża № 66.

TELEFON 1181.

Studnie artezyjskie

Budowa zimą i latem. Gwarancya wydajności. Wynagrodzenie od stopy lub za ogólną cenę, jedynie po dostarczeniu zagwarantowanej ilości wody.

ustanowiony akt, zawierający wszystkie wymagane przez prawo wiadomości o świeżo zawartem małżeństwie.

Warunki małżeństwa. Mężczyzna przed ukończeniem lat 18, a kobieta przed ukończeniem lat 16, nie mogą wchodzić w związki małżeńskie i uchybienie temu warunkowi prowadzi za sobą kary zarówno dla stron małżeństwo zawierających, jak i dla duchownego, który ślubu udzielił; wszakże nieważność małżeństwa skutkiem niewłaściwego wieku uznaje się tylko wtedy, jeżeli mężczyzna w chwili zawarcia związków małżeńskich nie miał skończonych lat 14, a kobieta lat 12. Osoby, które nie skończyły lat 21, na zawarcie małżeństwa powinny mieć pozwolenie ojca, a jeżeli ojciec nie żyje, jest nieobecnym lub bezwłasnowolnym—matki, a w braku matki—opiekuna, lub zwierzchności opiekuńczej. Oprócz wieku stron i pozwolenia rodziców, a dla wojskowych pozwolenia zwierzchności wojskowej, istotnemi warunkami niezbędnemi do zawarcia małżeństwa są: wzajemne zezwolenie stron, oraz ich zdolność fizyczna.

Przeszkody, nie dopuszczające zawarcia *małżeństwa*, są następujące: 1) różność religii (disparitas cultus): pomiędzy katolikami a osobami wyznań niechrześciańskich małżeństwo zawierane być nie może; 2) wielożeństwo; 3) śluby zakonne i wyższe święcenia duchowne, począwszy od dyakona; 4) przestępstwo: cudzołóstwo, połączone z morderstwem albo z przy-

rzeczeniem pobrania się na wypadek śmierci niewinnego współmałżonka; winny współmałżonek nie może również zawierać małżeństwa ze sprawcą, współsprawcą lub spólnikiem popełnionego morderstwa; 5) pokrewieństwo i powinowactwo: a) w linii prostej pomiędzy wszystkimi wstępnymi i zstępnymi; b) w linii pobocznej: z prawych związków—aż do 4-go stopnia kanonicznego; z nieprawych - aż do 2-go. Pokrewieństwo duchowne: a) pomiędzy osobą dającą chrzest z jednej strony, a osobą chrzest przyjmnjącą i jej rodzinami z drugiej; b) pomiędzy osobą chrzest przyjmującą lub bierzmowaną i jej rodzicami z jednej strony, a ojcem i matką chrzestną lub osobami do bierzmowania podającemi—z drugiej strony. Rodzicami chrzestnymi są tylko osoby trzymające w pierwszej parze i wtedy, gdy chrzest udzielony był uroczyście, ze zwykłemi ceremoniami. Pokrewieństwo i powinowactwo cywilne stanowi przeszkodę do małżeństwa: a) pomiędzy osobą przysposabiającą (adoptującą) a osobą przysposobioną i zstępnemi; b) pomiędzy dziećmi przyspobionemi i dziećmi z małżeństwa spłodzonemi z jednej i tej samej osoby; c) pomiędzy przysposabiającym i małżonkiem przysposabiającego. Duchowna władza mocną jest udzielić dyspensę co do przeszkód wynikających z pokrewieństwa w linii bocznej w 2-im stopniu kanonicznym i dalszych, oraz co do przeszkód wynikających z powinowactwa w linii bocznej, oraz z pokrewieństwa i powinowa-

ctwa duchownego i cywilnego; 6) przystojność publiczna: a) nie może zawierać małżeństwa strona zaręczona z krewnymi w pierwszym stopniu kanonicznym drugiej strony; jeżeli zaręczyny były zawarte uroczyście, ważnie, przy kapłanie i świadkach; b) jeżeli małżeństwo unieważnionem zostało w skutek fizycznej niezdolności albo rozwiązane zostało przez śmierć lub wstąpienie do zakonu jednej strony, drugi współmałżonek nie może zawierać ślubów z krewnymi swego współmałżonka aż do 4-go stopnia kanonicznego włącznie. Wszakże i co do tych przeszkód można uzyskać dyspensę od władzy duchownej.—Ilekroć małżeństwo przy istnieniu którejkolwiek z 4-ch przeszkód zawarte zostało, albo jeżeli zawarli je pomiędzy sobą wstępni ze zstępnymi, albo bracia z rodzonemi lub przyrodniemi siostrami, podlega unieważnieniu na żądanie władzy prokuratorskiej, chociażby się tego nie domagali ani małżonkowie, ani ich rodzice lub opiekunowie. Oprócz powyższych wypadków: braku istotnych warunków niezbędnych do zawarcia małżeństwa, lub istnienia przeszkód niedopuszczających zawarcia małżeństwa, małżeństwo może być unieważnione jeżeli ślub był dany: 1) przez duchownego niewłaściwego i niemającego na to upoważnienia od przełożonego parafii jednego z małżonków lub od zwierzchności dyecezyalnej i 2) nie w obecności dwóch przynajmniej świadków.

Ustanie i rozwiązanie małżeństwa. Mał-

żeństwo ustaje: 1) przez śmierć jednego z małżonków; 2) wskutek wyroku władzy duchownej stanowiącego nieważność; 3) wskutek wstąpienia jednego ze współmałżonków do zakonu i wykonania tam ślubu czystości. Prócz tego małżeństwo ustaje wskutek rozłączenia co do stołu i łoża, które może być wyrzeczone przez zwierzchność duchowną na żądanie jednego z małżonków: 1) z powodu cudzołostwa; 2) z powodu ciężkich obelg doznanych od współmałżonka; 3) w razie gdy jeden z małżonków dopuszcza się zbrodni lub znagla drugiego do popełnienia onych. Mogą wreszcie małżonkowie żądać rozłączenia co do stołu i łoża wskutek wzajemnego zezwolenia, lecz tylko dla przyczyn godziwych.

Małżeństwa osób obcych wyznań chrześciańskich, zawierane zarówno pomiędzy sobą, jak i z katolikami, ulegają specyalnym przepisom, które na tem miejscu pomijamy.

Skutki cywilne małżeństwa. Żona obowiązana jest mieszkać z mężem i iść za nim wszędzie, gdzie mu się zostać podoba. Mąż obowiązany jest przyjąć żonę i opatrywać ją we wszelkie potrzeby życia według swej możności. Żona nosi nazwisko męża, przybiera jego tytuły familijne i nie utraca ich choćby mężowi wyrokiem były odjęte. Małżeństwo ze szlachcicem nadaje szlachectwo niewieście stanu nieszlacheckiego. Wszakże córka szlachcica dziedzicznego, wychodząc za nieszlachcica, zachowuje sama szlachectwo, lecz go nie udzie-

la ani mężowi, ani dzieciom. Żona nie może stawać w sądzie bez upoważnienia męża, chyba w sprawach karnych lub na mocy upoważnienia sądu. Żona bez asystencyi męża lub jego zezwolenia na piśmie nie może: 1) czynić darowizn lub nabywać tytułem darmym; 2) alienować lub zaciągać zobowiązań co do majątku, który podług praw lub umów między małżonkami pod administracyą męża zostaje; 3) alienować lub obciążać hypoteką nieruchomości swoich, nawet pod jej własną administracyą zostających. Jeżeli żona prowadzi handel oddzielny od mężowskiego, może, bez upoważnienia męża, zaciągać zobowiązania tyczące się handlu. Jeżeli nie ma umowy przedślubnej, mąż przez ciąg trwającego małżeństwa zarządza majątkiem żony i użytkuje z tego majątku; wszakże użytkowania tego sprzedawać, ani innym sposobem zbywać nie wolno. Zarząd i użytkowanie męża rozciąga się nietylko co do tego, co żona w czasie zawarcia małżeństwa wniosła, ale i co do tego, co jej później przez spadek, przez darowiznę lub przez los przypadnie; do męża również należą wszelkie pożytki ze staranności i pracy żony pochodzące; chybaby mąż pozwolił żonie prowadzić na swoją rękę oddzielny handel, rzemiosło lub przemysł, albo wyzyskiwać talent; w tym razie dochody są jej wyłączną własnością. Nie wolno jednakże mężowi bez upoważnienia żony ani sprzedawać jej majątku, ani go obciążać, ani kapitałów do niej należących podno-

sić, ani zawierać układów pojednawczych, dotyczących jej własności, ani wytaczać spraw sądowych, tyczących się spraw żony.—Po śmierci jednego ze współmałżonków, pozostałemu przy życiu należy się po zmarłym równa część spadku, jaka na każde dziecko przypada, i to jedynie—pod dożywocie. Jeżeli dzieci niema, a znajdują się krewni zmarłego małżonka aż do stopnia 4-go włącznie, pozostały współmałżonek dostaje czwartą część spadku na własność; gdyby zaś i do tego stopnia krewnych nie było—połowę spadku. Całość majątku spadkowego otrzymuje pozostały przy życiu małżonek w takim razie, gdy zmarły nie pozostawia ani krewnych dających prawo do spadku, ani dzieci naturalnych.

Małżonek może na przypadek, gdyby nie pozostawił dzieci, ani zstępnych, darować drugiemu małżonkowi na własność wszystko to, czemby mógł rozporządzać na korzyść obcego, a oprócz tego na użytkowanie całą część, jaką prawo z uszczerbkiem sukcesorów rozporządzać zabrania. Na przypadek zaś gdyby małżonek darujący pozostawił dzieci lub zstępnych, może darować drugiemu małżonkowi albo $^1/_4$ część na własność i drugą $^1/_4$ część na użytkowanie, albo połowę całego swojego majątku na użytkowanie. Wdowiec lub wdowa, którzy, mając dzieci wstępują w powtórne związki małżeńskie, nie mogą darować swojemu nowemu małżonkowi więcej nad część dziecka prawego najmniej biorącego i darowizny te

w żadnym razie nie mogą przewyższać ¼ części majątku.

Z małżeństwa wreszcie płynie obowiązek żywienia, utrzymywania i wychowania swoich dzieci, który ciąży zarówno na ojcu jak i matce; wszakże ani ojciec, ani matka nie są obowiązani odstępować za życia swojego majątku dzieciom. Dzieci obowiązane są nawzajem dawać alimenta rodzicom i innym wstępnym w potrzebie zostającym; a obowiązek ten rozciąga się również na zięciów i synowe, o ile matka męża, *resp.* żony, nie weszła w nowe związki małżeńskie, i dopóki żyje ten ze współmałżonków przez którego powinowactwo zaszło, lub dzieci z ich małżeństwa zrodzone. W ciągu pożycia małżeńskiego oboje rodzice sprawują władzę rodzicielską; w razie jednak różności zdań, zdanie i wola ojca przeważa.

Akty stanu cywilnego.

Akty stanu cywilnego stanowią: akty urodzenia, małżeństwa i śmierci. Dla każdego z tych trzech rodzajów aktów zaprowadzają się oddzielne księgi miejscowe; przytem każdy akt stanu cywilnego pisze się na dwie ręce, t. j. w księdze, która pozostaje na miejscu u urzędnika stanu cywilnego, i w księdze, która corocznie składa sie do archiwum właściwego sądu pokoju (duplikat). Urzędnikami stanu cywilnego są: dla wyznań chrześciańskich duchowni, przełożeni właściwej parafii, zaś dla wyznań niechrześciańskich wójci gmin i burmistrze, a

w Warszawie—urzędnicy cyrkułowi, wyznaczeni do tego przez oberpolicmajstra.

Akty stanu cywilnego spisują się bezzwłocznie po dopełnionym obrzędzie religijnym. *Metryka urodzenia* spisaną być powinna w przeciągu *dni ośmiu* od urodzenia się dziecka. Obowiązek oznajmienia urzędnikowi stanu cywilnego o urodzeniu się dziecka ciąży na ojcu, a gdyby ten nie żył lub nie mógł obowiązku tego dopełnić to—na osobach, które były obecne przy połogu. Ażeby urzędnik stanu cywilnego mógł sporządzić *akt małżeństwa*, należy przedstawić świadectwa odbytych zapowiedzi w parafiach przyszłych małżonków. Jeżeli który z małżonków nie dłużej jak trzy miesiące w danej parafii zamieszkuje, to zapowiedzi powinny być wygłaszane i w tej parafii i w parafii poprzedniego jego zamieszkania. Jedna zapowiedź jest konieczną, z wyjątkiem gdy jeden z przyszłych małżonków jest w niebezpieczeństwie blizkiej śmierci, lub gdy w niebezpieczną w interesach rządowych wybiera się podróż; od dwóch drugich zapowiedzi może dyspensować władza duchowna.—Urzędnik stanu cywilnego spisujący *akt zejścia* wydaje pozwolenie na pochowanie ciała zmarłego, które nastąpić może dopiero po upływie 48 godzin od chwili śmierci, jeżeli nie zachodzą okoliczności wyjątkowe, w obec których policya zezwala lub nakazuje pochowanie wcześniejsze.

Poddaństwo.

Pełni praw cywilnych, na podstawie zasadniczych ustaw w kraju obowiązujących, używać powinni polacy poddani Królestwa Polskiego (*resp.* poddani rossyjscy). Za polaka poddanego Królestwa Polskiego uważa się każdy, kto z polaka poddanego tegoż Królestwa w kraju lub zagranicą jest urodzony, lub kto naturalizacyę otrzymał. Cudzoziemka, gdy pójdzie za mąż za polaka, poddanego Królestwa Polskiego, przez sam fakt małżeństwa staje się tutejszą poddaną. Dla otrzymania naturalizacyi koniecznem jest uprzednie pięcioletnie osiedle-

nie w obrębie państwa russkiego. Cudzoziemiec tedy, pragnący przyjąć poddaństwo russkie, winien podać przedewszystkiem odpowiednią deklaracyę do naczelnika tej gubernii, w której się zamierza osiedlić, z objaśnieniem czem się trudnił w dotychczasowej swojej ojczyznie i jakie sobie zamierza obrać zatrudnienie w państwie russkiem. Na zasadzie takiej deklaracyi gubernator wydaje mu świadectwo, od którego daty interesant uważa się za osiedlonego w Rossyi, nie tracąc przecież charakteru cudzoziemca. W pięć lat od tej daty cudzoziemiec może prosić o przyjęcie go w poddaństwo russkie, adresując podanie na imię ministra spraw wewnętrznych, według ustanowionego wzoru. Przyjęcie poddaństwa odbywa się przez wykonanie przysięgi na wierność. Przyjęcie poddaństwa jest osobiste i nie rozciąga się na dzieci wcześniej urodzone bez względu na to czy są pełnoletnie, czy małoletnie. Cudzoziemki zamężne nie mogą być przyjęte w poddaństwo russkie oddzielnie od swoich mężów.

Spadkobranie.

Porządek dziedziczenia według kodeksu jest następujący: Dzieci lub ich zstępni dziedziczą po swoim ojcu i matce, dziadkach, babkach lub innych wstępnych bez różnicy płci i pierworodztwa, a to chociażby z różnych pochodziły małżeństw. Dziedziczą wszyscy w równych częściach i podług ilości głów, gdy są wszyscy w pierwszym stopniu i powołani prawem własnem, biorą spadek podług szczepów, gdy przychodzą wszyscy lub w części prawem zastępstwa Jeżeli spadkodawca nie zostawił potomstwa, ani brata, ani zstępnych tychże, spadek dzieli się po połowie pomiędzy wstępnych linii ojczystej i wstępnych linii macierzystej; wstępny w stopniu najbliższy otrzymuje połowę przypadającą dla jego linii, z wyłączeniem wszystkich innych, wstępni tego samego stopnia dziedziczą podług ilości głów. Gdy spadkodawca bezpotomnie zmarły pozostawia ojca i matkę, oraz braci i siostry lub ich zstępnych, spadek dzieli się na dwie równe części, z których po-

łowa przechodzi na ojca i matkę i ci dzielą się nią równo; zaś druga połową należy do braci, sióstr lub ich zstępnych. Jeżeli ojciec i matka spadkodawcy nie żyją, to spadek dziedziczą i bracia i siostry, z wyłączeniem wstępnych i innych krewnych bocznych. Jeżeli pozostał przy życiu ojciec lub matka spadkodawcy obok rodzonych braci i sióstr, to ojciec lub matka dziedziczą $^1/_4$ część spadku, zaś bracia i siostry $^3/_4$. Podział połowy lub trzech czwartych części spadku, przypadających braciom i siostrom, przy życiu obojga lub jednego z rodziców spadkodawcy, uskutecznia się pomiędzy niemi w równych częściach, jeżeli są to bracia i siostry rodzone, jeżeli zaś są to dzieci z dwóch małżeństw, to podział uskutecznia się po połowie pomiędzy dwie linie spadkodawcy: rodzeni mają udział w obudwu liniach, przyrodni zaś czy to z ojca, czy z matki w swojej tylko linii; jeżeli z jednej tylko strony są bracia lub siostry, dziedziczą całość, z wyłączeniem wszystkich innych krewnych drugiej linii. Gdy nie ma braci lub sióstr albo ich zstępnych, w braku wstępnych w jednej lub drugiej linii, spadek przechodzi w połowie na wstępnych przy życiu pozostałych, a w drugiej połowie na najbliższych krewnych drugiej linii, przyczem ojciec lub matka przy życiu pozostali mają użytkowanie z trzeciej części majątku, jakiego na własność nie odziedziczają. W zbiegu krewnych pobocznych tego samego stopnia podział następuje podług ilości głów

Krewni dalsi jak w dwunastym stopniu, nie mają prawa do spadku. Dzieci naturalne dziedziczą tylko po ojcu i matce i w takim razie jedynie, jeżeli są uznanemi. Jeżeli ojciec lub matka pozostawili zstępnych krewnych, dziecko naturalne ma prawo do jednej trzeciej części udziału, jakiby na nie przypadał, gdyby było prawnem, jeżeli ojciec lub matka nie pozostawiają zstępnych, lecz tylko wstępnych albo też braci i siostry, dziecko naturalne ma prawo do połowy takiego udziału; jeżeli nie pozostawiają oni zstępnych ani wstępnych, ani braci, ani sióstr—do trzech czwartych. Dziecko naturalne uznane ma prawo do całości majątku, gdy ojciec i matka nie pozostawili krewnych w stopniu dającym prawo do spadku. Po dziecku naturalnem, zmarłem bezpotomnie, dziedziczą w pierwszym rzędzie rodzice, którzy go uznali, a gdy ich nie ma, bracia i siostry prawe. Dzieci zrodzone z kazirodztwa i cudzołoztwa, mają prawo tylko do alimentów.

Przyjęcie, zrzeczenie się i zabezpieczenie spadków. Nikt nie jest obowiązanym przyjąć spadku, jaki na niego przypada. Jeżeli wszakże przybrał tytuł spadkobiercy w jakimkolwiek akcie urzędowym lub prywatnym, bądź też spełnił jakikolwiek czyn, z którego koniecznie wynika zamiar przyjęcia spadku, uważa się za przyjmującego spadek. Można przyjąć spadek z dobrodziejstwem inwentarza; oświadczenie w tej mierze zrobione być powinno we władzy sądowej właściwej do majątku spadkowego,

a następnie w ciągu najdalej trzech miesięcy powinien być sporządzony inwentarz. Skutek takiego przyjęcia jest ten, że spadkobierca nie jest obowiązany do płacenia długów spadkodawcy, jak tylko do wysokości majątku, jaki w spadku otrzymał, oraz, że zachowuje przeciwko spadkowi prawo żądania zapłaty swoich wierzytelności.

Zrzeczenie się spadku powinno być uczynione wyraźnie w sądzie właściwym dla majątku spadkowego. Za zrzekającego się nikt nie może brać spadku prawem zastępstwa; wszakże wierzyciele tego, kto się zrzekł spadku z ubliżeniem ich prawom, mogą wyjednać dla siebie upoważnienie od sądu do przyjęcia spadku w miejsce swojego dłużnika do wysokości swych wierzytelności. Nikt niema prawa zrzekać się spadku po osobie żyjącej, ani zbywać ewentualnych praw do tego spadku.

Jeżeli wszyscy sukcesorowie są pełnoletni i obecni, opieczętowanie przedmiotów do spadku należących nie jest konieczne. W przeciwnym jednak razie, a także jeżeli zmarły pozostawał w służbie rządowej lub publicznej, z powodu której mogą się znajdować u niego dokumenty lub majątek, dotyczące interesów rządowych lub publicznych, opieczętowywanie może być dokonane z urzędu przez rozporządzenie sędziego pokoju lub sądu gminnego, na skutek doniesienia policyi o zaszłej śmierci. Oprócz tego opieczętowania żądać mogą wszyscy występujący z prawami do spad-

ku lub do wspólności majątku, wierzyciele spadkodawcy, a w razie nieobecności współmałżonka lub spadkobierców, osoby, które mieszkały w jednym domu ze zmarłym, tudzież służący i domownicy. Opieczętowania dopełnia z polecenia sędziego pokoju lub sędziego gminnego właściwy komornik sądowy lub jego zastępca albo wójt gminy; przytem przedmioty codziennego użytku nie mogą być opieczętowane. Protokuł opieczętowania podpisują wszyscy obecnie poczem protokuł taki, wraz ze znalezionemi przy opieczętowaniu testamentem i papierami zapieczętowanemi, przesyła się sędziemu, który zarządził opieczętowanie. W tym samym porządku, po upływie trzech dni od daty pogrzebu, jeżeli majątek opieczętowano przed pogrzebem, a w ciągu trzech dni od daty ukończenia opieczętowania, jeżeli formalności tej dopełniono po pogrzebie, może być uskutecznione odjęcie pieczęci. Jeżeli wszakże są nieletni, do odjęcia pieczęci można przystąpić dopiero po ustanowieniu opieki lub usamowolnieniu. Znalezione przy odjęciu pieczęci rzeczy i papiery do spadku nie należące, wydaje się bezzwłocznie komu należy i, jeżeli spisanie inwentarza zarządzonem zostało przez sędziego, nie wnoszą się do inwentarza. Spis inwentarza może być powierzony na żądanie osób interesowanych notaryuszowi, o ile ten na to się zgodzi.

Podział spadków. Ponieważ nikt nie może być zmuszonym do pozostawiania w nie-

podzielności, współspadkobiercy, o ile są pełnoletnimi, mogą bezzwłocznie domagać się działu. Jeżeli wszyscy sukcesorowie są pełnoletni, dział może być dopełniony w takiej formie i przez taki akt, jaki strony interesowane za właściwe uznają. Jeżeli wszakże są nieletni lub jeżeli pomiędzy spadkobiercami wynikną spory, muszą być przeprowadzone działy sądowe. W takim razie którykolwiek ze współsukcesorów zwrócić się powinien z prośbą do sądu okręgowego, w którego jurysdykcyi znajduje się majątek spadkowy, jeżeli idzie o podział nieruchomości albo też ruchomości, których wartość przenosi 500 rs. O podział ruchomości wartujących mniej niż 500 rs. prośba podaje się do sądu gminnego lub do sędziego pokoju właściwego miejsca, w którym się znajduje majątek. Jeżeli nieruchomości dogodnie podzielonemi być nie mogą, winny być sprzedane przez licytacyę; podobnież sprzedają się i ruchomości, jeżeli większość współspadkobierców uznaje sprzedaż za potrzebną lub też jeżeli są wierzyciele, sprzeciwiający się podziałowi ruchomości w naturze. Jeżeli nieruchomość należy do samych tylko małoletnich, sprzedaż nie może odbyć się inaczej, jak na skutek uchwały rady familijnej, zatwierdzonej przez właściwy sąd okręgowy, *resp.* gminny. Dział w sądzie okręgowym dopełnia się pod bezpośrednim nadzorem delegowanego do tego sędziego. Po utworzeniu massy, przyczem każdy współspadkobierca powraca do masy darowizny, jakie mu były uczynione i sumy, jakich jest dłużnikiem, jeden ze współspadkobierców, albo, jeżeli spadkobiercy na wybór zgodzić się nie mogą, biegły układa schedy. Następnie, o ile przeciwko ułożeniu sched nikt zarzutów nie czyni, współdzielący się ciągną schedy losem; poczem każdy z nich otrzymuje tytuły odnoszące się do przedmiotów dla niego przypadłych. Sposób wypełnienia obowiązku współspadkobierców powracania do masy spadkowej wszystkiego, co wprost lub ubocznie otrzymali za ży-

cia spadkodawcy, tudzież ograniczenie tego obowiązku wskazane są szczegółowo w osobnym oddziale kodeksu cywilnego, traktującym „O powrotach". Spadkobiercy odpowiadają za długi i ciężary spadku osobiście, każdy w stosunku tego, co ze spadku bierze; wszakże hypotecznie każdy z nich odpowiada za całość z zastrzeżeniem regresu do współspadkobierców. Jeżeli jeden ze współspadkobierców jest niewypłacalny, część jaka z długu hypotecznego na niego przypadała, rozdziela się stosunkowo na wszystkich innych. Działy mogą być zerwane z przyczyny gwałtu lub podstępu, oraz gdy jeden ze współspadkobierców wykaże, że został pokrzywdzonym więcej niż o jedną czwartą część; przyczem przedmioty szacują się podług ich wartości w chwili działu. Wszakże pozwany w sprawie o zerwanie działu może ją wstrzymać i przeszkodzić nowemu działowi, dostarczając powodowi w gotowiźnie lub w naturze część, do uzupełnienia jego działu spadkowego brakującą.

Testamenty.

Prawo rozporządzania. Przez testament każdy ma prawo rozporządzać swoim majątkiem w granicach ustanowionych przepisami o części rozrządzalnej. Mężatka jest w tym względzie równouprawniona z mężczyzną i nie potrzebuje do czynienia rozporządzeń testamentowych ani zezwolenia męża, ani upoważnienia sądu. Nawet małoletni, po skończeniu lat 16, może rozporządzać przez testament, ale tylko do wy-

sokości połowy majątku, którym prawo pozwala rozporządzać pełnoletniemu, przytem nie może rozporządzać na korzyść swojego opiekuna.

Formy testamentów i ich ogłoszenie. Testamenty bywają trojakiego rodzaju: 1) Testament własnoręczny, który aby był ważnym, musi być pisany w całości, datowany i podpisany ręką testatora. 2) Testament przez akt publiczny, przyjęty przez dwóch notaryuszów w obecności dwóch świadków, albo przez jednego notaryusza w obecności czterech świadków i 3) Testament tajemny albo mistyczny, który po napisaniu go własnoręcznie przez testatora lub też przez osobę, której testator to poleci, produkuje się u notaryusza w sposób szczegółowo w kodeksie cywilnym (art. 976—979) opisany. Najlepszą i najpewniejszą formą jest oczywiście testament własnoręczny. Po śmierci testatora właściwy prezes sądu okręgowego, któremu testament przesłany będzie, otwiera, opisuje i ogłasza testament, poczem oddaje go do zachowania jednemu z notaryuszów, od którego osoby interesowane wyciągać mogą potrzebne im kopie.

Egzekutorowie testamentów. Testator może mianować w testamencie jednego lub kilku wykonawców testamentowych. Może im nawet oddać w zarząd i posiadanie całość lub część tylko swego ruchomego majątku; wszakże taki zarząd i posiadanie nie mogą trwać nie mogą trwać dłużej jak rok i dzień, licząc od daty śmierci testatora. Wykonawcy testa-



mentowi mają obowiązek postarać się o opieczętowanie, jeżeli są następcy małoletni, bezwłasnowolni albo nieobecni, o sporządzenie inwentarza majątku spadkowego; wyjednać sprzedaż ruchomości, gdy tego zajdzie potrzeba, czuwać nad wykonaniem testamentu i mogą w razie sporów wpływać do sprawy celem utrzymania jego ważności. Po upływie roku od śmierci testatora, obowiązani są zdać rachunek z zarządu. Jeżeli jest kilku wykonawców testamentowych, którzy obowiązki te przyjęli jeden będzie mógł działać sam, gdyby inni nie działali, a wszyscy odpowiadają solidarnie, jeżeli testator czynności pomiędzy nich nie rozdzielił.

Mnogość testamentów. Testamenta późniejsze, któreby nie odwoływały poprzednich w sposób wyraźny, niweczą w tych ostatnich tylko rozporządzenia, które się z nowemi pogodzić nie dają lub są im przeciwne.

Darowizny między żyjącymi.

Darowizny może czynić każdy, kto jest zdrowy na umyśle i kogo prawo za niezdolnego do tego nie uznaje. Mężatka nie może czynić darowizn bez asystestencyi lub pozwolenia swojego męża. Małoletni, po dojściu do pełnoletności, nie może czynić darowizn na rzecz swojego dawnego opiekuna, dopóki ostateczny rachunek z opieki nie został złożony i sprawdzony, wszakże ograniczenie to nie stosuje się do wstępnych. Aby być zdolnym do otrzymania darowizny, dosyć jest być po-

czętym w chwili darowizny. Wszelkie darowizny między żyjącymi powinny być sporządzone przed notaryuszem, przetem do ważności darowizny koniecznem jest przyjęcie ze strony obdarowanego. Darowizny uczynione na cele dobroczynne przyjęte być winny przez odnośne instytucje, wszakże przyjęcie takie musi być zatwierdzone przez właściwe władze rządowe według specyalnych w tym przedmiocie przepisów.

Część rozrządzalna. Kto pozostawia sukcesorów zstępnych, może rozporządzać zarówno przez akt między żyjącymi jak i przez testament tylko pewną częścią swego majątku, a mianowicie: połową —gdy pozostawia jedno dziecko prawe, trzecią częścią — jeżeli pozostawią troje lub więcej dzieci. Podobnież prawo rozporządzania jest ograniczone, jeżeli zmarły bezpotomnie pozostawia wstępnych, a mianowicie: gdy zmarły pozostawia jednego lub kilku wstępnych w każdej z dwóch linij, ojczystej i macierzystej, jego część rozporządzalna wynosi połowę majątku; jeżeli zaś pozostawia wstępnych w jednej tylko linii, może rozporządzać $^3/_4$ majątku. W braku wstępnych i zstępnych, szczodrobliwości przez akty między żyjącymi lub testamentowo mogą wyczerpać całość majątku. W razie przekroczenia części rozrządzalnej, ci, na których korzyść prawo ustanowiło część obowiązkową, mogą się domagać zmniejszenia darowizn do zakresu części rozrządzalnej.

Nieodwołalność darowizn. Darowizna między żyjącymi w zasadzie jest nieodwołalną; wszakże prawo stanowi wyjątki. Jeżeli obdarowany nie wypełni warunków, pod którymi darowizna była mu uczynioną, lub jeżeli okaże się niewdzięcznym dla darującego, darowizna może być odwołaną. Prócz tego wszelkie darowizny między żyjącymi, uczynione przez osoby, które nie miały dzieci lub zstępnych w chwili darowizny, odwołane będą z samego prawa z powodu przybycia darującemu dziecka prawego, nawet pośmiertnego, a to — nawet wtedy, gdyby dziecko było już poczęte w chwili darowizny.

Przedawnienie.

Wszelkie skargi, tak rzeczowe jak i osobiste, przedawniają się upływem lat 30 i ten, kto na takie przedawnienie powołaje się, nie ma obowiązku składania tytułów prawa jego stwierdzających i nie może zasłaniać się przeciwko niemu zarzutem złej wiary. Oprócz jednak tego najdłuższego terminu przedawnienia, są jeszcze przedawnienia o terminie krótszym, a mianowicie.

Dziesięciu laty przedawnia własność nieruchomą ten, kto nabył nieruchomość w dobrej wierze i przez tytuł sprawiedliwy, jeżeli prawdziwy właściciel mieszka w okręgu izby sądowej warszawskiej, a dwudziestoma laty jeżeli zamieszkuje po za obrębem tego okręgu. Tą drogą nie można nabyć nieruchomości przeciwko właścicielowi jawnemu z wykazu hypo-

tecznego, dopóki bowiem prawa hypotekowane nie są wykreślone z ksiąg hypotecznych, nie może być mowy nawet o początku przedawnienia. Po latach *dziesięciu* również budowniczy i przedsiębiorcy wolni są od rękojmi za roboty większe, jakie przez nich lub pod ich kierunkiem zostały uskutecznione.

Po latach *pięciu* od wyroku w sprawie, sędziowie i obrońcy wolni są od zwrotu dokumentów. Pięcioma laty przedawniają się również: raty pensyi alimentarnych, cena najmu domów i cena dzierżawna majątków wiejskich; procenta od sum pożyczonych i wogóle wszystko co się płaci rocznie lub w krótszych terminach perjodycznym.

Po latach *trzech* nie może żądać zwrotu rzeczy zgubionej lub ukradzionej od tego, w czyim ręku się znajduje.

Po latach *dwóch* od daty wyroku w procesie zapadłego albo od dnia pogodzenia się albo od dnia odwołania, obrońcy nie mogą wytaczać skargi o zapłatę należnych im kosztów i wynagrodzenia; po latach dwóch po wykonaniu czynności, komornicy i woźni wolni są od zwrotu dokumentów.

Po upływie *roku* przedawniają się: skargi lekarzy, chirurgów i aptekarzy o wynagrodzenie za ich wizyty, operacje i lekarstwa; skargi komorników i woźnych o wynagrodzenie za akta, które doręczają i za dopełniane przez nich czynności; skargi kupców o zapłatę za towary, jakie sprzedają osobom nie handlują-

cym; skargi utrzymujących pensye o należności za utrzymanie uczniów i skargi innych przyjmujących na naukę o wynagrodzenie za tęż naukę; skargi służących rocznie ugodzonych o zapłatę ich zasług.

Po upływie *sześciu miesięcy* przedawniają się: skargi nauczycieli umiejętności i sztuk za lekcye miesięcznie przez nich udzielane; skargi utrzymujących zajazdy i traktyernie za mieszkanie i żywność przez nich dostarczane; skargi robotników i wyrobników o zapłatę za ich dzienną pracę, za dostarczenia i za zapłatę wynagrodzenia.

Wszakże przy powoływaniu się na przedawnienie baczyć należy, czy bieg przedawnienia nie został przerwany lub zawieszony w ciągu powyżej przytoczonych okresów czasu.

Umowy.

Zobowiązania zaciągać może każdy, kogo prawo za niezdolnego do tego nie uznaje. Niezdolnymi do zawierania umów są: małoletni. bezwłasnowolni, mężatki w przypadkach przez prawo wymienionych, oraz w ogólności wszyscy, którym prawo zabroniło wchodzić w pewne umowy. Zobowiązanie powinno mieć za przedmiot rzecz oznaczoną przynajmniej co do gatunku i przytem tylko rzeczy zbywalne mogą być przedmiotem umów. Wreszcie zobowiązanie musi mieć przyczynę godziwą; wszelkie zobowiązanie bez przyczyny, albo na przyczynie fałszywej lub niegodziwej oparte, nie może mieć żadnego skutku. Wszelkiego





Egzystująca od 1857 r.

PAROWA FABRYKA LUSTER

i Szlifiernia Szkła

JANA SILBERBERCA

W WARSZAWIE,

Nr. 6. RYMARSKA Nr. 6.

Telefonu Nr. 985.

Magazyn fabryki zaopatrzony zawsze znacznym wyborem luster od zwyczajnych do wykwintnych — stylowych. — Zwierciadła bez ram oraz szyby lustrzane do wystaw wszelkich rozmiarów. Znaczny wybór luster toaletowych, weneckich etc. **Szyby matowane** ozdobne.

SKŁADY

Materjałów Aptecznych

i Farb

HENRYKA WELT

W WARSZAWIE,

Przejazd Nr. 5, w domu własnym, wprost ulicy Długiej.

Telefonu Nr. 1054.

rodzaju zobowiązania mogą być zaciągane, podług uznania kontraktujących, bądź przez akta z podpisem prywatnym, bądź też przez akta urzędowe, t. j. sporządzone przed notarjuszem. Wyjątek stanowią umowy, dotyczące przelewu lub ograniczenia prawa własności nieruchomej, które, pod karą nieważności samych umów, zawierane być muszą zawsze przez akta urzędowe. Wszelkiego rodzaju akta, mające za przedmiot zobowiązanie, winny być spisywane na papierze stemplowym odpowiedniej ceny, według przepisów ustawy stemplowej. Oprócz zobowiązań tworzących się wskutek wzajemnej umowy stron, znane są w kodeksie cywilnym t. zw. jako kontrakty, t. j. czyny dobrowolne człowieka, z których wynika zobowiązanie, np. dobrowolne prowadzenie cudzego interesu, oraz zobowiązania płynące z występków i jako—występków, do których stosują się zasady ogólne: że każdy jakikolwiekbądź czyn człowieka, który zrządza drugiemu szkodę, obowiązuje tego, z którego winy nastąpił, do wynagrodzenia szkody, oraz że każdy odpowiedzialnym jest również za szkodę, jaką zrządził swojem niedbalstwem lub nieroztropnością. Kto dobrowolnie nie wypełnia swoich zobowiązań, może być do tego zmuszony sądownie, w drodze wskazanej w ustawie postępowania sądowego cywilnego.

Hypoteka.

Prawa własności nieruchomej, oraz wszelkie prawa ograniczające lub obciążające też

własność, mogą być zabezpieczone hypotecznie. Zabezpieczenie takie dokonywa się przez sporządzenie aktu w księdze hypotecznej, bądź też przez wniesienie tytułu urzędowego, t. j. aktu notaryalnego pozahypotecznego, wyroku sądowego, albo tytułu hypoteki prawnej, do zbioru dowodów księgi hypotecznej, przy odpowiednim wniosku, w samej księdze. W jednym i drugim wypadku rejent, a *resp.* sekretarz hypoteczny, akt lub wniosek przyjmujący, robi odpowiednie zastrzeżenie na marginesie wykazu hypotecznego dla zabezpieczenia miejsca, w którem projektowana w akcie lub wniosku treść ma być wniesiona. Następnie wydział hypoteczny złożony z dwóch sędziów sądu okręgowego i sekretarza hypotecznego, akt ten lub wniosek rozpoznaje i albo: 1) zatwierdza go i projektowaną treść do wykazu wpisać postanawia, albo 2) zawiesza w zatwierdzeniu aż do uzupełnienia tych lub owych czynności prawnych, które w swojej decyzyi wskazują; przyczem zastrzeżenie zapisane na marginesie wykazu hypotecznego zabezpiecza nadal pierwszeństwo wpisu od chwili sporządzenia aktu lub wniosku, albo wreszcie 3) zatwierdzenia odmawia i zapisane dla zabezpieczenia miejsca zastrzeżenie z wykazu wykreślić postanawia. Po zatwierdzeniu przez wydział hypoteczny, akt sporządzony lub ujawniony w księdze hypotecznej przybiera znamię wiary publicznej względem każdego trzeciego, mającego czynności z właściwego prawa

hypotecznego.

Księgi hypoteczne składają się z trzech części: wykazu hypotecznego, księgi wieczystej (w której sporządzają się akta i wnioski) i zbioru dowodów (składanych w poparciu aktów i wniosków). Wykaz hypoteczny składa się z czterech t. zw. Działów. W pierwszym dziale mieści się opis nieruchomości; w drugim zabezpieczenie prawa własności (nazwisko właściciela lub właścicielki); w trzecim ścieśnienia i ograniczenia własności, wreszcie w czwartym długi i inne prawa realne. Wierzytelność hypotekowana uważa się za nieruchomość; każdy przeto właściciel prawa hypotekowanego w III i IV Dziale może ze swojej strony prawo to obciążać, dając swojemu wierzycielowi zabezpieczenie na tem swojem prawie drogą t. zw. suboneracyi, czyli zapisania odpowiedniej wzmianki w t. zw. kolumnie zlewków. W tejże kolumnie zlewków zapisują się również wszelkie cesye praw hypotekowanych. W akcie pozahypotecznym, ustanawiającym hypotekę umowną, powinno być wyraźnie wskazane, na jakiej własności nieruchomej (w jakiej księdze hypotecznej) lub na jakiem prawie hypotekowanem, udziela się zabezpieczenie.

II. SPORY CYWILNE.

Atrybucye sądów.

Władzy *sędziów pokoju i sądów gminnych* podlegają: 1) sprawy w przedmiocie zobowią-

zań i umów osobistych, oraz o ruchomości do 300 rubli; 2) sprawy o wynagrodzenie za szkody i straty, gdy ilość ich nie przenosi 300 rubli, albo gdy w czasie wytoczenia sprawy nie może być stanowczo wiadoma; 3) sprawy o przywrócenie zakłóconego posiadania gdy od czasu zakłócenia upłynęło nie więcej jak sześć miesięcy; 4) sprawy o przywrócenie użytkowania ze służebności, wskazanych w księdze II kodeksu cywilnego, gdy od czasu zakłócenia upłynęło nie więcej jak rok. Oprócz tego do atrybucyi sądów gminnych należą sprawy dotyczące spadkobrania i wynikających ztąd działów majątkowych pomiędzy mieszkańcami wiejskiemi: a) gdy majątek spadkowy składa się z gruntów, które przeszły na własność włościan na zasadzie Najwyższych Ukazów z r. 1864 bez różnicy przestrzeni nieruchomego oraz wartości ruchomego majątku, należącego do spadku, i b) gdy majątek składa się z gruntów, które przeszły na własność włościan na zasadzie wspomnianych ukazów i oprócz tego z gruntów nabytych niezależnie od tych ukazów, jeżeli te ostatnie zawierają nie więcej jak jedną włókę przestrzeni i jeżeli na nich niema innych zabudowań oprócz do zwykłego gospodarstwa niezbędnie potrzebnych; wartość zaś ruchomości nie dochodzi do 1500 rs. Nie należą do atrybucyi sędziów pokoju i sądów gminnych: 1) sprawy o prawo własności tudzież o prawa: emfiteutyczne, dzierżawy wieczyste, wieczysto-czynszowe, do powierzchni

lub do wnętrza ziemi, oraz wszelkie sprawy, o prawa rzeczowe do nieruchomości; 2) sprawy połączone z interesem skarbu, z wyjątkiem spraw o przywrócenie zakłóconego posiadania i 3) spory o przywileje na odkrycia i wynalazki. Sędziowie pokoju i sądy gminne rozstrzygają ostatecznie sprawy, których wartość nie przenosi 30 rubli. We wszystkich innych sprawach stronom służy prawo apelacyi do zjazdu sędziów pokoju i gminnych.

Do atrybucyi sądów okręgowych należą wszystkie sprawy nie ulegające władzy sędziów pokoju i sądów gminnych; zaś izba sądowa warszawska sądzi wszystkie takie sprawy w 2-ej instancyi, o ile strony nie poprzestaną na wyroku sądu okręgowego.

Instancye kasacyjne stanowią: zjazd sędziów pokoju i gminnych — dla ostatecznych wyroków sądów gminnych i sędziów pokoju; kasacyjny departament Rządzącego Senatu — dla ostatecznych wyroków zjazdów sędziów pokoju i gminnych, oraz dla ostatecznych wyroków izb sądowych.

Sądy polubowne.

Nie mogą być rozstrzygane przez sąd polubowny: 1) sprawy o osobiste prawa stanu; 2) sprawy połączone z interesem małoletnich lub innych osób zostających pod opieką; 3) sprawy, dotyczące interesów skarbu albo towarzystw ziemskich lub wiejskich; 4) sprawy połączone w czemkolwiekbądź ze zbrodnią lub występkiem, prócz tych, które na zasadzie praw

karnych mogą być kończone pogodzeniem się, tudzież sprawy o wynagrodzenie za zrządzone przez zbrodnię lub występek szkody lub straty, wszczynane w drodze cywilnej po ukończeniu procesu karnego; 5) sprawy o nieruchomości, gdy w liczbie uczestników sprawy są osoby, ograniczone prawnie w prawach posiadania ich lub użytkowania z nich.

Sąd polubowny mogą sprawować jeden lub kilku sędziów polubownych, wybranych w liczbie nieparzystej po wzajemnem porozumieniu się stron. W akcie zapisania się na sąd polubowny (zwolnionym od podatku stemplowego) powinny być koniecznie wskazane: 1) imiona, nazwiska i stan, osób spór wiodących i 2) przedmiot sporu, który ma rozstrzygnąć sąd polubowny. Jeżeli w akcie tym nie ma oznaczonego innego terminu, wyrok powinien być wydany w ciągu czterech miesięcy od dnia obowiązkowego zaprodukowania aktu zapisania się na sąd polubowny u notaryusza lub u sędziego pokoju. W ciągu tych terminów stronom nie wolno jest wytaczać sprawy przed sądami karnemi. Aż do ukończenia sprawy sędziowie polubowni mogą być zmieniani: 1) za wzajemną zgodą stron i 2) na żądanie jednej strony, jeżeli po zapisaniu się na sąd polubowny wyniknie powinowactwo pierwszych dwóch stopni pomiędzy sędzią polubownym a stroną przeciwną, lub jeżeli pomiędzy proszącym a sędzią polubownym wyniknie proces sądowy. Sąd polubowny wydaje wyrok na zasadzie wewnętrznego przekonania większością głosów. Wyrok taki nie podlega apelacyi. Najpóźniej w *siedm* dni po zapadnięciu wyroku, akta sprawy razem z aktem zapisu na sąd polubowny i oryginałem wyroku komunikują się, stosownie do wartości powództwa, właściwemu sędziemu pokoju (*resp.* sądowi gminnemu) lub sądowi okręgowemu, poczem wyrok wprowadza się w wykonanie na zasadzie ogólnych przepisów o wykonywaniu wyroków sądowych.

Sądy koronne.

Sądy koronne są dwojakiego rodzaju: 1)

władze sądowe pokojowe i 2) władze sądowe ogólne. W każdym z tych dwóch rodzajów sądów są dwie instancyę: we władzach sądowych pokojowych pierwszą instancyę stanowią sądy gminne i sędziowie pokoju, drugą—zjazdy sędziów pokoju i gminnych; we władzach sądowych ogólnych pierwszą instancyę stanowią sądy okręgowe; drugą izba sądowa warszawska. Oprócz tego departament kasacyjny Rządzącego Senatu w Petersburgu, jest najwyższym sądem kasacyjnym. Sędzia pokoju sądzi sam; zaś komplet sądu gminnego składa się z sędziego (lub zastępującego go ławnika) i dwóch ławników, razem z trzech członków sądu. Komplet zwyczajny sądu okręgowego i izby sądowej składa się również z trzech sędziów.

Podania do sądów.

Do sądów gminnych i do sędziów pokoju można podawać prośby piśmienne lub ustne; w jednym i drugim wypadku należy wskazać: 1) imię, imię ojca i stan oraz miejsce zamieszkania tak swoje jak i świadków, jeżeli powód (skarżący) powołuje się na świadków, oraz pozwanego; 2) dowody, na których opiera się żądanie; 3) cenę sprawy, z wyjątkiem spraw, które nie podlegają oszacowaniu, wreszcie 4) czego się żąda? Podobnej treści podania wnoszą się i do sądów okręgowych; wszakże podania te muszą być koniecznie piśmienne, przytem pisane być powinny według przepisanej formy, z powołaniem artykułów praw, na których skarga się opiera. Podania do władz są-

dowych pokojowych piszą się na papierze prostym, z uiszczeniem jedynie opłaty od papieru po 10 kop. od każdego arkusza prośby lub dokumentów, przy wniesieniu podania do sądu; podania do władz sądowych ogólnych—na papierze opatrzonym markami stemplowemi, po 80 kop. od każdego arkusza prośby lub załączonych przy niej dokumentów, o ile nie są te dokumenty urzędowe. Do podania dołącza się kopia podania i dokumentów dla strony przeciwnej, opatrzone również markami stemplowemi. Oprócz opłat stemplowych, kancelaryjnych na prowadzenie sprawy (wręczenia, wynagrodzenia świadków, biegłych, ogłoszenia dla niewiadomych z pobytu), do kosztów sądowych należy opłata sądowa (wpis), która we władzach sądowych ogólnych pobiera się w wysokości 50 kop. do każdych 100 rubli lub części 100 rubli wyższej od 50 rubli, i po 25 kop. od części stu rubli mniejszej od 25 rubli; zaś w sprawach nie podlegających oszacowaniu — w wysokości od 1 do 50 rubli podług uznania sądu. W instytucyach pokojowych opłata sądowa pobiera się w wysokości 1 kop. od rubla; w sprawach zaś niepodlegających oszacowaniu—w wysokości nie przenoszącej 5 rubli, podług uznania sędziego, *resp.* sądu gminnego. Sprawy, które nie przenoszą dziesięciu rubli, oraz powództwa cywilne przy sprawach karnych wolne są od opłat.

Wszelkie sprawy zarówno w instytucjach pokojowych, jak i w sądach ogólnych wyta-

czają się przed ten sąd w którego okręgu zamieszkuje pozwany. Jest to zasada ogólna, od której wyjątki wskazane bą w ustawie procedury sądowej cywilnej.

Terminy.

W sprawach rozpoznawanych w instytucjach pokojowych termin stawienia się do sądu wyznacza się odpowiednio do odległości sądu od jego miejsca zamieszkania, a mianowicie od czasu otrzymania awizacyi przynajmniej po jednym dniu na każde 15 wiorst. W sprawach, rozpoznawanych w sądach ogólnych, wyznacza się termin *miesięczny*, jeżeli pozwany mieszka w Rossyi; *czteromiesięczny* — jeżeli znajduje się zagranicą, a *sześciomiesięczny* — jeżeli jest niewiadomy z pobytu. W sprawach rozpoznawanych w drodze procedury skróconej, termin do stawiennictwa w sądzie wyznacza się *od 7 dni do miesiąca;* zaś w sprawach prowadzonych w drodze procedury uproszczonej — w ciągu najmniej *jednej doby* wyznacza się termin stawiennictwa, który jest zarazem terminem sądzenia sprawy. Oprócz tego dolicza się termin wiorstowy licząc po pięćdzie iąt wiorst dziennie na podróże drogami zwyczajnemi, a po trzysta wiorst—żelaznemi.

Termin do podania opozycyi na wyrok zaoczny sędziego pokoju lub sądu pokoju jest *dwutygodniowy* od daty wręczenia kopii wyroku. Terminu opozycyi na wyrok sądu okręgowego w sprawach prowadzonych w drodze

procedury zwyczajnej—*miesięczny*, zaś w sprawach prowadzonych w drodze procedury skróconej — *dwutygodniawy*, od daty otrzymania kopii wyroku zaocznego. Do tego termin dołącza się termin wiorstowy. Termin do podania apelacyi na wyroki sędziów pokoju i sądów gminnych jest *miesięczny*, od dnia ogłoszenia wyroku. Termin apelacyi na wyroki sądu okręgowego: w sprawach prowadzonych w drodze procedury zwyczajnej — *czteromiesięczny*; w sprawach, prowadzonych w drodze procedury skróconej—*miesięczny*, od dnia ogłoszenia wyroku. W terminie *miesięcznym* podają się również prośby o rozpoznanie sprawy w drodze ogólnej sądowej, po ogłoszeniu wyroku członka sądu okręgowego, sądzącego sprawę w drodze procedury uproszczonej. Termin do podawania skarg incydentalnych na decyzye sędziego pokoju lub sądu gminnego w toku prowadzenia sprawy, jest *siedmiodniowy*, zaś na decyzye sądów okręgowych — *dwutygodniowy*, od dnia ogłoszenia decyzyi. Skargi na powolność sądzenia nie ograniczają się żadnym terminem. Termin do podawania skarg kasacyjnych na wyroki sędziów pokoju i sądów gminnych jest *miesięczny*; na wyroki zjazdu sędziów pokoju i gminnych — *dwumiesięczny*, izb sądowych *czteromiesięczny*, od dnia ogłoszenia wyroku. W drodze postępowania egzekucyjnego można podawać prośby o przyznanie szkód i strat, lub o nakazanie rachunków w terminie trzechmiesięcznym, zaś o ko-

szta sądowe w terminie *dwutygodniowym*, od dnia ogłoszenia rezolucyi. Strona wygrywająca, która nie żądała przyznania kosztów w tej drodze, może wytaczać sprawy o koszty w drodze zwyczajnej, w terminie *sześciomiesięcznym* od daty uprawomocnienia się wyroku. Terminy liczące się na miesiące upływają odpowiedniego dnia ostatniego miesiąca; zaś terminy liczące się na tygodnie — odpowiedniego dnia ostatniego tygodnia; przy obliczaniu terminów na dnie, nie liczy się dzień, w którym dokonaną została czynność, od której liczy się termin, a następnie ostatni z liczby wyznaczonych dni kończy termin. W razie posyłania prośby lub skargi pocztą, uwzględnia się dzień, w którym papier otrzymano na poczcie w miejscu gdzie znajduje się sąd.

Dowody.

Powód, t. j. skarżący, powinien dowieść słuszności swojego żądania, pozwany zaś czyniący zarzuty przeciwko tym żądaniom, obowiązany jest dowieść słuszności zarzutów. Sąd z urzędu nie zbiera dowodów i opiera wyrok wyłącznie na dowodach dostarczonych przez strony. Dowodami głównemi są: 1) dokumenty piśmienne: 2) zeznania świadków i biegłych; 3) przyznanie i 4) przysięga. I. Akta urzędowe mają pierwszeństwo przed aktami z podpisem prywatnym i wszelkiemi innemi dowodami na piśmie. W sprawach przeciwko osobom nie należącym do stanu kupieckiego, **księgi handlowe** mogą być przyjmowane za dowód w spra-

wach mających za przedmiot dostawę towarów lub pożyczki pieniężne i to nie dla dowiedzenia samego faktu, lecz jedynie dla poświadczenia czasu, ilości, gatunku lub ceny dostawionych towarów, albo przyrzeczonej wypłaty. Rejestra i papiery domowe nie stanowią dowodu dla tego, kto je pisał, lecz mogą być przytaczane przeciwko niemu. Pokwitowanie ręką wierzyciela na samym tytule, choćby nie było podpisane, ani datowane, stanowi dowód przeciwko kwitującemu. II. Zeznania świadków mogą być przyjmowane za dowód tylko co do tych czynów, względem których prawo dowodu na piśmie nie wymaga, oraz w niektórych szczegółowo w prawie wskazanych wypadkach. Osnowa dowodów piśmiennych w sposób przepisany prawem sporządzonych lub poświadczonych nie może być wzruszana przez badanie świadków, chybaby akt był zaskarżony o fałsz. III. Przyznanie może być pozasądowe albo sądowe; przyznanie słowne pozasądowe nie może być przytaczane tam, gdzie dowód ze świadków nie jest dopuszczalny. Przyznanie sądowe, t. j. oświadczenie, jakie czyni strona lub jej pełnomocnik bądź to przed sądem, bądź w jednem z pism sądowi złożonych, stanowi dowód zupełny przeciwko osobie, która je złożyła; nie może być odwołane, chybaby udowodniono, że nastąpiło skutkiem omyłki co do czynu i nie może być odwołane pod pozorem omyłki co do prawa. Skutki przyznania uczynionego przez je-

dnego ze współpowodów lub współpozwanych, rozciągają się do wszystkich, jeżeli wszystkich solidarna łączyła odpowiedzialność. IV. Strony za wzajemnem porozumieniem się mogą żądać rozstrzygnięcia sporu na zasadzie przysięgi przez jedną z nich przyjętej. Wszakże przysięga nie może być popuszczona jako dowód: 1) w sprawach dotyczących praw stanu lub prawości rodu; 2) w sprawach o własność majątku nieruchomego; 3) w sprawach stowarzyszeń i spółek; 4) w sprawach, do których wpływają małoletni i w ogóle osoby nie mogące rozporządzać swoim majątkiem; 5) na czyny mające łączność z jakiem przestępstwem lub wykroczeniem; 6) w sprawach władz rządowych, instytucyj ziemskich, oraz gmin miejskich i wiejskich; 7) na czyny przeciwne prostemu znaczeniu aktów, których autentyczność nie jest pod zarzutem.

Wykonanie wyroków.

Prawomocne wyroki sądowe wykonywają się na zasadzie t. zw. nakazu egzekucyjnego (ispołnitelnyj list), wydanego przez ten sąd, który wyrok postanowił lub któremu wyrok sądu polubownego do wykonania został zakomunikowany. Egzekucyi dopełnia, podług przepisów ustawy procedury cywilnej o wykonaniu wyroków, komornik tego okręgu sądowego, w którym czynności egzykucyjne mają być dopełnione. Komornika wyznacza prezes sądu o k r ę g o w e g o, *resp.* zjazdu

sędziów pokoju i gminnych. Prawomocne wyroki sędziów pokoju i sądów gminnych mogą również być egzekwowane przez miejscową policję. Podanie skargi kasacyjnej w zasadzie nie wstrzymuje wykonania wyroku; wszakże najnowsze prawo z dnia 8 czerwca 1893 roku ustanowiło cały szereg wyjątków od tej zasady, mających na celu zabezpieczenie praw strony przegrywającej na wypadek uchylenia wyroku przez sąd kasacyjny. Pomiędzy innemi w sprawach ze skarbem wyrok nie może być egzekwowany aż po upływie terminu na podanie skargi kasacyjnej lub po jej rozstrzygnięciu.

III. DODATEK.

Wyciąg z Ustawy Stemplowej.

Opłata od przejścia własności z rąk do rąk.

Przy przelewie własności nieruchomej pod tytułem obciążliwym (przy sprzedaży, zamianie etc.) pobiera się opłata od przelewu po 4% od ceny majątku, podług przepisów ustawy stemplowej. Przy przejściu własności zarówno ruchomej jak i nieruchomej, pod tytułem darmym (drogą spadku, legatów, darowizn etc.) o ile wartość majątku przenosi rs. 1,000, pobiera się opłata w następującym stosunku: 1) od majątku przechodzącego od jednego małżonka do drugiego, do krewnych w linii prostej zstępnej i wstępnej, do dzieci adoptowanych i do małżonków tych dzieci—*jeden procent*; 2) od majątku przechodzącego do pasierbów i pasierbic, braci i sióstr (tak rodzonych jak i przyrodnich) i do dzieci zmarłych braci i sióstr—*cztery procent*; 3) od majątku przechodzącego do innych, oprócz wyżej wymienionych, krewnych w linii bocznej trzeciego stopnia, oraz do krewnych czwartego stopnia tejże linii—*sześć procent;* od majątku przechodzącego do osób, które w powyższych trzech ustępach nie są wymienione—*ośm procent.*

Kalendarzyk Gospodarsko-Domowy.

PRZYPOMNIENIE ROBÓT.

STYCZEŃ.—Gospodarstwo. Siano ze stogów zwozić.—Sprowadzać wszelki materjał do budowy, drzewo na tracice, na parkany, barjery, słupy, koły, żerdzie i t. p., do ogradzania nowych i naprawiania starych płotów, jakoteż do browaru, gorzelni i cegielni.—Zaspy na zasiewach przerywać, torować zasypane drogi, a zabraniać wymijania ich przez pola.—Gdy odwilż, spuszczać wodę zebraną na zasiewach.—Zapobiegać wyrywaniu rowów.- Pilnie dozorować bydła; dbać o czystość i ciepło w oborze.—W czasie dni krótszych, dawać mniej paszy a więcej posłania.—Lepszą paszę dla opasowego bydła, dla krów cielnych, dla owiec roczniaków.- Więcej paszy dla owiec maciór; wypędzać je na zasiewy gdy śniega niema.—Sieczkę rznąć dla bydła.—Młócić; koniczyna powinna być młóconą w silne mrozy.—Słodu robić zapas.—Podczas silnych mrozów zboże w spichrzu przerabiać.—Studnie i przystępy do wody poobrąbywać.—Zwozić lód do lodowni, gdyż teraz jest najtrwalszy.—Przejrzeć i przygotować wszystkie narzędzia gospodarskie i rolnicze —Ponaprawiać lub podorabiać grabie, brony, koryta, drabiny, taczki, hurtów dla owiec, części różnych do wozów, sprzętów rzemiennych i powroźniczych.—Przestrzegać pilnie wycierania kominów, robić często rewizje ogniowe po mieszkaniach; narzędzia ogniowe utrzymywać w porządku.

Domowe zajęcia. Dozorować trzody chlewnej, karmić ją dostatnio, utrzymywać sucho i w ciepłych chlewach. Dziewki wieczorami przędą i drą pierze.

Ogrodowe zajęcia. Pamiętać o położeniu nawozu w ogrodzie warzywnym.—Inspekta wcześnie założyć i troskliwie ich pilnować.—Przejrzeć i uporządkować nasiona.—W piwnicy - opatrzyć ogrodowizny oczyścić wysadki, przejrzeć owoce i oddzielić zepsute od zdrowych.

Rybactwo Miętusy trą się. Na stawach i sadzawkach rybnych przeręble zamarznięte lub zawiane śniegiem oczyszczać dla dostępu powietrza, bez którego ryby się duszą.

Pasieki. Przejrzeć ule i wypróbować, czy pszczołom nie jest duszno lub zimno.

LUTY.—Gospodarstwo. Odczytać przypomnienie robót na poprzedni miesiąc i dopełnić zaniedbanych.—Obrabiać zwieziony materjał na parkany, ogrodzenia płotów i t. p., robić gonty i dranice.—Korzystać z dobrej drogi i zwozić, co można. — Koniczyny podczas mrozów domłócić. — Zboże jare oczyścić i najlepsze ziarno zsypać osobno do siewu.—Na bagnach i jeziorach trzcinę kosić.—Mosty przed krą zabezpieczyć.

Domowe zajęcia. Pamiętać o przysposobieniu różnych krup czyli kaszy, zaopatrzyć się w zapas mąki.—Zająć się soleniem mięsa, marynowaniem ryb. Wszelkie wędliny w tym miesiącu najlepiej się udają.

Ogrodowe zajęcia. Gdy nie ma mrozów—otwierać lufty w składach warzywa; przejrzeć owoce i wysadki. Doglądać wszystkich inspektów, późniejsze zakładać. Zrazy do szczepienia zdejmować z drzew owocowych.

Rybactwo. Szczupaki trzeć się zaczynają. O przeręblach pamiętać należy, aby powietrze miało dostęp do wody.

Pasieki. Głodne roje pszczół ratować, dając im plastry miodu, przechowanego z jesieni, lub syropu z cukru.

MARZEC.—Gospodarstwo. Spuszczać wodę z zasiewów ozimowych, wywozić na pola i ogrody szlam ze stawów i bagien. — Koniczynę siać choćby i śnieg miejscami leżał.—Ku końcowi tego miesiąca, jeżeli rola obeschnie siać

groch, jarkę, owies i dwurzędowy jęczmień.— Na zbyt zimnych gruntach siew opóźnić.— Rolę pod wszelkie zasiewy trzykrotnie orać i bronować. — Pszenicę jarą lepiej zasiać w tym miesiącu.—Soczewica i wyka na paszę zieloną wymaga wczesnego zasiania. Z koniczyny i lucerny, nim zaczną wyrastać, zimowe przykrycie zgrabić. Łąki zarosłe oczyszczać, użyzniać polewaniem gnojówką i t. p.—Kretowiny wyrównać i obsiać je prochami z siana.—Woły robocze karmić dobrze, aby sił nabrały do pracy, opasowe sprzedać. — Do obór wpuszczać świeże powietrze.—Cielęta wczesne odsadzić i wziąć na polewkę i dobre siano.—Opatrzyć i naprawić wszystkie dachy, jak również drogi i mosty.—Spieszyć się z młocką.— Zboże do jarych siewów czyścić.—Drzewa sadzić przy drogach i budynkach. — Płoty grodzić. — Nieczystości na dziedzińcu zgrabić do wywiezienia. — Zwrócić uwagę na zapas powrósel i przygotować słomę do dachów.

Domowe zajęcia. Lniane główki do nasienia młócić. — Jeżeli len lub konopie nie zostały wytarte w jesieni, pospieszyć teraz z tą robotą.—Nieść się zaczynają gęsi, kaczki i kury, a nieco później i indyczki, trzeba im wcześnie przysposobić zagrody do siedzenia i siedzące pilnie opatrywać.—W tym miesiącu dobre gospodynie czynią wszelkie zapasy do spiżarni.

Ogrodowe zajęcia. Gnój wywieziony pod warzywo rozrzucić, zacząć kopanie ogrodu, grzędy szparagowe pospulchniać.—Siać włoszczyznę i warzywa, sadzić wysadki cebuli. — W połowie miesiąca siać wina, kwiaty letnie

inspektowe, oczyszczać drzewa owocowe ze mchu i opiłowywać gałęzie suche.—Przesadzać: agrest, porzeczki, maliny, bez inne krzewy. Inspektów doglądać.

Rybactwo Trą się szczupaki, łososie, jazie, jelce, miętusy, minogi, piskorze, slizy, ukleje.

Pasieki. Wyloty w ulach należy ocieniać, aby padające nań promienie słońca nie pobudzały pszczół do wylatywania, gdyż chłodna pora jest dla nich szkodliwą.

KWIECIEŃ.—Gospodarstwo. Pospieszać z zasianiem grochu, wyki, bobu, oraz pszenicy jarej i żyta jarego. - Owies i jęczmień dwurzędowy zasiać.—Ku końcowi miesiąca sadzić kartofle.—Z wczesnym jęczmieniem posiać koniczynę. — Uprawiać rolę pod późny jęczmień i wszelkie warzywa.—Gnój worywać. — Pola, w jesieni lub zimą nawiezione, powtórnie zorać;—pola zaperzone przy najpierwszej pogodzie rozorywać i perz dobrze wybronować. — Woły, jako więcej już pracujące, troskliwiej doglądać.—Obory i stajnie często przewietrzać. Bydło wypędzać na pastwisko o godz. 7-ej rano, zwolna przyzwyczajając do takowego, przypędzać w wieczór o 6-ej.—Cielęta odsadzać po pięciu tygodniach.—Owcom zadawać suchą paszę przed wypędzeniem w pole. Woły karmne sprzedać.—Kończyć budowle.—Strycharze niech zaczynają robotę.—Młockę kończyć.—Pastwisko wyznaczyć.

Domowe zajęcia. Świnie czas w pole wy-

pędzać, maciory z prosiętami w domu karmić, wczesne prosięta odsadzić i osobno karmić.—Płótno bielić.—Kurczęta hodować w cieple.

Ogrodowe zajęcia. Spieszyć z robotą w ogrodzie warzywnym, siać włoszczyznę i warzywa. — Na rozsadę siać kapustę i brukiew.—Zakładać szparagarnie.—Ku końcowi miesiąca flancować sałatę i wczesną kapustę.—Wysadki z piwnicy wysadzić na grunt, lecz okrywać na noc gnojem słomiastym.—Kwiatowy ogród z zimowego okrycia odkryć — trawniki oczyścić, klomby wyznaczyć, kwiaty letnie siać.—Wycinać w malinach pędy zeszłoroczne.

Rybactwo. Trą się szczupaki, sandacze, bolenie, płocie, karasie, jazgarze, jazie, jelce, jesiotry, łososie, okonie; łowienia więc tych gatunków zaprzestać. Strzedz należy, aby ptactwo domowe i dzikie nie zjadało ikry i młodego narybku.

Pasieki. O karmieniu pszczół głodnych pamiętać. Jeśli ciepło sprzyja, otworzyć wyloty i zdjąć z ulów zimowe pokrycie; ule z pszczół martwych pooczyszczać.

MAJ.—Gospodarstwo. Pospieszać z zasiewem jarzyn i sadzeniem kartofli—najpóźniej w połowie miesiąca skończyć —Siać rośliny pastewne w zeszłym już jęczmieniu.—Kartofle wczesne bronować.—Od połowy miesiąca pierwsze oranie ugoru. — Gnój wywieść pod późniejszy zasiew i zaraz zaorywać.—Koniczynę zaczynającą kwitnąć bezzwłocznie kosić. — Pszenicę

opleć.—Oglądać pola po każdym deszczu. — Strzedz, żeby bydło nie pasło się na młodej koniczynie.—Woły robocze obficie karmić w oborze.—Bydło wypędzać na pastwisko o godz. 6-ej i przypędzać o takiejże godzinie wieczorem. Niedozwalać bydłu picia cuchnącej wody. Okna w oborze trzymać otworem. — Mycie i strzyż owiec. Późne jagnięta skopić.—Chmiel tyczyć.—Kamienie wapienne zwozić i palić.—Spieszyć z naprawą dróg.—Gumienne zabudowania przewietrzać.—Klepiska poprawiać, dachy opatrzyć.—Kosy i grabie przysposobić.—O przegarnianiu zboża pamiętać.

Domowe zajęcia. Siać len i konopie;—płótno bielić. –Przysposabiać masło i sery jako nabiał majowy.

Ogrodowe zajęcia. Sadzić kapustę około połowy tego miesiąca.—Siać późne kalafiory, sałatę, rzodkiewkę, ogórki, groch, fasolę i t. p.; przesadzać na grunt wczesne kalafiory, selery, pory i letnie kwiaty.—Warzywo pleć, obsypywać i okopywać.

Rybactwo. Trą się: jelce, karasie, karpie, kiełbie leszcze, podleszczyki, liny, lipienie, sumy

Pasieki. Jeżeli pora dżdżysta i niepozwala pszczołom wylatywać z ula, to należy pamiętać o karmieniu ich, aby czerw nie zmarniał z głodu. Przy nastaniu ciepłej pory przejrzeć wszystkie ule i pooczyszczać dna ze śmierci.

CZERWIEC.—Gospodarstwo. Można jeszcze siać mały jęczmień, proso, rośliny na paszę

zieloną i grykę. — Po 20-ym miesiąca siew ukończyć.—Kartofle późniejsze bronować, wcześniejsze obsypywać.—Koniczynę i wykę kosić na zieloną paszę i siano.—Około połowy miesiąca zaczyna się koszenie siana.—Orać ugory, nawozić i nie odwlekać worywania nawozu.—Pamiętać o pławieniu bydła podczas upałów; wypędzać je nie prędzej jak o godz. 5-ej—w godzinach południowych w cień zapędzać, przypędzać do domu przed 7-mą godz. — Poić trzy razy na dzień. — W upały nie męczyć wołów roboczych w godziny południowe.—Obory wietrzyć. — Dawać owcom sól i jałowcowe jagody.—Z paleniem cegły i wapna pospieszyć.—Wszelkie budowle naprawić przed żniwem.—Przysposobić sierpy. Najdogodniejszy czas do naprawiania grobli i upustów przy młynach. — W spichrzach zboże często przegarniać;—mysie dziury pozalepiać.—Pilnować szkody w polu i na łąkach.

Domowe zajęcia. Można jeszcze siać len późny.—Drób często rachować, gąsiętom uszy lnianem olejem smarować.—W dniu pogodnym zbierać zioła aromatyczne do suszenia. Z zebraniem karolku (kminku) pospieszyć przed koszeniem łąk.—Płótno bielić.—Czas dobry do suszenia ryb.—Zapas masła i serów robić. — W piwnicy okienka na noc otwierać.

Ogrodowe zajęcia. Wysadzać na grunt kalafiory, kalarepę, selery, pory i t. p. — Posiać groch późny i fasolę. — Ochraniać od upałów świeżo przesadzone rośliny,—polewać co wieczór.—Wczesną kapustę i kartofle obsypywać. Wysadki do kołków przywiązać. — Marchew, pietruszkę, buraki i t. p. pleć i przerzedzać, jeśli za gęsto zeszły.—Młode szparagi opleć.—Resztę letnich kwiatów na grunt wysadzić.

Rybactwo. Trą się certy, karpie, klenie, podleszczyki, liny. Raków łowienie rozpoczyna się.

Pasieki. W ulach poprawnych roje oddzielać, w zwyczajnych—pilnować młodych rojów, zbierać i osadzać takowe.

LIPIEC.—Gospodarstwo. Na łąkach, po zbiorze siana, rowy poprawić.—Orze się ugór po-

wtórnie.—Resztę gnoju wywieźć. — Pod siew pszenicy ozimej grunt uprawiać.—W tym miesiącu rozpoczynają się żniwa.—Od 5-go zbiera się rzepak zimowy, ranny jęczmień.—W polu ogląda się zboże, ażeby nie chybić właściwej chwili dojrzałości.—Przeglądać dziesiątki i rozstawiać dla wyschnięcia.—Jeżeli deszcz pada na przemian ze słońcem, stawiać snopy kłosami do góry dla zapobieżenia wyrastaniu. — Klepisko zasłać słomą, ażeby go nie zepsuć wjeżdżaniem. Na nasienie kłaść osobno zboże najdojrzalsze z pól suchych, nienawożonych.—Suchy jęczmień wiązać, zwozić go rano i wieczorem.—Uwinąć się ze zbiorem dojrzewającej wyki i grochu.—Wczesne kartofle na początku miesiąca obsypywać, późniejsze na końcu.—Bydło wypędzać nie prędzej jak o 5-ej na rżyska przed owcami, przypędzać przed 7-mą. W mokre lato unikać z owcami rżysk tłustych.—W gumnie poobmyślać miejsca na wszystko. — Zrobić próbę z omłocenia kopy zwiezionego zboża dla doświadczenia urodzaju. Zboże w spichrzu często rozgarniać.

Domowe zajęcia. Wczesny len dojrzewa, po wyrwaniu zaraz moczyć go; późniejszy opleć.—Strzedz, ażeby małe prosięta w len nie wpadły, bo od tego zdychają.—Gąsięta wypędzają się na rżyska.—Groch zielony marynować lub suszyć.—Wiśnie i różne jagody na soki i konfitury zbierać.

Ogrodowe zajęcia. Wszystko pleć. — Okopywać kalafiory, selery, i t. p. w miarę ich

wzrostu.—Czosnek z ziemi wybrać.—Majeran zrzynać i suszyć.—Zacząć zbieranie dojrzewających nasion w wysadkach kapusty.—Kalafiory wyrosły na nasienie poprzywiązywać do palików.—Cebulki kwiatowe z ziemi wybrać skoro liście pożółkły. — Użyć środka do niszczenia liszek na kapuście.

Rybactwo. Trą się leszcze, liny i karpie, inne gatunki łowić już można sieciami. Najwłaściwsza pora łowienia raków.

Pasieki. Rozpoczyna się podbieranie miodu. Pora najsilniejszego rojenia się pszczół.

SIERPIEŃ.—Gospodarstwo. Trwają ciągle żniwa. — Ze zbiorem jęczmienia pospieszać. Orze się ugor po raz trzeci; podorać koniczysko, rzepisko, wyczysko pod zasiew oziminy.—Siać pszenicę w świeżo zoraną rolę, a żyto po dwutygodniowem jej leżeniu.—Przy końcu miesiąca spieszyć ze zbiorem potrawu (otawy).—Bydło wypędzać na rżyska o w pół do 6 ej, przypędzać o godz. 6-ej wieczorem. — Bydłu na stajni dawać nieco koniczyny, a przy końcu miesiąca liście buraków, rzepy, kapusty.—Owce paść na ozimych rżyskach.—Na początku miesiąca odsadzają się jagnięta od macior. Liście dla owiec zbierają się.—Pamiętać ażeby przypłodek wszelkiego bydła był nacechowany. Chmiel się zbiera.—Po skończonym żniwie wrócić się do budowania.—Poopatrywać stare budowle.—Młócenie oziminy na nasienie pospieszać.—Czas nabywania pięknych odmian zboża

do siewu. — Liście z warzyw obłamywać dla krów dojnych.—Pamiętać o przerabianiu zboża w spichrzu.—Studnie wyporządzić.

Domowe zajęcia. Dojrzały len powyrywać, ogłowić, zamoczyć, wysuszyć, schować.—Prosięta w tym miesiącu urodzone są już późne i biją się do jedzenia.

Ogrodowe zajęcia. Kapustę, selery okopać. Nasiona wysadków zbierać, także nasiona letnich kwiatów.—Zebrać nasienniki ogórków.—Pamiętać o podpieraniu w sadzie gałęzi z owocami.—Suszyć owoce letnie. - Pamiętać o nawiezieniu piasku do piwnicy.

Rybactwo. Wszelkie ryby tarło już ukończyły, łowić więc je można sieciami, lecz młody narybek napowrót wpuszczać do wody.

Pasieki. Pszczoły wyrzucają z ula trutnie. Podbieranie miodu trwa jeszcze. Pyżywienia dla pszczół ubywa. Przy podbieranie miodu uważać, aby pszczół nie ogłodzić na zimę.

WRZESIEŃ.—Gospodarstwo. Następuje siew oziminy; siać najprzód na roli lżejszej, na najżyzniejszej na końcu.—Szczególnie pospieszać z oraniem pod żyto, które nie pierwej siać, póki ze dwa tygodnie rola nie poleży; po zasianiu i zabronowaniu pobróżdzić.—Pospieszać ze żniwem późniejszych jarzyn.—Około połowy miesiąca nie ociągać się z zebraniem potrawu (otawy).—Kartofle kopać skoro łęciny schąć zaczną.—Jeżeli się co gnoju zebrało, wywieść go, szczególniej na pole po grochu, i roztrzę-

Przypomnienie robót.

siony worać.—Po zebraniu oziminy zaraz rżysko podorać.—Po zbiorze potrawu krzaki na łąkach wykarczować, próżne miejsca trawą obsiać, i rowy na łąkach odnowić lub pokopać. W niedostatku paszy na rżyskach, pasać bydło w lasach; wypędzać o godzinie 7-ej, przypędzać o 5-ej.—Cielęta do hodowania przeznaczone w oborze zostawiać.—Bydło wybrakowane stawiać na karmi.—Najlepszy czas do kupowania bydła.—Owce wybrakowane sprzedać. Owce prostych odmian strzydz powtórnie. — W końcu miesiąca rozpocząć w lesie spuszczanie drzewa potrzebnego.—Z budowaniem pospieszać.—Wszystkie dawniejsze budowle opatrzyć.—Kopać glinę.—Groble i upusty opatrzyć. Okna i piece wyporządzić.—O spichrzu pamiętać.—Obliczyć się czy wystarczy paszy na zimę.—Opał na zimę sposobić.

Domowe zajęcia. Świnie dobrze karmić, ograniczywszy ich ilość stosownie do folwarku. Len i konopie zacząć trzeć.—Zapas mąki i krup do spiżarni sposobić.—Robić powidła ze śliwek.

Ogrodowe zajęcia. Zbierać owoce zimowe w sadzie. — Dalej zbierać dojrzewające nasiona. — Wybierać z ziemi buraki, marchew, cykorję, pietruszkę, selery i t. p.—Około połowy miesiąca sadzić do gruntu czosnek, cebule wiosennych liliowych kwiatów.—Zbierać nasienie z kalafiorów, cebuli i porów.—Rozdzielać i przesadzać korzenie roślin kwiatowych trwałych.—Przy końcu miesiąca zasiać maki, ostrożki i t. p. na zimę.

Przypomnienie robót.

Rybactwo. Trą się pstrągi i niektóre gatunki łososi. Łowienie raków ustaje.

Pasieki. Pszczoły tylko na wrzosach znajdują jeszcze pożywienie. Słabe roje łączyć z silniejszemi.

PAŹDZIERNIK. Gospodarstwo. Po pierwszy dzień tego miesiąca wszystko z pola i z łąk zebrane być powinno.—Gdzie się uprawia warzywo w znacznej ilości—teraz podwoić starania w celu zebrania go. — Z podorywaniem roli pod przyszłą jarzynę i ugoru pospieszać.—Obejrzeć zazielenioną oziminę i podosiewać miejsca opuszczone.—Gnój zapasowy wywozić.—Rowy wszędzie poprawiać lub nowe kopać.—Z krzaków łąki czyścić.—Łąki mchem zarosłe popielić.—Kretowiska rozrzucać.—Bydło wypędzać o 8-ej, przypędzać o 4-ej i przyzwyczajać do zimowej paszy. — Obornemu bydłu dawać liście warzyw, a unikać koniczyny przemarzłej. — Bydło tuczące się pilnie opatrywać. — Owce tylko do połowy miesiąca wypędzać i dawać im więcej paszy suchej. — Brakować je.—Obory luftować. — Rrząć sieczkę. — Spuszczać drzewo; pomiarkować ile go do budowy potrzeba. — Murowania około budowli poprzestać. — Kopać glinę na cegłę.— Wziąć się do młócenia.—Słód robić.—Wodociągi czyli pompy przed nadejściem zimy gnojem od zamarznięcia zabezpieczyć.—Poprzeglądać wszelkie sprzęty rolnicze i gospodarskie.

Domowe zajęcia. Z suszeniem i tarciem

przędziwa pospieszać.—Jagody jałowcowe zbierają się. — Zaopatrywać się w zapas krup i mąki na chleb do spiżarni.—Ogrodowizny zachować w piasek w piwnicy.

Ogrodowe zajęcia. Grzędy szparagowe przykryć drobnym przegniłym gnojem. — Siać warzywa, jako to: marchew, pietruszkę i t. p.— Kapustę wycinać. Po zebraniu ogrodowizn nawieźć grzędy gnojem i przekopać.—Grzędy z cebulkami kwiatowemi przykryć liśćmi. — Drzewka owocowe obwiązać słomą.—Pookrywać na zimę rośliny trwałe marznące.—Georginie poprzenosić do piwnicy. — Kwiaty z naczyniami przenieść do pokoju. — Przesadzać drzewka i kopać doły na wiosnę.

Rybactwo. Trą się łososie, jeziorne i sielawy, przeto łowić ich nienależy.

Pasieki. Ule oczyścić i opatrzyć na zimę, ustawić mocno w miejscu ochronnem, aby gałęzie drzew nie uderzały o ule i nie niepokoiły pszczół.

LISTOPAD. Gospodarstwo. Rżyska i ugór orać, nawóz worywać.—Marglować rolę.—Łąki przejrzeć w celu ich poprawienia.—Bydło wypędzać o 9-ej, przypędzać o 3-ej i jak najtroskliwiej paść je w oborze.—Dawać mu liście warzyw.—Bydła opasowego ściśle doglądać.— Owce w pogody tylko wypędzać, w mróz na ozime zasiewy. — Zachować lepszą paszę na czas kocenia się owiec.—Wypasać żołędzie.— Zacząć sprowadzać drzewo na opał i do bu-

dowli, ostatnie zacząć ociosywać. — Zbierać i zwozić kamienie wapienne. — Młócić ciągle koniczynę w mrozy.—Słód robić ciągle. — Dowiedzieć się czy kartofle i inne warzywo zachowane dobrze.—Chmiel pokryć gnojem.—Jeżeli sanna—zwozić z łąk siano.—Rżnąć sieczkę dla bydła.— Zaopatrzyć się w zapas mąki. — Czeladź wieczorami zatrudniać.

Domowe zajęcia. Len i konopie suszyć i wycierać.—Spieszyć z przędziwem. — Żurawiny zbierać do konfitur. — Zaopatrywać we wszystko spiżarnię.—Robić pekeflejsz i marynaty. — Owoce w piwnicach rozgatunkować i przebrać. — Gęsi i innego drobiu doglądać i dobrze karmić.—Dziewki wieczorami przędą, drą pierza i t. p.

Ogrodowe zajęcia. Kończyć sadzenie drzewek, kopanie dołów i obwiązywanie drzewek na zimę.—Wyłuskiwać nasiona, pogatunkować je i umieścić w miejscu bezpiecznem od myszy.

Rybactwo. Trą się jeszcze łososie jeziorne i sielawy. Jeżeli nastąpią mrozy i lód jest trwały—robią się przeręble na stawach jeziorach i rzekach do łowienia ryb siecią.

Pasieki. Ule opatrzyć na zimę i zabezpieczyć pszczoły od myszy. Wyrabiać ule i przyrządy pszczelarskie.

GRUDZIEŃ. Gospodarstwo. Gdy umarznie—gnój w pole pod okopowiznę wywozić, krótki i drobny na łąki. Zwozić torf do opału, kamienie wielkie, siano z łąk błotnych. — Pilnować przemiany paszy dla bydła, mięszać z nią okopowiznę.—Ocielonym krowom dawać napój z otrąb osolony.—Cieląt nie odsadzać, bo zdychają.—Bydło i owce niekiedy na dwór wypędzać.—Stajnie, obory i owczarnie wykadzać jałowcem i octem.—Gdy śnieg głęboki—kuropatwom żywność podrzucać.—W stawach i sadzawkach robić przeręble. Gdy mocny lód—przy upustach pale bić.—Pospieszać ze zwózką drzewa i materyałów na parkany, płoty i do opału.—Kamienie wapienne do pieców zwozić. Cegłę palić.—W stodołach ciągle młócić. Sło-

mę kłaść w brogi na gumnie.—Sieczkę rżnąć. Słód ciągle robić. — Często przeglądać składy warzywa.—Ponowić zlecenie ostrożności obchodzenia się z ogniem.—Zbierać popioły z pieców do użycia ich za nawóz.

Domowe zajęcia. Kończyć wycieranie lnu i konopi. — Przędziwem się trudnić. — Pierze drzeć.—Prosiąt nie zostawiać na przychówek bo są nietrwałe.—Słonina z wieprzów w tym miesiącu bitych, bywa najtrwalsza i najlepsza.

Ogrodowe zajęcia Strzedz szkód w ogrodach i sadach, zrządzanych przez zające i myszy.

Rybactwo. Trą się miętusy. Wody rybne, pokryte lodami, winny mieć przeręble nie zamarznięte.

Pasieki. Przejrzeć ule i wypróbować ostrożnie, aby pszczół nie niepokoić, czy im jest duszno lub zimno.

Przypomnienie robót.

Taksa dorożek.

Dla parokonnych dorożek	Od 7 r. do 12 w nocy	Od 12 w n. do 7 rano
	k.	k.
1 Za kurs jazdy	25	40
2) Za godzinę jazdy { pierwszą	65	80
{ następne	40	50
3) Za kurs jazdy ze wszystkich ulic i z dworca kolei wiedeńskiej, do Łazienek, na ulicę Czerniakowską i Solec, po za Górną ulicę, do Cytadeli Aleksandryjskiej, na Pragę i do dworców kolei Petersburskiej, Terespolskiej i Nadwiślańskiej.	35	55
4) Od wszystkich dworców i kolei żelaznych, oprócz Wiedeńskiego, do wszystkich punktów miasta i dworca Wiedeńskiego	75	100
5) Za kurs jazdy z po za ulic na krańcach miasta położonych: Jerozolimskiej, Żelaznej, Smoczej, Nizkiej, i Pokornej na Nową Pragę, Szmulowiznę, Targówek i Kamionek lub odwrotnie.	40	60

Dla jednokonnych dorożek.	Od 7 r. do 12 w nocy	Od 12 w n. od 7 rano
	k.	k.
1) Za kurs jazdy	20	35
2) Za godzinę jazdy { pierwszą	55	70
{ następne	35	50
3) Za kurs jazdy ze wszystkich ulic i z dworca kolei Wiedeńskiej, na ulicę Czerniakowską, do Łazienek, na Solec po za Górną ulicę, do Cytadeli Aleksandryjskiej, na Pragę i do dworców kolei Petersburskiej, Terespolskiej i Nadwiślańskiej.	30	45
4) Od wszystkich dworców i kolei żelaznych, oprócz Wiedeńskiego, do wszystkich punktów miasta i dworca Wiedeńskiego.	55	75
5) Za kurs jazdy z po za ulic na krańcach miasta położonych: Jerozolimskiej, Żelaznej, Smoczej, Nizkiej i Pokornej na Nową Pragę, Szmulowiznę, Targówek i Kamionek lub odwrotnie.	35	50

U W A G A.

1) Właścicielowi dorożki wolno jest ugodzić się z pasażerem za niższą cenę, jednakże nie ma prawa żądać większej nad taksę opłaty.

2). Przy najęciu dorożki na godziny, kwadrans jazdy mniej lub więcej nie liczy się; pół godziny liczy się, a trzy kwadranse liczy się za całą godzinę.

3) W ogóle na pogrzeby do wszystkich cmentarzy dorożki powinny być najmowane na godziny.

4) Cena za jazdę za wszystkie rogatki pozostawiona jest dobrowolnej umowie dorożkarza z passażerem.

5) Opłatę kopytkowego zawsze płaci pasażer.

6) Za pakunek w dzień i w nocy dodaje się po 10 kop. (parokonnej 15 kop.), przy jeździe tak na godziny, jak i na kursa; za pakunki uważać należy tłomoki, walizki, kosze i kufry, przewyższające jeden pud wagi.

7) Wzbronionem jest przyjmowanie do dorożki więcej nad trzy osoby, licząc 2 dzieci (do lat 12) za jedną dorosłą.

Taksa Posłańców.

1. a) Posłaniec za kurs z ciężarem wagi do 10 funtów, otrzymuje w mieście, oraz do dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej, również jak i z tych miejscowości do miasta — 8 kop.; b) za takiż kurs z odpowiedzią ustną lub piśmienną—12 kop.

2. a) Za kurs z ciężarem do 10 funtów, z miasta do cytadeli Aleksandrowskiej i w kierunku Łazienek, do wszystkich miejscowości położonych za ul. Piękną i Górną, oraz na Pragę i do znajdujących się tam dworców dróg żelaznych Petersburskiej i Terespolskiej, również z wymienionych miejscowości do miasta—15 kop.; b) za takiż kurs z odpowiedzią ustną lub piśmienną—20 kop.; c) za oczekiwanie na odpowiedź nie dłużej nad 10 minut nie płaci się, za dłuższe oczekiwanie płaci się posłańcowi za każde pół godziny 10 kop., a za całą godzinę—15 kop.

3. Za przenoszenie ciężarów nad 10 funtów dopłaca się za każde 5 funtów po 10 kop.

4. Posłańców można najmować na pewien czas, a mianowicie: a) za czas do pół godzi-

ny — 10 kopiejek; b) za jedną godzinę — 15 kop.; c) za 3 godziny—35 kop.; d) za 6 godzin — 60 kop.; e) za 12 godzin dziennych 90 kop.; f) za 12 godzin nocnych—rs. 1 k. 10; g) za całą dobę, t. j. za 24 godziny—rs. 1 k. 25; h) za każdy dzień następny po rs. 1 k. 5.

Za przeniesienie mebli i innych tym podobnych ruchomości płaci się: a) pół dnia (6 godzin jednemu posłańcowi — rs. 1; b) za cały dzień (12 godzin) jednemu posłańcowi — rs. 1 kop. 50; c) za przeniesienie fortepianu przez 4 posłańców—4 ruble.

Do wszystkich innych posług, które nie są wyłuszczone w niniejszej taksie, lecz które mogą być wykonywane przez posłańców, oraz za przewóz ciężarów, koniecznie należy zawierać umowę w sekcyi posłańców, przy wydziale kontroli, służących prywatnych.

Taksa posłańców.

KALENDARZYK ŁOWIECKI.

Ważne wyjaśnienie: „Warsz. Dniewnik“ we wrześniu 1897 r. ogłosił okólnik warszawskiego Jenerał-Gubernatora do gubernatorów dziesięciu gubernii Królestwa Polskiego, wyjaśniający, że świadectwa na prawo polowania, wydane przez naczelników powiatu, oraz bilety na broń, wydawane przez gubernatorów oraz oberpolicmajstra m. Warszawy, **mają ważność nietylko w danym powiecie lub gubernii, ale w całym kraju.**

Podług przepisów obowiązujących w Królestwie Polskiem wolno w **STYCZNIU** polować na: Dziki, Łosie (byki), Jelenie (rogale), Sarny (rogacze), Zające, Głuszce, Cietrzewie, Kuropatwy, Dropie i Kwiczoły. Wolno również polować i na Kaczki, chociaż nadmienić należy, że Kaczki zazwyczaj już w Listopadzie odlatują od nas i tylko wyjątkowo w ciepłych oparzeliskach jezior, lub na bystrych rzekach i strumieniach, mających właściwości górskich potoków, pozostają na zimę.

Uwaga. Tępić wszelkiemi sposobami zwierzęta i ptaki drapieżne, jako to: Niedźwiedzie, Wilki, Lisy, Borsuki, Dzikie koty (żbiki), Rysie, Wydry, Kuny. Tchórze, Łasice, Orły, Jastrzębie. Dobrze jednak przeczytać pracę Taczanowskiego „O ptakach drapieżnych," aby się dowiedzieć, które z nich nietylko nie są szkodliwe, ale nawet bardzo pożyteczne dla gospodarstwa. Ptaków zaś śpiewających i karmiących się owadami, nie wolno przez cały rok strzelać i łowić.

W **LUTYM** wolno polować na Dziki, Łosie (byki), Jelenie (rogale), Sarny (rogacze) i na ptastwo przelotne, o ile się tak wcześnie pojawi, a do 15 Lutego na: Zające, Głuszce, Cietrzewie, Jarząbki, Kuropatwy i Dropie. Przepisy obowiązujące pozwalają przez cały rok polować na Głuszce (jędory), Cietrzewie (koguty), Jarząbki (koguty), Słomki (samce) na ciągu, nie wzmiankując nic o Dropiach, zauważyć należy, że względem Jarząbków i Słomek, przepis powyższy w praktyce jest niemożliwym do wykonania.

Uwaga. Tępić wszelkiemi sposobami zwierzęta i ptaki drapieżne, jako to: Niedźwiedzie, Wilki, Lisy, Borsuki, Dzikie koty (żbiki), Rysie, Wydry, Kuny, Tchórze, Łasice, Orły, Jastrzębie. Dobrze jednak przeczytać pracę Taczanowskiego „O ptakach drapieżnych", aby się dowiedzieć, które z nich nietylko nie są szkodliwe, ale nawet bardzo pożyteczne dla gospodarstwa. Ptaków zaś śpie-

wających i karmiących się owadami, nie wolno przez rok cały strzelać i łowić.

W **MARCU** wolno polować na: Dziki, Łosie (byki), Jelenie (rogale), Sarny (rogacze), Głuszce (jędory), Cietrzewie (koguty), Jarząbki (koguty) i ptactwo przelotne, jako to: Żórawie, Czaple, Kuliki, Chruściele v. Derkacze, Bekasy (krzyki i ficlausy); Dubelty, Czajki, Przepiórki, Kurki wodne, Gołębie (grzywacze, turkawki i sińce), Drozdy, Skowronki, Gęsi, Kaczki i Nurki.

Uwaga. Tępić wszelkiemi sposobami zwierzęta i ptaki drapieżne, jako to: Niedźwiedzie, Wilki, Lisy, Borsuki, Dzikie koty (żbiki), Rysie, Wydry, Kuny, Tchórze, Łasice, Orły, Jastrzębie. Dobrze jednak przeczytać pracę Taczanowskiego „O ptakach drapieżnych", aby się dowiedzieć, które z nich nie tylko nie są szkodliwe, ale nawet bardzo pożyteczne dla gospodarstwa. Ptaków zaś śpiewających i karmiących się owadami, nie wolno przez cały rok strzelać i łowić.

W **KWIETNIU** wolno polować na: Dziki, Łosie (byki), Jelenie (rogale), Sarny (rogacze), Głuszcze (jędory), Cietrzewie (koguty), Jarząbki (koguty), Słomki (samce) i Kaczory.

Uwaga. Tępić wszelkiemi sposobami zwierzęta i ptaki drapieżne, jako to: Niedźwiedzie, Wilki, Lisy, Borsuki, Dzikie koty (żbiki), Rysie, Wydry, Kuny, Tchórze, Łasice, Orły, Jastrzębie. Dobrze jednak przeczytać pracę

Taczanowskiego „O ptakach drapieżnych”, aby się dowiedzieć, które z nich nie tylko nie są szkodliwe, ale nawet bardzo pożyteczne dla gospodarstwa. Ptaków zaś śpiewających i karmiących się owadami, nie wolno przez cały rok strzelać i łowić.

W **MAJU** wolno polować na: Dziki, Łosie, (byki), Jelenie (rogale), Sarny (rogacze), Głuszce (jędory), Cietrzewie (koguty), Jarząbki (koguty), Słomki (samce) i Kaczory.

Uwaga. Tępić wszelkiemi sposobami zwierzęta i ptaki drapieżne, jako to: Niedźwiedzie, Wilki, Lisy, Borsuki, Dzikie koty (żbiki), Rysie, Wydry, Kuny, Tchórze, Łasice, Orły, Jastrzębie. Dobrze jednak przeczytać pracę Taczanowskiego „O ptakach drapieżnych”, aby się dowiedzieć, które z nich nie tylko nie są szkodliwe, ale nawet bardzo pożyteczne dla gospodarstwa. Ptaków zaś śpiewających i karmiących się owadami, nie wolno przez cały rok strzelać i łowić.

W CZERWCU wolno polować na: Dziki, Łosie (byki), Jelenie (rogale), Sarny (rogacze), Głuszce (jędory), Cietrzewie (koguty), Jarząbki (koguty), Słomki (samce), Kaczory.

Uwaga. Tępić wszelkiemi sposobami zwierzęta i ptaki drapieżne, jako to: Niedźwiedzie, Wilki, Lisy, Borsuki, Dzikie koty (żbiki), Rysie, Wydry, Kuny, Tchórze, Łasice, Orły, Jastrzębie. Dobrze jednak przeczytać pracę Taczanowskiego „O ptakach drapieżnych”, aby się dowiedzieć, które z nich nie tylko

nie są szkodliwe, ale nawet bardzo pożyteczne dla gospodarstwa. Ptaków zaś śpiewających i karmiących się owadami, nie wolno przez cały rok strzelać i łowić.

W **LIPCU** wolno polować na: Dziki, Łosie (byki), Jelenie (rogale), Sarny (rogacze), Głuszce (jędory), Cietrzewie (koguty), Jarząbki (koguty) i na ptactwo przelotne, jako to: Żórawie, Czaple, Kuliki, Chruściele v. Derkacze, Bekasy (krzyki i ficlausy), Dubelty, Słomki, Czajki, Przepiórki, Kurki wodne, Gołębie (grzywacze, turkawki i sińce), Drozdy, Skowronki, Gęsi, Kaczki i Nurki.

Uwaga. Tępić wszelkiemi sposobami zwierzęta i ptaki drapieżne, jako to: Niedźwiedzie, Wilki, Lisy, Borsuki, Dzikie koty (żbiki), Rysie, Wydry, Kuny, Tchórze, Łasice, Orły, Jastrzębie. Dobrze jednak przeczytać pracę Taczanowskiego „O ptakach drapieżnych”, aby się dowiedzieć, które z nich nie tylko nie są szkodliwe, ale nawet bardzo pożyteczne dla gospodarstwa. Ptaków zaś śpiewających i karmiących się owadami, nie wolno przez cały rok strzelać i łowić.

W **SIERPNIU** wolno polować na: Dziki, Łosie (byki), Jelenie (rogale), Sarny (rogacze), Zające, Głuszce, Cietrzewie, Jarząbki, Kuropatwy, Dropie, Gęsi, Kaczki, Bekasy (krzyki i ficlausy) Dubelty, Słomki, Kuliki, Chruściele v. Derkacze, Kurki wodne, Gołębie (grzywacze, turkawki i sińce), Przepiórki, Kwiczoły, Żórawie Czaple i Czajki.

Kalendarzyk Łowiecki.

Uwaga. Tępić wszelkiemi sposobami zwierzęta i ptaki drapieżne, jako to: Niedźwiedzie, Wilki, Lisy, Borsuki, Dzikie koty (żbiki), Rysie, Wydry, Kuny, Tchórze, Lasice, Orły, Jastrzębie. Dobrze jednak przeczytać pracę Taczanowskiego „O ptakach drapieżnych", aby się dowiedzieć, które z nich nie tylko nie są szkodliwe, ale nawet bardzo pożyteczne dla gospodarstwa. Ptaków zaś śpiewających i karmiących się owadami, nie wolno cały rok strzelać i łowić.

We **WRZEŚNIU** wolno polować na: Dziki, Łosie, Jelenie, Sarny, Zające, Głuszce, Cietrzewie, Jarząbki, Kuropatwy, Dropie, Gęsi, Kaczki, Nury, Bekasy (krzyki, fiolausy), Dubelty, Słomki, Kuliki, Żórawie, Czaple, Czajki, Kurki wodne, Chruściele v. Derkacze, Gołębie dzikie (grzywacze, turkawki i sińce), Przepiórki, Kwiczoły, Drozdy i Skowronki, t. j. w ogóle na ptactwo przelotne, które z końcem tego miesiąca rozpoczyna ruch emigracyjny odlotny.

Uwaga. Tępić wszelkiemi sposobami zwierzęta i ptaki drapieżne, jako to: Niedźwiedzie, Wilki, Lisy, Borsuki, Dzikie koty (żbiki), Rysie, Wydry, Kuny, Tchórze, Łasice, Orły, Jastrzębie. Dobrze jednak przeczytać pracę Taczanowskiego „O ptakach drapieżnych", aby się dowiedzieć, które z nich nie tylko nie są szkodliwe, ale nawet bardzo pożyteczne dla gospodarstwa. Ptaków zaś śpiewających i karmiących się owadami, nie wolno przez cały rok strzelać i łowić.

W **PAŹDZIERNIKU** wolno polować na: Dziki, Łosie, Jelenie, Sarny, Zające, Głuszce, Cietrzewie, Jarząbki, Kuropatwy, Dropie i Kwiczoły, oraz na ptactwo przelotne, o ile naturalnie zatrzymało się gdzieniegdzie w odlocie.

Uwaga. Tępić wszelkiemi sposobami zwierzęta i ptaki drapieżne, jako to: Niedźwiedzie, Wilki, Lisy, Borsuki, Dzikie koty (żbiki), Rysie, Wydry, Kuny, Tchórze, Łasice, Orły, Jastrzębie. Dobrze jednak przeczytać pracę Taczanowskiego „O ptakach drapieżnych", aby się dowiedzieć, które z nich nie tylko nie są szkodliwe, ale nawet bardzo pożyteczne dla gospodarstwa. Ptaków zaś śpiewających i karmiących się owadami, nie wolno przez cały rok strzelać i łowić.

W **LISTOPADZIE** wolno polować na: Dziki, Łosie (byki), Jelenie (rogale), Sarny (rogacze), Zające, Głuszce, Cietrzewie, Jarząbki, Kuropatwy, Dropie, Kwiczoły i ptactwo przelotne o ile się ono jeszcze znajduje.

Uwaga. Tępić wszelkiemi sposobani zwierzęta i ptaki drapieżne, jako to: Niedźwiedzie, Wilki, Lisy, Borsuki, Dzikie koty (żbiki), Rysie, Wydry, Kuny, Tchórze, Łasice, Orły, Jastrzębie. Dobrze jednak przeczytać pracę Taczanowskiego „O ptakach drapieżnych", aby się dowiedzieć, które z nich nie tylko nie są szkodliwe, ale nawet bardzo pożyteczne dla gospodarstwa. Ptaków zaś śpiewających i karmiących się owadami, nie wolno przez cały rok strzelać i łowić.

W **GRUDNIU** wolno polować na: Dziki, Łosie (byki), Jelenie (rogale), Sarny (rogacze), Zające, Głuszce, Cietrzewie, Jarząbki, Kwiczoły i ptactwo przelotne o ile wyjątkowo pojedyńcza sztuka, lub jak n. p. Kaczki na oparzeliskach, w większej ilości się gdzieś zatrzymały.

Uwaga. Tępić wszelkiemi sposobami zwierzęta i ptaki drapieżne, jako to: Niedźwiedzie, Wilki, Lisy, Borsuki, Dzikie koty (żbiki) Rysie, Wydry, Kuny, Tchórze, Łasice, Orły, Jastrzębie. Dobrze jednak przeczytać pracę Taczanowskiego „O ptakach drapieżnych", aby się dowiedzieć, które z nich nie tylko nie są szkodliwe, ale nawet bardzo pożyteczne dla gospodarstwa. Ptaków zaś śpiewających i karmiących się owadami, nie wolno przez cały rok strzelać i łowić.

Kalendarzyk Łowiecki.

Adresy Warszawskie.

I. Główny Zarząd Kraju.

J. Eksc. Generał-Gubernator Warszawski i dowodzący wojskami warszawskiego okręgu wojennego, Generał-Adjutant J. O. książę Aleksander syn Konstantego *Imeretyński*.

Pomocnik J. E. Generał-Gubernatora, koniuszy książę *Oboleński*.

Pomocnik J. E. Generał-Gubernatora w wydziale policyi, Generał-Major *Onoprienko*.

Kancelarya Generał-Gubernatora Warszawskiego. Zarządzający: r. st. *Menkin*, Krakowskie-Przedmieście 46.

Wydział próśb podawanych do JW. Głównego Naczelnika kraju. Zarządzający: rz. r. st. Ochmistrz *Pęcherzewski*, w b. Zamku Królewskim.

II. Władze i Instytucye Rządowe.

Akcyza. Zarząd dochodów akcyznych gub. Warszawskiej i Siedleckiej. Zarządzający czasowo rz. r. st. *Adamowicz*, Leszno 5.

Zarząd I okręgu. Nadzorca okręgowy *v. Rennenkampf*, Senatorska 28.

Zarząd II okręgu. Nadzorca okręgowy *Bogdanowicz*, Nowogrodzka 29.

Okręg Cukrowniczo-Akcyzny. Nadzorca okręgowy *Świętorzecki*, Marszałkowska 120.

Archiwum. Archiwum główne (b. Metryka

Koronna), Plac Krasiński 1. Naczelnik: prof. *Wierzbowski*

Archiwum akt dawnych (od r. 1815). Pod zarządem kancelaryi Generał-Gubernatora, Krakowskie-Przedmieście 46. Naczelnik *Szajewski*, Jezuicka 1.

Bank Państwa. Warszawski Kantor. Zarządzający rz. r. koł. *Makarenko*. Elektoralna 2.

Bank Włościański. Mazowiecka 8. Zarządzający r. dw. *Bewald*, Szkolna 5.

Dyrekcya Naukowa Warszawska, Książęca 6. Naczelnik rz. r. st. *Gawłowski*.

Dyrekcya Teatrów Rządowych Warszawskich. Prezes gen.-maj. *Andrejew*.

Gubernator Warszawski rz. r. st. *Martynow*, Krakowskie-Przedm. 46.

Inspekcya Dróg Żelaznych Królestwa Polskiego. Inspektor rz. r. st. *Łaskin*, Jerozolimska 63.

Inspekcya Podatkowa, Rymarska 5. Prezydujący rz. r. st. *Olfieriew*.

Inspektor Okręgu Naukowego rz. r. st. *Rudienski*.

Inspekcya Fabryczna Warszawskiego Okręgu. Inspektor *A. S. Sztern*, Wilcza 26.

Intendentura. Okręgowy zarząd Intendentury. Intendent okręgowy gen. major *Balc*, Nalewki 4.

Inżynierya. Zarząd okręgowy Inżynieryjny. Naczelnik gen.-major *Woroncow-Weliaminow*, Nowy-Świat 69.

Zarząd Inżynieryi Fortecznej. Naczelnik pułkownik *Skalski*, Cytadela.

Izba Obrachunkowa. Zarządzający rz. r. st.

Bnickij, Nowy-Świat 14.

Izba Skarbowa Warszawska. Zarządzający rz. r. st. *Rudczenko*, Rymarska 5.

Izba Sądowa Warszawska, Krasiński Plac 5. Starszy prezes senator *Aristow*, Długa 7.

Kasa Gubernialna Warszawska. Kasyer główny r. dw. *Molewicz*, Leszno 5.

Kasa Oszczędności Banku Państwa, gmach Banku, Elektoralna 2.

Kasy Oszczędności pomocnicze: Nowy-Świat 26, Nowiniarska 6, Muranowska 40, Chłodna 37, róg Nowowielkiej i Nowogrodzkiej 45, oraz na Pradze (Targowa 42).

Komitet Cenzury. Prezes rz. r. st. *Jankulio*, Miodowa 13. Sekr r. st. *A A. Zubkow*, Miodowa 13.

Komisya Emerytalna. Prezes rz. r. st. *Freileben*, Rymarska 5.

Komisya Podatkowa gub. warszawskiej. Prezes rz. r. st. *Rudczenko*, Rymarska 5.

Komisya Podatkowa m. Warszawy. Prezes rz. r. st. *J. G. Bloch*, Marszałkowska 154.

Komora Warszawska główna składowa. Zarządzający rz. r. st. *Bławatskij*, Chmielna 53.

Komitet Giełdowy. Prezes *M. Epstein*, Królewska 14.

Kantor Pocztowy warszawski. Naczelnik Kantoru *Szumski*, Plac Warecki 8.

Legalizacya dokumentów zagranicznych. Zawiadujący rz. r. st. *Wieniawski*, Plac św. Aleksandra 18.

Magazyn Apteczny wojenny. Zarządzający r. st. *Basow*, Górna 11.

Magazyny Prowiantowe: 1) Złota, 2) Nowolipie 30, Aleksandryjski—Zielna 31, Szczegółowy— Solec 53.

Magazyny Składowe przy warszawskim Kantorze Banku Państwa, Nowogrodzka 26.

Naczelnik Powiatu warszawskiego r. st *von der Brinken*, Miodowa 20.

Okręg Celny Kaliski, Bracka 16. Naczelnik okręgu gen.-major *Usow*, Bracka 16.

Okręg Komunikacyi lądowej i wodnej warszawskiej. Naczelnik r. t. *Kostieniecki*, Nowy-Świat 13.

Zarząd — tamże.

Służba szosowa zewnętrzna. Oddziały: I Żórawia 31, II Wspólna 40, III Włodzimierska 6. IV Marszałkowska 60.

Okręg Naukowy warszawski. Kurator rz. r. st. *Ligin*, Krakowskie-Przedmieście 28.

Okręg Pocztowo-Telegraficzny warszawski. Naczelnik rz. r. st. *Bogucki*, Zarząd: ulica Hr. Kotzebue 3, naczelnik rz. r. st. *Dmitrowskij*.

Okręg Wojenny warszawski. Sztab okręgowy, Naczelnik gen.-lejt. *Puzyrewskij*, Saski Plac 7.

Piekarnia wojskowa, Smocza 35, Zarządzający *Gutman*.

Pocztowe oddziały miejskie: I Kupiecka 8, II Grzybowska 29, III Miodowa 15, IV Krucza 38, V Hotel Europejski.

Probiernia warszawska. Zarządzający rz. r. st. *Lapunow*, Rymarska 5.

Prokurator Izby Sądowej warszawskie rz. r st. *Turau*, Długa 7.

Prokurator Sądu Okręgu Warszawskiego rz. r. st. *Cziczerin*, Miodowa 11.

Prokuratorya Królestwa Polskiego. Prezes *Sarando*, Leszno 5.

Sąd Handlowy warszawski. Prezes r. st. *Link*, Długa 7.

Sąd Okręgowy warszawski, Miodowa 11 Prezes rz. r. st. *Plec*, Koszykowa 17.

Sąd Okręgowy wojenny. Prezes gen. major *Strelnikow*, Nowy-Świat 69.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Dyrekcya Główna: prezes r. t. *Arseniew*, Erywańska 1.

Dyrekcya Szczegółowa warszawska. Prezes *M. Krzymuski*, Mazowiecka 13.

Urząd Loteryi. Naczelnik *Ławrynowicz*, Elektoralna 2.

Urząd Rekrucki guberni warszawskiej. Prezes: Generał-Gubernator.

Więzienia. Główne karne, Długa 52; czasowe Dzielna 26; kobiece, Dzielna 26; śledcze, Dzielna 24.

Zarząd obcych wyznań Naczelnik r. st. *Naumow*, Kanonia 6

Żandarmerja. Dywizyon Żandarmski, Ciepła 13.

Zarząd policyjno-żandarmski dróg żelaznych: podpułkownik *Silnickij*, kancelarya Marszałkowska 66.

Zarząd żandarmski guberni: pułkown. *Lutow.*

Zarząd Pałaców Cesarskich. Zarządzający generał *Iwanow*, b. Zamek Królewski.

Zjazd Sędziów Pokoju m. Warszawy. Prezes

rz. r. st. *Kraszeninnikow*, Senatorska 12.

Zjazd Sędziów Pokoju I go okręgu gub. warszawskiej. Prezes *Sinnicki*, Wspólna 47.

Wydział Hypoteczny powiatu warszawskiego, Złota 6

III. Władze i instytucye duchowne wyznania prawosławnego.

JE. Arcybiskup Chełmsko-Warszawski Najprzewielebniejszy *Flawian*, Długa 15.

Konsystorz prawosławny, Długa 15.

Warszawska Szkoła Duchowna. Zarządzający Jeromonach *Dionisyj*, Długa 15.

Sobór św. Trójcy, Długa 13.

Cerkwie:
M. B. Włodzimierskiej na Woli.
Wniebowzięcia N. M. P., Miodowa 14.
Maryi Magdaleny, na Pradze.
Św. Aleksandra Newskiego, w Łazienkach.
Św. Konstantego, w Zamku.
Św. Trójcy, Podwale 5.
Św. Cyrylla i Metodyusza, Nowy-Świat 72.
Św. Aleksandra, w Cytadeli.
Opieki N. P. Maryi, Smolna 6.
Przemienienia Pańsk., Miodowa 24.
Opieki Przenajśw. Panny, Długa 15.
Św. Jerzego, Wierzbowa 1.
Św. Mikołaja, Wiejska 2.
Św. Mikołaja Cudotwórcy, Wiejska 8.
Kazańskiej Matki Boskiej, Rymarska 3.

Narodzenia Chrystusa, Franciszkańska 2.
Litewskiego pułku, Aleje Ujazdowskie.
Przemienienia Pańskiego, Konwiktorska 3.
Św. Mikołaja Cud., Mokotowska 20.
Św. Olgi przy Grodzieńskim huzarskim i ułańskim pułku.

IV. Władze i instytucye duchowne wyznania Rzymsko-Katolickiego.

JE. Arcybiskup Warszawski ks. Wincenty *Chościak-Popiel*, Miodowa 13.
Konsystorz Generalny Archidyecezyi Warszawskiej, Miodowa 13.
Sąd Metropolitalny Warszawski, Miodowa 13.
Seminaryum Metropolitalne. Regens ks. *Kubiak*, Krakowskie-Przedmieście 52.

Kościoły Rrzymsko-Katolickie.

Parafialne:

Katedra św. Jana Chrzciciela, Ś-to Jańska 4.
Najświętszej Maryi Panny, Przyrynek 4.
Przemienienia Pańskiego, Miodowa 9.
Narodzenia N. Maryi Panny, Leszno 30.
Św. Andrzeja (Karola Boromeusza), Chłodna 7.
WW. Świętych, Plac Grzybowski 3.
Św. Barbary (Piotra i Pawła), Leopoldyny.
Św. Aleksandra, Plac Trzech Krzyży.
Św. Trójcy, Solec 61.
Św. Krzyża, Krakowskie-Przedmieście 1.
Św. Antoniego (po Reformacki) Senatorska 31.
Matki Boskiej Loretańskiej (na Pradze) Ratuszowa 8.

Filjalne:

Św. Marcina, Piwna 11.
N. M. P. Łaskawej, Ś-to Jańska 6.
Św. Anny, Krakowskie-Przedm. 68.
Św. Franciszka Serafickiego, Zakroczymska.
Św. Jana Bożego, Bonifraterska 12.
Św. Jacka, Freta.
Św. Kazimierza (PP. Sakramentek), Nowe-Miasto 2.
Św. Ducha, Nowomiejska 23.

Św. Andrzeja (PP. Kanoniczek), Senatorska 18.

Św. Karola Boromeusza, Powązki.

Nawiedzenia N. Maryi Panny, Mokotów.

Św. Kazimierza (Siostr Miłosierdzia), Tamka 5.

Św. Józefa Oblubieńca (po Karmelicki), Krakowskie-Przedmieście 52.

Opieki św. Józefa (PP. Wizytek), Krakowskie Przedmieście 34.

Św. Stanisława Biskupa i Wawrzyńca na Woli.

Św. Augustyna, Dzielna.

Kaplice Rzymsko-Katolickie.

W Warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności, Krakowskie-Przedmieście 62.

W Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych, Plac św. Aleksandra 6.

W instytucie muzycznym, Ordynacka 1.

W Instytucie św. Maryi Magdaleny, Żytnia 3.

W Instytucie Aleksandryjsko - Maryjskim, Wiejska 8.

W Instytucie starców, Przyrynek 1.

W Instytucie Paralityków, Nowowiejska 32.

W szkole ubogich dzieci „Rodziną Maryi", Żelazna 97.

W Szpitalu Dzieciątka Jezus, Plac Warecki 3.

W Szpitalu św. Ducha, Elektoralna 12.

W Szpitalu św. Rocha, Krakowskie-Przedmieście 24.

W Szpitalu na Pradze.

W Szpitalu Wolskim.
W głównem Więzieniu, Długa 52.
W Instytucie Oftalmicznym księcia Lubomirskiego, Smolna 8.
W „Przytulisku“, Wilcza 7.
W Szpitalu św. Łazarza, Książęca 2.
W Szpitalu Dziecinnym, Aleksandrya 25.
W Szpitalu Paralityków, Belwederska 4.
W Szpitalu Ujazdowskim, Wiejska 2.

Cmentarze.

Katolickie: 1) na Powązkach, 2) na Kamionkach na Pradze (zamknięty), 3) św. Wincentego we wsi Brudno za Pragą.

Prawosławny na Woli.

Ewangelicko-Augsburski za rogatkami Wolskiemi.

Ewangelicko-Reformowany, między ulicami Młynarską a Nowo-Żytnią.

Mahometański, między Augsburskim i Żydowskim.

Żydowski, Młynarska 48 i na Pelcowiźnie.

V. Instytucye Duchowne wyznania Ewangelicko-Reformowanego.

Konsystorz Ewangelicko-Reformowany. Prezes (wakans).

Superintendent kościołów Ewangelicko-Reformowanych w Królestwie Polskiem pastor *Jeleń*, Leszno 20.

Kościół Ewangelicko-Reformowany, Leszno 16.

Domy modlitwy.

Kaplica Anglikańska, Szpitalna 1.
Wyznania mahometańskiego, Nowolipie 33.
Baptystów, Grzybowska 11.

VI. Instytucye Duchowne wyznania Ewangelicko-Augsburskiego.

Konsystorz Generalny Ewangelicko-Augsburski. Prezes: generał-lejt. *Burman*, Miodowa 13.
Superintendent generalny kościołów Ewangelicko-Augsburskich w Królestwie Polskiem biskup *Manitius*, Miodowa 13.
Kolegium kościelne Parafii Warszawskiej, Prezes *L. Jenike*, Królewska 19.
Kościół Ewangelicko-Augsburski, Królewska.
Kaplica w Szpitalu Ewangelickim, Mylna 13.

VII. Instytucye Duchowne wyznania Mojżeszowego.

Zarząd Warszawskiej gminy Izraelskiej, Grzybowska 28.
Komitet synagogi w Warszawie, Tłomackie 7.
Synagoga, Tłomackie 7.
Dom modlitwy, Gnojna 5.
Bóżnica, na Pradze, Petersburska 181.

VIII. Instytucye i zakłady dobroczynne.

Na czele instytucyi dobroczynnych m. Warszawy stoi *Warszawska Rada Miejska Dobroczynności Publicznej*, mieszcząca się przy ulicy Senatorskiej 32.

Prezes Rady: generał-lejtnant *Bibikow* w Ratuszu.

Naczelnik zakładów dobroczynnych, zarządzający interesami Rady rz. r. st. *Zitow*.

Pod bezpośredniem zawiadywaniem Rady miejskiej zostają:

1. **Sześć przytułków położniczych**, a mianowicie:

Przytułek Nr. 1, Nowolipki 25, lekarz A. Biegański.

Przytułek Nr. 2, Żelazna 55, lekarz Anna Tomaszewicz-Dobrska.

Przytułek Nr. 3, Nowowielka 11, lekarz S. Kondratowicz.

Przytułek Nr. 4, Targowa 34 (na Pradze) lekarz J. Gromadzki.

Przytułek Nr. 5, Plac św. Aleksandra 13, lekarz Stanisław Guliński.

Przytułek Nr. 6, Dobra 12, lekarz Julja Klauzińska.

2. **Dom schronienia św. Ducha i Maryi Panny** dla starców płci obojga na 142 osoby. Przyrynek 4.

3. **Przytułek dla starych sług i wyrobników** na 54 osoby, przy tymże domu.



4. **Instytut Św. Kazimierza** na 100 osieroconych dziewcząt, z których 85 bezpłatnie, a 15 za opłatą umówionej kwoty. Przy tym instytucie mieści się główny dom zgromadzenia *Sióstr-Miłosierdzia*, Tamka 35.

5. **Przytułek dla starców** płci obojej wyznania mojżeszowego, na 100 osób, oraz dla chłopców sierot od 5 do 9 lat wieku. Wolska 18.

6. **Instytut moralnej poprawy dzieci** w Mokotowie dla 50 chłopców. Dzieci zupełnie biednych rodziców przyjmują się do zakładu bezpłatnie, zamożniejszych za umówioną opłatą.

Pod zawiadywaniem oddzielnych instytucyi i komitetów, a pod zwierzchnim nadzorem warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej pozostają:

1. **Przytułek dla sierot po robotnikach,** Litewska 4.

2. **Przytułek dla paralityków i nieuleczalnych** im. Feliksa Sobańskiego na 80 osób płci obojga. Zupełnie biedni przyjmowani są bezpłatnie, zamożniejsi za umówioną opłatą. Nowowiejska 32.

3. **Warszawski dom schronienia** (Przytulisko) dla 50 kobiet, Wilcza 7. Prezes hr. Stan. Kossakowski.

4. **Zakład położniczy i przytułek dla dzieci** pod zarządem Towarzystwa opieki nad biednemi matkami i ich dziećmi, Marszałkowska 56. Przewodnicząca hr. J. Branicka. Prazes komitetu gospodarczego hr. Wiktor Sołtan.

5. **Schronienie św. Władysława** dla paralityków, bezpłatnie, na 28 osób, Belwederska 4. Prezes Gagatnicki.

Instytucyą dobroczynną w najszerszym zakresie działalności jest *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, istniejące od lat 77, a mieszczące się przy Krakowskiem-Przedmieściu Nr. 62.

Zadaniem Towarzystwa jest udzielanie wsparć pieniężnych stałych lub jednorazowych prawdziwie biednym, stypendyów i zasiłków dla uczącej się młodzieży, pożyczek pieniężnych na bardzo mały procent i bezprocentowych dla drobnych przemysłowców i rzemieślników, rozdawanie biednym pożywienia, opału zimowego i środków leczniczych, nadto utrzymywanie przytułków, ochron i t. p. zakładów, jakie odpowiednio do potrzeb biednej ludności warszawskiej okażą się niezbędnemi.

Prezes Towarzystwa książe Michał Radziwiłł.

Wice prezes: dr. Józef Wszebor.

Członek-sekretarz Towarzystwa, Julian Heppen.

Przy Warszawskiem Towarzystwie dobroczynności istnieją:

1. **Trzydzieści trzy ochrony dla przychodzących dzieci biednych rodziców:**

Ochrona I im. Teofila Janikowskiego, Freta 10.
„ II im. dra Malcza, Chłodna 28.
„ III im. Ign. Popławskiego, Śliska 54.
„ IV im. małż. Neybaurów, Czerniakowska 85.

Ochrona V im. małż. Posłowskich, Mokotowska 35.
„ VI im. hr. A. Kossakowskiej, Dobra 51.
„ VII im hr. H. Uruskiej, Praga, Moskiewska 36.
„ VIII przy ulicy Krochmalnej 22.
„ IX im. ks. Baudoina, Piwna 11.
„ X św. Zofii, Wolska 5.
„ XI św. Piotra, Dobra 2, róg Tamki.
„ XII im. małż Kronenbergów, Leszno 88 i Złota 20.
„ XIII przy ulicy Nowolipki 33.
„ XIV im. M. Rosena, Sienna 66.
„ XV przy ulicy Ciepłej 16.
„ XVI przy ulicy Żelaznej 5.
„ XVII im. M. Bersona, N.-Karm. 4.

Ochrona XVIII im. M. Bersona, przy ulicy Ogrodowej 8.
„ XIX im. Pauliny Bauman, Śliska 26.
„ XX przy ulicy Nowolipie 28.
„ XXI im. L. Kronenberga, Praga, Brukowa 29.
„ XXII im. B. Hantkiego, Przyokopowa 4.
„ XXIII im. Maryi, Stara 2.
„ XXIV im. M. Bersona, przy ulicy Solec 93.
„ XXV im. Temlera i Szwedego, Przyokopowa 45.
„ XXVI im. Pfeiffer, Smocza 43.
„ XXVII przy ulicy Nowy-Świat 33.
„ XXVIII im. Maryi z hr. Tyzenhauzów

hr. Przeździeckiej, Jasna 2.
Ochrona XXIX im. Stanisława i Maryi małż. Rotwand przy ulicy Leszno 24
„ XXX św. Jadwigi przy ulicy Wolskiej 51.
„ XXXI św. Aleksandry, na Szmulowiźnie, Radzymińska 3/49.
„ XXXII*a* św. Wincentego, Praga, Środkowa 3.
„ XXXII*b* św. Wincentego, Praga, Szwedzka 16.
„ XXXIII im. E. Jerzmanowskiego, na rogu Jerozolimskiej, Tarczyńska 26.

Opiekun główny wszystkich ochron Szymon Krzeczkowski.

Ochrona żydowska, Wolska 18.

2. **Zakład starców i kalek** na 360 osób w gmachu Towarzystwa, Krakowskie-Przedmieście 62.

3. **Zakład wychowawczy imienia Stanisława Jachowicza** na 160 sierot chłopców. Wychowańcy oprócz nauk elementarnych uczą się krawiectwa i szewctwa. Freta 8. Opiekun Józef Juszczyk.

4. **Zakład wychowawczy** dla 70 sierot dziewcząt, które oprócz nauk elementarnych uczą się szycia bielizny i ubrania, Krakow.-Przedmieście 62. Opiekun Szymon Krzeczkowski

5. **Przytułek dla chorych dziewcząt** pozbawionych opieki rodzicielskiej, o 40 łóżkach, Hoża 74. Opiekunowie: Tomasz Dybowski i Ludwik Keller.

6. **Żłobek dla ubogich dzieci,** w którym oprócz całodziennego utrzymania 10 dziatek płci obojga otrzymuje ubrania, Złota 58. Opiekunowie: Leopold Kronenberg i Stanisław Kołkowski.

7. **Zakłady bezpłatnej nauki szycia** pozostają na wyłącznem utrzymaniu pojedyńczych opiekunów lub opiekunek, albo też rad opiekuńczych każdej szwalni.

Zakładów tych jest ośm, a mianowicie.
Szwalnia I przy ulicy Starej 2.
„ II przy ulicy Pańskiej 29.



FABRYKA

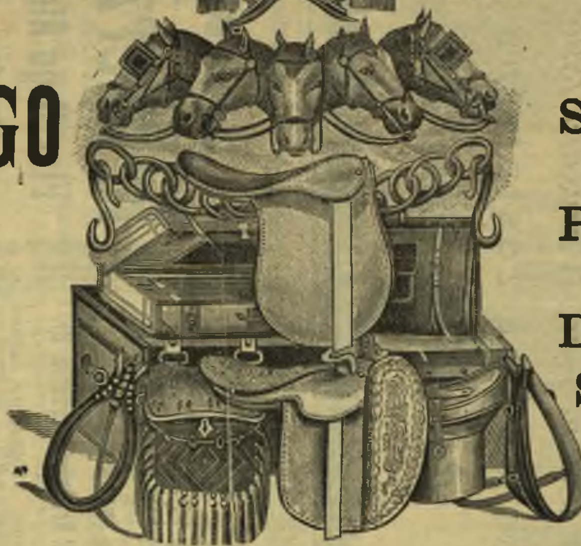
J. ZIEMSKIEGO

POLECA:

Uprzęże praktyczne do wsi.

Uprzęże wytworne nowych fasonów.

Siodła męzkie i damskie.



Siodła oficerskie

Siodła wyścigowe od 1½ funta.

Przyrządy do ujeżdżania koni.

Dery letnie i zimowe.

Strychulce najnowsze

KUFRY, WALIZY

i wielki wybór Galanteryi skórzanej.

CENNIKI WYSYŁA BEZPŁATNIE.

Warszawa, № 144, Marszałkowska № 144, róg Rysiej.

Szwalnia III przy ulicy Hożej 74.
„ IV na Pradze, Brukowa 29.
„ V przy ulicy Wilczej 90.
„ VI przy ulicy Przyokopowej 4.
„ VII przy ulicy Śliskiej 28.
„ VIII Leszno 24.

8. **Dwanaście Kas oszczędności groszowych** przy ochronach.

9. **Ośmnaście czytelni bezpłatnych** przy ochronach i przy instytucie oftalmicznym.

10. **Kasy pożyczkowe** z odzielnemi funduszami, a mianowicie:

a) *Kasa pożyczkowa za rewersami* udzielająca pożyczki za poręczeniami na prowadzenie drobnych procederów, rozporządza kapitałem 70,000 rs. Krakowskie-Przedm. 62.

b) *Kasa pożyczkowa św. Marcina* dla ubogich mieszkańców parafii św. Andrzeja w Warszawie, rozporządza kapitałem 500 rubli, Senatorska 18.

c) *Kassa wparć i pożyczek dla literatów*, rozporządza kapitałem 6,000 rs. Krakowskie-Przedmieście 62.

Pod wyłącznem zawiadywaniem oddzielnych opiekunów i opiekunek:

a) *Schronienie dla nauczycielek*, Zielna 9

b) *Zakład św. Marty*, przyjmujący do nauki bezpłatnej szycia i haftu dziewczęta moralnie wychowane, oraz dostarczający pracę kobietom trudniącym się szyciem bielizny, krawiecczyzną i haftem. Nowy-Świat 49 Opiekunka ks. Stanisławowa Czetwertyńska.

c) *Dom przytułku Opieki N. Maryi Panny*

dla 175 kobiet chcących poświęcić się pracy. Żytnia nr. 1. Opiekunka hr. E. Ożarowska.

d) *Towarzystwo Dam Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo,* Ordynacka 1. Przewodniczący JE. ks. Biskup Ruszkiewicz.

e) *Kassa zaliczkowa św. Wincentego à Paulo* (Mons Pietatis), Książęca 19.

f) *Instytucya jałmużnicza* dla osieroconych panienek i osób wstydzących się żebrać, Nowe-Miasto 2. Prezes Ignacy Badowski.

g) *Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej,* Tamka 35.

h) *Przytułek dla rekonwalescentów,* Dzielna nr. 51.

i) *Towarzystwo osad rolnych* i przytułków rzemieślniczych w Studzieńcu. Zarząd w Warszawie, Królewska 33. Prezes Ludwik Górski.

Russkie Towarzystwo Dobroczynności w Warszawie, Bednarska 23. Prezes, tajny radca A. L. Apuchtin.

Ochrona Maryjska, Franciszkańska 2, opiekunka E. W. Golikowa i *Ochrona Mikołajewska.* Zakroczymska 1, opiekun S. M. Ryczko.

Zarząd Okręgowy Russkiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, w Szpitalu Ujazdowskim.

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Elżbiety, róg Smolnej i Jerozolimskiej 6.

Warszawski Komitet Towarzystwa Czerwonego Krzyża dla opieki nad dymisyonowanymi żołnierzami i ich rodzinami, Plac Saski 6.

Przytułki i ochrony gminy Ewangelicko-Augsburskiej, Erywańska 4. Prezes Ludwi

Jenike.

Dom dla Paralityków tejże gminy, Żytnia 10. Prezes Adolf Scholtze.

Przytułek dla sierot Zboru Ewangelicko-Reformowanego, Leszno 26.

Francuzkie Towarzystwo Dobroczynności, Mazowiecka 20. Prezes Adam Norblin.

Szwajcarskie Towarzystwo Dobroczynności, Ś-to Krzyzka 25. Prezes Waldner.

Towarzystwo ratowania tonących, Zielna 19, Prezes Józef Rawicz.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami, Prezes baron Henryk Bruning.

Pod zwierzchnią opieką i kontrolą warszawskiego Towarzystwa dobroczynności pozostają:

a) **Kuchnie tanie:** Podwale 22, dyrektor Gołembowski; II Obożna 9, dyrektor K. Puchalspi. Prezes generał-major Bibikow.

b) **Kasy pożyczkowe dla rzemieślników i robotników:**

Kasa I dla cyrkłów: 1, 2, 3, 4 i 11—Podwal 27.
„ II „ 5, 6, 7 i 8—Ciepła 14.
„ III „ 9 i 10—Jerozolimska 43.
„ IV „ 12 na Pradze Mosk. 27.

Prezes Wiktor Magnus, sekretarz ks. Zygmunt Chełmicki.

c) **Przytułki dla chorych wychodzących ze szpitali.**

Przytułek I dla chrześcian, Dzika 35.
„ II dla żydów, Nowolipki 27.

Prezes generał-lejtnant Bibikow, wice prezesi: Albin Dziekoński.

IX. Zarząd miasta Warszawy.

Magistrat. Prezydent gen.-major *Bibikow*, Senatorska 14.

Ober-Policmajster pułkownik *Gresser*, w Ratuszu. Pomocnik r. dw. *Griso*.

Kancelarya Ober-Policmajstra. Naczelnik r. st. *Kiryłowskij*. w Ratuszu.

Kontrola słuzących, Senatorska 30. Naczelnik *K. Kożuchowski*, Nowogrodzka 21.

Straż Ogniowa. Naczelnik: pułkownik *Popławko*. Oddziały: I Nalewki 1, II (ratuszowy) Senatorska 14, III Nowy Świat 4, IV Chłodna 1, V Praga.

Biuro Adrosowe w Ratuszu Naczelnik as. kol. *Trocewicz*, Niecała 1.

Lombard miejski w Ratuszu, rz. r. st. *Ratyński*, Niecała 7.

Policya wykonawcza: Cyrkuł I Zamkowy Podwale 15. Cyrkuł II Soborny, Ś-to Jerska 18. Cyrkuł III Mokotowski, Nowolipki 42. Cyrkuł IV Bielański, Muranów 12. Cyrkuł V Powązkowski, Gęsia 47. Cyrkuł VI Towarowy, Chmielna 134. Cyrkuł VII Wolski, Chłodna 11. Cyrkuł VIII Jerozolimski Twarda 20. Cyrkuł IX Łazienkowski, Krucza 21. Cyrkuł X. Nowoświecki, Krak.-Przedmieście 1. Cyrkuł XI Mokotowski, Marszałkowska 56. Cyrkuł XII Pragski, Targowa 33.

X. Konsulaty Zagraniczne.

Konsulat generalny francuski, Mazowiecka

20, Konsul generalny *Markiz de Persan.*

Konsulat generalny Cesarsko-Niemiecki. Konsul gen. *v. Wagenheim.* Jerozolimska 39.

Konsulat generalny Austro-Węgierski, Hr. Berga 9. Konsul generalny *Wass von Czege Armin.*

Konsulat generalny Wielko-Brytański, Królewska 7. Konsul *Murray,* Aleja Ujazdowska 4.

Perski konsul gen. E. *Epstein,* Włodzimierska 9.

Konsulaty handlowe.

Belgijski i Włoski, konsul gener. *M. Epstein* Mazowiecka 9.

Hiszpański, konsul *Loevenberg,* Ś-to Krzyzka 16.

Niderlandzki, konsul W. *Mac Donald,* Widok 3.

Perski, konsul Józef *Landau,* Ujazdowska 2.

Peruwiański, Jan *Lesser* Miodowa 48.

Portugalski, konsul bar. Wiktor *Lesser,* Włodzimierska 8.

Włoski, konsul Mieczysław *Epstein,* Mazowiecka 9.

Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki konsul J. *Rawicz,* Erywańska 12.

Szwajcarski, konsul *Bardet,* Senatorka 35.

Szwedzko-Norwegski, konsul rz. r. st. *Bloch,* Marszałkowska 154.

XI. Instytucye i zakłady naukowe.

Warszawskie Towarz Lekarskie, Niecała 7.

Warszaws. Tow. Farmaceutyczne, Kanonia 3.

Kasa pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia dra medycyny Józefa Mianowskiego, Mazowiecka 22.

Warszawski Cesarski Uniwersytet, Krakowskie Przedmieście 26.

Instytut weterynaryjny, Smolna Dolna 3.

Instytut muzyczny (Konserwatoryum), Ordynacka 1

Instytut głuchoniemych i ociemniałych, Plac św. Aleksandra 4.

Instytut Aleksandryjsko-Maryjski wychowa-

nia panien, Wiejska 8.

Szkoła akuszerek i babek wiejskich przy instytucie położniczym, Marszałkowska 124.

Szkoła rysunkowa, Plac Teatralny 11.

Muzeum sztuk pięknych. Plac Teatralny 11.

Seminarjum dla nauczycieli szkół miejskich i wiejskich, Erywańska 2.

SZKOŁY.

a) Ogólno-kształcące Męzkie.

UNIWERSYTET.

Krakowskie-Przedmieście 28. Kurs nauk na medycynie lat 5, na innych wydziałach lat 4; wydział fizyczno-matematyczny ma dwa podwydziały: matematyczny i nauk przyrodniczych; wydział historyczno-filologiczny z podwydziałem języków starożytnych i literatur słowiańskich. Prawny wydział niepodzielny. Do uniwersytetu przyjmowani są kandydaci wszystkich stanów i wyznań z patentem dojrzałości lub świadectwem ze złożonego egzaminu w gimnazjach. Z seminarjów prawosławnych duchownych przyjmowani są młodzieńcy na wydziały: filologiczno-historyczny i matematyczny, z egzaminem dodatkowym z matematyki, łaciny, języka greckiego i ruskiego. Izraelici przyjmowani są na wszystkie wydziały w ograniczonej liczbie, stosownie do ogólnej liczby słuchaczów, pierwszeństwo mają ci, którzy

ukończyli gimnazya z medalami: tacy mogą wstąpić nawet w ciągu dwóch lat po wyjściu z gimnazjum; następnie mają prawo wstępu ci, którzy posiadają stopień średni z przedmiotów w patencie więcej jak 4 i wreszcie ze stopniem 4; ze sprawowania wszyscy powinni mieć stopień celujący 5. Podanie na imię rektora uniwersytetu wnosić należy w lipcu i sierpniu, załączając wszystkie potrzebne dokumenty i 2 fotografje z własnoręcznym podpisem; świadectwo o przynależności do okręgu poborowego i policyjne dobrego sprawowania się, jeżeli kandydat wstępuje do uniwersytetu nie wprost z gimnazyum. Patent gimnazyalny ma moc tylko w ciągu 2-ch lat do wstąpienia do uniwersytetu. Opłata roczna 100 rs., wniesiona być powinna od nowo-wstępujących w początkach września (50 rs. półrocznie), poczem dostają wid na prawo przebywania w mieście i bilet na prawo uczęszczania na wykłady. Studenci, opuszczający uniwersytet, mogą być przyjęci na nowo w ciągu 2-ch lat od czasu opuszczenia zakładu, lecz na ten tylko kurs, który opuścili, przyczem podlegają egzaminowi z przedmiotów, wykładanych na tym kursie. **Wolni słuchacze** przyjmowani są z decyzji kuratora okręgu naukowego czasowo: uczniowie z patentem gimnazjum realnego, urzędnicy i osoby zajmujący pewne stanowisko lub określonego zajęcia. Do egzaminów z kursów uniwersyteckich potrzeba złożyć świadectwo z kursu gimnazjum filologicznego. Na kursa medycyny przyjmo-

wani są i farmaceuci: na złożenie egzaminu na prowizora farmacji (aptekarza) kurs 2 lata Opłata 100 rs. Przy uniwersytecie składają egzamin młodzieńcy, pragnący otrzymać świadectwo ucznia farmacji, po przedstawieniu świadectwa z 3-ch letniego pobytu w aptece. Dla studentów wszystkich wydziałów obowiązkowy egzamin przed wakacjami, przy przejściu na rok następny.

Gimnazya ośmioklasowe i progimnazya rządowe.

I gimnazyum	męzkie	Krakowskie-Przedm. 3.
II "	"	Nowolipki 11.
III "	"	Berga 1.
IV gimnaz.	męzkie	Ujazdowska 20
V "	"	Marszałkowska 65.
VI "	"	Krakowsk.-Przedm. 36.
VII "	"	Praga, Brukowa 16.

Realne: Jezuicka 4 i Nowy-Zjazd 3.
I progimnazyum męzkie, Gęsia 9.
II " " Złota 53.

Do gimnazjów przyjmowani są młodzieńcy wszelkich stanów i wyznań; liczba izraelitów ograniczona (10%). Opłata od 50 do 56 rocznie. Do klasy wstępnej czyli przygotowawczej, mają prawo wstępu z odpowiedniem przygotowaniem elementarnem z religji, języka russkiego i arytmetyki dzieci od lat 9 — 10, do 1-ej klasy od 10 — 11 i t. d. Egzamina odbywają się do 1-ej klasy w maju przed wakacjami,

zaś do klasy przygotowawczej po wakacjach. Podanie wnosić należy na imię dyrektora, załączając metrykę, świadectwo szczepionej ospy i pochodzenia. Egzamina przejściowe z klasy 4-ej do 5-ej, z 6-ej do 7-ej i w 8-ej klasie na patent odbywają się w maju i czerwcu tak piśmienne jak i ustne. Przechodzący z klass 1-ej do 2-ej, z 2-ej do 3-ej, z 5-ej do 6-ej i z 7-ej do 8-ej zdają egzamina piśmienne z głównych przedmiotów. Z uczniami 4-ej, 6-ej i 8-ej klasy mogą składać egzamina i osoby z edukacją domową, dla uzyskania świadectwa przy wstąpieniu do apteki, do seminarjum duchownego lub w innym celu. W ciągu roku przyjmowani są kandydaci do wszystkich klas, jeżeli okaże się wakans, lecz egzamin z kursu nauk odpowiednio do klasy wymagany ściśle.

Szkoły ogólne rządowe miejskie i prywatne.

Jednoklasowe ogólne.

Biedaj Eugenia, Piękna 46.
Bielajew Wiara, Nowy Świat 1.
Lechowska Leokadja, Praga, Grochowska 2.
Nowińska Aleksandra, Żórawia 9.
Prenier K., Ogrodowa 16
Zapałkiewicz Zofia, Miodowa 18.

Dwuklasowa ogólna.

Lisikiewicz L. Chmielna 2.

Jednoklasowe męzkie.

Fiszer Natalja (dla Izraelitów), Ciepła 9.
Germajze B. (dla Izraelitów), Dzika 38.
Grochowski K., N.-Świat 31.
Kaplański L. (dla Izraelitów), Gęsia 15.
Kopelman Chaim (dla Izraelitów), Dzielna 17.
Kredycki Aleksander, Nowogrodzka, 21.
Manikow C. (dla Izraelitów), Marszałkowska 32.
Miejskie: Bednarska 4 (dla Izraelitów).
Chłodna 51.
Ciepła 4.
Czerniakowska 62.
Hoża 74.
Koszykowa 3*a*.
Leszno 51.
Leszno 69.
Mylna 7.
Nowolipki 7.
Nowolipki 31 (dla Izraelitów).
Nowo Wielka 21.
Ogrodowa 24.
Ogrodowa 26.
Piękna 31.
Podwale 22.
Prosta 36.
Ślizka 12.
Ślizka 56.
Ś-to Jerska 20.
Twarda 50.
Waliców 13.
Wilcza 18.
Wilcza 51.

Wolska 36.
Wronia 64.
Zielna 17 (dla Izraelitów).
Żelazna 55.
Żelazna 78.
Moskiewska 44 (Praga).
Radzymińska 25.
Stalowa 1.
Wileńska 35.
Wołowa 21.
Wołowa 29.
Mirelsohn Sz. (dla Izraelitów), Dzika 20.
Rzemieślnicze niedzielne: Piękna 31.
Piwna 11.
Podwale 22.
Wilcza 19.

Żelazna 55.
Kościelna 2 (Praga).
Świeca Samuel (dla Izraelit.), Muranowska 25.
Świerczkowski, Elektoralna 16.
Wajnerman Rubin (dla Izrael.), Dzika 1.

Dwuklasowe męskie.

Dziadulewicz Rajmund, Szkolna 8.
Kowalski R., Chmielna 13.
Oranowski Leon, Leszno 27.
Miejskie: Chmielna 64.
Ciepła 26.
Dzielna 33 (dla Izraelitów).
Erywańska 2 (dla Ewangelików).
Franciszkańska 2.
Leszno 20.
Piwna 11.

Smolna 28.
Twarda 2.
Twarda 13 (dla Izraelitów).
Wilcza 6.
Targowa 43 (Praga).
Pigłowski A. L., Erywańska 18.
Rzemieślniczo-niedziel.: Pl. św. Aleksandra 15.
Smolna 28.
Twarda 2 (wieczor.)
Wilcza 6.
Targowa 43 (Praga).

Trzyklasowe męzkie.

Kühn Jerzy (ze szkołą rzemiosł), Złota 58.
Miejskie: Imienia Konarskiego ze szkołą rzemiosł, Nowe-Miasto 4.

Miejskie: Złota 34.
Rzemieślniczo-wieczorna, Ujazdowska 20.
niedzielna, Gęsia 9.

Czteroklasowe męzkie.

Gargulski Stanisław, Leszno 1.
Goreczykowski Feliks, Widok 12
Łagowski Floryan, Piękna 15.
Rzemieślnicze: Gęsia 9.
Jezuicka 4.
Marszałkowska 65.

Sześcioklasowe męzkie.

Górski W., Hortensya 2.
Konopczyński Emiljan, Składowa 8.
Trejdosiewicz, Złota 30.

Hamen A. (ze szkołą rzemiosł), Plac św. Aleksandra.

---

b) Ogólno-kształcące żeńskie.

Siedmioklasowe (z klasą przygotowawczą).

Gimnazja rządowe:

(Warunki przyjęcia jak w męzkich):

I-sze, Rymarska 3 (z pensjonatem). Przy gimnazjum są kursa pedagogiczne-dodatkowe, dla kształcenia kończących gimnazjum na nauczycielki języków nowożytnych. Dyrektor Stefanowicz (Nowy-Świat 72).

II-gie, Wilcza 41. Dyrektor Ryszkow (tamże).

III-cie, Krakowskie-Przedmieście 36. Dyrektor Elmanowicz (tamże).

IV-te, Kapucyńska 21. Dyrektor Niedieszew (tamże).

Instytut Aleksandryjsko-Maryjski, Wiejska 5 Siedmioklasowy zakład naukowy, odpowiadający gimnazjom żeńskim. Przyjmowane są uczennice wyznań chrześcijańskich, stanów uprzywilejowanych, córki urzędników wojskowych i cywilnych, jako pensjonarki lub przychodnie na koszt własny lub na koszt skarbu i stypendystki rozmaitych osób i zarządów — córki urzędników i oficerów, w Królestwie służących, kalectwem fizycznem nie dotknięte, w wieku

lat 10½ do 12½. Prośba o przyjęcie podaje się w lipcu na imię przełożonej instytutu Marji Ertel (tamże) z załączeniem dowodów: 1) stanu służby ojca lub dowodów pochodzenia; 2) metryki chrztu i urodzenia, 3) świadectwa lekarskiego szczepienia ospy; 4) dla stypendystek i korzystających z utrzymania kosztem rządu atestatu ubóstwa. W sierpniu kandydatki podlegają egzaminowi z religji (początki), z czytania i pisania po russku i jakiego innego obcego języka i z arytmetyki. Takiemu egzaminowi podlegają też uczennice, wstępujące na koszt własny. Opłata roczna 300 rs., jednorazowo 150 rs. i kaucji 116 rs. (mogą być papiery procentowe), która przy wyjściu z zakładu jest zwracana. Wiek kandydatek, wstępujących na koszt własny, może być lat 7 — 13, lecz dotknięte kalectwem nie mogą być przyjęte; inne dokumenta jak wyżej. Poręczenie dwóch osób, zamieszkałych w mieście, odpowiedzialnych za regularną opłatę, jest wymagane. Kończące otrzymują patenty na nauczycielki i dla praktyki mogą pozostać w instytucie na rok jako pepinierki (pomocnice) w liczbie ograniczonej.

Jednoklasowe żeńskie.

Arasimowicz Aleksandra, Złota 24.
Badia Marya, Nalewki 40.
Bielicka Helena, Górczewska 7.
Dąbrowska Zofia, Bracka 9.
Fiszer N., Ciepła 18.
Henisz Aleksandra, Hoża 54.
Knapińska M., Krochmalna 44.
Lewin I., Freta 25 (dla Izraelitek).
Łącka Sabina, Targowa 22 (Praga).
Majerczak Florentyna, Muranowska 18/20.
Margolin Marya, Nalewki 40 (dla Izraelitek).
Miejskie: Chłodna 55.
Czerniakowska 79.
Dobra 51.
Dzielna 33, (dla izraelitek).
Jerozolimska 33.
Karmelicka 27.
Nowolipie 18.

Adresy Warszawskie.

Nowolipki 38.
Ordynacka 16.
Pańska 7 (dla izraelitek).
Pańska 64.
Piękna 44.
Podwale 8.
Sienna 35.
Tamka 13.
Brukowa 19 (Praga)
Kościelna 2 (Praga).
Targowa 22 (dla izraelitek) Praga.
Ostrochulska K., Chłodna 40.
Sancewicz Ewelina, Zielna 21.
Stanżewska Wanda, Chłodna 21.
Szajkiewicz Anna, Twarda 15.
Winawer Emilia, Jerozolimska 43.

Dwuklasowe żeńskie.

Fainberg Matla, Pańska 1a.
Frydman R., Dzika 5 (dla izraelitek).
Janicka L., Nowolipie 22.
Karpińska Kazimiera, Ś-to Krzyzka 5.
Ledworuska Marta, Leszno 33.
Miejskie: Dzielna 33 (dla izraelitek).
Erywańska 2 (gm. ewang.-augsb.).
Franciszkańska 2
Leszno 20 (gm. ewang,-reformow.).
Nowowiniarska 16 (dla izraelitek).
Nowy-Świat 64.
Pańska 7.
Plac św. Aleksandra 13.
Plac św. Aleksandra 15.
Złota 44.

Targowa 22 (Praga)
Perla R., Twarda 6.
Plater-Zyberk hr. (Raczkowska), Piękna 11
Strauch, Ś-to Jerska 18 (dla izraelitek).
Walter Regina, Elektoralna 31.
Zielińska Karolina, Maryańska 6.

Trzyklasowe żeńskie

Brojdo C., Dzielna 15.

Czteroklasowe żeńskie.

Biełozierska Aleksandra, Marszałk. 90 (progimnazyum żeńskie).
Gagatnicka Józefa, Senatorska 32.
Tegazzo Sabina, Długa 11.

Zakrzewska Aleksandra, Targowa 35 (Praga).
Paprocka H., Ś-to Jerska 34.

Sześcioklasowe żeńskie.

Grochowska Marya, Miodowa 1.
Hewelke Paulina, (dawniej Smolikowska), Marszałkowska 122.
Hoene Aniela, Mazowiecka 4.
Jasieńska A., Krakowskie-Przedmieście 15.
Karwowska Matylda, Elektoralna 4.
Kotwicka Jadwiga, Bracka 18.
Łapińska S., Krakowskie Przedmieście 2.
Matuszewska Marya, Leszno 28.
Porazińska Natalja, Plac św. Aleksandra 18.
Raum M., Nowy-Świat 15.

Rudzka Leonia, Zielna 13.
Sikorska Jadwiga, Marszałkowska 153.
Swołyńska Konstancja, Foksal 15.
Thalgrün F., Plac Krasińskich 8.
Tołwińska Stefania, Chmielna 48 (progimnaz.)
Vaqueret Leontyna, Marszałkowska 129.

Zakłady wychowawcze z kierunkiem freblowskim.

Anders Janiny, Włodzimierska 19.
Babickiej Teodory, Szpitalna 10.
Chrząszczewskiej J., Nowy-Świat 21.
Garbowskiej Zofii, Sienna 21.
Goldman Emilii, Ś-to Jerska 18.
Jagielskiej Janiny, Szkolna 1.
Jabłkowskiej, Wspólna 40.
Jędryczkowskiej Wiktoryi, Ciepła 4.
Keller Maryi, Senatorska 11.
Lewowej Antoniny, Senatorska 22.
Motylińskiej Janiny, Nowy-Świat 44.
Pietruszewskich, Marszałkowska 83.
Plater-Zyberk hr. Cec., Piękna 24.
Stanżemskiej Wandy, Chłodna 29.
Trębickiej Haliny, Żelazna 50.

Szkoły specyalne.

Szkoła akuszerek.

Marszałkowska 124.

Szkoła felczerska.

Zgoda 12.

Szkoły dentystyczne.

Lewi James, Krakowskie-Przedmieście 9.
Szymański Ludwik, Trębacka 2.

Szkoły handlowe.

Kronenberga, Hr. Berga 6.
Laskus F. F., Bracka 17.
Miejska 4-ro klasowa, Złota 30.
Ronthaler Edward, Nowy-Świat 35.
Siemiradzka Józefa, Marszałkowska 140.
Smolikowska Izabella, Chmielna 31.

Szkoły (lekcye buchalteryi).

Chankowski H., Krakowsk.-Przedmieście 17.
Chmielewski W., Warecka 15.
Chwat G., Nowy-Świat 26.
De Nizo Kazimierz, Marszałkowska 97.
Fogelman I. K., Tłomackie 8.
Hermanowski Fr., Podwale 40.
Lissner Erazm, Elektoralna 5a.
Ptaszkiewicz T., Złota 44.
Rogulski S., Niecała 4.
Rozenbach L., Czysta 8.
Sulimierscy A. i St., Złota 24.

Szkoła ogrodnictwa, jedwabnictwa i pszczelnictwa.

Przy Muzeum Pszczelniczem, Wiejska 12.

Szkoły mechaniczno - techniczne.

Mitte (Wawelberg i Rotwand), ul. Mokotowska.
Świecimski Edward, Smolna 14—16 i Składowa 3.
Szkoła tech. dr. żel. Warsz.-Wied., Cmielna 88.

Szkoły rzemiosł dla kobiet.

Korycińska A., Krak.-Przedmieście 19.
Męczyńska Kazimiera, Mazowiecka 11.
Plater-Zyberk hr., Piękna 24.
Przewóska I., Niecała 10.
Rafalska Wanda, Marszałkowska 125.
Stroińska L., Grzybowska 29.
Świnarska Józefa, Śliska 7.

Szkoła muzyczna i śpiewu.

Szkoła Towarz. Muzycznego, Senatorska 23.

Szkoła pływania.

Kozłowski Stanisław. Wisła od strony Pragi.

Szkoła przygotowawcza do korpusu kadetów.

Wspólna 2.

Szkoły (lekcye) języków.

Berger H. (angielski), Wielka 45.
Lanci, prof. konserwatoryum (włoski), Hr. Berga 9.

Klasy pedagogiczne języków nowożytnych przy I-em gimnazyum żeńskiem, Rymarska 3.
Quatrini Eugenia (włoski), Warecka 10.
Reussner Plato (niemiecki), Złota 6.
Świeca Samuel (francuski), Muranowska 25.
Wiśniewska (francuski, angielski, niemiecki), Miodowa 3.

Szkoła bon i nianiek.

Jabłkowska Ludwika, Wspólna 40 (także dla freblanek).
Keller Marya, Senatorska 11 (zarazem gimnastyka dla dzieci).

Szkoły malarstwa i rysunków.

Biske K., Ordynacka 13.
Conti Aurelja, Chmielna 9.
Kotarbiński Miłosz, Widok 14 (rysunki, malarstwo).
Łubieńska hr., Nowy-Świat 16.
Nowińska Alicya, Senatorska 36.
Poświkowa Bronisława, Żórawia 21 (malarstwo i sztuka stosowana).
Rodziewicz Józefa, Smolna 15.
Szmurło Karolina, Św.-Krzyzka 15 (rysunek i malarstwo).
Sala rysunkowa w Muzeum Rzemiosł, Krakowskie-Przedmieście 66.
Tokarzewska H., Hortensya 7 (rysun. i malarst.).
Urbański Wł., Marszałkowska 127.
Wiesiołowska B. M., Wspólna 25 (rys. i malar.).

Szkoła fotograficzna.

Borkowska Marya, Wielka 7 (dla kobiet).

Szkoły fechtunku i gimnastyki.

Graff Rudolf, Marszałkowska 125 (Zielna 20).
Graff Telesfor, Leszno 48.
Korycińska Aleksandra, Krakowskie-Przedmieście 17 (gimnastyka dla kobiet i dzieci).
Koziarski Feliks, Marszałkowska 94 (gimnast.).
Kuczalska Helena, Mazowiecka 5 (gimnastyka)
Majewski S., Nowy-Świat 5.

Michaux Julian, Senatorska 15 (fechtunku).
Olszewski M., Kaliksta 12, Miodowa 3, Jerozolimska 31.
Pieńkowski W., Hortensya 6 (gimnastyka).
Skowroński Roman dr., Jasna 7.
Wasilewski St., Al. Jerozolimska 25.
Wolska Rościszewska, Żórawia 30 (gimnastyka dla kobiet i dzieci).

Szkoły kroju i szycia.

Au bonheur des dames, Nowy-Świat 27.
Białecka K., Wierzbowa 6.
Daleszyńska Stanisława (majstr. cech.), Marszałkowska 99.
Ehrenkreutz Emilia (majstr. cech. à la Parisienne), Zgoda 3.
Gałecka Aniela, Marszałkowska 109.
Głodziński K., Nowo-Senatorska 2.
Leszczyński A., Nowy Świat 46.
Mączyńska Kazimiera, Mazowiecka 11.
Maciejowska Marya, Nowy-Świat 56.
Mercere W. (majst. cech.), N.-Świat 20.
Pieńkowska Paulina, Elektoralna 45.
Pilniakowska, Nowy-Swiat 12
Pniewska Aleksandra, Włodzimierska 14.
Przewóska Jadwiga, Niecała 10.
Skwarecka Leopoldyna, Pl. św. Aleksandra 8.
Tisserant Natalia, Krucza 35.
Trzcińska Joanna (majst. cech.) Plac św. Aleksandra 8.
Tuszowska, Śliska 14.
Wojtkiewicz I. (majst. cech.), Nowy-Świat 60.

Szkoła kwiatów sztucznych.

Wiewiórski M., Hoża 20.

Szkoły tańca.

Czarnecki H., Marszałkowska 111.
Kamiński K., Św.-Krzyzka 27.
Malinowska Z., Chłodna 12.
Niemyska K., Elektoralna 20.
Pflantz Wincenty, Leszno 21.
Słowacki W., Nowy-Świat 32.
Tatarkiewicz A., Chłodna 21.
Zuberbier J., Nowy-Świat 64.

Szkoła rzeźnicza.

1-o klasowa, Ogrodowa 24.

XII. Zarządy fabryk Cukru i Rafineryi w Królestwie.

Brześć Kujawski, st. kolei warsz.-bydgowsk. Włocławek, Włodzimierska 11.

Ciechanów, st. dr. żel. nadwiśl., Marszałkowska 153.

Cielce, st. poczt. Warta, Zielna 46.

Czersk, st. poczt. Grójec, Elektoralna 7.

Częstocice, st. poczt. Ostrowiec, Marszałkowska 154.

Czeczelnice, Ujazdowska 3.

Dobrzelin st. poczt. Pniewo, Królewska 35.

Dzierzbin, Graniczna 4.

Elżbietów, st. poczt. Sokołów, Miodowa 15.

Gucin, Ujazdowska 5.

Guzów, st. pocztowa Ruda Guzowska, Ujazdowska 5.

Hermanów, st. poczt. Ruda Guzowska, Włodzimierska 9.

Izabelin, st. poczt. Ciechanów, Grzybowska 14.

Józefów, st. poczt. Pruszków, Żabia dom Janasza 9.

Karwice, Włodzimierska 19.

Konstancya, st. poczt. Kutno, Mazowiecka 9.

Krasiniec, st. poczt. Przasnysz, Krakowskie Przedm. 7.

Leonów, st. poczt. Soczewka, Mazowiecka 12.

Łanięta, st. poczt. Ostrowy, Grzybowska 11.

Łyszkowice, Mazowiecka 9.

Michałów, st. poczt Błonie, Elektoralna 7.

Młodzieszyn st. poczt. Sochaczew, Krakowskie Przedm. 7.

Młynów, st. poczt. Piątek, Żabia 3.

Mniszew, Marszałkowska 138.

Model, st. poczt. Pniewo, Włodzimierska 1.

Opole, st. poczt. Opole, Długa 11.

Ostrowy, st. dr. żelaznej warsz.-bydg. Mazowiecka 22.

Oryszew, st. poczt. Ruda Guzowska, Marszałkowska 153.

Ruda Pabianicka st. poczt. Łódź, Żabia 3.

Rytwiany, st. poczt. Staszów, Mazowiecka 16.

Sanniki, st. poczt. Sanniki, Hr. Berga 5.

Silniczka, st. poczt. w miejscu.

Sójki (Marya), st. poczt. Kutno, Grzybowska 11.

Tomczyn, st. poczt. Pniewo, Graniczna 13.

Walentynów, st. Pniewo, Graniczna 13.

Żytyńskie Towarzystwo rafineryi cukru. Ujazdowska 5.

XIII. Służba zdrowia. Szpitale. Urzędy.

Urząd Lekarski, inspektor Puszkin, Krakowskie Przedmieście 1.

Komitet zarządzający zakładem wód mineralnych w Ciechocinku. Prezes rz. r. st. br. Stengheil, Hoża 7.

Komitet lekarsko-polic., Daniłowiczowska 7.

Wydział lekarski Rządu gubernialnego warszawskiego. Inspektor Lewiński, Krakowskie-Przedmieście 46.

Weterynarz gubernialny r. st. Koziorowski, Wspólna 16.

Kontrola weterynaryjna na Pradze. Naczelnik K. Lewiński.

Szpitale Warszawskie.

Szpital Dzieciątka Jezus, o 500 łóżkach z oddziałami wszelkich chorób wewnętrznych, oddziałem chirurgicznym, z przytułkiem dla 350 podrzutków i instytutem położniczym o 12 łóżkach. Opłata za leczenie w salach po 30 kop. Przy szpitalu istnieją: szkoła akuszerek;

instytut szczepienia ospy; kliniki: położnicza, chirurgiczna, terapeutyczna i oddział sądowo-lekarski, Plac Warecki nr. 3. Inspektor położniczy, Marszałkowska nr. 124. Kurator r. t. W. W. Wiłujew.

Szpital św. Ducha, o 188 łóżkach, z oddziałami wszelkich chorób wewnętrznych i chirurgicznych, oraz klinikami: terapeutyczną, chirurgiczną i laboratoryum chemicznem. Opłata za leczenie w salach ogólnych po kop. 30 i 50, w oddzielnych zaś po rs. 1 kop. 35 dziennie. Elektoralna nr. 12. Kurator rz. r st. Fitkal.

Przy szpitalu tym istnieje pensjonat dla 12 uczniów sierot, uczęszczających do średnich zakładów naukowych. Wychowańcy ci otrzymują tam całodzienne utrzymanie i pomoc naukową.

Szpital św. Rocha, o 196 łóżkach, z oddziałami wszelkich chorób wewnętrznych i chirurgicznych. Opłata po 30 kop. dziennie. Krakowskie Przedmieście nr. 24. Kurator dym. gen.-maj Wachwachow.

Szpital św. Łazarza, o 352 łóżkach dla dotkniętych chorobami syfilistycznemi, skórnemi i rakiem Opłata w oddziałach sekretnych po kop. 80 i po rs. 1 kop. 35, zaś w salach ogólnych po kop. 30 dziennie. Książęca 2. Kurator, dym. gen.-major Kulikowski.

Szpital św. Jana Bożego, dla 300 mężczyzn cierpiących umysłowo. Opłata po rs. 2, po rs. 1 i po kop. 50 w oddzielnych pokojach, a po 30 kop. w salach ogólnych dziennie. Bo

nifraterska 12. Kurator rz. r. st. Józef Styczakowski.

Szpital na Pradze, o 60 łóżkach, z oddziałami chorób wewnętrznych i chirurgicznych. Opłata 30 kop. dziennie. Panieńska 10. Starszy doktór Kryże.

Szpital Ewangelicki, o 200 łóżkach z oddziałami wszelkich chorób wewnętrznych i chirurgicznych. Opłata w oddzielnych pokojach po rs. 1 kop. 35, na salach po kop. 60 i 30 dziennie. Karmelicka 10. Kurator dym. gen. major Wilhelm.

Szpital Wolski o 60 łóżkach dla dotkniętych wszelkiego rodzaju chorobami wewnętrznemi, opłata kop 30 dziennie, Wolska 4.

Przy szpitalu tym istnieje oddział dla dotkniętych wodowstrętem.

Szpital Dziecięcy o 156 łóżkach dla dzieci chrześciańskich obojga płci, wszelkiemi chorobami dotkniętych. Opłata kop. 15 dziennie, Aleksandrya 25. Główna opiekunka hr. Branicka. Kurator Sikorski.

Szpital zapasowy o 55 łóżkach dla dotkniętych wszelkiego rodzaju chorobami wewnętrznemi, otwierany bywa w razie braku miejsc w innych szpitalach. Wolska 35. Kurator r. t. W. W. Wiłujew.

Szpital starozakonnych o 369 łóżkach dla dokniętych wszelkiemi chorobami. Opłata po kop. 20 dziennie. Pokorna 12. Kurator M. Berson.

Szpital dla dzieci wyznania mojżeszowego

o 34 łóżkach, Śliska 51. Kurator Matias Berson.

Instytut Oftalmiczny im. ks. Edwarda Lubomirskiego dla 50 osób dotkniętych wyłącznie chorobami oczu. Opłata w oddzielnych pokojach po rs. 1 kop 35 i po rs. 1, w salach ogólnych po kop. 60 i po kop. 30 dziennie Smolna 8. Kurator, ks. Jan Lubomirski.

Warszawski Ujazdowski lazaret wojskowy. Główny zarządzający generał von Trompeter.

Szpital dla obłąkanych w Tworkach st. dr. żelazn. warsz.-wied. Pruszków. Dyrektor dr. Hardin.

XIV. Biblioteki, Galerye obrazów. Zbiory. Gabinety.

Biblioteka Uniwersytecka, Krak.-Przedm. 28. Cenny księgozbiór, posiadający przeszło 150,000 tom. dzieł różnej treści i rękopisów nader rzadkich. Otwarta codziennie od godziny 9-ej do 2-ej, oprócz świąt, dni galowych i feryi letnich.

Biblioteka Ordynacyi Krasińskich, ulica Hr. Berga 2, połączona z Muzeum Świdzińskiego, zbiorem obrazów, numizmatów i zbrojownią. Zwiedzać ją można, ale za osobistem zezwoleniem właściciela.

Biblioteka Ordynacyi Zamojskich, przy ulicy Senatorskiej w pałacu Zamoyskich, należy do znakomitszych w Warszawie.

Biblioteka hr. Przeździeckiego, przy ulicy Foksal 6, posiada znaczną ilość dzieł historycznych i rękopisów, oraz liczne odpisy manuskryptów



znajdujących się w bibliotekach zagranicznych.

Muzeum Sztuk Pięknych, w gmachu uniwersytetu, widzieć można codziennie.

Galerya Obrazów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, Krakowskie Przedmieście, dom Resursy Obywatelskiej. Zwiedzać można codziennie od godziny 10 rano do zmroku, za opłatą.

Salon Sztuk Pięknych Krywulta, w hotelu Europejskim.

Salon Artystyczny, Nowy-Świat 29.

Muzeum Starożytności mieści się w pałacu Kazimierowskim. Zwiedzać można codziennie.

Obserwatoryum Astronomiczne, położone w ogrodzie Botanicznym, wzniesione w 1823 r. podług planu Piotra Aignera i przerobione w roku 1872 odpowiednio do najnowszych wymagań nauki, posiada narzędzia astronomiczne, fizyczne i matematyczne. Dwie wieże ruchome urządzone są odpowiednio do czynienia spostrzeżeń. W jednem z okien obserwatoryum na parterze znajduje się zegar dokładnie regulowany według południka warszawskiego. Zwiedzać można za pozwoleniem dyrektora.

Stacya Meteorologiczna mieści się w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa, Krak.-Przedmieście 66. Zwiedzać można codziennie od 5 do 7 wieczorem.

Gabinety: zoologiczny, mineralogiczny, geognostyczny i paleontologiczny przy uniwersytecie. Widzieć można codziennie w dnie pogod.

Gabinety: zootomiczny, czyli anatomii porównawczej i gabinet fizyczny przy uniwersytecie.

Widzieć można za pozwoleniem władzy właściw.

Gabinet wzorów gipsowych przy uniwersytecie, nabyty w r. 1815 przez rząd od spadkobierców króla Stanisława Augusta, posiada odlewy najcelniejszych rzeźb i posągów, starożytnych i nowszych. Szczególnie kompletny jest zbiór, odtwarzający rozwój rzeźby greckiej, rzeźby włoskie i niemieckie z w. XV, wreszcie dzieła Canovy i Thorwaldsena. Gabinet dostępny jest dla publiczności za zezwoleniem kustosza.

Muzeum Przemysłowo Rolnicze (Krakowskie-Przedmieście 66), założone w roku 1876. Posiada bogate zbiory: mineralogiczne, botaniczne i zoologiczne, w zastosowaniu do przemysłu, rzemiosł i gospodarstwa wiejskiego; zbiory maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych produktów rolnych, wyrobów fabrycznych i przemysłowych.

Oprócz tego posiada wspaniałą salę odczytową największą w mieście, bibliotekę, laboratoryum chemiczne, pracownię fizyczną, stacyę oceny nasion, stacyę meteorologiczną, salę rysunkową i t. d. Widzieć można codziennie.

Wystawa Etnograficzna, w gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Wystawa Starożytności, Krak.-Przedm. 30.

Zbiory ornitologiczne i entomologiczne mieszczą się w pałacu Frascati, przy ulicy Wiejskiej pod Nr. 10—14, pod zarządem znanego podróżnika i przyrodnika Sztolcmana. Spotykamy tu zbiory ornitologiczne hr. Branickich z piękną kolekcyą kolibrów, ptaków rajskich i orłów,

Pracownia Sukien
i OKRYĆ DAMSKICH
„Cecylii“
Krakowskie-Przedm. № 39, m. 3.
Wykończa **starannie** i **elegancko** podług **najświeższych francuzkich** i **wiedeńskich** żurnali.
CENY NIZKIE.

Nr. 10. Chmielna Nr. 10.
PRALNIA CHEMICZNA
Emilii Sponar
w Warszawie, CHMIELNA 10.
Przyjmuje do prania wszelką garderobę, w całości i sprutą, oraz dywany, portjery, makaty, firanki, materyę, atłasy, koronki, aksamity, szale, suknie jedwabne, wełniane i batystowe nie prując takowych.
Pralnia Dywanów i Sukien.



Pracownia Obuwia Damskiego i Męzkiego
W. DĄBROWSKIEGO
w Warszawie, Marszałkowska 110.

SPECYALNOŚĆ: **Obuwie chirurgiczne** dla **chromych nóg**, tak **akuratnie** wykończone, że chromy **nie odczuwa żadnej dolegliwości** i nie daje **oznaki** chromości. Cały szereg klientów może dać świadectwo mojej **dokładnej roboty.**

Również wykonywam wszelkie **obuwie** w zakres mojej specyalności wchodzące, z **najlepszych materyałów.**

☛ Ceny przystępne. ☚

Za gotówkę i na raty.

Złota 26.

SKŁAD PRZEDMIOTÓW
GOSPODARSTWA DOMOWEGO
Za gotówkę i na raty
Warszawa, ulica Złota Nr. 26.
F. Olszewski.

Złota 26.

Za gotówkę i na raty.

dalej zbiór muszli ks. Lubomirskiego, zbiór owadów po ś. p. Janie Wańkowiczu, oraz zbiory pozostałe po ś. p. Antonim Wadze. Powyższe zbiory mają być pomieszczone w osobnym gmachu przy ul. Foksal i otwarte dla publiki.

Ogrody i przechadzki.

Ogród botaniczny, przy końcu Alei Ujazdowskiej, najprzyjemniejsze miejsce spacerowe Warszawy.

Ogród pomologiczny, przy ul. Nowogrodzkiej.

Ogród Saski.

Ogród Krasińskich.

Park Ujazdowski.

Park Aleksandrowski na Pradze.

Park Łazienkowski.

Aleja Ujazdowska.

Ogród Frascati, ulica Wiejska. Wstęp za pozwoleniem zarządzającego pałacem.

Teatry, widowiska i koncerty.

Teatr Wielki: opera, balet i dramat.

Teatr Rozmaitości: komedya i dramaty.

Teatr Letni w ogrodzie Saskim: opera, balet, dramat tragedya i komedya.

Teatr Nowy, ul. Królewska 7. Operetki, krotochwile, farsy, lżejsze komedye i sztuki ludowe. Otwarty tylko latem.

Teatr na wyspie w Łazienkach. Przedstawienia latem, w pogodne dni świąteczne.

Teatrzyki ogródkowe: Odeon (ul. Chmielna), Eldorado (ul. Długa), Wodewil (ul. Nowy-

Świat). Latem przedstawienia towarzystw dramatycznych prowincyonalnych i koncerty. Promenada za rogatką Belweder., oraz w Bagateli.

Koncerty w Towarzystwie Muzycznem, w gmachu teatru Wielkiego. Co środa wieczór muzykalny albo koncert.

Dolina Szwajcarska, przy ulicy Chopina.

Cyrk, ulica Ordynacka.

XV. Redakcye pism peryodycznych.

Ateneum, red. Chmielowski, Warecka 10.

Biblioteka Warszawska, red. ks. Michał Radziwiłł, Warecka 14.

Biblioteka umiejętności prawnych, red. Stefan Godlewski, Wielka 47.

Biblioteka najcelniejszych utworów literatury europejskiej, red. Lewental, N.-Świat 41.

Biblioteka dzieł wyborowych, p. o. redakt. Klemens Szaniawski, N.-Świat 47.

Biesiada Literacka, red. Maleszewski, Chmielna 26.

Bluszcz, red. Glüksberg, Włodzimierska 4.

Cyklista, red. Karpiński, Trembacka 9.

Drukarz i księgarz, red. Nasierowski Tadeusz, Miodowa 1.

Dziennik dla wszystkich i anonsowy, red. Perzyński, Warecka 15.

Echo muzyczne, teatralne i artystyczne, red. A. Rajchman, Gmach Teatrów.

Gazeta Cukrownicza, red. Broniewski, Włodzimierska 16.

Gazeta Policyjna, red. Akajemow, Senatorska 14.
Gazeta Losowań, red. Peretz, Krakowskie-Przedmieście 53.
Gazeta Świąteczna, red. Prószyński, Plac św. Aleksandra 11.
Gazeta Polska, red. Leo, Warecka 14.
Gazeta Warszawska, red. S. Lesznowski, Nowy-Świat 34.
Gazeta Handlowa, red. Okręt, Szpitalna 10.
Gazeta Sądowa, red. Wł. Nowakowski, Erywańska 5.
Gazeta Lekarska, red Gajkiewicz, Marszałkowska 115.
Gazeta Rolnicza, red. Trylski, Warecka 7.
Gazeta Rzemieślnicza, red. Jan Zaleski, Krakowskie Przedmieście 66.
Głos, red. Strzembosz, Nowogrodzka 33.
Hacfiro (po hebraisku), red. Słonimski. Królewska 49.
Izraelita, red. Pełtyn, Twarda 27.
Jeździec i Myśliwy, red. St. Wotowski, Warecka 15.
Kolce, red. A. Pajewski, Niecała 12.
Kronika Rodzinna, red. Borkowska, Mazowiecka 10.
Kronika Lekarska, redakt. Józef Zawadzki, na 14.
Krytyka Lekarska, red. Z. Kramsztyk, Nowo-Senatorska 8.
Kuryer Codzienny, red. St. Libicki, Krakowskie-Przedmieście 17.

Ogłoszenia z Prowincyi.

Kuryer Kolejowy, N.-Senatorska 8.
Kuryer Niedzielny, red. Chełmońska, Marszałkowska 116.
Kuryer Poranny, red. Fryze, Senatorska 28.
Kuryer Warszawski, red. F. Nowodworski, Krakowskie-Przedmieście 40.
Kuryer Świąteczny, p. o. red. Kl. Szaniawski, Jerozolimska 31.
Kuryer Rolniczy, red. Trylski, Warecka 7.
Medycyna red. Dobrzycki, Oboźna 5.
Mucha, red. Bol. Michalski, Wierzbowa 8.
Niwa, red. dr. J. Drzewiecki, Aleksandrya 23.
Ogrodnik Polski, redaktor Jankowski, Mazowiecka 11.
Pamiętnik Tow. lekarskiego, redaktor Żakowski, Wspólna 12.
Pamiętnik Fizyograficzny, redaktor Znatowicz, Krakowskie Przedmieście 66.
Przyjaciel Zwierząt, red. Heppen, Chmielna 62.
Prawda, red. Świętochowski, Żórawia 34.
Przegląd Dentystyczny, red. dr. Dzierżanowski, Jerozolimska 23.
Przegląd Techniczny, red. Braun, Krakowskie-Przedmieście 66.
Przegląd Pedagogiczny, red. Wład. Dawid, Złota 26.
Przegląd Katolicki, red. ks. Jagodziński, Nowy-Świat 35.
Przegląd Filozoficzny, red. dr. Władysław Werycho, Krucza 46.
Przegląd Tygodniowy, redaktor Wiślicki, Czysta 4.

CZĘSTOCHOWA.

Przyjaciel Dzieci, red. Skiwski, Chmielna 26.
Romans i Powieść, redaktor J. Śliwowski, Niecała 12.
Rola, red. J. Jeleński, Nowy-Świat 4.
Rolnik i Hodowca, red. Kotłubaj, Żórawia 47.
Słowo, red. M. Godlewski, Warecka 15.
Tygodnik Ilustrowany, redak. Józef Wolff, Krakowskie-Przedmieście 17.
Tygodnik Mód, red. Skiwski, Chmielna 26.
Tygodnik Romansów i Powieści, red. Lewental, Nowy-Świat 41.
Wędrowiec, red. Sikorski, Nowy-Świat 47.
Wieczory Rodzinne, red. Ludwika Hanke, Mazowiecka 10.
Wiadomości Farmaceutyczne, redak. J. Kuśmierski, Chłodna 12.
Wiek, red. K. Zalewski, Nowy-Świat 61.
Wisła, red. Arct, Nowy-Świat 53.
Warszawskij Dniewnik, red. Timanowskij, Miodowa 20.
Warszawskija Gubernskija Wiedomosti, red. Akajamow, Miodowa 20.
Wszechświat. red. B. Znatowicz, Krakowskie-Przedmieście 66.
Zorza, red. Miłguj-Malinowski, N.-Świat 41.
Zdrowie, red. dr. Polak, Ś-to Krzyzka 25.

XVI. Stowarzyszenia i kluby.

Warszawskie Towarz. Lekarskie, Niecała 7.
Warszaw. Tow. Farmaceutyczne, Kanonia 4.

Kasa pomocy dla osób pracujących na polu naukowem, imienia dra medycyny Józefa Mianowskiego, Mazowiecka 18.

Warszawskie Towarzystwo Muzyczne (Gmach teatrów rządowych, Sale Redutowe).

Towarzystwo wyścigów konnych w Królestwie Polskiem, Krakowskie Przedmieście 32.

Warszawskie Towarzystwo Ogrodnicze, Bagatela 3—11.

Towarzystwo Wzajemnej pomocy Subjektów handlowych i przemysłowych, Kr.-Przedm. 5.

Stowarzyszenie Subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, Długa 40.

Warszaw. Towarzystwo wioślarskie, Foksal.

Towarzystwo pływackie (Yacht Klub), Praga 633 w lecie, Bielańska 5 w zimie.

Towarzystwo Cyklistów, Oboźna 7.

Towarzystwo Łyżwiarskie, Aleje Ujazdowskie (Dolina Szwajcarska).

Oddział Cesarskiego Towarzystwa racjonalnego polowania, Marszałkowska 88.

Klub Strzelecki, Saski Plac.

Resursa Kupiecka, Senatorska 40.

Resursa Obywatelska, Krak.-Predmieście 64.

Klub Russki, Nowy-Świat 63.

Towarzystwo „Harmonia", Długa 38.

XVII Adwokaci przysięgli przy sądzie Arcybiskupim warszawskim.

Bełza Stanisław, Kapucyńska 5.

Biskupski Wincenty, Elektoralna 53.

CZĘSTOCHOWA.

Fabryka Galwaniczno-Bronzownicza

z oddziałem Elektro-Technicznym i Tokarsko-Drykierskim,

egzystująca od 1880 roku została powiększoną

KOKULAR i SYNOWIE

w CZĘSTOCHOWIE,

Kantor w drugiej Aleji dom W-go Koceta. Fabryka w domu W-go Klawe.

Wyrabia aparaty kościelne jako to: Kielichy, Puszki do Komunikantów, Trybularze, Lichtarze Kandelabry, Lampiony większe i mniejsze, Okucia na drągi do sztandarów zwyczajne i ozdobne podług danego modelu lub też z własnych, jak również odnawia roboty najbardziej zniszczone, reparuje i czyści wszelkie stare bronzy, zegary, żyrandole, lampy, świeczniki, aparata kościelne i t. p., nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki oraz zastawy srebrne odnawia i pokrywa złotem lub srebrem; złocenie, srebrzenie, niklowanie, mosiędzowanie i miedziowanie, wykonywa się za pomocą prądu dynamo-maszyny, przytem wyroby galwanoplastyczne. Oddział elektrotechniczny: dzwonki elektryczne, ostrzegacze i telefony, urządza światło elektryczne, maszynki lekarskie, wyrabia i przyjmuje do reparacyi, urządza piorunochrony podług najnowszego systemu. Wszelkie obstalunki wykonywa się szybko i akuratnie na czas umówiony z gwarancją po cenach umiarkowanych—o czem zawiadamiamy osoby interesowane.

FABRYKA

Jedwabnych i Półjedwabnych

WSTĄŻEK

„WANDA"

w CZĘSTOCHOWIE,

Alleja II-ga.

Zakład Ślusarski

Feliksa Radeckiego

w Dąbrowie-Górniczej,

ulica Staro-Pocztowa, dom Szancera.

Wykonywa budowlane oraz i wszelkie inne roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

KIELCE.

Egzystująca od roku 1876

Jedyna w Kraju Parowa Fabryka

Wyrobów z Marmuru

w KIELCACH

pod firmą **A. OŁĘDZKI**

dzierżawca **Przedsiębiorstwa Kopalń Marmurów Kieleckich.**

Przyjmuje zamówienia na ołtarze w różnych stylach, ambony, chrzcielnice, kropielnice, krzyże, pomniki, tablice pamiątkowe, kolumny, gzemsy, kroksztyny, balustrady, odrzwia, parapety, schody, posadzkę, kolumny pokojowe i wszelkie inne w zakres budownictwa wchodzące roboty, które wykonywa po cenach umiarkowanych. Fabryka posiada na składzie wielki wybór pomników, posadzkę i przedmioty meblowe.

Kielce.

LUDWIK TOMCZYK

w KIELCACH.

MAGAZYN OBUWIA

Męzkiego, Damskiego i Dziecinnego,

Towar tylko wyborowy.

Ceny najprzystępniejsze.

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

L. CELEWICZ

w KIELCACH, ulica Duża róg Pocztowej.

w RADOMIU, ulica Lubelska.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa i kuśnierstwa wchodzące. Posiada na składzie sukna i korty.

Magazyn Ubiorów Mężkich

LUDWIKA MALIK

w Kielcach, ul. Konstantego.

Wykonywa wszelkie roboty z własnego i powierzonego materjału, **po cenach bardzo umiarkowanych.** Garderoba z mojej pracowni odznacza się wykwintnem wykończeniem i najnowszym krojem.

CENNIK:

Palta letnie	od rs. 12	Kamizelki	od rs. 2. —
„ jesienne	„ „ 16	Bluzki uczniowskie	„ „ 4.50
„ zimowe	„ „ 18	Mundurki	„ „ 8. —
Garnitury marynarkowe	„ „ 12	Marynarki	„ „ 6. —
„ żakietowe	„ „ 16	Spodnie	„ „ 4. —
„ surdutowe	„ „ 22	Burki Sławuckie	„ „ 18. —
„ frakowe	„ „ 22		

Obstalunki wykonywają się w ciągu 24 godzin.

Kutno.

N. DOBRZYŃSKI

KUTNO.

DOM HANDLOWY i KOMISOWO-SPEDYCYJNY

Skład Nasion, Węgli i Koksu

WAPNA z własnych zakładów wapiennych **„BERTA“**

(St. Rudniki Dr. Żelaz. Warsz. Wied.)

i wszelkich **Materyałów Budowlanych**

Zarząd Fabryki **PORTLAND CEMENTU „OGRODZIENIEC“**

(St. Zawiercie Dr. Żelazn. Warsz. Wied.).

Lublin.

Piotr Ossowski.

Fabryka Wyrobów Metalowych

w LUBLINIE.

Kotlarnia wyrobów Miedzianych, wyrobów żelaznych, odlewnia mosiądzu, warsztaty mechaniczne, całkowite urządzenia gorzelni, dystylarni i browarów. Aparaty gorzelnicze i rektyfikacyjne wszelkich systemów, urządzenia dla fabryk cukru. Kotły parowe, filtry, Rezerwoary, na wódkę, spirytus i naftę.

FABRYKA WAG

J. Jółkowskiego

w LUBLINIE.

Przyjmuje zamówienia na **WAGI wozowe, setnedziesiętne** do ważenia bydła, **Amerykańskie, Francuzkie,** do ważenie wagonów i inne.

Cenniki wysyłają się na pierwsze żądanie—gratis.

Wielki Złoty Medal od Akademii Wynalazków w Paryżu.

Zakład Optyczno-Mechaniczny i Fabryka Broni

BRACI BOCZKOWSKICH

w LUBLINIE, Krakowskie-Przedmieście № 131.

Skład Maszyn do szycia pierwszorzędnych fabryk. Ceny zniżone.

Bojasiński Lucyan, Świętokrzyska 33.
Chruszczakowski Feliks, Długa 10.
Czajkowski Edward, Miodowa 10.
Dębski Feliks, Długa 9.
Englisz Fulgenty, Gęsia 79.
Marczewski Ludwik, Miodowa 8.
Matuszyński Bolesław, Bielańska 6.
Pawłowski Teodor, Świętojerska 22.
Piaskowski Antoni, Nowy-Świat 41.
Piątkowski Wiktor, Widok 23.
Podlewski Franciszek, Jerozolimska 41.
Próchnik Stanisław, Senatorska 24.
Rembieliński Antoni, Chmielna 21.
Ryttel Władysław, Długa 29.
Świderski Leopold, Kapucyńska 3.
Szaniawski Artur, Marszałkowska 148.
Szląskowski Józef, Nowy-Swiat 49.
Wagner Ferdynand, Marszałkowska 119.
Walewski Collonna T., Chłodna 20.
Zawistowski Wincenty, Bracka 7.
Zieliński Teofil, Elektoralna 53.

XVIII. Adwokaci przysięgli przy Sądzie Konsystorskim Ewang.-Reform.

Bełza Stanisław, Kapucyńska 5.
Dębski Feliks, Długa 9.
Domański Józef, Podwal 11.
Hoffman H., Długa 8.
Kokeli Józef, Rymarska 8.
Pawłowski Teodor, Śto-Jerska 22.
Piątkowski Wiktor. Widok 23.
Scheller Oskar, Ordynacka 8.
Szreyer Wiktor, Jerozolimska 76.
Szaniawski Artur, Marszałkowska 148.
Thieme Karol, Włodzimierska 21.
Walewski-Colonna Teodor, Chłodna 20.

Weldel Emil, Miodowa 7.
Wolff Andrzej, Królewska 10.

XIX. Adwokaci przysięgli przy Sądzie Konsystorskim Ewang.-Augsb.

Bełza Stanisław, Kapucyńska 5
Dębski Feliks, Długa 9.
Hoffman H., Długa 8a.
Kokeli Józef, Rymarska 8.
Pawłowski Teodor, Śto Jerska 22.
Piątkowski Wiktor, Widok 23.
Scheller Oskar, Ordynacka 8.
Schreyer Wiktor, Jerozolimska 76.
Szaniawski Artur, Marszałkowska 148.
Thieme Karol, Włodzimierska 21.
Walewski-Colonna Teodor, Chłodna 20.
Wolff Andrzej, Królewska 10.

Towarzystwo Akcyjne Wyrobów Bawełnianych

Niżny Nowgorod 1896.

Heinzla i Kunitzera

w WIDZEWIE pod Łodzią.

Przędzalnia i Tkalnia Bawełny, Blicharnia i Apretura.

Wyrabia: Szyrtingi, krośniaki, madapolam, w najlepszych gatunkach, ryps, satynkę, brylantynę, barchan, pikę, ręczniki, serwetki, chustki do nosa, obrusy, perkal na pościel i t. p.

Wszystkie te wyroby są bielone za pomocą elektryczności z zastosowaniem wynalazku ***S. N. Stepanowa.*** Nowy ten wynalazek ma tę zaletę, że nie wpływa ujemnie na trwałość, jak to zwykle ma miejsce przy bieleniu chlorkiem. Wyroby bielone za pomocą elektryczności są od 10 do 20% trwalsze od wszelkich innych.

Główny Skład w Łodzi ulica Piotrkowska Nr. 531/106 dom P. Juljusza Heinzel, prócz tego Towarzystwo posiada składy: ***w Warszawie*** u P. Juljusza Heinzel Gęsia Nr. 9; ***w Petersburgu*** u P. Juljusza Heinzel, Gościnny Dwór; ***w Moskwie*** u P. Karola Stucken; ***w Rydze*** u P. C. Lorch & C°; ***w Odessie***, w ***Rostowie nad Donem*** i w ***Charkowie*** u P. Juljusza Heinzel.

Niżny Nowgorod 1896.

Towarzystwo Akcyjne

Wyrobów Bawełnianych

J. K. POZNAŃSKIEGO

W ŁODZI.

XX. Notaryusze przy kancelaryach hypotecz. Sądu Okręgowego Warsz.

Kancelarye w gmachu Sądu Okręg. Miodowa 11.

Aleksandrowicz Adolf, mieszk. pr. N.-Zjazd 3.
Brodowski Jan, Żórawia 11.
Chodecki Kajetan, Mazowiecka 10.
Ciunkiewicz Henryk, Żórawia 31.
Dziewulski Aleksander, Krak.-Przedmieście 45.
Jałowiecki Aleksander, Jerozolimska 45
Józefowicz Michał, Długa 46.
Kiersnowski Krzysztof, Daniłowiczowska 8.
Kulikow ki Franciszek, Wspólna 28.
Landau Szymon, Erywańska 8.
Lilpop Aloizy, Czerniakowska 114.
Maciejewski Karol, Hortensya 5.
Małagowski Wiktor.
Masłowski Jan, Krakowskie-Przedmieście 60.
Olszowski Tytus, Kapucyńska 3.
Paklerski Julian, Smolna 17.
Przysiecki Michał, Krucza 40.
Rutkowski Ludwik, Krakow.-Przedmieście 7.
Rutkiewicz Władysław, Nowy-Świat 52.
Rzodkiewicz Ignacy, Podwale 7.
Skabiczewski Grzegorz, Krucza 46.
Truszkowski Hipolit, Wiejska 16.
Wasiutyński, Królewska 5.
Wydżga Stanisław, Królewska 16.
Zawadzki Józef, Nowy-Świat 8.

XX. Notaryusze przy kancelaryach hypotecznych Sędziów pokoju m. W.

Bar Roman, Miodowa 19.
Borkowski Marek, Kapucyńska 3.
Buszczyński Konstanty, Miodowa 3.
Buszkowski Leon, Długa 11.
Kokosz Henryk, Długa 44.
Łącki Konstanty, Miodowa 17.
Markiewicz Michał, Miodowa 21.
Normark Jan, Chmielna 56.
Rogoziński Tadeusz, Miodowa 11.
Rudnicki Władysław, Miodowa 12.
Staniszewski Józef, Miodowa 8.
Wichrowski Józef, Świętojerska 22.
Zieliński Maurycy, Bracka 20.

XXI. Adwokaci przysięgli.

A.

Abczyński Stanisław, Kapucyńska 5.
Anc Dominik, Św.-to Jerska 16.
Arkuszewski Walerjan, Rymarska 8.
Askanas Moszek.

B.

Bardzki Artur, Leszno 7.
Bauererc Rafał, Jasna 7.
Bedlicki Michał, Krak.-Przedm. 38.
Bełza Stanisław, Kapucyńska 5
Benzef Juljan, Długa 9.
Biskupski Wincenty, Elektoralna 53.
Bieliński Antoni, Włodzimierska 6.

Apte M., Ś-to Jerska 33.
Awtokratow Piotr, Wiejska 2.

Babiński J., Hortensya 7.
Bączkiewicz Jan, Leszno 42.
Baranowski Ignacy, Krak.-Przedm. 7.
Belke Władysław, Krak.-Przedm. 10.
Benni K., Bracka 16.
Biegański Aleksander, Orla 2.
Biesiekierski Władysław, Złota 31.
Bondy Edward, Królewska 49.
Borysowicz Teodor, Szpitalna 5.
Brodowski Włodzimierz, Smolna 21.

Cetnarowicz S., Długa 18.
Centnerszwer Samuel, Nowolipki 12.
Chełchowski K., Nowy-Świat 7.
Ciągliński Adam, Włodzimierska 2.
Ciechomski Andrzej, Złota 33.
Ciunkiewicz Bronisław, Szpitalna 5.
Czausow Michał, Bracka 22.

Dajches H., Nowolipki 20.
Dąbrowski Ignacy, Nowogrodzka 27.
Diehl J., Nowy-Świat 41.
Dobrowolski Z., Wierzbowa 5.
Dobrski Konrad, Królewska 10.
Dobrzański Aleksander, Marszałkowska 137.
Dobrzycki H., Oboźna 5.
Drzewiecki Józef, Nowy-Świat 46.
Dunin Teodor, Chmielna 34.

Eisenbett J., Muranowska 35.
Estreicher A., Nowy-Świat 40.

Fabian August, Elektoralna 20.
Ficki Feliks, Marszałkowska 11.
Finkelkraut Bernard, Ś-to Jerska 26.
Flaum Ludwik, Grzybowska 18.
Florkiewicz Władysław, Jerozolimska 68.
Fraenkel M., Plac Krasiński 10.
Fruchtman A., Marszałkowska 50.
Funk Jakub, Włodzimierska 8.

Gabszewicz A., Złota 22.
Gajkiewicz Władysław, Marszałkowska 115.
Gedroyć Fr., Nowy-Świat 43.
Gepner Bolesław, Krak.-Przedm. 65.
Gliszczyński Adam, Senatorska 26.
Goldbaum Józef, Wielka 47.
Goldberg Józef, Karmelicka 15.
Grochowski Aleksander, Nowogrodzka 25.
Groer Franciszek, Piękna 1.
Gromadzki Jan, Praga, Targowa 41.
Guirard Jan Kalikst, Plac św. Aleksandra 12.
Guliński F., Nowy-Świat 59.
Guranowski Ludwik, Nowo-Zielna 47.

Halpern Jakób, Nowy-Świat 45.
Handelsman Juljan, Próżna 8.
Heinrich Aleksander, Wierzbowa 7.
Heryng T., Jasna 10.
Hewelke Otton, Chmielna 14.
Hołownia Józef, Niecała 12.
Hoyer Henryk, Długa 16.

Ifland Jan, Chmielna 41.
Iwanicki Stanisław, Elektoralna 12.

Jagniątkowski Ludwik, Nowy-Świat 19.
Jahimowicz Jan, Karmelicka 14.
Jasieński Tadeusz, Wspólna 23.
Jasiński Roman, Jerozolimska 25.
Jaskłowski Jan, Krak.-Przedm. 79.
Jastrebow Mikołaj, Włodzimierska 4.
Jelenkiewicz Antoni, Senatorska 26.
Jordan Teodor, Wilcza 25.

Kaczyński Antoni, Marszałkowska 84.
Kadler Ludwik, Senatorska 22.
Kamocki Walenty, Widok 7.
Karczewski Adam, Żórawia 15.
Karwowski Konstanty, Ś-to Krzyzka 25.
Kinderfreund Józef, Inflandzka 4.
Kobyliński Franciszek, Przejazd 13.
Kondratowicz Stanisław, Marszałkowska 119.
Kopeć Stanisław, Chmielna 27.
Koral Adolf, Twarda 11.
Korniłowicz Edward, Nowy-Świat 19.
Kosiński Andrzej, Smolna Wysoka 22.
Kosiński Juljan, Królewska 41.
Kosmowski Wiktoryn, Chmielna 29.
Kraków Kazimierz, Bielańska 19.
Kraushar Maks, Dzika 21.
Kryże Władysław, Praga, Brukowa 32.
Kuniewicz Józef, Marszałkowska 2.

Landau Daniel, Nowo-Senatorska 4.
Laskowski P., Marszałkowska 123.
Lic Franciszek (homeopata), Bracka 20.
Lubowski Henryk, Jerozolimska 54.

Łagodowski Arkadyusz.
Łapiński Wacław, Marszałkowska 77.

Majkowski Juljan, Ordynacka 7.
Makowiecki Bolesław, Świętokrzyzka 17.

Nartowski Bronisław, Żórawia 49.
Nawrocki Władysław, Żelazna 79.

Orłowski Edward, Żórawia 9.
Orzeł Kazimierz, Wierzbowa 5.

Pacanowski Henryk, Włodzimierska 21.
Perkowski Seweryn, Nowy-Świat 60.

Rabek Ludwik Krucza 36.
Radziwiłłowicz Rafael, Widok 17,

Sadowski Michał, Krak.-Przedm. 7.
Sędziak Jan, Marszałkowska 139

Śmiechowski Antoni, Świętokrzyska 25.
Świątecki Władysław, Marszałkowska 111.

Taczanowski Bronisław, Mazowiecka 8.
Targowski Stanisław, Złota 6.
Trzciński Tadeusz, Szpitalna 1.

Wabatas Bartłomiej, Sienna 27.
Watraszewski Ksawery, Książęca 2.
Wójcicki Dominik, Nowogrodzka 17.
Wojciechowski Jan, Marszałkowsa 152.
Wszebor Józef, Jerozolimska 56.

Zaborowski Michał, Krak.-Przedmieście 5.
Zacharewicz Antoni, Marszałkowska 145.

Żarkiewicz, Praga, Brukowa 1.
Żera Teofil, Bracka 16.

Pabjanice

BRACIA BARUCH

PABJANICE, gub. Piotrkowska.

Kantor: Łódź, Cegielniana 27.

Tkalnia, Farbiarnia, Wykończalnia i Drukarnia wyrobów Wełnianych i Bawełnianych, jak również chustek kaszmirowych.

Łódź



LEON WOLSKI

W ŁODZI,

ulica Średnia № 25.



Zakład Mechaniczno-Ślusarski

przyjmuje do reperacji: Rowery, maszyny do szycia wszelkich systemów, Maszyny Drukarskie, Litograficzne i Introligatorskie; wykonywa rozmaite sztance, urządza dzwonki elektryczne i t. p.

Wyrabia aparaty własnego pomysłu **zabezpieczające kotły parowe od eksplozji.**



Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski

F. Szymańskiego

w Łodzi,

róg Konstantynowskiej i Cmentarnej № 321aa

POLECA:

Wyroby z marmuru, granitu i piaskowca, tak pomnikowe jak również kościelne, meblowe, budowlane i do użytku domowego służące.

Odświeżanie wszelkich robót mojego fachu.

Majaczów

Bracia BAUERERTZ

Mijaczów, pr. Myszków. dr. Ż. W. W.

Fabryka Maszyn, Odlewnia Żelaza i Mosiądzu, Emaljernia.

ODLEWY FASONOWE STALOWE.

Poleca: Maszyny i części maszyn, Transmissje, Urządzenia Fabryczne, Rezerwoary z blachy żelaznej i stalowej, Schody, Drzwi, Bramy, okna żelazne, Ogrodzenia. Wagoniki i platformy różnych systemów, Kolejki przenośne; Przedmioty lane surowe i emaljowane kanalizacyjne. Wszelkiego rodzaju odlewy żelazne. Odlewy stalowe fasonowe.

Biernacki Witold, Marszałkowska 115.
Błaszkowski Leon, Ordynacka 8.
Błeszyński Tomasz, Wspólna 28
Bogatko Feliks, Leszno 18.
Bojasiński Lucjan, Swiętokrzyzka 33.
Borkowski Piotr, Solna 12.
Brunner S. Henryk, Leszno 4.
Brüner J. Długa 34.
Brzeziński Franciszek, Włodzimierska 15.
Brzeziński Józef, Długa 16.
Budny Kazimierz, Marszałkowska 123.

Cederbaum Henryk, Leszno 26.
Chludziński Stanisław, Marszałkowska 54.
Chodynicki Paweł, Wielka 54.
Chomiczewski Stefan, Krucza 27.
Chotkowski Rajmund, Swiętojerska 12
Chruszczakowski Feliks, Długa 10.
Ciągliński Bolesław, Chmielna 32.
Cieślicki Wincenty, Jerozolimska 63.
Cohn Abram, Nowogrodzka 15.
Czajkowski Jan Klemens, Karmelicka 4
Czajkowski Edward, Miodowa 10.
Czaplicki Bolesław, Nowogrodzka 10.

Dębski Feliks, Długa 9.
Dennel Bolesław, Nowy-Swiat 7.
Domański Józef, Podwale 11.
Dunin Karol, Czysta 8.
Dworzaczek Ignacy, Nowogrodzka 9
Dylewski Edmund, Solna 8.
Dziewulski Henryk, Trębacka 11

Płock

RADOM

Dziewulski Saturnin, Bracka 18.

Ettynger H., Królewska 20.
Englisz Fulgenty, Gęsia 79.

Fabiani Cels, Senatorska 10.
Federowicz Olech, Elektoralna 32.
Finkelhaus Adolf, Kapucyńska 3.
Forelle Józef, Karmelicka 4.
Fryling Józef, Solna 8.
Fuks Maurycy, Elektoralna 30.

Gagatnicki Władysław, Senatorska 32.
Godlewski Stanisław Aleks., Nowogrodz. 22.
Godlewski Stefan, Wielka 39.
Grabowski Leon, Nowo-Zielna 50.
Grabowski Władysław, Krak.-Przedm. 38.
Grodziński Edward, Szkolna 10.
Grosser Nikodem, Leszno 9.
Groer Wincenty, Warecka 3.
Grundhand Izydor, Miodowa 12.

Hausbrandt Wiktor, Złota 21.
Heyman Hieronim, Chmielna 12.
Higersberger Józef, Włodzimierska 2.
Hirszband N. Cezary, Jasna 7.
Hoffmann Henryk, Długa 8
Hoffman Bronisław Henryk, Graniczna 8
Holc Ludwik, Marszałkowska 109.
Helewiński Stefan, Nowogrodzka 30.
Horodyński Wacław, Wspólna 40.
Hryniewiecki Julian, Marszałkowska 94.



Jacyno Grzegorz, Żórawia 8.
Jakubowicz Ignacy, Twarda, 13.
Jamnicki Witold, Bracka 6.
Jasinowski Izydor, Nowolipki 19
Jasiński Kazimierz Juljan, Swiętokrz. 17.
Jędrzejewski Stanisław, Nowy-Swiat 66
John Aleksander, Krak.-Przedmieście 38.
Jurzyński Władysław, plac Krasiński 8A.

Kalinowski Władysław, Królewska 3.
Kamiński Jan Maurycy, Niecała 8.
Kamiński Józef, Miodowa 4 (Podwale 3).
Kamiński Rajmund Stanisław, Nowogr. 27.
Kamiński Zdzisław Stanisław, Muranow. 4.
Karpiński Józef, Warecka 15.
Kempner Gabryel, Nowo-Senatorska 6.
Kijeński Stanisław, Nowo-Senatorska 8.
Kirszrot Jakub, Długa 19.
Klimpel Albert, Chłodna 50.
Klonowski Stanisław, Warecka 9.
Koelichen E., Elektoralna 41.
Kohn Stanisław, Orla 12.
Kokeli Józef, Rymarska 8.
Kon Józef, Leszno 18.
Konitz Henryk, Erywańska 5.
Konitz Teodor, Swiętojerska 26.
Konopnicki Aleksander (Żyrardów).
Koral Bronisław, Leszno 24.
Korenfeld Mikołaj, Długa 28
Kissakowski Konstanty, Jerozolimska 78.
Kostecki Wincenty, Długa 28.
Kozanecki Bronisław, Miodowa 5.

Kozłowski Stanisław, Krak.-Przedm. 15.
Krajewski Stanisław, Wiejska 5.
Kramsztyk Feliks, Rymarska 8.
Kramsztyk Marceli, Trębacka 4.
Kraushar Aleksander, Senatorska 42.
Kronenblech B., Swiętojerska 18.
Kruk Szymon, Nowolipie 15.
Krysiński K., plac Krasińskich 3.
Krzycki J., Nowy-Swiat 16.
Kuratow Marek, Wierzbowa 11.
Kurman Maryan, Wierzbowa 9.
Kwapiński Stanisław, Włodzimierska 4
Kwiatkowski Józef, Piękna 30.
Kwaśniewski J., Nowy-Swiat 2.

Landowski Maryan, Długa 23
Lange Józef, Miodowa 3.
Lange Jan Henryk, Miodowa 5.
Lemański —incenty, Jerozolimska 72.
Leśkiewicz Olimp, Jerozolimska 37.
Leszczyński Stanisław, Ordynacka 8.
Lewandowski Michał, —idok 16.
Lewinsohn Ludwik, Orla 4.
Likiert Nikodem, Orla 10.
Lindau Bronisław, Senatorska 7.
Lindau Edward, Długa 34.
Litauer Jan Jakób, Elektoralna 19.
Loewenberg Izydor, S-to Krzyska 15.

Łabuński Józef, Bracka 6.
Łaguna Łukasz, Jerozolimska 47.
Łącki Bronisław, Nowogrodzka 3.

Łącki Józef, Długa 34.
Lętowski Aleksander, Włodzimierska 3.
Lukomski Józef, Świętojerska 13.

Maciejewski Henryk, Długa 10.
Makomaski Józef, Wspólna 47a
Malinowski Michał, Chmielna 34.
Małkowski Władysław, Nowogrodzka 20
Marczewski Ludwik, Miodowa 8.
Markowski Ksawery, Złota 27.
Marks Emil, Długa 28.
Mastelski Józef, Świętojerska 12
Matecki Leon, Długa 20
Matuszyński Bolesław, Bielańska 6.
Mazurkiewicz Jan, Nowo-Miodowa 2
Mayzel Bronisław, Marszałk. 149

Mejer Kazimierz, Wspólna 47a.
Mrozowski Jan, Świętokrzyzka 17.

Naimski Józef Marcin, Jerozolimska 25.
Niemirycz Juljusz, Jerozolimska 80
Noiński Paweł, Piękna 44.
Nowak Adam, Nowy-Świat 9.
Nowakowski Kazimierz, Długa 18
Nowodworski Franciszek, Włodzimiers. 16.

Ochimowski Feliks, Nowolipie 36.
Oderfeld Adam, Senatorska 36.
Olizar Jan hr., Warecki Plac 10
Olstrowski Kazimierz, Miodowa 10.
Osuchowski Antoni, Senatorska 8.

Palibin Aleksander, Swiętokrzyzka 20
Pasierbski Wiktor, Chmielna 49
Paszkowicz Kazimierz, Krak. Przedm. 71.
Patek Stanisław, Królewska 31.
Pawłowski Teodor, Swiętojerska 22.
Pepłowski Adolf, Elektoralna 28.
Perl Adam, Próżna 9.
Piasecki Bogdan, Smolna 24
Piaskowski Antoni, Nowy-Swiat 41.
Piątkowski Wiktor, Widok 23
Piędzicki Ignacy, Plac Warecki 2.
Pilecki Antoni, Marjańska 8
Pilecki Zdzisław, Leszno 12.
Plebiński Edmund, Długa 4
Podlewski Franciszek, Jerozolimska 41.
Polak Salomon, Długa 46
Polczyński Józef, Nowogrodzka 37.
Ponikowski Cezary, Kr.-Przedm. 7.
Powichrowski Włodzimierz, Długa 27.
Poznański Maksymiljan, Elektoralna 3.
Pronaszko Witold, Długa 25
Próchnik Stanisław, Senatorska 24.

Radwański Antoni, Długa 20
Ręczlerski Ludwik, Chmielna 58.
Reklewski Antoni, Nowy Swiat 48.
Rembieliński Antoni, Chmielna 21
Rodys A. J. Wielka 49.
Rodzyn Szymon, Królewska 16
Rogowski Władysław, Długa 26
Rosenbach Michał, Senatorska 10.
Rotwand Bolesław, Graniczna 8

Jermułowicz i Bergman
W SOSNOWICACH.

Specyalność: **roboty wykwintne** w zakresie
Drukarsko-Litograficznym.

Reprezentacje: we wszystkich większych miastach Cesarstwa i Królestwa.

WARSZAWSKI & MŁODOWSKI
Sosnowice.

SKŁAD ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH i BUDOWLANYCH
dla potrzeb fabryk i Dróg Żelaznych.

Warsztaty Mechaniczne

J. Lewandowski, Mianowski i S-ka
w SOSNOWCU.

Poleca wszelkie wyroby, w zakres mechaniki wchodzące: **Okucia** budowlane ozdobne i zwyczajne, **Balkony, Balustrady, Schody, Zlewy** i wszelkie przedmioty żelazne, potrzebne do budowli; **Rury** borlochowe, **Łóżka** żelazne, **Drzwiczki hermetyczne, piecyki kuchenne.**

Reparacja wszelkiego rodzaju maszyn, jako to: do szycia, rowerów i innych.

Reparacja maszyn i narzędzi rolniczych oraz roboty tokarskie. ODLEWNIA MOSIĄDZU.

LAKIERY olejne i spirytusowe. — FARBY malarskie. — OLEJ rzepakowy, POKOST, MIOTEŁKI ze słomy ryżowej i szczeciny, ręczne pokojowe zamiataczki. — POSTRONKI i szpagaty, malarskie i mularskie PENDZLE, MYDŁA zwyczajne i toaletowe. —TOWARY KOLONJALNE i t. p., oraz wszelkie artykuły, używane w górnictwie, poleca

OSKAR LWOWSKI
w Sosnowcu, ul. Modrzejowska.

Nowo-otworzony w SOSNOWICACH, wprost starego Kościoła

SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH, CERAT, ROLET i FARB
pod firmą

F. Oliwkiewicz i S-ka

Poleca na sezon bieżący wielki wybór **OBIĆ PAPIEROWYCH** krajowych i zagranicznych.

Robotników uzdolnionych do oklejania pokoi na każde żądanie wysyłam, ręcząc za dobroć i trwałość roboty.

Gzymsy do firanek, **Listwy** do ram, od zwyczajnych do b. ozdobnych, **Obrazy świętych.**

Olejodruki wyborowe, **Rozety** na sufity i sztukatorskie złocone i w kolorach.

Najuprzejmiej proszę o osobiste przekonanie się na miejscu, że ceny są nadzwyczaj nizkie i towar dobry, lub bezpośrednie porozumienie się ze sklepem.

Rotwand Leon Alojzy, Marszał. 151.
Rotwand Stanisław, Trębacka 15
Rytel Wacław, Włodzimiers. 8.
Rytel Władysław, Długa 29.

Schayer Wacław, Nowo-Senators. 6
Scheller Oskar, Ordynacka 8.
Schreyer Wiktor, Jerozolimska 76.
Sędzikowski Antoni Fort., Kr.-Przedm. 33.
Siemiradzki Michał, Smolna 23.
Skokowski Wiktor, Miodowa 14.
Skrzetuski Kazimierz, Długa 8.
Skurzyński Jan, Hr. Berga 3.
Smoleński Ksawery, Długa 20.
Sokolnicki Henryk, Nowolipie 12.
Sonenberg Szymon, Długa 19.
Sorgestein Saul Stanisław, Graniczna 9.
Stajermark Jakób, Długa 20.
Stankiewicz Kazimierz, Elektoralna 49.
Strachowicz Aleksander, Nowo-Senat. 4.
Strzembosz Tadeusz, Erywańska 16.
Suligowski Mścisław Adolf, Włodzim. 19.
Sunderland Stanisław, Marszałkowska 148.
Szaniawski Artur, Marszałkowska 148.
Szadkowski Józef, Włodzimierska 10.
Szląskowski Józef, Nowy-Swiat 49.
Szczekowski Stanisław, Zielna 46.
Szczekowski Jan, Nowogrodzka 29.
Szczepański Stanisław, Próżna 7.
Szebeko Ignacy, Trębacka 4.
Szenman Juljan, Długa 30.
Szlejfstajn Stanisław, Długa 11.

Szpecht Kazimierz, Podwale 11
Sztenger Teodor, Wiejska 13
Szteyner Józef, Włodzimierska 14.
Sztochel Szymon, Juljan, Szkolna 1.
Szuch Franciszek, Chmielna 33.
Szyfer Stanisław, Kapucyńska 5.
Szyff Józef, Rysia 5.
Szymański Antoni, Senatorska 10.
Szymański Józef, Długa 36.
Szwarcenberg Józef, Leszno 28.

Śliwowski Józef, Żórawia 34.
Swiderski Leopold, Kapucyńska 3.
Swierczewski Adolf, Widok 14.

Tallen-Wilczewski Leonard, Żórawia 34.
Tatarkiewicz Ksawery, Krak.-Przedm. 58.
Taraszkiewicz Ludomir, Zielna 26.
Teleżyński Mikołaj, Chmielna 36.
Thieme Karol, Włodzimierska 21.
Tykociner Zygmunt, Mazowiecka 8.
Tyszka Juljan, Czysta 4.

Urbanowicz Jan, Erywańska 16.
Urbanowski Michał, Długa 30.

Wacowski L., Swiętojerska 12.
Wagner Ferdynand, Marszałkowska 119.
Walewski-Colonna Teodor, Chłodna 20
Weidel Emil, Miodowa 7.
Weintraub M. Karmelicka 1.
Wichrowski Juljan, Długa 19.

WILNO.

Gastronomiczny Magazyn

ORAZ

Handel Win, Towarów Kolonialnych

i Delikatesów

H. CIERPIŃSKIEGO

ulica Niemiecka, w domu Hotelu „Europa".

Ma honor donieść do wiadomości Sz. odbiorców, że przy Magazynie jest

Restauracja

z pokojami gościnnemi, w których wydają się **gorące śniadania, obiady i kolacje,** również przyjmują się obstalunki na **bale, obiady** i większe przyjęcia w **gabinetach** i **na specjalnej sali.**

Reprezentując

Firmę D. Jampie et C-ie w Bordeaux,

firma nasza ma zawsze na składzie dostateczny zapas **doskonałych absolutnie czystych Win** Bordoskich, Burgundzkich, Reńskich, Węgierskich, począwszy od stołowych, aż do najwykwintniejszych gatunków; polecam również **naturalno-czyste Wina Krajowe.**

Magazyn rekomenduje wszelkiego rodzaju **Konserwy** krajowe i zagraniczne, jako to: **groszek, szparagi, karczochy, fasolę, ryby** etc. etc.; **Oliwę** najlepszą, **śledzie** królewskie, **kawę, herbatę** i zawsze wielki wybór **Towarów Kolonialnych i Delikatesów.**

Zamówienia wykonywają się z **największą akuratnością, przy cenach najniższych.**

Dla stałych odbiorców udziela się rabat.

Z poważaniem

H. Cierpiński.

Widawski Marcin, Długa 20
Więckowski Romuald, Królewska 47.
Wilman Juljan, Twarda 15.
Willman Wacław Złota 8.
Winnicki Seweryn, Chmielna 50.
Winterrok (Wolff) Wilhelm, Zimna 5
Woliński Jan, Erywańska 5.
Wolf Andrzej, Królewska 10.
Wiślicki Br., Orla 5.
Wrotnowski Lucyan, Krak.-Przedm. 5.
Wydżga Bohdan, Jasna 6.
Wydżga Władysław, Nowo-Senatorsk 6.
Wysocki Bronisław, Długa 25.
Wysocki Tomasz, Marszałkowska 86.

Zalewski Feliks, Królewska 47
Zalewski Stanisław, Długa 11.
Zalewski Michał, Złota 5.
Załuski Leonard, Hoża 3.
Zapiórkiewicz Aleksander Jan, Now.-Sw. 32.
Zawistowski Wiktor, Bracka 17.
Zawadzki Michał, Bracka 9.
Zieliński Franciszek, Marszałkowska 153
Zieliński Teofil, Elektoralna 53.
Zilberman Maurycy, Graniczna 19.

Żakowski Aleksander, Zielna 24.
Żółtowski W., Karmelicka 6.
Żdżarski Franciszek, Marszałkowska 134.

XXII. Sądy.

Duchowne sądy, zob. Konsystorze.
Pokoju I-go rewiru (sędzia Piotr de Roberti), Zakroczymska 17.
Pokoju II-go rewiru (sędzia J. Narbut), Franciszkańska 5.
Pokoju III-go rewiru (sędzia Jan Szlegel), Leszno 88.
Pokoju IV-go rewiru (sędzia W. Lebiediew), Nowolipie 58.
Pokoju V-go rewiru (sędzia P. Piotr Andrejew), Krochmalna 33.
Pokoju VI-go rewiru (sędzia Aleksy Mikołaj Berg), Ogrodowa 16.
Pokoju VII-go rewiru (sędzia H. Jastrebow), Mokotowska 12.
Pokoju VIII-go rewiru (sędzia Dymitr v. Sztejn), Widok 1.
Pokoju IX-go rewiru (sędzia W. Semikow), Aleksandrya 19.
Pokoju X-go rewiru (sędzia K. Ganzulewicz), Krak.-Przedm 60.
Pokoju XI rewiru (sędzia K. N. Smirnow), Praga, Aleksandrowska 8.
Pokoju XII-go rewiru, (sędzia Grygoryj Nikiticz Grygorjew), Nowolipki 46.
Pokoju XIII-go rewiru (sędzia M. Eismond), Żytnia 11.
Pokoju XIV-go rewiru (sędzia E. hr. Siwers), Pańska 24.

Pokoju XV-go rewiru (sędzia A. Chołodowski), Miodowa 17.
Pokoju XVI-go rewiru Bogd Aleks. v. Magnus), Wołyńska 10.
Pokoju XVII-go rewiru sędzia F. Budkiewicz), Świętojerska 8.
Pokoju XVIII-go rewiru (sędzia Wiktor Michajłowicz Sawinkow), Żytnia 28
Pokoju XIX-go rewiru (sędzia W. Buch), Nowo-Wielka 11
Pokoju XX-go rewiru (sędzia Dymitr Markowicz), Mokotowska 12.
Pokoju XXI-go rewiru (sędzia A. Bogowut), Śliska 58
Pokoju XXII-go rewiru (sędzia vacat) Nowolipki 46
Pokoju XXIII-go rewiru (sędzia Konstanty Matwiejewicz Smirnow, Żelazna 33.
Pokoju XXIV-go rewiru (sędzia M. Szusstow), Nowy-Świat 16
Pokoju XXV-go rewiru (sędzia K. Tur), Wileńska 3.

XXIII. Lekarze warszawscy.

Ajzenstadt S., Dzielna 10.
Aleksandrow Andrzej, Włodzimierska 2.
Aleksandrow Mikołaj, Nowogrodzka 9.
Anders Ludwik, Trębacka 4
Antonow Maksym, Złota 6.
Anufriew Aleksander, Marszałkowska 124.

Medal Złoty na Wystawie Hygie
Warszawskiej w 1896 r.

PAROWA FABRYKA



pod firmą

F. ANCZEWSKI

Niecała № 4, w Warszawie.

Poleca łaskawej uwadze.

jako specjalność

Biszkopty, Cukry i Czekoladki

oraz

duży wybór różnych Bombonierek.

SPRZEDAŻ HURTOWA i DETALICZNA.

Niecała Nr. 4

F. Anczewski.